



5471

kat konop

I *Mag. S. B.*

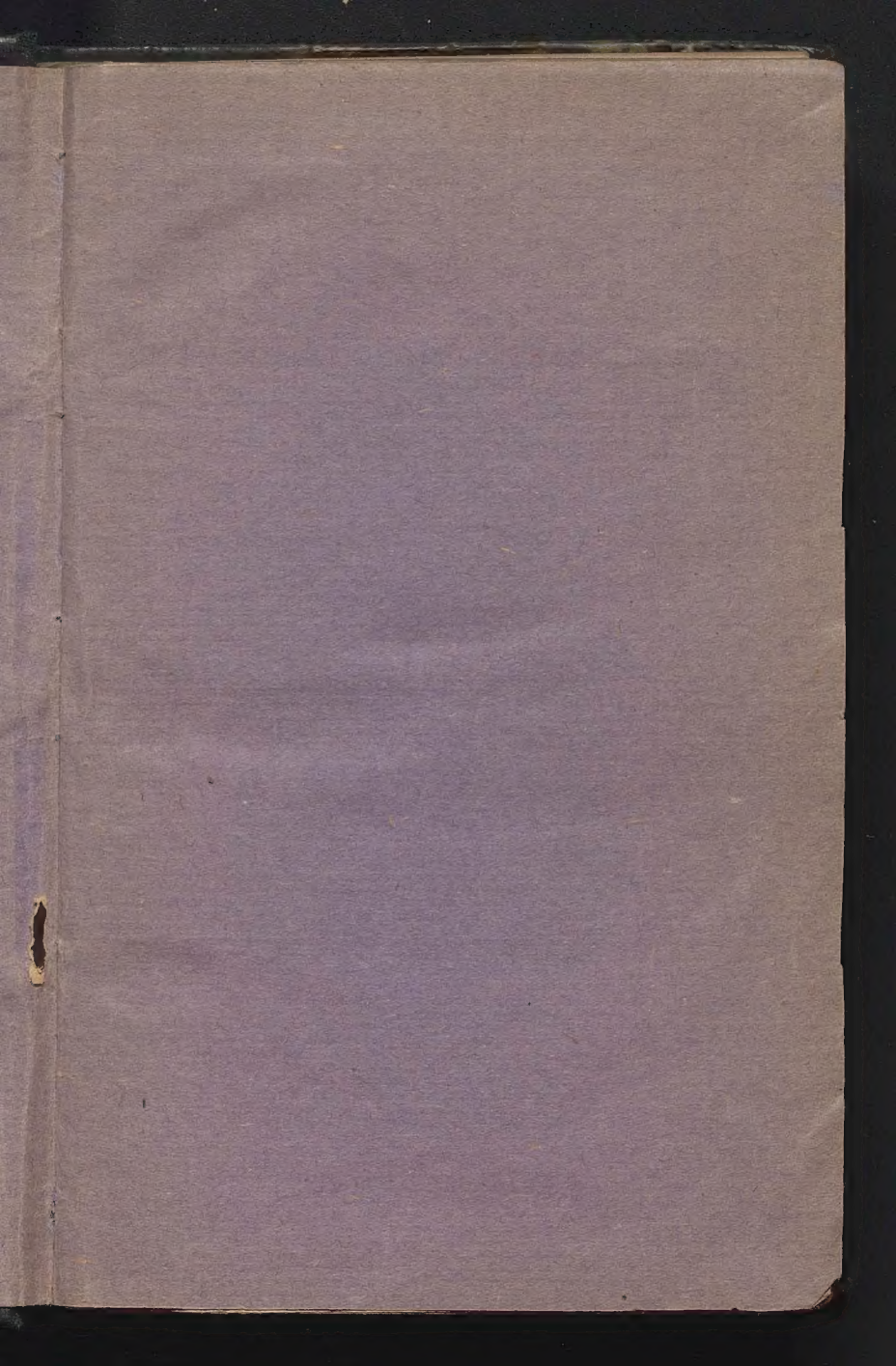
P

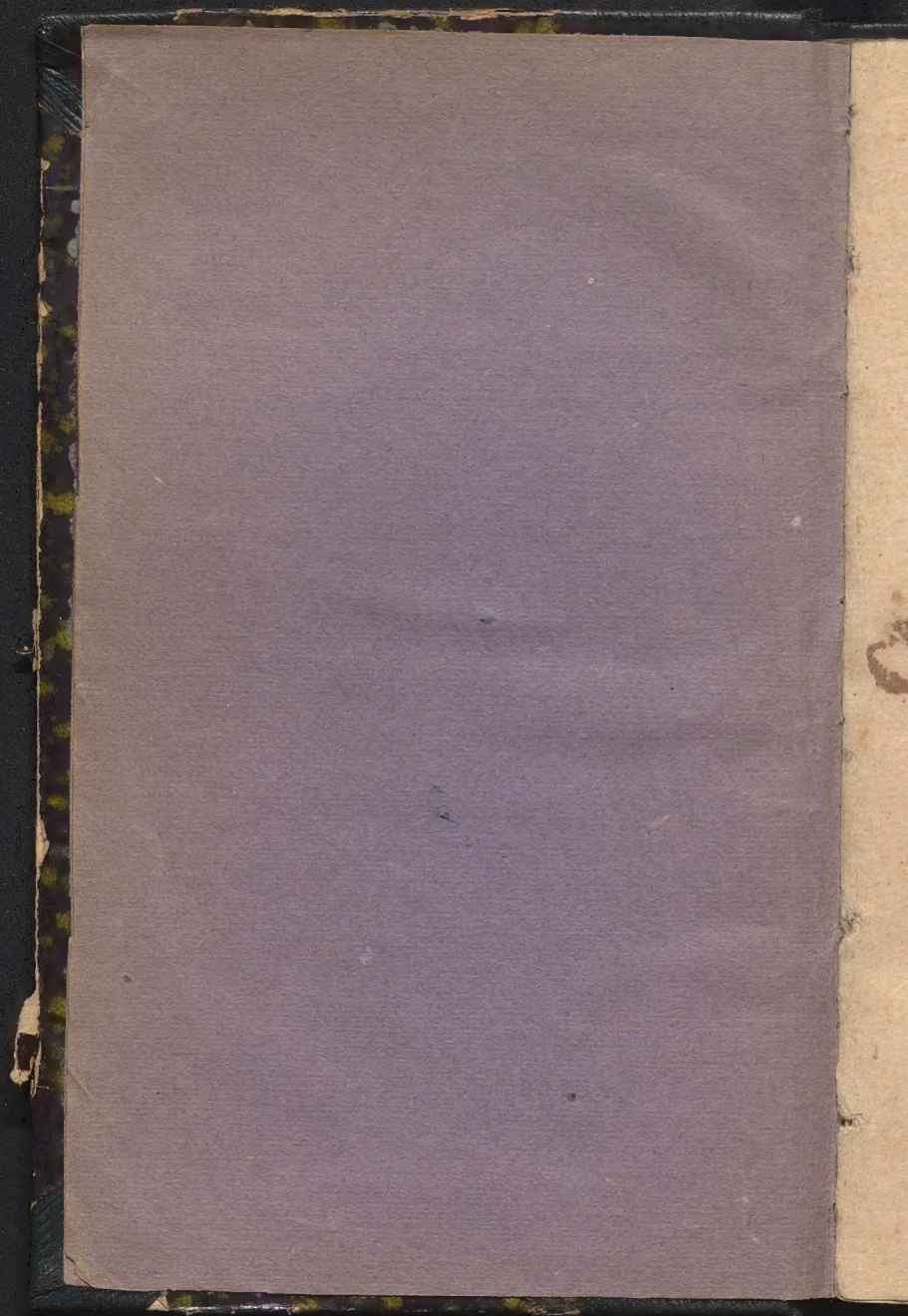
old

WY



5471





0223 1/2 pr

*Rozmowy
Wielmożności / S.*

ROZMOWY.

BIBLIOTE UNIV.



JAGIELLOŃSKA

Lehrbuch der Arithmetik
von J. H. Lambert

ROZMOWY

W CIEKAWYCH Y POTRZEBNYCH
w FILOZOFICZNYCH Y POLITYCZNYCH

M A T E R Y A C H,

W Kollégium Nobilium Wárszawskim
Scholarum Piarum

M I A N E.

~~WARSZAWA~~ TOM I.



Wisniewski

Pracowski

W W A R S Z A W I E

w Drukarni J. K. M. y Rzeczypospolitey
u XX. Scholarum Piarum.

M D C C L X.

WARSZAWA

ROZMOWY

W tym Tomie.

- I. O Uzcześnieściwieniu Człowieka w życiu.
- II. O Uzcześnieściwieniu własney Ojczyzny.
- III. O Boskich Przymiotach przeciwko *Deiſtom.*
- IV. O Naypierwszym Edukacyi Celu.

5471

I / 1



DO JASNIE OSWIECONEGO
XIĄZĘCIA JEGOMOSCI
ANTONIEGO
LUBOMIRSKIEGO
WOIEWODY LUBELSKIEGO

Antoni Wisniewski Schol: Piar:

❧❧❧ Pierwszy, ten, osobno wyż-
❧❧❧ szłych częścią Filozoficznych
❧❧❧ częścią Politycznych *Rozmow*, teraz
zaś wraz zebranych, tom, raczysz J.
O. Wasza Xca Mość Dobrodziey takim
A₃ fircem

sercem y umysłem przyiąć, iakim ia wielkiemu Jego Jmieniowi biorę śmiałość poświęcić ie y oddać.

Nie iest to wprawdzie, ofiara, ani godności Waszey Xcey Mości, własnym Osoby Jego zaszczytom, powadze, znakomitym w Oyczyźnie zasługom, proporcjonalna, ani łaskom Jego y osobliwiey świadczoney nam protekcyi, dosyć korresponduiąca. Poczynaiącey bowiem, y do nabycia tak Wymowy (sztuki w tey Rzeczypospolitey potrzebney,) iako y innych wiadomości y nauk sposobiącey się, są prace Zacney Młodzi, te Dissertacye.

Jednakże, ieżeli W. Xca Mość Dobrodziey, łaskawy wzgląd mieć zechcesz przynaymniey na materyi tu traktowanych, do Religii y dobrych obyczajow ściągaiących się, wybor, potrzebę, y pożytek: znajdziesz w gruncie y rozumie y serca swego, do podobania sobie w tym czytaniu przyczyny y nieiakię ponęty, ktorych, Mowy te z mierności

1 ści swoiey mieć w sobie nie mogą; A
czego im z strony dowcipu, wyrażenia
ślow, y doskonałości, nie dostaie,
pokryiesz to W. Xca Mość dobrocią u-
myśłu swego, iako też y małość dzieła
ofiarowanego sobie. Owszem tym sa-
mym do dobrotliwego onych przyię-
cia skłoniś się, abys, Młódź Szlache-
tną tym do większego coraz usiłowania
w Naukach, zachęcił.

Nie mogą być obojętne dla W. Xcey
Mości Dobrodzieia, dobrze Oyczyźnie
życzącego y dla niey pracującego, do-
brze iej radzącego Senatora, y te iakież-
kolwiek dowody przyzwyczajania z
młodości do wysokich sentymentow y
myśli, Szlacheckich Synow, y pokaza-
nie tego, w czym się tu powszechnie
cwiczą, to iest, aby dobrze myśleli,
przyśtoynie co myślą, wyrażali, y z te-
go wszystkiego formowali sobie ma-
xymy y reguły nie mniej Chrześciań-
skiego życia, iak uczciwego sprawowa-
nia się w Rzeczypospolitey. Do czego
nie

nie mało ich pobudzaią, z najsławniejszych Starożytności Mędrcom wyjęte świadectwa, przestrogi, y rady, których, w naypożyteczniejszey z umarłemi temi konwersacyi nabierać zwykli, aby wczesnie nauczyl się dobrze o rzeczach y sądzić y rozmawiać. Tak y rozum ich wybornemi objaśnia się prawdami, y serce wielkiemi do Cnoty pobudkami się przynęca.

Gdy więc na ten raczey, tak pożyteczny tych Rozmow koniec, iako też y na cfiaruiącego nieskończone przywiązanie, a niżeli na rzeczy samey szczupłość, W. Xca Mość Dobrodziey mieć raczysz baczenie: przyimiesz, niewątpię, chętnie y dobrotliwie, to, iakieżkolwiek jest, dzieło. Wdzięczne zaś onegoż przyięcie, y zachęceniem będzie do więcej podobnych wydania szkolnych zabaw, y dozgonnych moich obowiązkow pomnoży.

MA-

MATERYE

ROZMOW Y ZDAN w Tomie I.

W ROZMOWIE I.

O Uszczęśliwieniu Człowieka
w życiu.

PRZEMOWA. Nie można, zupełnie
szczęśliwego w tym życiu Człeka, a
zatem, prawdziwego znaleźć szczęścia:
lubo go wszyscy ludzie usilnie szukają.
A to, że nie poznają na czym Uszczę-
śliwienie Człowieka w życiu, zawi-
sta? fol: 1.

ZDANIE I. Byli, y są poniekąd szczę-
śliwi na świecie ludzie. Prawdzi-
we zaś Człowieka w tym życiu szczę-
ście, na tenbyśtko zdaie się być, w
Dobrach Ciała, w rozkoszach, w dogo-
dzaniu zmysłom, y w niemyśleniu o
złem, które się trafia. fol: 5.

ZLANIE II. Prawdziwe Człowieka
uszczęśliwienie żadną miarą nie za-
wisto na Dobrach Ciała, to jest, na
ro-

roskościach, y dogadzaniu zmysłom.
Ale raczey zawisło na Dobrach For-
tuny, to iest, na bogactwach, władzy,
czwile, y honorze. fol: - 8.

ZDANIE III. Dobra Fortuny, iako ió,
Bogactwa, Władza, wysokie Urzędy,
nie uszczęśliwiają zupełnie Człowie-
ka. Lecz raczey Dobra Dusz, to
iest Nauki y Mądrość, szczęśliwymi
na świecie czynią ludzi. fol: 13.

ZDANIE IV. Nauka y Mądrość nie
czyni nas zupełnie szczęśliwymi.
Ale, największym dobrem y szczęściem
naszym w tym życiu iest, prawdziwa
wzajemna Przyjaźń. fol: - 18.

ZDANIE V. Myli się, kto na Przyja-
źni prawdziwej pokłada szczęście.
Nawiększe y natchwieńszenie ludzi
żniących iest szczęście, widzieć y
czynić szczęśliwą własną Ojczy-
znę. - fol: - 22.

ZDANIE VI. Żeńcie Człowieka w
tym życiu zawisło szczęście, na Zbo-
rze Dobr wszystkich, to iest, na Do-
brach Ciała, na Dobrach Fortuny, na
Dobrach Duszy, y na tym wszystkim
razem wziętym, cokolwiek się Do-
brem nazywa. - fol: - 27.

ZDA-

ZDANIE VII. Człowiek, gdyby w wszy-
stko miał, iest: żeby nie był szczęśli-
wym. Przeto nic raczey nie mieć,
niczego nie pragnąć, o nic na świecie
nie dbać, to iest, co doskonałą sprawia
szczęśliwość. fol: 29.

ZDANIE VIII. Nic nie mieć a być
szczęśliwym, iest rzecz cale sobie prze-
ciwna. Szczęście więc Człowieka
funduje się, ani na tym, żeby mieć wszy-
stko, ani na tym, żeby chcieć nic nie
mieć, lecz na tym, żeby z Stanu swo-
iego zupełnie być kontent. 32.

ZDANIE IX. Nigdy Człowiek z siebie,
y z tego, co ma, statecznie nie iest
kontent. Prawdziwe przeto szczę-
ście, na doznanym y skończonym
zawisło Niezczęściu: to iest, ten
szczęśliwy iest, który doznał co iest
był Niezszczęśliwym. fol: 36.

ZDANIE X. Cale się na tym nie może
prawdziwie Człowiek w tym życiu
fundować szczęście. Ten raczey szczę-
śliwy, kto prywatne, od wszelkich
kłotliwych interesów dalekie, prowa-
dzi życie. fol: 40.

KONKLUZJA. Nie maś zupełnego na
świecie dla Człowieka szczęścia. W
przyszłym dopiero życiu, szczęście zu-
pełne,

pełne, lub zupełne nas czeka Nie-
szczęście. - fol: - 44.

W ROZMOWIE II.

O Uszcześliwieniu własney
Ojczyzny.

PRZEMOWA. Mówić y radzić o Do-
bru Ojczyzny, z młodu przyznycza-
iać się powinniśmy. Na czym zaś
Dobro to Rzeczypospolitey naszej zale-
gło? - fol: - 51.

ZDANIE I. Na dobrych Prawach, y
na ich zachowaniu. fol: - 54.

ZDANIE II. Na dobrej Młodej E-
dukacyi. fol: - 63.

ZDANIE III. Na siłach proporcjonal-
nych y potrzebnych do obrony Rze-
czypospolitey. fol: - 74.

ZDANIE IV. Na Ekonomiy publi-
czney. fol: - 80.

ZDANIE V. Na Ekonomiy każdego
prywatney. fol: - 95.

ZDANIE VI. Na pilney Administra-
cyi Sprawiedliwości. fol: - 108.

ZDA-

ie-
4.
ZDANIE VII. *Na Rządach dobrych
mądrych, Państwo w sprawiedliwości
y w pokoju zachowujących.* fol: 112.

ZDANIE VIII. *Na Radzie dobrej y
Seymon dochodzeniu.* fol: 115.

ZDANIE IX. *Na zachowaniu Reli-
giy.* - fol: - 124.

KONKLUZYA, *o tymże.* fol: 127.

ODA HORACYUSZA: *Delicta Majorum,
przetłomaczona Wierszem Pol-
skim. Jako zaniedbanie Religii,
y złe obyczaje, są klęską Rzeczy-
pospolitey.* fol: - 139.

W ROZMOWIE III.

O Boskich Przymiotach, przeciwko
Deistom.

PRZEMOWA. *Nie maś Człowieka,
ktoryby przy zdrowym rozumie nie
poznawał, iż Bog jest, a zatym nie
maś prawdziwych Atheuszów. Z
kąd iednak pochodzi, że są tacy ludzie;
(Deisci nazwani,) którzy, żądając
niby Boga, tak go postaraniem, tak naleś*

ży, nie uznaig, własnych mu wła-
czaigc Przymiotow? fol: - 141.

ZDANIE I. Ze takowi ludzie, stwor-
zonych od Boga rzeczy, y cudownych
onychże, nie zważaig Skutkow. 149.

ZDANIE II. Ze wielu Deistów płocho
y dumnie mniemaig, iż nysystko na
świecie, nie Bog, ale raczey ślepy
sprawuie Azard. fol: - 162.

ZDANIE III. Ze uznaigc poniekąd,
iż icst nieustanny świata Rządca,
nieumważnie iednak, dobre swe lub
złe mienie, Fortunie, czyli iakiemuś
od Boga nie dependuiącemu przyzna-
ig trefunkowi. fol: - 173.

ZDANIE IV. Ze nie przenikaig do-
brze, własności, porządku, y końca,
rozmaitego Stworzenia, wiele im się
nie potrzebnych, škodliwych, y złych
na świecie, zdaie rzeczy. fol: 188.

ZDANIE V. Ze temu nysystkiemu nie
wierzą, czego błachym, y namiętno-
ściami opanowanym poigć nie mogą
Rozumem, mniemaigc do tego, że
Podczciwym bydz można, bez Wiary
y Religii. fol: - 202.

ZDANIE VI. Ze Prawa y Tajemni-
ce Boskie, tudzież całe Pismo S. nie
Boskim dziełem, ale raczey ludzkim
wymy-

wymysłem, nierozsądnie bydz twier-
dzą. fol: - - - 213.

KONKLUZYA. Błąd Deistów ztąd na-
denysystko pochodzi, iż zatopinśy się
w nieprawościach, mocno y sobie, y
drugim wyperswadować usiłują, że
lubo Bog iest, o to iednak, co ludzie
na świecie czynią, cale nic niedba a-
żeby mogli tym sposobem, nierządne,
bepiecznicy y spokoinicy prowadzić
życie. fol: - - - 234.

SATYRE contre les Deistes. fol: 246.

W ROZMOWIE IV.

O Naypierwszym Edukacyi Celu.

PRZEMOWA. O pożytkach Edukacyi
w powszechności. fol: - 253.

ZDANIE I. O Retoryce. fol: 265.

ZDANIE II. O Filozofy. fol: 271.

ZDANIE III. O Mathematyce. f: 280.

ZDANIE IV. O Językach. fol: 288.

ZDANIE V. O Historyi. fol: 294.

ZDANIE VI. O Prawie. fol: 303.

ZDA-

ZDANIE VII. O Cwiczeniach Cia-
ła. - fol: - 311.

ZDANIE VIII. O Czytaniu Księ-
żek. fol: - 318.

KONKLUZYA. O Religii, Podczci-
wości, y Ciocie. fol: 325.

ODA HORACYUSZA: Justum & te-
nacem, przett maczona Wiersem
Polskim. W ktorey się pokazuje,
że Cnotliwi niczego się nie boią,
niecnotliwi zaś zawsze zły koniec
mają: - fol: - 333



ROZMOWA I.

O Uśczęśliwieniu Człowieka w życiu.

Przez

Uczących się *Filozofy* Kawalerow

In Collegio Nobilium Schol: Piar.

M I A N A

Roku P. MDCCLVII. w Warszawie.

Vivere omnes beatè volunt: sed ad pervidendum,
quid sit quod beatam Vitam efficiat, caligant.

Seneca de Vita Beata, Cap: 1.

*Wszyscy byż w życiu Szczęśliwemi pragną : lecz nie
tego, co szczęśliwe czyni Życie, przeniknąć nie mogą. Ile*

Seneka o Życiu Szczęśliwym, w Rozdz: 1. nie p

nie c

sko

do u

naga

Y

bnie

liyc

czni

Dob

swoi

(

Feu

buté

ne ri



Do Jaśnie Oświeconey
XIEŻNY JEYMOŚCI
BARBARY SANGUSZKOWY
Marzałkowsy Wielkicy W.X.Lit:

ndum, **N**ie bardziey Młodych do potrzebnych nie
Cap: 1. zachęca Nauk, iako kiedy się tym, czego się uczą. przed godnemi y znaiącemi się, zaśczyćć mogą. Chwała bo: lecz niem, naywiększą iest do wszytkiego dobrego pobudką. mogą. Ile że Młodzi, pożytku y potrzeby nauk, iak należy, dz: 1. nie przenikać, mają w prawdzie oczy, (*) a widzieć nie chcą, y cudem, życzyliby sobie, nie ucząc się, wszytko umieć. Nie maś przeto skuteczniejszey dla nich do uczenia się ponęty, nad punkt honoru, uniknienie nagany, y zasłużenie sobie na pochwałę.

Y tuć iest przedsięwzięcia mego przyczyna, potrzebnieysze y ciekawysze, częścią Filozoficzne, częścią Polityczne materye, podobnym iak ta Rozmowa, publicznie traktować sposobem. Co iak Wasza Xca Mość Dobrodzieyka, (maić wzgląd na Kochanych Synow swoich, ktorym służenia Mieyscu temu uczyniłaś honor,) Az

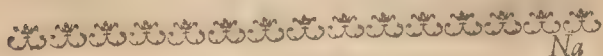
(*) Myśl piękna de Mme Deshoullieres. D'ailleurs la Jeunesse indocile a des yeux, & ne veut pas voir. Rebutée au moindre obstacle, elle voudroit par un miracle, ne rien apprendre, & tout sçavoir.

nor,) łaskawie wraz z tylą przytomnym tu Państwem, approbować raczyłaś, tak zechceś, pierwszą takową, do druku podaną, dobrotliwie przyjąć zabawę.

Łacińskim w prawdziwym językiem, podług wziętego we wszystkich Szkołach zwyczaju, iak Filozofii, tak y innych wyższych uczeniu Szezyencyi, ato, dla tym gruntowniejszego Młodych w tymże języku ćwiczenia. Atoż nie zawadzi pozwalać im, publiczne przynajmniej korzystania w nauce dowody Ojczyzmy dawać językiem, tak dla tym sposobniejszego onychże od wszystkich zrozumienia, iako dla łatwiejszego potym o tychże rzeczach, według czasu okoliczności, mówienia. Zwłaszcza, że wszystkie inne uczone Narody, nie tylko Filozofii, ale y najzawilszey Mathematyki, nie mniej swoim własnym, iak Łacińskim, y uczą, y na świat wydać, Językiem. Texty jednak Łacińskich Authorow, szczególnie dla piękności ich w wyrażeniu, niektóre zostawione y po Polsku tłumaczone.

Kiedy zaś, najwyższey, w tey całej Rozmowie, Człowieka na tym świecie Szczęśliwości Sukamy: ia z mey strony, (zamiast przyzwoitych, ktorych W. Xca Mość zawsze unikał, pochwał,) w godnym Jey Potomstwie najwyższego, ktorego w tym życiu dobry żądać Rodzice, błogosławieństwa, a potym tego prawdziwego y nieskończonego, ktore sama wielkim, przy świetle religii, poznać rozumem, J.O.W. Xcey Mości Dobrodzieyce życząc Szczęścia.

Antoni Wiśniewski Sch: Piarum.





*Na czym Uszczęśliwienie Człowieka w
tym Życiu zawisło?*

P R Z E M O W A.

Filozofia, iest poznanie wszelkich, ktore
tylko rozumem ludzkim pojąć można,
na świecie rzeczy. Ażc nic nas bar-
dziey w tym nie interelluje życiu, iako
szukanie własnego szczęścia, przeto nayıpierwizła
Rzecz, o ktorey poznanie nądewizyisko starać się
powinniśmy, iest ta, ktoraby nas uszczęśliwione-
mi, ieżeli to bydz y ile bydz można, na tym
świecie skutecznie uczynić mogła. Nie masz bo-
wiem Człowieka, ktoryby sobie bydz szczęśliwym
nie życzył, ktoryby się o to wżyztkiemi siłami
przez całe nie starał życie: nie mogąc atoli dociec
na czym prawdziwa zawisła Szczęśliwość, nie masz
żadnego, ktoryby się zupełnie bydz szczęśliwym
rozumiał. Żołnierz, błogosławionym bydz są-
dzi kupca: Kupiec zaś, nic bydz nie mniema
milszego, nad Stan Żołnierski. Prawni ludzie
przekładaia spokojne życie wieśniakow nad swo-
ie: Wieśniacy zaś, zazdrozczą szczęścia Pra-
wnym

wnym ludziom. Jako to pięknie wyraził Horacyusz :

*O fortunati Mercatores! gravis annis
Miles ait, multo jam fractus membra labore.
Contrà, Mercator navim jaſtantibus Auſtris,
Militia eſt potior! quid enim? concurritur: hora
Momento, aut cita mors venit, aut victoria lata.
Agricolam laudat Furis legumque peritus,
Sub galli cantum Conſultor ubi oſtia pulſat:
Ille datis vadibus qui rure extractus in Urbem eſt,
Solos felices viventes clamat in Urbe. (a)*

A gdyby tey Oſobie, ktorey Stan inſzych, ſzczęśliwſzy nad ſwoy, bydź ſię zdaie, pozwolona była zamiana y doſtąpienie tegoż Stanu, ktorego tak zazdroſciwie pragnie: ieſzczeby ſię y tak, bydź nieſzczęśliwą mniemała, ſądząc zawzię, inſze Oſoby, inſze Stany, inſze Kondycye, nad ſiebie ſzczęśliwſze; według tegoż wſpomiñonego Poëty:

*- - - Si quis Deus, en ego, dicat,
Jam faciam, quod vultis: eris tu, qui modo miles,
Mercator: tu Conſultus modò, ruſticus: hinc vos,
Vos hinc mutatis diſcedite partibus. Eja,*

Quid statis? nequeunt, eſſi licet, eſſe beati! (b)

Jedni zgoła ludzie drugich, ci tych, ſzczęśliwemi zowią, á żaden z nich, ze ſwego kontent nie ieſt Stanu. Młodzi mniemaia, iż ſzczęśliwość znayduie ſię w roſkoſzach, y w nich ſię zatapiaia ślepo: lecz, iak ich to wiele koſztuie, y iak tego potym zaſuia! Przyszędſzy do dalſzego wieku,

zdaie

(a) Horat: I. 1. Satyr: 1. v. 4. (b) Id. ibid v. 15.

zdać im się, iż pożądaną szczęśliwość w zysku y w bogactwach znaydą: będąc szarłatami, szukają iey w honorach y w Godnościach: Y tak z iednego Stanu wieku, do drugiego przechodzą, nie mogąc nigdy y nigdzie, prawdziwego, nie tylko znaleźć, ale y poznać szczęścia.

Stawia nam przed oczy, (ile się tycze tey prawdy,) ciekawego pewnego Człowieka Baltazar Gracyan: (c) który przedsięwziął, gdy tego będzie potrzeba, świat cały koniecznie przebiec, a żeby tylko, prawdziwie szczęśliwego mógł znaleźć człowieka. Biegł od miasta do miasta, ode wsi do wsi, od iednego do drugiego Państwa. Y wszędzie naprzod udawał się do bogatych y godniejszych, tuszając, iż kto ma pieniądze, ma wszystko czego żąda: ale, dobrze ich stan zważywszy, poznał że się myli, znalazł bowiem bogatych, zamysłonych zawsze y niepokojnych; w podobnymże Stanie zastał Panów, złego zawsze humoru, turbujących się, y tyśiącznemi obciążonych interesami. Addressował się więc potym, do Uczonych: lecz y tych znalazł, posępnych, melancholicznych, y na swoje skarżących się ubóstwo. Młodych, widział wszędzie, nieuspokoionych: Starych, chorowitych. Wolne osoby, widział, życzące sobie dożywniego towarzystwa: te zaś, które w nim zostają, przeszły zaślubiające wolności. Wszyscy mu iednostaynie odpowiadali, iż nie są w doskonałym szczęściu: lecz ato, w tym Królestwie, które ma dobrego y łaskawego Monarchę, gdzie obyczaje y pra-

WA

wa są inſze: albo w tey Rzeczypoſpolitey, ktora od tak dawnego czaſu miſym cieſzy ſię pokojem: tam zapewne ſzczęśliwych wiele wynaydzieſz oſob. Y tak naſz ciekawy, biegał od iednego Pańſtwa do drugiego, od iedney do drugiey Prowinicy, zaſzedł aż do Islandyi, do Groelandyi, zamtąd aż pod ſam Pol, to ieſt, na koniec Ziemi: y wſzędzie jednakową odbierając odpowiedź, uznał, że ſię oſzukał, że nadaremaie ſię trudił, y że, każdy z ludzi, inſzych bydź mniema ſzczęśliwych, a żaden z nich, nim nie ieſt, nie znając, na czym prawdziwe człowieka w tym życiu, za-
wiſſo Szczęście.

Nie coć inſzego, (za zdaniem Cicerona,) y nayznacznieſzych Greekich pobudziło Filozoſow, do tylu przedſięwzięcia drog przykrych, do tylu mozołow, ſtarania, prac. y ſatyg: tylko, chęć uſilna poznania tego oſobliwego Dobra, ktorego by poſſeſſya, żyjących, zupełnie uſzczęśliwione-
mi czyniła. Plato, wielki ow Plato, procz Grecyi, y Włoch, cały przebiegł Egipt, radząc ſię w tym nayuczeńſzych Wieſzczkow, y rożnych nayſławnieſzych iak Sokrateſa tak Pythagory Szkoł Miſtrzow; Pythagoras toż ſamo przed nim uczynił, procz Grecyi, Włoch, y Egiptu, całą zluſtrował Perſyą y Indyą, pytając ſię wſzytkich nayoſwieceńſzych ludzi, o to naywiękſze y ied-
ne w życiu Dobro; Demokryt, coſ więcej? wzgar-
dziwſzy wſzytkim, oczy ſobie nakoniec wyſupić
kazał, ażeby, żadney nie mając rozrywki, tym
łatwiey mógł ſzczęśliwego dociec y doznać ży-
cia.

cia. (d) Jakoż, ta jest wszystka moc, ta najsuk-
teczniejszy pobudka, ten cel y koniec przyocy-
palny wszystkich Nauk, a mianowicie Filozofii,
prawdziwe poznać Szczęście, a poznawszy, bło-
gostawione prowadzić życie; według wszystkich
Filozofów, z zdaniem Theokrafta zgadzających się:
*Omnis auctoritas Philosophiae consistit, in beata vita
comparanda.* (e) Przeto tak rozumiem, iż nie mo-
żemy mieć, y ciekawszey, y potrzebniejszy, do
dzisiejszey Rozmowy, materyi, iako przywieść, y
rozstrząsnąć, dawnych Mędrców zdania: *Na czym,
w tym życiu Uszczęśliwienie Człowieka zawisło.* A
to, za fałkawym Godnych Audytorów pozwole-
niem, ktorzy nas, chętnie słuchac, a tym samym
do usilniejszy pobudzać uczenia się, dobrotli-
wie raczą.

Z D A N I E I.

Nie zdaie mi się, ażeby to tak ciężka y trudna
rzecz była, zupełnie szczęśliwego znaleźć
człeka, a oraz, prawdziwie nas uszczęśliwiające
poznać Dobro. Polikrates Samius, czyż niebył
w całym życiu szczęśliwy? tak, że mu się zbyte-
czne przykrzyło szczęście: przeto chcąc, przy-
najmniey raz w życiu, co to jest umartwienie y
smutek, doznać, pierścień bogaty y nayulubień-
szy, sam dobrowolnie wrzucił w morze; ale ie-
szcze od morskiego nie odszedł brzegu, kiedy mu
był nazad oddany, szczęściem w rozplaney od
Rybaków rybnie znaleziony. Filip Krol Macedon-
ski,

(d) Cicero l. 5. de Finibus. (e) Apud Cic: ibid.

ROZM: I. o Uśczęśliwieniu

ski, tak był we wszystkim szczęśliwy, że gdy mu raz do innych pomyślności, te trzy wesole przy-
niesiono nowiny: iż konie jego naylepicy się nad
inne w Kurście Olympiackim popisały; iż Woy-
sko jego nad spodziewanie kilka podbiło Prowin-
cyi; iż mu się Syn Alexander W. urodził; w
niezmiernym ukontentowaniu zawołał: *Fortuna!*
moderare latitiam: pomiarkuj się Fortuno! nad
to tego szczęścia, tey radości. Sylla, Diktator
Rzymski, nazwany *szczęśliwy*, umierając od wiel-
kich rozplywał się pociech, iż wszystko miał za-
wize, czego żądał, y że, iak żadnego z Przyjaciół
bez nadgrody, tak żadnego Nieprzyjaciela bez
zemśzczenia się nad nim, po sobie na świecie nie
zostawiał. Byli więc, y są na świecie Szczęśliwi
ludzie, tylko że o nich wiedzieć, y poznać ich
szczęścia nie chcemy, przeciwnemi, czyli Filo-
zofii surowłzey, czyli Religii, maxymami nabici.

Niech mi się tu atoli godzi, Aristippa, Cyre-
naikow, y po części Epikureyczykow, przywieść
y krotko przełożyć zdanie, ktorzy utrzymowali,
iako Uśczęśliwienie w tym życiu Człowieka, w
Roskoszach ciała nayduie się. Pozwalać naturze
czego żąda, unikać tego czego nie lubi, konten-
tować zmysły tym, co ie kontentować może, ia-
ko to, Słuch, muzyką, tańcem, śpiewaniem:
Wzrok, ciekawym igrzyskiem, pięknemi y miłe-
mi obiektami: Powonienie, wdzięcznym zapa-
chem: Smak, wysmienitemi potrawami y napoia-
mi: Dotknięcie, delikatną odzieżą y miętkimi
w łożu puchami: a oraz, przeciwne od nich od-
dalać

daleć przykrości ; To jest, (mowią,) náywiększe
Człowieka w życiu Dobro, które zupełnie, żyją-
cych uszczęśliwia. Bo czyż , Bogowie nieskoń-
czenie dobrzy, ná umartwienie stworzyli Człowie-
ka ? na coby mu dali Zmysły, na iaki by koniec,
tak wdzięczne, onymże własne, stworzyli Obiekta,
gdyby się ich zażywać , y onemi się nie godziło
cierzyć ? Mogłoby nie ieden ślusznie narzekać z
Poétą :

Co za dobro ? po wonnym Elizeyjskim sadzie,

Lub Kreteyjskim w icieni chodząc winogradzie,
Od smacznych gron zatrzymać chciwy wzrok y rę-
Jeden tylko Tantalus taką cierpiał mękę ! (kę ?

A do tego, (tak daley probują,) ten jest Ko-
niec Człowieka , to jest náywiększe Dobro , do
czego ludzie naturalnie dążą , y onegoż żądają :
Aże, nie tylko ludzie, lecz y inśze zwierzę a, sko-
ro tylko na świat przychodzą, to naturalnie, ieść
y pić lubią, co jest smaczne, to widzieć co jest
przyjemne, to słyszeć co jest wdzięczne, tym się
zaś z natury brzydzą, co ból y umartwienie spra-
wuje: Przeto, roskoszne tych, y tym podobnych
Dobr ciał zażywanie, y wrodzone Złego strzeże-
nie się, musi bydz uszczęśliwiającym końcem y
naywiększym Człowieka Dobrem. Ze zaś Czło-
wiek żyjący, bólu, choroby, y inśzych ciał przy-
krości , częstokroć gdyby chciał , ustrzec się nie
może ? o tych więc, gdy przydą, cale myśleć y
pamiętać nie trzeba , oraz ie zaraz następuiącemi
śodzić y nadgradzać mamy roskoszami. Pracu-
jąc, naprzykład, z ciężkością , niech ludzie nie
pomnią,

pomnią, tylko o przyszłym zład Zysku: prawu-
jąc się, niech rozważają Wygranie sprawy: bole-
jąc, niech myślą o przyszłych Pocięchach: á
rak, ta praca, to prawowanie się, ten ból, nie bę-
dzie im przykry, lecz owšem, miły y roskofzny.
Kończy to, nieposlednich w Pogaństwie Filozo-
fów zdanie, Torquatus u Cicerona: *Non Epicurus*
inertitius, sed ij indocti, qui, qua pueros didicisse tur-
pe est, ea putent, usque ad seneclutem esse discenda,
(f) nie Epikurus, lecz ci są nie uczeni, którzy te-
go, co dzieci naturalnie wiedzą, aż do starości
izukać y poznawać, za rzecz potrzebną mniemają.

Z D A N I E . II.

Nie tylko się dziwię, ale się oraz wstydę, te-
go zdania, nie tak Filozołów, (bo Epikurus,
za świadeństwem Łaórcyusza, Cicerona, Seneki,
Plutarcha, y innych, nie na tym tylko
ukontentowaniu zmyśłów, Szczęście człowieka po-
kłada, lecz go oraz y na cnocie funduje, to jest,
na zupełnym Uspokoieniu umyśłu, które, z ro-
skofz ciała y z cnoty passye powściągałacey, nie
wątpliwie według ięgo zdania pochodzić musi:)
nie tak mowię Filozołów niegodney tey y podłej
opiniy, iako raczey, wydziwić się nie mogę, ro-
zpuśtnych y przytomnego rozumu nie mających
ludzi: Ktorzy, naywyższe rozumnego Człowieka
szczęście, iednoż co bezrozumnych bestyi y głu-
pich dzieci, naznaczać y utrzymować śmieją. Po-
nieważ bowiem zwierzęta, większe częstokroć cia-
ła

(f) *Apud Ciceronem, l. 2. de Finibus.*

śła siły, lepsze y delikatniejszy mają zmysły, iako to, Ostrowidz o kilka mil wyraźnie widzi, Ody-niec o poś mili złamanie gałązki słyszy, Pies, wczorajszych zwierza szladów zapach dziś czuie y poznać, że o inszych celniejszy nad ludzkie, zwierzęcych ciała przymiotach, nie wspomnę: Ztądby słusznie wnosić się mogło, że nierównieby szczęśliwsze na tym świecie, podle były bestye, niżeli Ludzie. Kiedy jednak Człowiek, nayznakomitszym jest na ziemi stworzeniem, y nie iako, Panem wszystkich Zwierząt: toć nierównie szlachetniejszy Koniec iego bydz musi, y na czym inszym godniejszym zawisło naywiększe Dobro iego. Zostawmy, (mowi Cicero,) zostawmy bestyom rokoszy! *Concedamus bestiis Voluptatem!* do czegoś bowiem wyższego urodzeni jesteśmy, *ad majora enim nati sumus.* (g) A do tego, Rołoszy, krotkie są y przemijające: prędko się uprzykrza: y rozmaite za sobą dolegliwości prowadzą. (h) Są, nakłztałt miodu trucizną zaprawnego: nakłztałt fatalney ponęty y wabikow na ptaszki: nakłztałt bajecznych Syren, burzą, y zatopieniem grożących. Dla czego przestrzega Boćcyusz, w Konsolacyi Filozofii, (i) od Wielopolskiego, dzisieyszego Chorążego W. Koronnego, przetrómaczoney:

Nigdy,

(g) Cicero, *L. 2. & 5. de Fin.* (h) *Corporis voluptas, fragilis est, brevis, & eo vicinior fastidio, quo avidius hausta est. Ejus subinde necesse est, aut poeniteat hominem, aut pudeat. Seneca de Benef. l. 7. c. 2.* (i) *Boë-tius, Conf: Phil: L. 3. metrô 7.*

Nigdy, wiedz, Roskoſzy znikłe
 Nie natycą uatłych chuci:
 Nieſnaki z tym co nas ſmuci,
 Od nich ſię dzielić nie zwykłe;
 Ząſtem nas, z miodem na poły,
 Słodząc, kołą nakłztaſt pſzczoſy!

Zeby zaś, zapomnieć można o bołu, kiedy boli: niech na przykład w rozpalonym Falaryſa miedzianym wale od ſniertelnych ryczący bolow wyzna Perillus, czy to bydź może? Nie maſz zaſcie co na tę niepodobną rzecz powiedzieć, chyba to, co Themistoſkles Symonideſowi chcącemu go lepszey nauczyć Pamięci, powiedział: O! gdybyś mnie ty zapomnienia nauczył, oſobliwym wprawdzie byłbyś człowiekiem: pamiętam bowiem czego nie chcę, a tego co chcę, zapomnieć nie mogę!

Nie na Roſkoſzach tedy y Dobrach Ciaſa, ale raczey, według wyżey myſlących Miſtrzow zdania, na Dobrach Fortuny, to ieſt, na bogaſtwach, dobrej ſławie, potencji, y honorze, prawdziwe rozumnego Człowieka Uſzczęśliwienie funduje ſię. Bo czyż może na czym zbywać, mającemu pieniądze y ſkarby? Czyż może bydź co miſzszego nad wielką ſławę y honor, który częſtokroć nad ſame nawet przekładamy życie? Co może bydź nad władzą, rozkazywanie Narodom, rządzenie Kraiami: nad Komendę w licznych y wielkich Woyskach: nad kredyt y potencją dokazywania wſzyſkiego: co, mówię, może bydź, nad to wſzyſtko, umyſłowi ludzkiemu ſłodſzego? Opti-

Człowieka w tym Życiu.

II

*mi mortalium altissima cupiunt! á nawet, & qui no-
lunt occidere quemquam, posse volunt. (j)* Boga-
stwa więc, wysokie Urzędy, Sława, Potencya:
naywyższe są między ludźmi y nayrzetelnieysze
Dobra. Wszakże na przeciw z experyencyi wi-
dziemy, poki Człowiek, ubogi iest y prywatny,
poty iest niczem y nieszczęśliwy: iakże tylko w
bogaństwa, w moc, y w wielką obfituie reputacyą,
wnet staie się wszystkim, na niczym mu nie scho-
dzi, iest tym samym, cnotliwy, dzielny, sprawie-
dliwy, mądry, y czym chce, bydz może: iak to
gładko opiewa Horacyusz:

- - - - - Omnis enim res,
*Virtus, fama, decus, divina humanaque, pulchris
Divitiis parent, quas qui construxerit, ille
Clarus erit, fortis, justus, sapiens, etiam & rex,
Et quidquid volet. (k)*

Czytay, (mowi Cicero,) Cyra, Agesila, Ari-
stydy, Themistoklesa, Filippa, Alexandra, y wielu
inszych chwalebne życia, czytay pochwały wiel-
kich w Oyczyźnie, w twoiey własney Familiy,
ludzi: żadnego nie znaydziesz, któryby ztąd był
chwalony, że rokoszne prowadził życie, ale ra-
czey ztąd, że, albo Bogaństw, ktore miał, na dobre
zażył, albo że na wysokim Urzędzie godnie się
sprawił, albo że czym inszym umiał nieśmiertel-
ną sobie u wszystkich pozyskać Sławę. (l) Precz
tedy, precz z tym, rozwiozłych y iwywolnych
naywyższym szczęściem na samych się rokoszach

y

(j) *Juvenalis Satyr: 10. v. 96.* (k) *Horatius l. 2. Sa-
tyr: 3.* (l) *Cicero lib: 2. de Fin.*

y na dogadzaniu zmyślności, fundującym. Ktoż prosię, w rzeczy samej nie przyzna, iż bardziey nam się naturalnie podoba bogaty Xerxes, niż lubieżny Sardanapal: bardziey sławny Alexander W. niż rozpuściły Heliogabal: bardziey Pan całego Świata Juliusz Cezar, niż obmierzły Apiciusz, który (iako pisze Pliniusz,) gdy się widział blisko bez pieniędzy, które marnie na biesiady stracił, Książkę *de Gula irritamentis*, o zaostrzeniu Appetytu, napisałwszy, sam się z rozpaczey dobrowolnie zabił. (m) Wielcy zaście ludzie, rokoszami się brzydzą, za niegodne ich siebie liczą: dostatkami zaś, potencją, iak naylepszym imieniem, nikt cale rozumny nie gardzi. Y jeżeli, to jest Końcem Człowieka, to naywiększym Dobrem, czego ludzie z natury naychciwiey żądają: a czyż znajdzie się co na świecie, czego by ludzie z większą usilnością pragnęli, iako, nayobfitszemi cieszyć się Bogactwy? *Tempore crevit amor*, (przyznaie Owidiusz.) *qui nunc est summus, habendi: Vix ultra, quam progrediatur, habet. Creverunt & opes & opum furiosa cupido: Et cum possideant plurima, plura volunt.* (n) Co się zaś tycze nienasyconey w ludziach chęci, w iak naywyższych zostawać Honorach, iak naywiększą mieć na świecie y Władzą, y Sławę: dziwnie to Juwenalis. w Satyrze 10. opisać, y rozmaitemi ztwierdza przykłady, (o) których tu dla krotkości czasu, przywodzić nie chcę. Tak tedy rozumiem, iż to Zdanie, nie równie jest lepsze,

(m) Plinius l. 9. c. 19. (n) Ovidius lib: 1. Fast: v. 195. & 211. (o) Juvenalis Satyr: 10. v. 147.

psze, niż pierwsze, y owszem lepsze nad wszystkie inne, które, w podaney nam dziś do traktowania materyi, wyrazić się mogą.

Z D A N I E III.

NA odkrycie obfudy tego, tak nad wszystkie inne lepszego, zdania, dosyćby było przypomnieć, co Herodot, (p) á za nim, Plutarch, Justyn, y wielu innych pisze Historykow, o Krezusie, naybogatszym niegdyś y najsławniejszym w całej Azji, Lydyjskim Krolu. Który, mając u siebie w Sardach przytomnego Solona, iednego z siedmiu Filozofów Greckich, ażeby się był przed nim, niezliczonemi które miał bogactwy, a ztąd największą na ziemi zaszczycił Szczęśliwością: przybrał się naprzód y cały Dwór swój, w iak najszacowniejsze od złota y drogich kleynotów Szaty; wszystkie potym obfiternego Pałacu izby, rozmaitemi napełnić skarbami, ściany wszystkie bogatemi ozdobić obiciami y sprzęty, liczne oraz skrzynie, iedne mnogością pieniędzy, drugie szacunku niemającemi kamieniami napełnione, ze wszech stron powierzać, kazał. Co, gdy Solon, naymniejszego ztąd podziwienienia nie dając znaku, milczący widział, spytany od Krezusa: *Coż mnie masz, widziałeś kogo na ziemi z ludzi Szczęśliwszego nademnie?* Widziałem, (odpowiedział,) Tellusa nazwiskiem, sąsiada mego, tyle tylko fortuny, ile do sustentacyi życia potrzeba, mającego, uczonego zaś, y powiżecznie kochanego od wsi-

B

stkich

(p) Herodotus Musâ 1. c. 32.

fikich; który, przyśtoyną dzieciom swoim dawszynieś
 edukacyą, przy Prawach y swobodzie Oyczyzny, wślad
 chętnie położył życie. Zkąd Krezus, za prostą mni-
 ka y nierozumnego, w sobie samym poczytał So- wiel
 lona, że prywatnego człowieka, nad tak wielkiego y siwa
 bogatego przekładał Pana. Spytał się go atoli bog
 powtarzanie: *A oprócz tego Tellusa, czyś znał kogo w ci*
iejsze odemnie Szczęśliwszego? Szczęśliwsi zapra- mai
 wdę byli. (rzekł Solon,) Kleobis y Biton bracia, nie,
 pięć emi dufzy przymiotami, przykładną wzaie- genu
 mną miłością, y osobiwą ku Matce swoiey pobo- iąc,
 żnością zaszczytzeni; którzy, w niebytności wo- zgro
 łów, kłoremu Maska do Kościoła Junony iechać cia
 pragnęła, sami się w woz zaprzęgli, y onęż na- bo
 fest on zawieźli. Zkąd zmordowani, po odpra- letn
 wionym nabożeństwie, na łonie kochanej Maki, iażn
 w pośrzed wykrzykującego pospolstwa, z tym się staie
 spokojnie rozstali światem. *Y iakże, niecierpli- kied*
wością zdjąć rzeczy Krezus, iuż się między Szczę- ny?
śliwemi liczyć nie mogę? *My Grecy, o Krolu!* od- doch
 powiedział Solon, na tym nie zakładamy Szczęścia, bog
 co różney czasu podlega odmianie. Bogatego, y na- żeni
 wysokim honorze zostającego człowieka Szczęśliwość, Pańs
 tak iest nie pewna, iak nie pewne iest, zupełne Zol- prze
 nierza na placu walczącego, zwycięztwo! Jakoż, by n
 skutkiem tego, tenże Krezus, nie dŕugo porym- cym
 doznał, od Cyrusa Monarchy Perskiego zawoi- szczę
 wany, z Państwa y wŕzyŕskich Dobr Fortuny o- rze,
 goŕocony, do ŕłupa nakoniec, ŕtolem ognia ot- lu ty
 czonego, przywiązany; od którego przecię, wŕsze i
 poŕumarŕy, z politowania uwolniony, mizernie, wet
 nie-

sławczy nieszczęśliwego dokończył życia. Y ktoż tu, przy-
 zyzny, aład ten, z tyfiąc innych podobnych, ftyżąc,
 profta-mniemać y utrzymować będzie, że zupełne Czło-
 tał So-wieka w tym życiu Ułzczeń-wienie, na Boga-
 tego yftwach, Chwale y Honorze, zawiffo? Obfituiąc w
 o atoli bogaftwa Człowiek, (bo iuż y na to pozwalam
 at kogo w czafie nafzym chciwością złota zaślepionym, iż
 zapra-maiąc pieniądze, można mieć, y dobre urodze-
 racia, nie, y urodę, y fławę, y honor, y wlyftko, Et
 wzaię-genus, & formam, regina pecunia donat!) obfitu-
 pobo-iać, mowię, Człowiek w Bogaftwa, do ktorych
 ci wo-zgromadzenia, tylu zabiegow, prac, trudow, ży-
 iechaćcia fámego nawet azardu potrzeba, ażeby mu ich,
 eż na, albo nieprzyiaciel, albo złodziey, albo ogień, lub
 odpra-fetne inne przypadki, nie zabrały, w iakiey bo-
 Macki, iażni, w iakim nieufpokoienu, uftawicznie zo-
 ym fięftaie! A niech fię y nieobawia niczego; Komuż
 ierpli-kiedy na świecie y naywiększe dołyć byfy fortu-
 Szcze-ny? ktoryż, nie partykularny tylko Pan wielkich
 ! od-dochodow, nie tylko bogaty kupiec, ale y nay-
 zęfcia, bogatfzy Monarcha, iefł taki, żeby nad przymno-
 y nażeniem doftatkow, nad rozfzerzeniem poftęfiyi y
 iność, Paiftwa, aż do zgonu pracować y mozolić fię po-
 e Zof-przeftał? Y tąż to więc, bogaftwa, moc, potencya
 iakoż, by naywiększa, Szczeńciem, ludzkie napefniaia-
 potym-cym y ufpokoiiającym ferce? y toż iefł bydz
 woio-fzczęśliwym? Będąc tudzież w wyfokim Hono-
 ny o-rze, y maiąc wielką na świecie Sławę, o! iak wie-
 a oto: lu tym fámym zazdrofnych ma ludzi, naymniey-
 e, w fze iego krytykuiących fprawy, y na fám o na-
 ernie, wet iego życie częftokroć nafłępuiających: iako te-
 nie-

go (że świeżych w czasie naszym nie wspomnę!)
 niezliczone mamy przykłady , w Tarkwiniusz
 w Juliu Cezarze , w Annibalu , w Sejanie , w
 Bellizaryusz , który do tego honoru y chwały
 przyzedłszy , że za drugiego Cezarza Wschodnie-
 go był wzięty , oczy mu na koniec wyłupiono,
 y do ostatniey przyprowadzono rądry , iż żebrac
 publicznie musiał , *dote obolum Bellizario, quem
 Fortuna extulit, Invidia excacavit !* dajcie fenik
 Bellizaryuszowi , którego , Fortuna wyniosła , a za-
 zdrość do tego przywiodła kalectwa y nieszczę-
 ścia ! Y toż to jest , bydź Szczęśliwym ? Napo-
 mina przeto , wspomniony tu już Boecyusz :

Myli się człek , gdy zakłada

Szczęście , w czym go czeka zdrada ,

Y co na pozor przyświeca :

Nie jest nigdy bez starania ,

Bo co mu nadzieję wznieca ,

To Pokoju mu zabrania !

Prawdziwe tedy rozumnego Człowieka Szc-
 ście , nie zawisło , nie , na Dobrach Fortuny : Al-
 raczey , za zdaniem wspomnionego Soloua , u-
 dziez Anaxagory , Herilla , Stoików , Cicerona ,
 wielu innych , na Dobrach Duszy , to jest , na
 Nauce , na zacnych oświeconego Rozumu prz-
 miotach , na Mądrości . Oprocz bowiem teg
 (co według wielu , rzetelney ma bydź znaki
 szczęśliwości ,) iż człowiek , naturalnie pragnie
 uczyć się y wiele umieć , *homo naturaliter scire
 siderat* : (q) przyśtoyne Nauki , (iako świadczy C

cero,)

(q) *Aristoteles lib. 1. Metaph.*

cero,) młodość zatęczyaia, starość delectuia,
 pomyslnie rzeczy zdoia, przeciwnym uciekaia się
 y pociechą staia: *Studia, adolescentiam alunt, senectute oblectant, secundas res ornant, adversis perfugium & solatium praebeant!* (r) Statecznie nas, nad
 wszystkie inne Dobra, uszczęśliwiaia: wojna nas
 z nich nie ogaia, ogień ich nie spali, woda nie
 zatopi, zły człowiek nie wydrze: w Ojczyźnie
 nas promowia, w cudzych Kraiach sprowia
 nam uszanowanie: y w jakimkolwiek zostaiemy
 Stanie, czy w ukontentowaniu, czy w zgryzocie,
 mile nas zabawiaia, y nieskończenie zawsze cieszą.
 Człowiek mądry, znaiąc niestateczność rzeczy na
 świecie, nie smuci się z przeciwności fortuny: będąc
 Panem samego siebie, nie go uczynić nie-
 szczęśliwym nie może. Y dla tegoć, wspomnio-
 ny Mędrzec Solon, już prawie konaiąc, czytać
 sobie lub o uczonych mówić rzeczach, kazał!
 spytany, dla czego? odpowiedział, *ut felicius mori-
 riar*, ażebym szczęśliwizym umarł. (s) Toć to
 Szczęście, nad wszystkie Plato przekładał boga-
 ctwa, który mawiał, *Divitias sibi habeant alii, nos
 Sapientiam*, niech się bogactwami cieszą inni, my
 Mądrością! Tym się Szczęściem poznanym dobrze
 y osiągnionym, y Bias ieden także z siedmiu Fi-
 lozofow, zaszczycał, *omnia mea mecum porto!* a
 dopiero on z Mądrych najmędrzizy, który zeznał,
aurum nihil esse duxi in comparatione illius! Mądrość
 zaiście (według Tulliusza,) na tych czterech da-
 wnych

(r) *Cicero pro Archia n. 16.* (s) *Valerius Maximus*
 c. 82.

woych mianowicie funduje się regułach: *tempori parere: sequi Deum: se noscere: Et nihil nimis*: (.)
 flotować się do czasu: czynić co Bóg każe: znać
 siebie samego: y niczego nad to nie żądać. Te
 więc, błogosławione, prawdziwą Mądrość składa-
 dające, skutkiem osiągaąc cnoty, czyż podobna,
 abyśmy błogosławionemu nie byli, abyśmy się,
 tym samym, zupełnym nie cieszyli Szczęściem?
 Aże, uczeni Audytorowie, nie milżego, do słyżę
 y wiem, nie znajdując, nad Mądrość, nad czyta-
 nie rozumnych książek, nad konwersacyą z uczo-
 nemi Osobami: bynajmniej przeto nie wątpię, że
 tegoż samego ze mną będą zdania, iż skuteczne
 Człowieka w tym życiu Uśczęśliwienie, na Na-
 ukach y Mądrości zawisło. (u)

Z D A N I E IV.

Uchoway Boże, ażebym Nauki, y Mądrość
 śmiał ganić, nad które iak nie piękniejszy
 dla nas w Szczęściu, tak nie pociesznierzego w
 nieszczęściu, byż nie może: według wżyltkich
 Filozofów, a mianowicie Cicerona zdania, *Vide-
 mus Literas Et ingenuas Artes, non solum Beata Vita
 oblectationem esse, sed etiam levamentum miseriorum.*
 (v) Ponieważ iednak, co inższego jest, zdobyć
 Szczęście, promowować do Szczęścia, w nieszczę-
 ściu cieszyć, á co inższego cale, byż istotnym
 Szczęściem samym: przeto zgodzić się na to nie
 mogę,

(t) Cicero lib: 3. de Fin. (u) Nemo potest beatè vi-
 vere, ne tolerabilius quidem, sine Sapientia studio! Se-
 neca Ep: ad Lucillum. (v) Cicero lib: 5. de Fin.

możę, ażeby się na nich, skuteczne żyjących ludzi Szczęście fundować mogło. Procz bowiem, że przykre są y nie miłe w używaniu, czego nayeplizą w młodości experyencyą mamy: nigdy ich zupełne, w iak naydłuższym nawet życiu y w ustawicznym dzień y noc czuwaniu, osiągnąć nie można, tak, że po wżyskich naukach, po pilnym iak naywięcej Książek przeczytaniu, względem tego, co się ieszcze do nauczenia zostaje, wyznaczyć szczerze, z nayuczeńszym w Greckiey Starożytności Mędrceem Sokratesem, każdemu z nas potrzeba: *hoc unum scio, quod nihil sciam*, (x) to iedno wiem tylko, iż nic nie umiem. Bo coż to są za nauki y umiejętności ludzkie? w których, wżysko dyputa: nic cale pewnego: opinie w iednym wieku uchodzące za prawdę, w drugim wysmiane za fałszy? Co siękolwiek wie y umie, coż to iest w porównaniu do tego co by ieszcze wiedzieć y umieć potrzeba? coż to iest w porównaniu do wyższych od naszego rozumów? Tak szczupłe tedy, tak ograniczone, tak ciemne, tak wątpliwościom zawżę podległe, tak niedoskonałości pełne, nauki y wiadomości nasze, mogą być uszczęśliwiającą nas Mądrością? na takieży to Mądrości, która nic doskonale nie umie, ma być szczęście nasze naywiększe? A dopieroż, jeżeli się ieszcze takimi bawimy naukami, takie (lubo z kąd inąd ciekawe,) czytamy Książki, które nas, ani do poprawy obyczajów, ani do służenia Ojczyźnie, nie prowadzą: iaka nieoszacowanego

czasu

(x) *Diogenes Laërt: in Socrat.*

czasu strata! jaki domowego y powłzecnego dobra uśzczerbek! iaka zjadł dla nas, a z nas częstokroć dla wielu innych, nieuśczęśliwość. Do tego, proszę, choć nie wodzi, iak mało jest na świecie prawdziwie uczonych y cnotliwych ludzi, którzyby się, jeżeli nie na niedostatek, to przynajmniej na dolegliwości ciała, nie skarżyli? iako się, z pyśney Stoikow chluby, że dalecy są od wszelkich przykrości, nasmiewa Horacyusz:

Al summum Sapiens uno minor est Jovis: dives,

Liber, honoratus, pulcher, rex denique regum,

Præcipue sanus: nisi, cum pituita molesta est! (y)

Y owizem, mniej rozumny Człowiek, który nie przenika rzeczy, ani z nich idących nie uważa konsekwencyi, nierównie w stanie swoim zdać się bydz uśczęśliwszy, niż Mądry, który, wszelkie najmniejszych słów y rzeczy, iak poprzedzające, tak następujące, rozstrząsaiając okoliczności, niezmiernie się niemi gryzie, y okrutnieyłego na świecie nie znayduie na siebie mordercy, nad swoy własny rozum. Zz, nie namienię o owych, bez rozładku y roztropności, Mędracach, których mizerny stan, obżernie w Myślach swoich opisuje Kempfski:

O! iak są Mądrzy nieuśczęśliwsi tacy,

Niżli bez żadney nauki prostacy,

Ktorzy są, w dziele swoim nieskończeni,

Mało Rozumni, a wiele Uczeni. (z)

Pamiętaiąc więc, co mi się niedawno trafiło w

wspom-

(y) Horatius lib: 1. Epist: 1. (z) Kempfski, w Myślach o Bogu y Człowieku, w Części 1. w Rozdz: 3. §. 4.

wspomnionym Ciceronie czytać: iż ze wszystkich rzeczy, na których, błogosławione zawisło życie, nad Przyjaźń, nie maż większego, nie cenniejszego, nie miłszego: *omnium rerum, quæ ad beatè vivendum comparatæ sũnt, nihil est majus Amicitia, nihil uberius, nihil jucundius*; (a) Tego, nie równie bardziey jestem zdania, iż mieć prawdziwego Przyjaciela, kochać go szczerze, y byćż wzajemnie od niego kochanym, to idst nayprzyjemniejszą w życiu satysfakcyą, naywiększym, iakie byćż może, Człowieka szczęściem. Czyliż bowiem, (przyznać każdy musi) iest co pomyślniejszego na świecie, iako mieć stalecznie taką Osobę, koreyby myśl, chęć, rada, fortuna nawet, jedna była z twoją? z którąbys tak bezpiecznie o wszystkim mógł rozmawiać, iak z sobą samym? koreyby widzenie samo, nad wszystkie cię bardziey cieszyło Dobra! (b) Czyż nie większa w nas radość, mając takiego, który się równie z nami, iak my cieszymy? czyż nie znośniesz przeciwność, y owszem nam się weselem y ulgą staie, mając takiego, który ią chętnie z nami dzieli, y ciężey ią częstokroć znośi, niż my sami! Nie rozumiem w prawdzie z Solonem, byż szczęśliwszych na świecie, iak był, wspomniony tu Tellus, powszechnie od wszystkich kochany: iak byli Kleobis y Biton bracia, siebie wzajem, y kochaną kochającą Matkę: iak byli niegdys, Pilades y Orestes, Damon y Pythias, Achilles y Patroklos, oraz
fetni

(a) *Cicero lib: 1. de Fin: & de Amicitia.* (b) *Amicitia thesaurò, nulla par possessio. Apulejus.*

setni inſi, wierni, ſzczerzy, y ſtateczni, Przyjaciele. Alexander bez Parmeniona, Dariusz bez Zopira, Juliusz bez Antoniuſza, Auguſt bez Agryppy y Mecenata, za ſzczęśliwych ſię nie mieli! Traian Ceſarz, na ten czas zdał ſię ſobie bydź prawdziwym Monarchą, kiedy Przyjacielem był komu poufałym! iako go rząd nadewſzytko wychwalał Pliniuſz: *Tunc maximè Imperator es, cum Amicum ex Imperatore agis*, w ten czas naywięcey Ceſarzem ieſteś, gdy ſię Przyjacielem z Ceſarza czyniſz: *jucundiſſimum eſt enim in rebus humanis, amari, ſed non minus amare!* naymiłſza bowiem ieſt rzecz w życiu, bydź kochanym, ale, nie mniey kochać! (c) Jakoż, gdyby kto był całego Panem ſwiata, a Przyjaciela żadnego nie miał, byłby nieſzczęśliwy, y nie byłoby czego mu zazdrościć. Przyjaźń tedy (mowię) prawdę wa, naywiększym zdaje ſię bydź w tym życiu Człowieka ſzczęściem.

Z D A N I E V.

RAdbym był, ażeby wraz z tym tak pięknym Pliniuſza textem, y one w tymże ſamym Trajana Panegiryku kilką wierszami wyżej wyrażone, przywiedzione tu były ſłowa: *In animus hominum exoleverat priscum mortalium bonum, Amicitia: cuius in locum migraverant aſſentationes, blanditiæ, & pejor odiò, amoris ſimulatio*, w myſłach y w ſercach ludzkich, zniſzczało dawne ludzi dobro, Przyjaźń: mieyſce iey zaſtępują, podchlebſtwa, przymilenia ſię, y gorſza niż nienawiść, miſoſci obłudą.

(c) *Plinius in Paneg: Trajani.*

obłudą. A tak mi nie mam, żeby to dosyć było do odwiedzenia od tego zdania, iakoby się naywiększe w tym życiu Człowieka szczęście, na wzajemney Przyjaźni fundować miało. Nie masz zaprawdę, prawdziwey na świecie Przyjaźni: a jeżeli się gdzie iaka znayduie, to interesłwana, lub obłudna. Y iakże, prosię, ma nas wzajemnie kontentować, iak ma, prawdziwie nas uszczęśliwionemi czynić? Cokolwiek w tey materyi mogłbym mówić, wszystko to prawie, Potocki, Polskiey Argenidy Author, wierszami wyraził:

Nie iednę z Dyogenem, zaświeć trzy pochodnie,
Nie znaydziesz nawet, aby Bracia żyli zgodnie.
Nie tak rogi zwierzęce, nie pazury, nie kły.
Jako, podchlebstwo, chytrość, język szkodzi wście-
Nie zra się tak bestye iednego rodzaju, (kły:
Jako ludzie, zrodzeni z iedney Matki w Raju. (może
Nie znaydziesz, nie, prawdziwey, y w chłopskiey ko-
Przyjaźni, lecz nigdzie mniey, iak na Pańskim Dwo-
Bo iak ogień y woda rożno siebie chodzą, (rze:
Tak miłość y powaga nigdy się nie zgodzą. (wy,
Tam Przyjaciel, gdzie jest zysk: bo któż, przebog ży-
Doznał szczerę Przyjaźni, będąc nieszczęśliwy?
Poki zgoła nie widzi ni iakiego zysku,
Nie dzwignie ubogiego w naywiększym ucisku:
Jakże ci tylko miła fortuna zabłyśnie,
Aliści gwałt Przyjaciół do ciebie się ciśnie. (d)
Dopie-

(d) Vulgus amicitias utilitate probat. Ovid: lib. 2.
Pont: 2. Eleg: 3.

Dopieroż, co o takim? gorzłym niżli żmłia:
 Który zdradę, bawelną Przyjaźni obwłia! (da(e)
 Nie małż, nie, w nas Przyjaźni: chytrość iest lub zdra-
 Przeto się myli, kto w niey szczęście swe pokłada.

A do tego, niechby się y ten Fenix zdarzył,
 nieinteresowany y szczerzy Przyjaciel: byłoby to
 wielkie Dobro, ale, nie naywyższe, nie napełnia-
 iące serce człowieka, Szczęście. Jest wprawdzie
 coś pociechy, atoli mała to w nieśczęściu po-
 moc, kompassya y wypoć-cierpienie Przyjaciela:
 bo czyż podobna, żeby w każdym utrapieniu, w
 niedostatku, w chorobie, y w tyśiącznych potrze-
 bach, skuteczny Przyjaciele dać nam mogli ratu-
 nek? wzdychania tylko y łzy ich, ieszcze więk-
 szym są umartwieniem na serce. Widzę ia do-
 brze, (że się przyznam) iako nic miłszego nie
 małż nad Przyjaźni, y nie iest rzecz ludzka chcieć
 y moc bez niey się obeysć; ale, żeby doskonałość
 zupełnego Szczęścia na Przyjaźni poległa, tego
 cale nie widzę, y na to żadną miarą nie mogę
 przystać.

Co ponieważ tak iest: Ja, z miejsca mego,
 pilniey wszystko, cokolwiek naybardziej y nay-
 godniey, Człowieka w tym życiu kontentować
 może, roztrząsnawszy, zupełniejszy na ziemi
 Uśczęśliwieniem nic inszego bydz nie sądzę, ia-
 ko, szczęśliwą widzieć własną Oycyznę, y oney-
 że, do utrzymania y pomnożenia tegoż szczęścia,
 całemi,

(e) Illud Amicitiae sanctum & venerabile nomen, Re-
 jam pro vili sub pedibusque jacet! Ovid: lib: I. Trist:
 El: 7.

całemi, duszy y dobr wszelkich, siłami dopomagać. Coż albowiem inszego jest Oycyzna, tylko, Rodzice, krewni, powinowaci, znajomi, poddani, przyjaciele nasi, my sami oraz: toć, powłzechne Oycyzny Dobro, jest partykularnym dobrem naszym: iey moc, sława, żyźność, spokoyność, rząd dobry, y wszelaka pomyślność, na każdego się z nas obficie zlewa, naszą własną jest, á tą nayznakomitszą, szczęśliwością. O! iak prawdziwie szczęśliwy był, Fabius Maximus! który, widząc, iż Senat Rzymski, obiecany (za uwolnienie zabranych na wojnie ziomków,) summy, Annibalowi Wodzowi Kartaginskiemu, wznaczonym terminie zapłacić nie mógł, sam włości y sprzęty swoje wszystkie sprzedał, ażeby publiczny ten Rzeczypospolitey w czasie uspokoił interes! *ma-luit enim*, (świadczy Valerius Maximus,) *se carere patrimonio, quam Patriam fide*, (f) wołał bowiem całą substancją stracić, a niżeli żeby Oycyzna publiczną straciła wiarę. O! iak szczęśliwy był, Aemilius Lepidus! który, zostawży Cenzorem Rzymskim wraz z Fulwiuszem Flakkem zdawna sobie nieprzyjaźnym, natychmiast mu, dla miłości Oycyzny, wszelkie darował urazy! Co samo, y Liwius Salinator z Neronem Konsulem, y Tyberius Grachus z Scypionem Affrykańskim, przykładnie uczynili: *existimantes*, (iako pisze Liwiusz,) *non oportere eos, qui publica juncti essent potestate, privatis odiis dissidere*, (g) sądząc, iż nie trzeba, ażeby ci, ktorzy publiczną złączeni są powa-

ga,

(f) Valerius Max: lib. 4. c. 8. (g) Livius lib. 1. c. 2.

gą, prywatną się nienawiścią różnili. O! iak szczęśliwi byli, Kamil w Rzymie, Aristides w Athenach, Epaminondas w Thebach! którzy, w potrzebie, niewdzięcznym nawet służyli Ojczyznom: *quòd se Patria traxit*, (iako wspomina Kornelius Nepos,) *nefas esse ducerent*, (h) mając za największą zbrodnią, gniewać się na Ojczyznę. Ze nie wspomnę. Regula, Metella, Decyuszów, Zopira, Kodra, y tyfiacznych inszych, którzy ochotnie życie nawet, dla uszczęśliwienia Ojczyzny dożyli, y którzy, (iako twierdzi Velleius Paternulus,) *ijsdem artibus, publici boni ergo, mortem quaesierant, quibus vita ab ignavis queri solet*, (i) temi sztukami, dla publicznego dobra, śmierci szukali, ktoręmi, życia szukać zwykli nikczemni. Toć y Cicero, za prawdziwe w życiu uznawał szczęście, gdy często powtarzał: Ja dla mnie nie znam szczęścia, tylko to jedno, ktorým cieśzy się Ojczyzna: nie znam nieszczęścia, tylko to, które Ojczyzna cierpi. Niech przeto, co kto chce mowi, ia pewien jestem, iż to, nad inne, prym weźmie Zdanie, iako, szczęśliwą widzieć y czynić Ojczyznę, jest to, to, w czym się, iak może największy Człowieka pokazuje umysł, y czym sobie, powszechną wdzięczność, nieśmiertelną u wszystkich Narodów chwale, y wewnętrzną nigdy nieskończoną sprawuiemy satysfakcyę: a zatym, jest to, nayskuteczniejszy, naystałszy, w tym życiu, Dobrem y Szczęściem naszym.

ZDA-

(b) *Cornelius Nepos in Epaminon: c. 7.*(i) *Velleius Paternulus lib. 1. c. 2.*

Z D A N I E VI.

C Hcąc rzecz jaką poznać, najłatwiejszy jest sposób, od wszystkich nam za Regułę podający Filozofów, definicyą oneyże rzeczy wiedzieć, to jest wprzód zważyć, co to jest to, czego szukamy, co jest ta rzecz, o ktorey poznanie staramy się. Całe mi więc nie jest dziwno, że się dotąd w naszych dziś nie zgadzamy Zdaniach, nie zważając, co to jest, *Szczęście*, które, z usilnością poznać chcemy. *Szczęście* definiuje Boëtyusz: *Status, bonorum omnium aggregatione perfectus*, (k) Stan, dobr wszystkich zbiorem doskonały. Ażeby co dobrem było, ze wszelkich miar Dobrem bydz powinno: y jeżeli mu czego nie-dostaie, tym samym, Złem jest, a nie dobrem. Co mi to, na przykład, za *Szczęście*, szczęśliwą widzieć Ojczyznę, jeżeli prawdziwych nie mamy Przyjaciół, jeżeli nam rozumu y dobr fortuny brakuie, ktoremibyśmy toż icy *szczęście* utrzymować y pomnażać mogli? Czyż możemy prawdziwą zupełnie cieszyć się Przyjaźnią, jeżeli nam na rozumie y dobrach fortuny schodzi, ktoremi się zwyczajnie konserwować zwykła? Co nam po Rozumie y mądrości, jeżeli w uboŃstwie y w zapomnieniu u wszystkich zostaiemy? Na co się przydadzą bogactwa y honory, jeżeli wygod ciała mieć nie możemy, a nadewszystko jeżeli, nie mamy zdrowia? Wszystko tedy mieć potrzeba, tak, żeby niczego więcej nie żądać, a dopiero

rzec

(k) Boëtius de Consolat. Philosoph. lib. 3. prosa 2.

28 ROZM: I. o Uścześnieściwieniu

rzec możemy, iż prawdziwe osiągamy Dobro, iż zupełnie w tym życiu szczęśliwi jesteśmy. Rózkosz, wygody, uciechy, uroda, siły y zdrowie dobre: Bogactwa, honory, dobre urodzenie, y powłzeczna reputacya: Nauki, mądrość, experyencya rzeczy, miłość u wszystkich, y uścześnieściwienie kochaney Oyczyzny: wszystkie zgoda, Dobra Ciasta, Dobra Fortuny, y Dobra Duszy, razem wzgę, tak, ż by na żadnym z nich nie zbywało: prawdziwe y skuteczne Całowieka na tym świecie, czynią szczęście. Tego samego był zdania Aristoteles, który, wszystkie wspomniane wyliczywszy Dobra, tak konkluduje: *Beatos ergo ex vivis dicemus eos, in quibus ea insunt Et incidunt, quae mox à nobis dicta sunt*, (1) za szczęśliwych tedy między żyjącemi, tych mieć będziemy, którzy te osiągaia y osiągać będą Dobra, któreśmy dopiero wyrazili. Tegoż był zdania y Cicero, który mówi: *Non potest jucunde vivi, nisi sapienter, honeste, iusteque vivatur: nec sapienter, honeste, iuste, nisi jucunde*, (m) nie można żyć swobodnie, nie żyjąc mądrze, uczciwie, y sprawiedliwie: ani, mądrze, uczciwie, sprawiedliwie, żyć można, nie żyjąc swobodnie. Toż samo, y Marcyalis Bratu swemu wyraził:

*Vitam, quae faciunt Beatiorem,
Fecundissime Martialis, haec sunt:
Non ingratus ager, focus perennis:
Lis nunquam, toga rara, mens quieta:*

Vires

(1) Aristoteles lib. 1. Ethic: c. 7.

(m) Cicero lib. 1. de Finibus.

Vires ingenua, salubre corpus:

Prudens simplicitas, pares amici:

Convictus facilis, sine arte mensa:

Nox non ebria, sed soluta curis:

Non tristis torus, attamen pudicus:

Somnus, qui faciat breves tenebras.

Quod sis esse velis, nihilque malis:

Summum nec metuas diem, nec optes. (n)

Co tak, na wierz Polski tšomacze:

Te są, Marcyaliſie, co życie ſwobodne

Czynią: Intratne włoſci, mieſzkanie wygodne:

Nie bydź nigdy w Proceſſie, rzadko na Urzędzie:

Bydź uſpokoion zawsze: czerſwy y zdrow wſzędzie:

Mieć roſtropną proſtorę, przyacioſ bez wady:

Pożycie ſatwe, ſtoſ bez wymyſlney parady:

Nocy bez pianaſtw, nudnych bez trudow ſpokoyne:

Mieſc ſtaďo, weſoſe, aćoli przyſtoyne: (dać:

Sen ſmaczny. Bydź tym czym chceſz, niczego nie ża-

Smierci przyſcia nie bać ſię, ani go wyglądać.

A tu, nie bawiąc, przyznać ſobie bez pod-
chlebſtwa mogę, iż to zdanie ninieyſzą zakoń-
czyć by powinno Rozmowę, będąc pewną y nie-
zbitą, iak ſami, Godni Audytorowie, zważacie,
podaney Kweſtyi decyzyą.

Z D A N I E VII.

Ponieważ, Zbiór dobr generalnie wſzyſtkich,
ieſt iſtota chimera, którą iak ſatwo ieſt ſo-
bie wyſtawić w myſli, tak niepodobna prawie,
wnęz w rzeczy ſamey oſiagnąć: Wątpię przeto,
C żeby

(n) *Martialis lib 10. Epigram: 47.*

żeby tu był kto taki, któryby to na samey tylko fundujące się imaginacyi, approbował zdanie. Któryż to, naprzód, był kiedy na świecie Człowiek, coby razem wszystkie á wszystkie miał Dobra? Krezus, naybogatszy był z ludzi, ale rozumu nie miał; Sokrates, był w całej Grecyi nayuczeńszy, ale mu nawet na potrzebnych do życia zehodziło posiłkach. A do tego, (iako twierdzi Chruściński,)

Chociażby człek, w zanadrzu u Fortuny siedział,

Nie miał takiego, żeby o biedzie nie wiedział! (o)
Któryż to, potem, był na świecie Człowiek, coby, naywięcej mając, jeszcze nie pragnął mieć więcej?

Nie miał, coby miał dosyć, na ziemi człowieka:

Zawsze maligną gore, ledwie się nie wścieka!

Y honor, y poździwość, y sumnienie, za nic:

W ślepych swych żądzach nigdy nie znayduie

(granic! (p)

Y tak, we wszystkie niby, całego świata, Alexander W. obfitował dobra, á postaremu, słysząc Anaxarcha nauczającego, iż procz tego jednego wiele inszych jest światow, niešťczęśliwym się bydz łaził, y płakał, że, iak tego, onychże sobie podbić nie mogli! *Uaus* (wyznaie Juvenalis,) *Pellao juveni non sufficit Orbis, Æstuat infelix angusto*

(o) Et quis, non, causas mille doloris, habet? *Ovid.*

(p) Non Tarteſſiacis illum fatiaret arenis
Tempeitas pretiosa Tagi, non itagna rubentis
Aurea Pactoli: totum si exhauſerit Hermum,
Ardebit majore ſiti! *Claudianus l. 1. in Ruſſum.*

gusto limite Mundi. (q) A gay przyszedł do Dyogena Cynika, w beczce z uboſtwa ſiedzącego, z ofiarowaniem mu wſzyſkiego, czego by tylko od niego żadał, odpowiedział mu Dyogenes: *o to cię tylko proſzę, ażebyś ſię trochę umknął, y ſłonecznych mi nie zaſłaniał promieni.* Co uſłyszawſzy Alexander, z zadumieniem zawołał: *O! gdybym Alexandrem nie był, chętnie bym był Dycgeneſem! Szczęśliwy z ludzi: ktoremu, iak nic dać, tak y nic wſiąść, nie można!* (r)

Przeciwnym ia więc ſpofobem, prawdziwe w tym życiu człowieka pokładam ſzczęście, ażeby raczey, nic nie mieć, niczego nie żadać, o nic na ſwiecie nie dbać. Nic nie mając, nic nie możemy ſtracić, nic nas nie zaſłralży, nic nas ani pocieſzy, ani zaſinuci, nic oraz inſzych, ktore nam częſtokroć nieſzczęścia bywają przyczyną, nie wzbudzi w nas namiętności. Ten, który w rozmaite opływa Dobra, nierownie ieſt nieſpokojniejszy, niżeli ten, który ſię niczym kontentuje, niczego nie pragnie: iako więc, nie ieſt to lekarſtwo choruiącemu na puchlinę, pić iak naywięcey, ale raczey nie pić, do pierwſzego nayłatwiey przychodzi zdrowia. O nic na ſwiecie nie dbając, cale nas nie tyka ambicya, zbytek, rozpuſta, y nieporządne żądze: ktore nas, nie tylko, do przykrego, bo niedobrowolnego niedoſtatk, lecz częſtokroć do oſtatniego zwykły przyprawiać nieſzczęścia. *Ten, który ſię kawałkiem chleba, y trochę wody, kontentuje, nie zazdrości Jo-*

C 2

wiſowi

(q) *Juven: Satyr: 10.* (r) *Cicero Tuſc: 3. n. 90.*

wiśsoni Szczęścia, przyznaie Seneka. Prawdziwie
szczęśliwym tego tylko nazywać mamy, (mowi
tenże daley,) któremu, szczegulue iest Dobro, pod-
ciwość, iedynie zfe, zbrodnia; któremu prawdzi-
wa roskosz iest, roskoszny wzgarda: *Beatum dicamus
hominem, cui unum est bonum, honestas, unum malum
turpitudine: cui vera voluptas est, voluptatum contem-
ptio.* (s) Co samo opisał Horacyusz:

Non, possidentem multa, vocaveris

Rectè Beatum: rectius occupat

Nomen Beati, qui Deorum

Muneribus sapienter uti

Duraque callet pauperiem pati,

Pojusque letho flagitium timet: (t)

Nie ten się, co ma wżysko, szczęśliwym nazywa:

Lecz ten, co Bogow darow rozumnie zażywa,

Ktory chęanie nie ma, ni o nie nie stoi,

Samy się tylko, gorzkoż nął śmierć, zbrodni boi.

Y lubo się to zdanie, nie wżyskim podobno,
co do Praktyki, podobna: ile się átołi Theoryi y
istotney prawdy tycze, nie zawodne iest, y tylą
pewnemi, nayszczęśliwższych na świecie Filozof-
ow, ztwierdzone, przykłady.

Z D A N I E VIII.

Sposob ten Rozmowy Filozoficznej przez cale
przeciwnie sobie sentymenta, bardziey, zda mi
się pochodzi, z próżney chluby pokazania swey
opiniy, á niżeli z prawdziwey chęci szukania pra-
wdy.

(s) *Seneca de Vita Beata, c. 1. 4.*

(t) *Horatius lib: 4. Od: 9.*

wdy. Bo iako, mieć wziętko, iest rzecz prawie na tym świecie niepodobna: tak iestże bardziey, nic nie mieć, a poliaremu iayw ękllym ciężyć się Dobrem y bydź iżczęśliwym: iest rzecz oczywście sobie przeciwna, ktora żadną miarą stać nie może. Nie nie mieć, procz, (według cytowanego Seneki zdania,) wyżebranego kawałka chleba y trochę wody, tudzież takny iá nagości pokrycie siermięgi: komu to, prozję, wypetliwadować można, dźeły iá tym zapełnić y iayw ękllye zawłło iżczęście? Coż będzie iędza y mizerya, iżeli o twardym y niepewnym sucharze, biegoławione życie? Pięknie to chimeryczne iżczęście umiał zaitcać Seneka, kiedy sam bogactwy y dochodami, między pierwszemi w Rzymie celował Pánami. Łatwiey to, zgola, mowić, niż czynić: łatwiey radzić, niżli dać tego na sobie przykład. A do tego: nie mieć nic, nie pragnąć niczego, o nic na świecie nie dbać, coż iest inżzego? tylko, nie czuć y nie znać samego siebie, wyzuć się z natury ludzkiej, umrzeć sobie y światu. Y toż to ma bydź, żyć na świecie, y żyć iżczęśliwym? Jako koń do biegania, do orania woł, ptak do latania, tak, (według Arystotelesa u Cicerona,) człowiek, Bożek śmiertelny, rodzi się do zażywania tego, co świat najlepszego mieć może, czego iest wszystkiego postanowionym Panem od Autora natury: *ad intelligentium, & agentium.* (u) Na coż by bowiem Bog tyle rozmaitych Dobr dla człowieka sporządził? na co by różne y wielora-

kie

(u) Cicero lib: 2^o de Finibus.

kie ustanowić sztuki y rzemioła? Na coby się we
włżyłskich dobrach. pożyteczne od przyiemnego
rożniło? gdyby się naywyższe w tym życiu, lu-
dzi włżyłskich łczęście, na nic niemianiu, na
niedbanu o nic, słowem, na dobr włżyłskich
wzgardzie, iedynie fundować miało.

Ja, z Horacyuszem, między temi przeciwno-
mi sobie zdaniai, szrodek biorę,

- - - - - Non ego, avarum

Quum veto te fieri, vappam j. beo ac nebulonem:

Est modus in rebus, sunt certi denique fines,

Quos ultra citraque nequit consistere rectum: (w)

Nie chcę, byś był łakomiec, ni trwonny hołota:
Szrodka się trzymaj: w szrodku znayduie się ciota;

Y na tym, prawdziwe ludzi żyjących byđ fą-
dżę łczęście, nie żeby mieć włżyłko, ani żeby
chcieć nic nie mieć, ale, raczey, żeby z stanu swo-
iego, iakizkolwiek iest, zupełnie byđ content.
Według mnie tedy, ten iest szczęśliwy, który się
byđ rozumie szczęśliwym. Ubogi, który sobie
podoba w uboŃstwie swoim, czyż nie iest nad Kre-
zuła bogatŃzy? Bogacz zaś, któremu się zdaie, że
ieszcze nie ma doŃyć, czyż nie iest mizerniejszy
nad łruła? Nie maŃz na świecie, w rzeczy samey,
ani łczęścia, ani niełczęścia: lecz to tylko, (ia-
ko to z wielą Filozofami trzymam.) od mniema-
nia naszego zawisło, brać rzeczy, które się trafiaią,
za łczęście, lub niełczęście. Czego przykłađ
wystawia nam BoėcyuŃz w proŃtym Oraczu, kto-
ry, biorąc rzeczy iak przychodzą, z swojego za-
wsze

(w) *Horatius Satyr: 1. lib: 1.*

wsze jest kontent stanu, y nawet, co to jest nie-
szczęście, nie poznać gruntownie:

Nie umiera, nie narzeka

Oracz, gdy mu Słońce pieka

Długich prac jego pożytek:

Gdy owoc Cerery traci,

W leśną się żołądź bogaci,

Z niey ma równie pokarm wszystko.

To mi to prawdziwy Filozof, który jest za-
wzię rezolwowany na wszystko, na wszystko go-
tow: pomyślnie, lub niepomyślnie przypaści, ie-
dnakowy w nim sprawia skutek: y gdyby wie-
dział, że się ma świat cały zapasć, nie mając do-
stateczney wstrzymania go mocy, spokojny publi-
czney iak swoiey tak wszystkich oczekuje ruiny:
si fractus illabatur orbis, imparidum ferient ruina.(x)

Nie trzeba, do tego, abyśmy na tych, którzy są
przed nami, to jest, na możniejszych od nas y
uczeńszych, patrzali, ale na tych, którzy są za na-
mi, to jest, na mizerniejszych y wzgardzeńszych:
a nieuchybnie, na tym, co mamy, wewnątrznie
uspokoieni będziemy, będziemy z stanu naszego
kontenci. Bo jeżeli co mądrze, to to powiedział
Seneka: *est miser nemo, nisi comparatus*, nikt nie
jest nędzny, tylko gdy się komparuje z inżemi;
nikt by nie był ubogi, lub, ubośwa nie czułby
ciężaru, gdyby się nigdy, z więcej mającemi nie
równał. Tam, gdzie wszyscy w całym narodzie,
(iakić jest tyle dzikich krajow,) w prostych cho-
dzą kozuchach, inżych potraw procz cokolwiek
przygo-

(x) *Horatius lib. 3. Od: 3.*

przygotowanej nie znają dziczyny, w lochach w ziemi głęboko wybranych mieszkaia, ani niko- go inaczej żyjącego, iedzącego, mieszkaiącego, nie widzą: ci zaprawdę wżylcy, zdają się bydz sobie ma ę ni, y wygodne prowadzić życie. Zkąd, gdy Piotr W. takowych Kamizaki, na wlecho- dlin brzegu Azji położonego kraju, mieszkań- ców, do wygodniejszy w Europie chiał prze- nieść Prowincyi, tak iego odpowiedziel Polom: Gdyby Car tu nasze wiedział deliye, on by sam pewnie do naszego chcił się przenieść kraju. Tak zaście ludzie, ktorzy, z nikim się nie komparu- iąc, swoim tylko żyją zwyczajem, niewątpliwie, y z siebie, y ze wżyltkich swych rzeczy, bywiaią kontenci. Na ktorym podobaniu sobie w stanie swoim, z obojętnego rzeczy wzięcia y z niepo- rownywania się z majątnieyłzemi, pochodzącym, ile mi się. (z approbacją iak widzę Godnego Au- dytora,) nie zawodnie zdaie, iedyne człowieka w tym życiu zawisło Szczęście.

Z D A N I E IX.

SAmym to tylko, z przyrodzenia y humoru fle- gmatykom, lub affektuicznym iakąś Filozofią ludziom, iest przyzwolta, iż się mniemaią bydz szczęśliwemi, obojętnie na wżyltko patrzą, y choć nie są, głotzą atoli, że z siebie samych y z kondycyi swoiey są kontenci. Co samo, y z szczupłości dowcipu, albo z nieprzytomności ro- zumu, częstokroć pochodzić zwykło. Sławny w malarzkiej sztuce Apelles, drugiemu niedosko-
nałemu

nałemu powiedział malarzowi: Szczęśliwyś! iż z twoiey zawżę kontent ieśśś roboty: mnie się zaś nie podoba moja, nie mogę nigdy z niey bydź kontent. Pewnemu (u Baltazara Graciana,) Medykowi upominającemu się o nadgodę od uleczonego chorego, iż go z szaleństwa wyprowadź, tenże uleczoney rzekł pacjent: Ta twoja niepotrzebna uczynność, nie tak nadgodę, iako raczej zemsty mey ieś godna: będąc ja w szaleństwie, byłem sobie, to bogatym, to Ministrem, to leżnych wojsk Wodzem, byłem y Krolew, y bydź się zawżę rozumiałem szczęśliwym: tyś mnie, ulubionego, z którego kontent byłem, pozbawił stanu. Przeciwnym zaś sposobem, dobrze urodzonych, oraz dobrze wychowanych, tudzież rozumnych y wielkich ludzi, ieś własność, coraz się bardziey à bardziey doskonalić y zatęczyć, coraz piąć się wyżej: a dopiąwszy tego, czego ślągali, wyżej ieścze wspaniałym poglądać umysłem. Do tego: możeż to bydź, żeby człowiek, który, niestateczny naturalnie ieś, mógł bydź zawżę kontent z stanu swiego? co mu się oziś podoba, tego nie lubi jutro: co dzis potępia, jutro sobie szacuje. Każdego dnia, na inżym y inżym chciałby bydź Urzędzie y mieyscu: y gdyby można wżyskie przeysć stany y kondycye, żeby się tylko coraz w nowey pokazał odmianie. (y) Surowi ci Filozofowie, tey natury nie poprawią wady, ani ludzkiego nie przeleją narodu. Co się zaś tycze, aby nie na szczęśliwszych,

(y) Spes spem excitat, ambitionem ambitio! *Seneca.*

wlżych, ale na mizerniejszych od nas zapatrywać się, y nie z tamtymi, lecz z temi się równać? na to krótko mówię: jeżeliśmy nędzni, to szczęśliwsi od nas zawsze będą szczęśliwsi, mizerniejsi od nas zawsze mizerniejsi będą; a my w naszej nędzy zostaniemy stopniu, y przez to nie będziemy szczęśliwi, że inisi są od nas nędzniejsi. Niech się chory ze zdrowemi nie równa, przez to swego nie zmniejszy bolu: ani głodny głodu, że są inisi głodniejsi.

Inżey ja cale, a tey nie pospolitey, jestem opinny: gdy powiem, że ten Szczęśliwy, który miał złego y nieszczęścia naywięcey. Dziwnie mi się zawsze podobała piękna ona odpowiedź Danta Aligerego, sławnego Poëty y Filozofa w Florencyi. Ktorego gdy chciał mieć u siebie Xiążę de Mediciis, wysłał go szukać, każąc, ażeby Posłaniec pytał się o tego, który zna dobre. Spotkawszy samegoż Danta idącego Posłaniec, gdy się go spytał, gdzieby mieszkał ten, który zna Dobre? odpowiedział Dante: *u tego który zna Złe*. Przez którą dał się poznać rozumną replikę: bo zaprawdę, kto nie zna złego, nie może, co jest dobre, wiedzieć. Co ja za fundament zdania moiego biorę: ten zna dobre, kto zna złe; szczęśliwy ten, który skutkiem wprzod doznał, co jest bydy nieszczęśliwym. Słowem, prawdziwe człowieka w tym życiu szczęście, na doznanym y skończonym funduje się nieszczęściu. Wszakże, kto nie jest głodny, ten nie ślakuie iadła: ci zaś, którzy pragnienie cierpią, ukontentowanie znaydują

duią w napoju. O! iak śmaczny iest sen, po dłu-
gim niespaniu! iak miły spoczynek, po ciężkich
pracach! Jak wiele sobie żołnierz szcunie pokoy,
ktory rozmaitych na wojnie doznał nieśczęść!
iak się serdecznie raduie, stanowiący u portu że-
glarz, ktory na burzliwym morzu w śmiertelnych
niebezpieczeństwach znaydował się! Niewolnik z
więzienia wypuszczony, nic miłżego nie zna nad
wolność! wygnaniec z Ojczyzny, powrociwszy
do niey, nie równie ją bardziej, niż przed tym,
kocha! (z) Tak zaprawdę, ktorzy nieśczęśliwe-
mi byli, ci, w pierwszym dobru, naywiększe do-
bro y zupełne w swym życiu znaydują szczęście.
Bo iak, (pisze Stanisław Lubomirski Marszałek
niegdyś Wielki Koronny:)

Bo iak, spokojne morze, gdy się skończy fala:

Po ciemney nocy, słońce dzień cały zapala:

Jak, po śniegach przyrodnie kwitną tulipany:

Tak nieśczęście, czas rodzi szczęściu obiecany.

Wprzod użyć biedy y złego, wprzod znaczney
doznać trzeba przykrości, żeby można z czasem,
swobodnym cieszyć się szczęściem.

Zgryść orzech, niż ieść iądro, trzeba wprzody:

Nie gniesz gałęzi, nie zerwiesz agody:

Trzeba przed miodem wyrwać żądło pszczołe:

Y niż zapachnie róża, wprzod zakole. (a)

A tu was, Przechacni Audytorowie, śmiem upra-
szać, abyście się nad tym trochę zastanowił ra-
czyli

(z) Succedunt summis optima saepe malis. *Ovid.*

(a) Nunquam Dij magna praemia faciles concessere!
Barclaius.

czyli zdaniem: a zapewne mu, więcey podobno niż innym, podobieństwa do prawdy przyznacie.

Z D A N I E X.

Nie rozumiem, żeby się ten szczęśliwym mógł nazwać, który, z nieznośnego przykrych dolegliwości i ciężaru, tylko co poczyną podnosić głowę; ani to, szczęściem żadną miarą byź nie może, co się, z dobrego razem składać y ze złego, musi. (b) Niewiem, ktoby się znalazł, któryby chciał byź tym sposobem szczęśliwy; każdyby się raczej, y szczęścia wyrzekł, byleby tylko, żadnego nieszczęścia, żadnego w życiu nie doznał złego. Nad o bowiem ten ma dobrego, kto nie doświadczył nigdy, co jest złe: *nimum est boni, cui nihil est mali*, twierdzi Ennius.

Leć dawizy tym paradoxom pokoy, do rzetelnieysz przytąpnij prawdy. Jeżeli szczęście jakie w tym życiu byź może: nie, na Dworach Mocarzow y Panow, nie na wysokich Urzędach, nie na samych szukać go potrzeba Tronach: ale, w cichym cieniu spokojnego y prywatnego życia. Czego, sławny wizerunek y przykład w Ciceronie mamy, (c) o Dionizym starszym, abolutnym w Sycylii Monarze. Tego, Damokles konfident chwalać, z licznego wojska, z bogactw, z wspaniałości pałacow, y z zupełney wszelakich dobr obfitości, wyznał, że ielżce na świecie nie było

(b) Vehementer repugnat, eundem, & beatum esse, & multis malis oppressum. D. Aug: Ep: 154. al: 52.

(c) Cicero Tusculan: 5. 2. 61. 62.

było szczęśliwzego nad niego. Na co mu rzekł Dionizy: *Ponieważ ci się, życie moje tak swobodne zdaie, chcę, ażebyś przynajmniej przez dzień jeden, doznał szczęścia mego.* Y na tychmiałst. kazał go w drogie ustroić izaty, y na bogatym posadzić łożu. Z iedney strony, kazał, łoż jak naysmacznieyszymi potrawami y napojami zastawić; z drugiey strony, kazał, Podikarbina intraty Państwa przed niego znosić, Wodzom raporty mu wojskowe czynić, Ministrom konkurentow do wakujących prezentować Urzędow. Pod czas tego zaś, kazał oraz, miecz kończyłty na iednym włosie nad głową iego zawiesić. Co widząc Damokles, od śmiertelnego umierał strachu! nie śmiał, ani oczu nąwłpaniałe apparencyje, ani drżących rąk do stołu, podnieść: nie słyżał nawet, co do niego, assyltujący mówili Panowie: wzdychał tylko iękliwie do Dionizego: *Ach! dośjć tego, o Krolu! niech przebadanie to szczęście, ktozem naywiększe w życiu bydź rozumiał!* Na co Dionizy: *naucz się, y świat cały, iako nie maś nic. szczęśliwszego stanu nad Pański, szczęśliwszego zaś, nad prywatny.* (d) Jakoż, tego samego, y ia tu dziś iestem zdania, iż stan prywatny iest nayszczęśliwszy na świecie: nie żeby nic cale nie mieć, lecz, żeby mieć tyle, ile do wygodney y przyśtoyney życia należy sustentacyi, a przycym, za-

dnych

(d) *Districtus ensis, cui super impia Cervice pender, non Siculæ dapes Dulcem elaborabunt saporem, non avium cytharæque cantus Somnum reducent. Horat: lib: 3. Od: 1.*

dnych cale kłódlivych intereśłow , żadnego nie mieć uślnego ſtarańia; przykłađem Krola Salomona, który Boga proſił: *Mendicitatem & divitias ne dederis mihi, tribue tantum victui meo neceſſaria*: (e) ani mi ubośtwa, ani bogaśtw, nie day, lecz mi tylko potrzebnvch do życia użyczay rzeczy. Nie mogł nikt lepiey, naywyżłzego w prywatnym życiu, opilać ſzczęścia, iak Horacyuś, Epoda drugą zaczyńiającą ſię: *Beatus ille, qui procul negotiis, ut priſca gens Mortalium!* którą tak, na Polſki wierſz ſłomacze.

Szczęśliwy, który od wśelkich daleki
 Spraw, (iak ſzczęśiwe były dawne wieki!)
 W Oycowſkiey włoſci, zabawę ma z pługu,
 Żadnego płacić nie mający długu.
 Nie ieſt przymuśzon, dzień y noc bydź w zbroi:
 Ani ſię moſkich nawaśności boi:
 Nie wie, co Sądy, nie wie co nieſnaſki:
 O Pańskie Dwory nie dba y ich ſaſki.
 Lecz albo, winne podnoſi y krzepi
 Macice: albo, latorośle ſzczepi:
 Albo, po długiey dolinie przy wodzie,
 Przypatruie ſię, buiaiącey trzozdie.
 Albo, podbiera miód z ulow y drzewa,
 Lub wyciśniony z plaśtrov, w dzbany zlewa:
 Albo, uſiadłszy po między manowce,
 Mięką porośłę weſną ſtrzyże owce.
 Gdy ieſień przyidzie, doyrzałſze potroſze
 Zbiera owoce, y układa w koſze:

Zeby

(e) *Prov: 30. v. 8.*

Zeby ie mogli dać w każdorocznym darze
Na Pryapa y Sylwana ostarze.
Leży, kiedy chce, to pod wierzbą w chłodzie,
To na murawie przy płynącej wodzie:
Tu mu, szczebiące ptaszki, tu strumienie
Szumiejące, miśe sprawują uspienie!
Gdy przyidzie zima, już ze psami iedzie
Scigać zające, odyńce, niedźwiedzie:
Już na kwiczoły sieci, na zurawia
Nieznaczone w śniegu samołowki stawia.
Nie zna przykrości, które miłość płocho
Sprawia: kochając żonę, co go kocha
Na wzor Sabinow y Appulek; co mu
W porządnym dzieci pielęgnuje domu!
Przyszędziły z pola, zastaie gotowy
Ogień w kominie: wydoione krowy:
Nowych win probki: koło stołu sławy,
Y stoł ciepłemi zastawion potrawy.
Za nic Lukryńskie ostrzygi, y gdyby
Naywysmienitsze były morskie ryby:
Za nic, z Affryki y Jońskie ptaki:
Nigdy na wybor smak w nich nie iest taki,
Jaki, dopiero z gałęzi zerwane
Oliwki mają: lub z pola zbierane,
Ktore skutecznie mocnią zdrowie z laty,
Rozmaitego rodzaju sałaty;
Lub, iaki mają, potrawki z baranka,
Co mu ie wlasza sporządza kochanka!
Albo, pieczone, obwiniane w ziołka,
Z obronionego od wilkow koziołka.

Tu

Tu oknem widzi, że powraca z pola
 Bydło: pyta się, czy zorana rola,
 Czy wiele dzisiaj wymślocono sнопkow,
 Leżących w kóło sółwarku Parobkow.
 Nie zna, co chciwość, co gniew, co jest zdrada.
 Choc bogatżego znajduie sianłada,
 Nie zazdrości mu, nie trapi się skrycie.
 Nie maż, a! nie maż, nad Prywatne Życie!
 Y takż w rzeczy samey był stan, pierwższych od
 Stworzenia świata ludzi, poki ambiya, y niena-
 sycona mienia y Panowania chciwość, pieniędzy
 nie wynalazła. Istoiow y magnificencyi nie wy-
 myśliła, z rowaych nie poczyniła poddanych, y
 całego, w wojen y tumultow płac ieden, nie o-
 brociła świata! Takie były, y złote one Saturna
 wieki, względem których, teraznieyższe, ołowia-
 ne są y żelazne, y których samo wspomnienie,
 niezwyčajną w starodawnych Póciach wzbudza-
 ło pocieszę! Gdyby y teraz, przyznam się, od
 moiey zawisło woli, nie inższe, tylko takie rad-
 bym prowadzić życie, nad które, szczęśliwszego
 na świecie bydz y nie widzę, y nie sędzę.

K O N K L U Z Y A.

WSzystkie, dotąd przywiedzione, lubo coraz
 inższe, iedne drugim przeciwne, zdania, na
 pozor tylko y na czas ciężącego, a nie, doskona-
 łego y statecznego w tym życiu, tyczą się łczę-
 ścia. Wżyscy ludzie, wrodzoną mając chęć bydz
 szczęśliwemi, lubo zkadinał domysłaia się, że te-
 go żadną miarą nie dokażą, na rozmaitych ie-
 dnak

dnak szczęście swe zakładają dobrach, y wszelakimi go, już temi, już inżemi, chciwie ścigają drogami. Nie dość im jest ziemia, z tym, co z siebie wydać, w inżych go nawet szukaia elementach: na powietrzu, strzelaniem ptaków; w wodzie, ryb y drogich perel łowieniem; w ogniu, topieniem kruszczow, y rozlicznych gotowaniem potraw. Y cwiżem znaleźli sposob, lubo oddzielone, wżyskie Ziemi części przebiecz, ażeby tylko dociec mogli, na czym doskonała zawisła szczęśliwość. Tak dalece, że, względem zupełnego w tym życiu szczęścia, M. Varro, a z niego, S. Augustyn, dwieście ośmdziesiąt ośm, naysznacniejszy Filozofow wspomina zdaniow: (f) z ktorych wiele, Laërcyusz, Epikurus, Plutarch, Seneka, Cicero, y inśi Autorowie, obszerniey opisują. Mieli w prawdzie przyczynę, iak Demokryt, ktory z uśilnego ludzi na świecie starania śmiał się zawżę, tak Heraklit, ktory nad niemi rzewnie pisał: że chociaż zupełne człowieka w tym życiu szczęście, jest iedno, co kwadratura Cyrkułu u Geómetrow, co Machina ustawicznie się ruszająca u Mechanikow, co u Chymikow kamień Filozoficzny inśze kruszcze w złoto przemieniający, co u Arabow Ziele nieśmiertelnych na ziemi czyniące ludzi, co tyle inżych rzeczy do znalezienia niepodobnych: a postaremu go ludzie, nieustannie, iak niczego bardziey w życiu, z taką szukaia uśilnością. We wżyskich kraiach, (wyznać Juwenalis,) od iednego

D

do

(f) D. Augusti: de Civit: Dei, l. 19. c. 2.

do drugiego ziemi końca, mało jest ludzi, którzyby prawdziwe dobra, y to, co im jest przeciwne, bez omyłki poznawali:

*Omnibus in terris, quæ sunt à Gadibus, usque
Auroram & Gangem, pauci dignoscere possunt
Vera bona, atque illis multum diversâ, remotâ
Erroris nebulâ. (g)*

Y tak daley, lubo w Pogaństwie żyjący, zba-
wiennie decyduie: Ostatniego dnia człowiekowi
czekać trzeba, nikt w tym życiu, chyba dopiero
po śmierci, nie może bydz szczęśliwy. Co samo
powtarza y Owidiusz,

*Ultima semper
Expectanda dies homini est, dicique Beatus
Ante obitum nemo, supremaque funera debet. (h)*

Nie masz, nie, prawdziwego na ziemi szczę-
ścia: w Niebie jest całe! W przyśłym dopiero
życiu, albo szczęście zupełne, albo zupełne nas
czeka nieszczęście: na tym zaś świecie, (iako w
środku, między szczęśliwą, y nieszczęśliwą, wie-
cznością,) pozorne się tylko y nie długo trwałe,
z przemieniającym nieszczęściem, znayduie szczęście.
Naywiększe wtym życiu ukontentowania, utrapień-
mi się dzielą: naymilsze dobra, ze złem są pomie-
szane: niewymowna radość, kończy się smutkiem:
y taki się, lub nayprywatniejszy, stan nie znay-
dzie, któryby swych kiedy nie miał przykrości.
Czas jest śmiania się, y czas płakania, mowi Mędrzec.

Y

(g) *Juvenalis Satyr. 10.*

(h) *Ovidius Metamor. lib: 3. v. 136.*

Y nie inszeć, tylko to samo, Wielkiego było zdanie Platona, (i) to samo Arystotelesa, (k) toż Cicerona, (l) y wielu dawnych Pogan: toż, powszechnie iest y teraz, wszystkich na świecie, gruntownie myślących Filozofoſów.

Boć naostatek, gdyby ostatnie człowieka szczęście na ktorey z tych rzeczy, ktore dotądśmy śyszeli, zawisło, czy to na rokoszach, czy to na zdrowiu, czy to na bogactwach, honorach y potencyi, czy na mądrości y celnych naukach, czy na przyjaźniach, y uszczęśliwieniu Ojczyzny, czy na spokojności umysłu, czy na życiu prywatnym, czyli na zbiorze tego razem wszystkiego: toć oczywista rzecz iest, że ten, ktory narod ludzki stworzył, niebyłby tym samym sprawiedliwy y powszechny dla wszystkich ludzi, szczęścia ich najwyższego Rozdawca. Jawnie albowiem widzimy, że nie wszyscy ludzie są bogaci, nie wszyscy w rokoszach żyć mogą, nie wszyscy być mogą mądrzy, nie wszyscy do prywatnego udać się życia. A kiedy więc, Bog y natura nic nadaremnie nie czynią, kiedy Bog człowieka wydał na jakiś konieczny koniec: toć ten koniec dla wszystkich ludzi jeden y powszechny być musi, toć ten koniec, to najwyższe człowieka szczęście, takie być musi, żeby do niego, y bogaty, y ubogi, y zdrowy, y mądry, y prostak, y prywatny y na publicznych żyjący Urzędach, y stary y młody, jednym słowem, żeby do niego każdy człowiek mógł równie ze

D 2

wszy-

(i) Plato in *Phaedone*, & in *Gorgia*. (k) *Aristoteles lib: 1. Ethic: c. 9.* (l) *Cicero Tus: 5. c. 25.*

wszystkiemi, y dążyć, y dobiedz. Inaczej, bogaci nad ubogich, mędrsi nad nieuczonych, lub ci nad tamtych, byłiby od Autora ich, ustanowieni y stworzeni szczęśliwi: iedni by naywyższego swego dostąpili końca y szczęścia, drudzy nigdy by go w życiu dotąpić nie mogli. Coby było przeciw dobroci y sprawiedliwości Boskiej, który *non est personarum acceptor*.

A do tego: cokolwiek świat, najmilszego, nay-pomysłnietzszego dla nas, y naybardziej nas pociągającego do siebie, mieć może, wszystko się to dla nas, gdy my żyć przesta niemy, nie zawodnie skończy! Wszystkie dobra ziemskie, czy to z ołobaa każde, czyli razem wzięte, śmierć nieuchybna gazi, obala, y w nic iedno przemienia! Pomniąc więc o tym człowiek, gdyby y we wszystkie światła całego obfitował dobra, czyż może w tym byż szczęśliwy życiu? Coż to za wiek, co to za trwałość, co za przeciąg do zażycia tego wszystkiego jest ludzkie życie? które niechby y iak naydłuższe było, coż pożytn? kiedy postaremu to wszystko nieomylny mieć będzie koniec: wszystko to co przeszło, maiey iak cień, y prawdziwe nic jest: według zbawienney Cycerona myśli, *diu, diu! quid est enim illud diu? cuius cum extremum venerit, totum quod prateriit, pro nihilo reputatur*. A kiedy tak się wszystko kończy, kiedy za nayobfzernieysze krolestwa, prowincye, posiadzye, pałace, trony, *farcophago contentus eris*, w ciałnych czterech wiekami pomieszać się deszczkach: na tychże by to tak znikłych świata tego dobrach prawdziwe twe zawisło

zawisło szczęście? dla niegoś zrodzony? dla niegoś na ten świat wydany, na którym tak krótka wyśradujesz gościnę? nie, nie! stałże Bóg dla nas, y nigdy niekończzone sporządź! Szczęście.

Nie silmyż więc już, naderemnie rozumow, w szukaniu tego, czego nie nalez na ziemi. Doskonałe człowieka ulczęśliwienie, dopiero po śmierci, na Boga dostąpieniu, zawisło. Ci się chyba tylko nie tak szczęśliwemi jako kandydatami do prawdziwego szczęścia, w tym życiu nazwać mogą, którzy się chwalebniemi y Nieba godnymi cnotami, do wiecznego tego spolożają szczęścia. Cnoty więc nawet same, nie są zupełnym szczęściem, raczey są nieomylnym tylko do niego środkiem, *semita certè* (twierdzi Juwenalis,) *tranquilla per virtutem patet unica vita.* (m) Zdanie za ym Stoików, iakoby się zupełne ludzi żyjących szczęście na samych fundowało Cnotach, jest, ze wszystkich innych tu przywiedzionych, coś nayspodobniejszego do prawdy: gdyż nie skuteczniey, (słowa są Platona,) y Rzeczypospolitey spokojności, y prywatnego ludzi nie utrzymuje szczęścia, nad męstwo, wstrzemiężliwość, roztropność, sprawiedliwość, y inne obficie ztąd wydobywające Cnoty. (n) Ale jednak w tym Stoicy błędzą, (według rozsądney Augustyna uwagi,) że *Medium pro Fine accipiebant*, szrodek za koniec brali. Cnoty są środkiem do ostatecznego końca y wiecznego szczęścia, ale nie są ostatecznym błogosławieństwem y końcem

(m) *Juvenalis Satyr. 10. in fine.*

(n) *Plato de Republ: lib. 4. v. 5.*

cem naszym: są stopniami do celu, ale nie są celem: do uśczęśliwienia nas, dążą, ale nie są szczęściem naszym ostatnim. Bog sam, Bog, iako początkiem, tak ostatnim jest człowieka końcem, *Principium & Finis!* (o) Y nigdy się człek nie uspokoi, niezym nigdy nie nasyci, aż to naywyższe osiągnie Dobro, aż po i ostatniego tego nie dopnie końca. *Fecisti nos ad te Domine,* (mawiał wspomniony Doktor,) *& inquietum est Cor nostrum, donec requiescat in te,* (p) stworzyłeś nas do ciebie, Panie, y niespokoyne jest serce nasze, poki się nie złączy z tobą, nieodpocznie w tobie. Bo, cożby, zważyć proszę, nie robili na świecie ludzie, gdyby z zupełnym ich uśczęśliwieniem, Boska inaczej była rozporządziła Mądrość? ieżeli bowiem świat ten, lubo mizeryi y nieszczęścia pełen, iedynym jest przywiązania ludzkiego celem: cożby się działo, gdyby ieszcze w doczesnych tegoż świata dobrach, doskonałe człowieka miało się znaydować Szczęście!

Ten iednak, z dziuicyzney Rozmowy naszej Filozoficznej, mamy pożytek, że lubośmy nie doszli, na czym prawdziwe człowieka w tym życiu Uśczęśliwienie zawisło, poznaiemy atoli, iż ponieważ go na ziemi nie masz, toć w nieśmiertelnym bydź musi życiu: popieważ go w tym życiu dostąpić nie można, więc wszelakimi starać się mamy siłami ażebyśmy go osiągnąć w wieczności mogli. Za cierpliwe na koniec, Rozmowy tey naszej słuchanie, z iak naygłębszą Łaskawym Audytorom podziękujemy weneracyą: y ná podobneż insze Szkolne zabawki, o ochotną Ich, á nas wielce zaszczycającą y pobudzającą, upraszamy bytność.

(o) *Apocal: c. 1. v. 8.*

(p) *D. August: lib: 1. Confess: c. 1.*

ROZMOWA II.

O Uśczęśliwieniu własney Ojczyzny.

Przez

Uczących się *Retoryki* Kawalerow

In Collegio Nobilium Schol: Piar.

M I A N A

Roku P. MDCCLVII. w Warszawie.

Agefilaum quidam rogabat , in quibus præcipuè rebus Adolescentes institui deberent ? iis *inquit* rebus , quibus usuri sint , cum ad virilem pervenerint ætatem. Recte censuit , non frivolis artibus instituendos liberos, quæ nec grandibus decori futuræ sunt, nec ad seria vocatis utiles. *Plutarchus.*

Agezylausza , ktoś się pytał , w którychby osobliwie rzeczach Młodzi ćwiczyć się powinni ? w tych, odpowiedział , których zażywać mają , gdy prawi-
dzą do większego wieku. Rozsądnie to powiedział: że młodych nie tych sztuk uczyć należy , które , ani, gdy swego dorosłego wieku , ich zdobić , ani, gdy do poważnych spraw zażyłci będą , bydl im pożyteczne nie mogą. *Plutarch.*

Do Jaśnie Wielmożnego

IMci Pana

JERZEGO WANDALINA MNISZCHA

Marszałka Nadwornego Koronnego.

LUbo dobre Młodzie wychowanie każdego interesować powinno, ponieważ od niego całe publiczne, (ile doczesne rzeczy zmieść mogą) uszczęśliwienie zawisło, tym bardziey jednak tych tykać musi, którzy y krew swoię wychowują Ojczyznę, y naybliżey z urzędu swego do rządów Rzeczypospolitey należą. Tey zaś edukacyi część że na naukach polega, a w Polsce między innemi na potrzebney, bez ktorey w wolnym Narodzie obeyść się nie można, nabywaniu Wymowy, nie mnieysze więc y o to staranie, tak, iako niegdyś u Grekom, y Rzymian, bydź u nas powinno, aby młodzieź w takiy się doskonaliła elokwencyi, ktoreyby potym w dojrzałym wieku, na Sejmach, Sejmikach, y innych publicznych obradach, na obronę Religii, na utrzymanie praw y interesów Ojczyzny, zażywała. Dla czego wiedząc, że J. W. W. Mć Panu Dobroscielowi, częścią, iako Ministrowi y Senatorowi, częścią, iako godnych Synowców swoich y innych należących do siebie w tym tu Kollegium magnemu, młodych zacnych tu zgromadzonych na pilnym oku są ćwiczenia, Temu tę prywatną (na kształt przeszley Filozoficznej,) z naygłębszym respektem oddaemy zabawę: pokazuie, w czym się tu naszey powierzona pieczy ćwiczy młodzieź, y na iakich istnie się formować ludzi, iako się zawczasu do tego sposobi, co w dalszym ma czynić wieku. Tego albowiem w sprawie tu naszey naybardziey prześirzegamy, co

radził

radził niegdyś Agezylausz mądry Krol Spartaniski, aby się młodzi tych rzeczy uczyli, które w starszym wieku czynić iey będzie należało. Nie jest to nic nad ich wiek, takie teraz traktować materye, bo ich przypofubiać do tego potrzeba, aby to, o czym się z młodu przyzwyczaią myśleć, w doskonałych latach doskonale traktować umieli.

Dla tego zaś szczególnie ta, choć mała w sobie rzecz, wielkim J. W. W. Mci Pana Dobrodziecia jest od nas zaszczycona Imieniem, bo to więcej ochoty Młodym przyda. Albowiem lubo ich inśse pobuaki, iako to, cnota, przystoyność, pożytek, y honor, do dobrego wiedzą, nie mniej ich iednak do tego, co czynią lub czynić powinni, wielkich ludzi zachęca approbacya. Zwłaszcza kiedy od takich pochodzi, którzy y powagę y temi wszystkimi ozdobami dyslingwowani są, które im generalne u wszystkich sprawuią poszanowanie.

Jakoż piękniejszego nam szukać nie trzeba zaszczytu iako z Imienia J. W. W. Mci Pana Dobrodziecia, tak wielkiego Ministra, który, y rozumem, y wielkim rozsądkiem, y rzeczy doświadczaniem, y kredytem, y miłością Ojczyzny, do tak znakomitey y teraz w Rzeczypltey, y na późne wieki przysiedleś sławy. Ktoremu kiedy lat iak nayedłuższych życzymy, tym samym y Majestatowi y Ojczyźnie dobra, Prześwietnym Familiom podpo-ry, Przyiaciom pomocy, a sługom prawdziwym J. W. W. Mci P. Dobrodziecia (między ktoremu y my mamy honor z całą naszą mieścić się Kongregacyą,) pewney protekcyi, życzymy.

Collegium Nobil: Schol: Piarum.



*Na czym Dobro y Szczęście Rzeczy-
pospolitey naszej zaległo?*

P R Z E M O W A.

Kiedy nam z osobliwszey Opatrzności Bo-
skiej tyle pozwolono jest szczęścia, aby-
śmy, do najwyższych rzeczy stworzony ro-
zum, mogli pięknymi naukami doskonalić y zdo-
bić, iako sobie czego mamy winiszować, tak wży-
tkie siły y starania na to pilnie obrocić żada-
my, abyśmy nie próżnie lata nasze trawiając, zna-
czny z edukacyi naszej odnosili pożytek, y po-
wzięte tych nadzieie, którzy się do nas tak
wrodzonym iako y nabytym interessuią pra-
wem, nie uczynili daremne. A tym bardziey,
że własnego dla siebie zażczytu szukać y o-
zdoby pragniemy. Nie dosyć jest bowiem na
tym, samego tylko urodzenia dystyngwować
się kondycyą (w czym nic naszego nie ma), ale
swoią każdemu, y od siebie nabytą należy się za-
szczycać cnotą, nauką, y sławą. Sama bowiem
tylko własna cnota, y nauka, na wysokim pra-
wdziwey estymacyi y honoru postawić nas może
stopniu. Insze zaś tytuły, są to albo cudza łaska,
albo

albo Antecessorów zaślugin: do zaśląg zaś y spraw
Przeznaków naszych, my cale mało prawa mamy. (a)

Tego zdania być też, chętnie przed tak godnym
Audytorem próbę daćmy prac naszych; które
dla uformowania rozumów naszych na usługę
Ojczyzny, podejmujemy ochotnie. A że w na-
szych biegach nauk, do ćwiczenia się w Wymowie
röku tego aplikowani jesteśmy, poczynający
więc raczcie w nas dobrotliwie złożyć niedoskona-
łości. Błokwency, y do niczy ślaskawością waszą
dodać nam większy ielseze ochoty y serca. Zna-
my iey w Rzeczypospolitey potrzebę, znamy szar-
cunek, nie są nam iey tajne pożytki. Wiemy,
że słowem ślodyczą y mocą tyle może, ile naywięk-
sze sily niepotrafią dokazać. Bez ktorey, insze
nawet umiejętności naywyższe, nie mogą mieć do-
skonalszego y ślaku, y skutku. Bo niechay kto
y nayczestniejszym będzie, iezeli mu braknie w mo-
wie gładkości, nie wyda się w nim tak, iakby na-
leżało, ta iego nauka y mądrość. Niechay kto
nayczelniczytami nabitą sentymentami ma głowę,
nayrozumniejszy w czym swoje poda zdanie, ie-
zeli tego, co chce wyrazić własnemi y płynące-
mi nie uda słowy, wdzięku y tey mieć przyie-
mności nie może, ktora by w ustach wymownego
człowieka też same sentymenta mieć mogły.

Jako więc ow sławny między Rzymianami Mo-
wca Tulliusz, przy tych się naybardziej w Ate-
nach y w całej Grecyi Oratorach w mowieniu
ćwiczył,

(a) Et quæ non fecimus ipsi, vix ea nostra puto,
Ovidius,

ćwiczył, ktorzy nad inſzych celowali wymową tak y my więkſzego odnieść nie ſpodziewamy ſię pożytku, iako kiedy w tak wybranym dyſtingwowanych Oſob zgromadzeniu elokwencyi kunſzt naſzey uczyniemy. W czym iednak iakieś nań myśl obeymują troski, że ſię odważamy na to, czemu nie potrafiemy wydostać. Gdyż tu y materyi y ſłow nam dobierać należy, abyſiny waſzey nad to śmieie, cierpliwoſci y ludkoſci, nie zdawali ſię zażywać. Czemu aby dogodzić, iako każdemu ieſt trudna, tak tym prawie niepodobna rzecz ieſt, ktorym lata doyrzałych ieſzcze nie pozwalają myſli, y zaczęte w wymowie ćwiczenie ſię bardzo dalekie ieſt od ſwoiey doſkonałoſci punktu.

Co ſię tycze materyi, lubo nad publiczne dobrać nie możemy godnieyſzey y miſzey, iednak nam ſię obawiać potrzeba, aby na nas podobna nie padła cenzura, iako niegdys na Formiona Filozofa ważącego ſię w obecnoſci Annibala tak wielkiego Heemana o rzeczach wojennych mowić, ieżelibyſmy w przytomnoſci tak biegłych w Rzeczypoſpolitey ludzi, mowić co przedſięwzięli o Interesłach publicznych. Zwłaſzcza ani w nich experyencyi nie mając, ani latom naſzym rzecz przyzwoitą widząc, o tym traktować, co y doſkonalfzemu y długim doſwiadczeniem oſwieconemu zawsze ieſt trudno wiekowi. Z drugiey zaś ſtrony: że w Szlacheckim rozdzieliſmy ſię ſtanie, ktorego powinnoſć ieſt znać ſwoiey ſytuacyą y intereſſa Oyczyzny, nikt nam

więc

więc, tak trzymam, za rzecz tego nie poczyta naganną, jeżeli do publicznych obiektów myśli nasze przyzwyczaić pragniemy, y że tak powiem, spodobić się do Rzeczypospolitey.

Wszak rozkładnie to dawni Rzymianie czynili, że po skończonym szesnastym roku do interessów Rzeczypospolitey wprowadzali młodź swoją, gdy tego im dawszy, z tolezną ceremonią między zgromadzony lud, na obrad y elekcyi wprowadzali mieysce. Takowyż nam przykład Wenecka Rzeczypospolita dać, która, aby młodzież swoją do publicznych przyśposobiła y przyzwyczaiła zabaw, przy niektórych radach pozwala im się znajdować. A niektorzy y z młodych, w liczbie radzących pomieszczeni, z obligacyi przytomni być na Radzie powinni.

Nie urazi y tu więc nikogo, że y my tu generalnemi tylko, żadnych w szczególności nie tykając Interessów Rzeczypospolitey, zabawiemy się mowami, szukając, *Na czym kto*, (iako wolna każdemu opinia,) *naywiększe Oyczyzny naszej szczęście y dobro pokłada.* O które to (podobnym przeżłęty Rozmowie sposobem,) zdania, kochanych upraszam Kollegow.

Z D A N I E I.

Odowiedzieć, ná tak trudną y naywyższym rozumom, kwestyą, na czymby naygruntowniey Rzeczypospolitey naszej fundowało się szczęście, nie iest to sił naszych impreza. Y owszem myśl mi ta przychodzi, że gdyby taka rzecz zna-
leść

leść się mogła, od ktoreyby zupełne y pewne zachowanie każdego zawisło Państwa, rozumiem, że od tamtego czasu iak tylko ta obszerna świata machina na różne podzieliła się Krolestwa, wszystkie na tym gruncie wynalezionym stały, wszystkie się do tych czas w swojej utrzymały całości. Ja przyznam się, to śmieley twierdząc, że nic na świecie bydz doskonałe gruntownego, nie może, bo rzeczy ziemskich tego nie dozwala kondycya. Jeżeli tyle tylko uszczęśliwienia y ugruntowania naszej żądamy Ojczyźnie, ile z nią stan rzeczy ludzkich pogodzić się może, uważać mi naypierwey należy, co jest szczęście, w którymbyśmy, Rzeczpospolitą naszą, a z nią y siebie samych, widzieć życzyli. Nie możemy więczey pretendować, tak iak mniemam, nad pokoy wewnętrzny, bezpieczeństwo osob, dobr, y fortun naszych, rzeczy porządkiem idące, wykorzenienie występku, jednym słowem, nad spokojne y miłe iakieś w Rzeczypospolitey wszystkich obywatelów życie. Który to pokoy, porządek, bezpieczeństwo, obyczaje cnotliwe, nie widzę, coby mogło tak skutecznie utrzymać, iako iedne Prawa: *które przykazują żyć według cnoty, a wysłankim drogę zawierają niecnotom.* (b)

Sama zaś ludzka kondycya, Prawa na siebie wymaga, która ma to, czyli z własności czyli z przywaru do siebie, y że jest bezprześcannie odmienna y niestateczna w sobie, y że mało lub
 nic

(b) *Ex virtute enim vitam degere Lex praescribit, ex vitiis vetat. Aristoteles.*

nie na to nie ma reflexyi, co człek czynić powinien. Przez co y w ludziach zapomnienie lub zaniedbanie wszelkich powinności wynika, y w ludzkim narodzie wielkie pomieszanie y nieład się rodzi. Coż więc doskonale zabiedz temu nie-
rządowi potrafi? tylko rozumne iakieś Prawo opisanie: iak, kiedy, y co dźiać się powinno. Y toć to na świat wprowadziło prawa, żeby, na co należytey z siebie samych nie mamy attencyi, iakieś, czy ustnie, czy na piśmie podane, przypominało nam rozkazanie. Zkąd naprzod Boskiemi, a potem ludzkiemi nas obwarowano Prawami.

Do tego, nie tak nas nie może w ludzkiej społeczności mieścić, iako różne, a zatym często o każdej rzeczy sobie zdania przeciwne, za którymi idzie między ludźmi niezgoda, a ta nie tylko naywięktsze, y naymocniejszy całych Narodów osłabia siły, ale co większa, Państwa obala, y do ostatekney pogrąża ruiny. Ktorey to zdań przeciwności, y za nią idącey niezgody unikać niepodobna inaczej, chyba przed oczyma mieć trzeba iakieś ułożone ustawy, y reguły, powłzechną approbowane y przyjęte zgodą: *żeby się nikt roztropniejszy y mędrszy nie czynił nad Prawa; (c)* ktoreby wszystkie kończyły dysputy, ktoremiby nie my, ale one nami rządziły, do którychbyśmy stosowali się we wszystkim; y my żebyśmy za niemi, iako za prostym gościńcem idąc, od zamierzonego Dobra polpolitego nie zblądzili kresu.

Ci

(c) Ne quis Legibus prudentiorem se esse existimet.
Laingius.

Ci tedy, ktorzy, społecznosci, Nacye, y Państwa swoie w dobrym porządku, y w niezamierzane chcieli zachować czały, na to wszystkie obracali starania, aby ie nayprzod Prawami naylepszymi umocnić. Tak Moyżesz Ludowi zbawienne y święte opisał ustawy, Solon Atenńczykom, Likurgus Spartanom; tak y tyśiączni inși prawami się naypierwey przeciw wewnętrznym uzbraiali nieślaskom, powinność przypominali każdemu, y drogę zamykali występkom. Rzym, z Krolow swoich wybiwłszy się władzy, widział dobrze, że iego wolność, porządek, y uszczęśliwienie, od Praw ustanowienia zaległo, wyśłał więc trzech rozładkiem y experyencyą zaszczyconych ludzi, ktorzy po Greckich y Włoskich miastach naypotrzebniejszy zbierali prawa. Z ktorych potym, Magistrat z dziesiściu złożony Mężow, na dwunastu miedzianych Tablicach, całemu, sprawowania się y rządu reguły, Państwu Rzymskiemu opisał.

Lecz naostatek, który kray, który narod, ktore ludzi zgromadzenie, bez Prawa? kiedy zniosłszy prawo, nie byłoby różnicy między naszym, a życiem zwierzęcym. (d) Y te iedne mądrze opisane, rząd nam ludzki, a dobrze zachowane, y miłą Oyczyznę y życie nam błogosławione, czynią.

Cel zaś, y wiecznego na Niebie, y ziemskich

E

wszy-

(d) Sublata Lege, nihil inreresset inter nostram, & ferarum vitam Demosthenes.

wszystkich Prawodawców, ten jeden jest, aby to, co opiliuą prawem, było przywiedzione do skutku; bez którego, za nic ią y najmędrsze ustawy. Boć ieżeli do dobrego ludzkęy społeczności rządu, y wszelkiego uszczęśliwienia nas y Rzeczypospolitey, iest Praw opisanie potrzebne, dopieroż zachowanie onychże iest do publicznego szczęścia nayistotniejszyą kondycyą. Inaczezy iednoby to było, co mieć arsenał napełniony bronią, albo pełne szkatuły mieć złota, a nigdy tamtego ná obronę, tych ná potrzebę nie zażyć. Tak, by y najswiątobliwsze, y nayzbawiennieysze prawa, ieżeli wykonane nie ią, na nic się nie zdadzą, chyba żeby tylko Biblioteki zdobify, albo za pastwę dla inowół flużyły. Praw więc obserwancya, to nam, o którym tu mowiemy, i sprawuie szczęście. Nie znaia tam ukrzywdzenia, napaści, zaboystw, niesprawiedliwosci, y cokolwiek zbrodnią y grzechem nazwać się może, gdzie według praw, czyli naturalnych, czyli do rządu kraiu akkommodowanych, wszystko się sprawuie y dzieie: *Pomaga praw uczy nas uskramiać passje, nieszyfkie chuci powściągać, naszey bronić własności, od cudzego myśli, oczy, y ręce wstrzymywać.* (e) To co do prywatnego pod Prawem życia.

Państwa

(e) Docemur, auctoritate Legum, domitas habere libidines, coercere omnes cupiditates, nostra tueri, ab alienis mentes, oculos, manusque abstinere. *Cicero de Oratore.*

Państwa tudzież y Królestwa, tym szczęśliwsze, spokojniejszy y bezpieczniejsze są, im lepiej, pilniej, doskonałej swoje zachowują ustawy. Ale na co się szerzyć? krotko mówiąc: niczym innym żadna kwitnąć nie może Rzeczpospolita, tylko iednym Praw zachowaniem. Sokrates, żeby była ta Rzeczpospolita nieśmiertelna, dobrze twierdził, ktoraby wszyscy według praw sobie opisanych czynili. Ztąd o Rzymianach wieki głoszą, że do tak wielkiej y podziwienia godnej przyszli potencji, poty się przy niej trzymali, poki swoje zupełnie obserwowali prawa. Ktore, mowi Cycero, iak swoją siłę nad mocniejszy mi stracili, iak Grachow, Maryusz, Sylli, Cezar, Antoniusz, Gabiniusz, Pompejusz, Lepida, Augusta, y w Senacie, y w Seymach ludu, y w Sądach, prawa poczęły ustępować gwałtom y potencji: tak y wolność, y wszystkie swobody, y Senatu powaga, y ludu przywileje, y publiczne y prywatne fortuny, tychże swywoli podleść, ich się woli y iarzmu poddać, ich tyranstwu y absolutyzmowi ustąpić musiały. Sparta przed Rzymką Rzeczpospolitą kilka stała wieków, y wolności Grecyi y swojej, iakby najmocniejsza iaka forteca, broniła: lecz tylko poty, poki prawo Likurga trwało, aby monety złota y srebra, Lacedaemonicykowie y nie cierpieli y nie znali u siebie. Jakże Lizymachus, łupem zabranego z Nieprzyjaciół moc złota y srebra przeciw kardynałnemu

nalnemu Prawu wnieść się ośmielił do Sparty, iak inſi przykładem Wodza te polubili, y chować y zgromadzać poczełi metale, zatym wiżyſkie ſakomiſtwa y zbytkow wprowadzono ſkutki; y tak razem, naygłównieyſze prawo, ktore wiecznie zakazywało zażywania złota, y obyczaje oyczyſte, y Spartanſkie meſtwa, y wolność, y ſława upadła. Tak żaden naród, żadne ſtać Kroleſtwa bez prawa nie może; więcey powiem, że y naymnieyſze zgromadzenie, nawet (iako wielki Mowca y Polityk Ciceromawiał,) y złoczyńcow ſamych kompania, ani żadna ſwywolnych ludzi ſakcya, dopieroż przyſtoyne każde małe czy wielkie ludzi zgromadzenie, utrzymać ſię nie może, ieżeli tym prawom, ktore między ſobą ułożyli, poſłuſzni bydź nie chcą. Prawa tedy ſą utrzymaniem Rzeczypoſpolitey, ale wykonane, nie napiſane Prawa.

Ze zaś bez wiadomości praw, zachować ich nie można? że onych dobrowolna niewiadomość, pochodząca z niedbalſtwa, nie uwalnia od kary? z młodych więc zaraz lat ſtarac nam ſię potrzeba, abyśmy pilnie Praw Oyczyſtych mogli wiadomości nabierać.

Co do publicznego prawa, albo rządu wolnego Państwa naſzego, y ſubordynacyi rządzącym należy, mamy doſyć ſwiatła, ile za młodu mieć można, z Hartnocha y Lengnicha ſwieższych, z Kromera, Starowolſkiego, Chwałkowskiego, o Rzeczypoſpolitey naſzey Piſa-

rzow dawniejszych, bylebyśmy z pilnością y uwagą, do ich się dołożyli czytania. Experyencya zaś w dalszym wieku własna, pytanie, y słuchanie Starszych, reflexye nad Seymików, Seymów, Senatu Rad, Trybunałów y Sądów wszelkich, obrządkami, w tey nas potrzebney wydoskonalą nauce.

Co zaś praw się tycze, do sprawiedliwości, którą każdy Obywatel kraju Obywatelowi winien, do utrzymania spokojney społeczności ludzkiej, do ubezpieczenia fortun, domów, y życia każdego należących, y opisanych przeźornie: te mamy *in Voluminibus Praw*, według Seymów porządku zebranych. Ale że tych trudno wciąż czytać, do których, iako do źródła w każdej okazyi udawać się, y z onych ustaw do każdego przypadku y sprawy wyszukiwać potrzeba, więc Inwentarz Ładowskiego dopełniony od Zeglickiego świeżo, dzielący przez Alfabet y krotko zbierający prawa, Kożuchowskiego tudzież zebranie praw, tak są potrzebne, y do nauczania się praw naszych pożyteczne, że pilnie wciąż onych czytanie, ile z radą, światłem, y pomocą Starszych, dosyć nam się zalecić nie może. Zalaszwickiego tudzież *Jus Regni Polonia*, poki co do doskonałego niewynidzie w tey mierze, y Lipskiego *Observationes Practicae*, nie mało nam do poznania praw naszych pomocy przyniesie. Sądy zaś Assessorские, Ziemskie, Grodzkie, Trybunałskie, Woyskowe, y na nich, [o które w
Woie-

Woiewodztwach starać nam się potrzeba, fun-
k. ye, naylepiżą, y nayskuteczniejszyż u nas są
Prawa szkoła. Ktore wprzod poznać, y nie-
zmiernie szacować, a potym pilnie nam je ob-
sługować należy, iezeli szczęśliwą z naszej
strony uczynić chcemy Rzeczpospolitą.

Zażeczyca się więc Oyczyzna nasza mądrze
opisanemi Prawami, aleć na ostatek te do iey
nie pomogą szczęścia, bez Weneckiey owey re-
zolucyi, iaką Wenetowie pięknym na Sali swo-
iey Seymowey napisem oświadczyli przed
Swiatem: *Servi legum sumus, ut liberi esse pos-
simus*. Praw niewolnikami iesteśmy, abyśmy
prawdziwie wolnemi byż mogli. Godny
Rzeczypospolitey, godny y każdego człowie-
ka w wolnym urodzonego narodzie, sentyment!
Ten sobie przywłaszczy. Dla nas rozumiey-
my, że y ta Herakliusza dobrze służy odpo-
wiedź, ktory spytany, iak długi Miasło Efez
stać może, powiedział: poki więcej, praw, niż
murów, bronić obywatela będą. A Solon nie
Athenńkiey tylko, ale y każdej, y naszej Rzeczy-
pospolitey tę trwałości opisał epokę: Będziecie
szczęśliwi, poki wy Magistratow, a Magistra-
ty prawa służyć będą. Tego służaymy, a
bezpieczniejszyżego, y doskonalszego Oyczyźnie
naszej, ani życzyć możemy, ani nie wynay-
dziemy szczęścia.

*Hoc opus, hoc studium, parvi properemus & ampli,
Si Patria, volumus, si nobis vivere chari.* (f)

ZDA-

(f) *Horatius lib: 1. Epist: 3.*

Z D A N I E II.

ZEby, na Praw zachowaniu oyczyſtych, nie fundowaſo ſię caſe Rzeczypoſpolitey ſzczęſcie, o tym y wąpić nie można. Ale że, poddać ſię dobrowolnie prawom, zachować prawa, do ſkutku przyprowadzić prawa, nie do kogo, tylko do ludzi należy: toć naprzod ludzi ſamych tak wkładać, dysponować, y ſporządzić potrzeba, żeby ſłatwo poddali ſię prawom, żeby ochotnie im byli poſuſzni. Obywatelow tedy naprzod kaźdego Kroleſtwa y kraju, mieć trzeba cnotliwych, to na ten czas dopiero prawa nad niemi panować, prawa niemi rządzić będą. Ktore, by nayſwiętſze, naymędrſze, y z ſamego były ſpuſzczone Nieba, gdy na złych ludzi ſerca y umyſły natrafią, żadney nad niemi mocy, żadnego mieć ſkutku nie mogą. Y tak Pańſtwa, y Rzeczypoſpolite, w anarchią wpaść muſzą. To oczywiście widziemy, w upadłych, ktore naypięknieyſzemi niegdyś kwitneły prawami, Acheńſkiey, Thebańſkiey, Spartańſkiey, Kartagińſkiey, y Rzymſkiey Rzeczachpoſpolitych.

Co gdy tak ieſt: poniewaź nie mamy Prometeuſza ſztuki, żeby nowych ludzi lepić, nowe duſze y iak naylepszą w nich wlewać naturę, iakże my więc uczynić lepszym, niźeli ieſt z urodzenia ſwego, y ludzki, y naſz poſtraſimy narod? Nie maſz na to inſzego ſpoſobu, tylko, dobra, y pilna z dziecinnych za-

raz y młodych lat, edukacya. Na tey tedy naywiększe dobro y szczęście Rzeczypospolitey, niechay godzi mi się pryncypalnie zakładać.

Sławny ow Prawodawca Likurgus od tego zaczął, gdy naypierwsze, y naycelniejszye prawa o wychowaniu y ćwiczeniach młodzi Lacedemoniskiey, opisał, y przezornie tak mawiał: *Z Synow waszych skłonności y obyczajom miarkujecie, iaką potym w przyszłe czasy mieć będziecie Rzeczypospolitą.* (g) Nie jest to więc paradoxum żadne, ale w rzeczy samey, tak jest, co proszę, Godni Audytorowie, abyście to pilnie zważyć raczyli, że iaką młodość jest w Rzeczypospolitey, taka swego czasu będzie Rzeczypospolita. Bogoboyna, y skromna młodość, prawdę kochająca, fałszem się y oszukiwaniem brzydząca, łzczera, wstydliva, cierpliwa, passyą gniewu w sobie, y porywczosć tłumiąca: młodość, starszym posłuszna, y na ich rady, rozkazy, y napomnienia powolna, strzegąca się knąbrności, modesty pełna y pokorna, nie postępująca nikim, kochająca się w równości Szlacheckiey: młodość, do przyjaźni skłonna, y w przyjaźni stateczna, do obyczajow dobrych y zobopolney zwyczajona polityki, od grubych słow, żartow, y igrzysk daleka: młodość, w wszelkiej cnocie się

(g) Ex Liberorum vestrorum indole & moribus praesagium sumite, qualem futuram Remp: vos spectare oportet. *Plutarchus.*

się ćwicząca, aplikująca się z pilnością y u-
stawiczością do wszelkich nauk y wypole-
rowania rozumu, we wszystkich postępach
wielką nad sobą mającą attencyą; nie wąpli-
wie też same cnoty, y przymioty swego czasu
wprowadzi w Rzeczpospolitą, temż samemi
doskonałościami, zapleni, załzczyci, y ozdobi
Ojczyznę. Naprzeciw, młodzi ludzie bez re-
ligii, bez wstydu, bez obyczajów, bez nauk,
hardzi, pyślni, uporczywi y krnąbrni, pory-
wczy do kłamstwa, do kłótni, y nieprzyjaźni
z inszemi, opiekzali, y niedbali w naukach,
młodzi ludzie, którzy są nieuśkromionych pas-
syi, też same niecnoty wzrastające z latami, w
całe wleją Krolestwo, całą niemi ogarną Rze-
czpospolitą. Ktore tedy Temistoklesowi Mistrz
iego mawiał, te słowa każdy młody stosować
do siebie powinien: *Nic miernego nie będziesz, o!*
Synu, albo wielkim dobrem, albo wielkim złym
będzieś Rzeczpospolitey. (h)

Mądrzy więc Monarchowie, dobrze tudzież
rządzące się tak starodawne iako y niniejsze
Rzeczpospolite, ośbliwają zwykły na to dawać
baczość, aby młodzi na podporę Ojczy-
zny rosnąca, iak naylepiey w religii, w cno-
cie, w poźciwości, w wysokich honoru sę-
tymentach, y w przyśtoynych urodzeniu ich
sztukach, wychowana była. Politycy, Staty-
stowie,

(h) *Nihil mediocre futurus es, o puer, nam aut
magnum bonum eris, aut magnum malum Reipubli-
ca. Plutarchus.*

śowie, Ministrowie, rozumieją to dobrze, co to jest za wielki y główny Królestwa interes, mieć oko y dozór na iak najlepszego młodych ludzi wychowania sposoby, y na ich wszelakie ćwiczenia. Wiedzą bowiem to dobrze, że młodych lat na dobrym lub złym przepędzonych, skutki, w dalszym dopiero pokazują się wieku, to w domowym sprawowaniu się y rządzeniu się każdego, to na funkcjach, w Kościele Bożym, w Radzie, w Senacie, w Trybunałach, y w Woysku. Gdybyśmy więc w młodym naszym wieku, tę, którą z powzięciem rozumu powinniśmy gorzeć, mieli własney miłość Ojczyzny, y przeyrzeć y pojąć to chcieli, iakich ludzi do Magistratów y urzędów swoich z nas potrzebuie Rzeczpospolita? z wielkim zapewne usiłowaniem, na takich chętnie formowalibyśmy się ludzi, na iakich nas, tak pilne koło nas pieczołowanie y edukacya, uformować się stara.

To wprawdzie trafia się, że y po dobrej edukacyi człowiek w dalszym życia biegu, czyli to przez złe innych przykłady, czyli przez złą iakąś ukrytą naturę, iada iakim się staje, y bo-gdaybyśmy setnych takich nie widzieli dowodów. Ale jeżeli y wszelka pilność w edukowaniu nas młodych, nie wszystkich iednak dobrze, uczciwemi, y cnotliwemi uczynić może: dopieroż zaniechanie należytey naszej edukacyi przywiódłoby do tego, że nawet y z dobrych, foremną w sobie mających naturę, y do wsparcia

flawy

flawy oyczyſtęy ſpoſobnych Synow, żadneyby nie było pociechy. To tedy ieſt pewna, że edukacya, y dobrym bardziey do dobrego pomaga, y ze złych może dobremi uczynić; gdyż żadnego przyrodzenia tak dzikiego nie maſz, żeby go nauka y edukacya unosić niemogła: według zdania Plutarcha. (i) Zaniedbanie zaś oney, y z ſamych dobrych złemi robi y kazi. Rozſądnie tenże Plutarch mowi, *Nie ieſt w niczyiey mocy Synow dobrych płodzić, ale ich uczynić dobremi przez wychowanie dobre, to w naſzey być może mocy.* (k) Gdy więc tę moc poprawienia złych, wydoſkonalenia dobrych natur, ma w ſobie edukacya, toć oczywiſta rzecz ieſt, iż grunt wſzyſkiego Oyczyzny dobra y honoru, zaplemienie kraiu dobremi y poćziwemi ludźmi, na pilnym ćwiczeniu lat młodych iedynie zaległo.

Lecz coż ztąd naturalnie idzie? tylko że do nas należy, ktorzy na tym edukuiemy ſię mieyſcu, ſzczęście to Oyczyzny rzeczą ſamą przyprowadzić do skutku. Ze więc ieſt dobro od młodych dependuie edukacyi, poymuiemy Moi Wielce MCiwi Panowie tę prawdę, wierzymy ieſt, y approbuiemy onę: ale na mało ſię zda, ieżeli tylko na ſpekulacyi y poznaniu tey zaſtanowiemy ſię prawdy, a do
wypeł-

(i) Nullum ingenium tam ferox eſt, ut non præceptis, & educatione cicuretur. *Plutarchus.*

(k) Quales naſcantur liberi, nulli in manu eſt, ſed ut boni ſint, noſtræ poteſtatis eſt. *Plutarchus.*

wypełnienia iey na nas samych, całemi niedo-
 łożemy się siłami. Radziłyśmy tedy, aby
 Oycyzna miała wszystkich iak naylepiey edu-
 kowanych ludzi, ale co się nas samych tycze,
 pragnelibyśmy podobno, albo żeby ta dobra
 edukacya, żadney nam by naymnieyszey nie-
 przyniosła przykrości, ani natzym się w ni-
 czym nie sprzeciwiała skłonnościom: albo ta
 dobra edukacya jeżeli bydz bez przykrości
 nie może, życzylibyśmy, aby wszyscy inisi czy
 przed nami, czy po nas tu, iak naypilniey y
 naysurowiey edukowani byli, gdyż to iest rzecz
 tak Oycyznie potrzebna: lecz my abyśmy bez
 żadney subiekcyi mogli natze lata przepędzić.
 Dla inszych tedy, prawdę wyznając, nie dla
 nas, czyli ściśłość ustaw, czyli pilnujących do-
 zor, zdaia nam się bydz nieuchybnie potrze-
 bne. Co o surowości w wychowaniu mło-
 dych slyszemy, lub czytamy o inszych, że to
 dobrze iest y tak bydz powinno; zgadzamy
 się na to, byle do nas ta się nie ściagała po-
 winność. Podobna nam się dla inszych owa
 Poëty rada:

*Niechay się wczesnie przyzwyczaić młody
 Gierpieć ubóstwo, głód, y niewygoay. (1)*

Nic nas nie allarmuie ow swego budzący
 Mistrz ucznia:

Wsta-

(1) *Angustam amici pauperiem pati robustus acri
 militia puer condiscat. Horatius.*

Wstawać, już poczyna świtać,

Uczyć się pisać y czytać. (m)

Budniemy się y z Pitagory szkoły, gdzie, procz co należy do lekcyi, słowa przez lat kilka żadnemu nie godziło się wymówić: y z Stoików, u których stojąc jak statuy wryte, bez najmniejszego ruszenia, kilka godzin rano y w wieczor słuchać trzeba było uczących. Dziwujemy się z tychże Stoików Dyścypułowi iednemu, który po kilku lat wysłuchaney Filozofii wróciwszy się do domu, czyli w nauce postąpił, tak był probowany od Oyca, że na pierwszym przywitaniu, tęgim palcatem mocno mu plecy nawiedził y boki; a gdy dobry Syn z milczeniem, y nieposępnym czołem bez żadney swoiey winy tak ciężkie wycierpiał razy, Rodzic ucieszony wykrzyknął: widzę, żeś dobrze w Filozofii postąpił! Sabiniskich surowości nie ganiemy Matek, które, ani na urodzenie znaczne, ani na lat delikatność nie dbając, gospodarką koło domu usługą, drewek noszeniem, y tym podobnemi zabawy, swoje exercytowały dzieci. Spartańskie ćwiczenia, które próżnowania momentu przez dzień cały nie dozwalały młodym, y ich zawsze w pocie czoła trzymały, zdają nam się chwalebne. Aleć nie zasiągając dawniejszych, model Szkoły Rycerskiey przed kilką lat otwartej w Paryżu, dosyć nam się chwały godny, y pożyteczny

(k) Surge puer vigila, lege rubrum, perlege libros.

żyteczny zdaie, gdzie samych zacnie urodzonych do liczby pięciuset Kawalerow, nąyniżey od dziewiątego przyimuią roku, gdzie przez pięć, siedm, y więcey lat edukacyi, za cyrkumferencyą y bramę obszernego Domu, w którym zamknięci są, krokiem iednym żadnemu nigdzie, y do Rodzicow samych wyniść się y razu iednego nie godzi; gdzie minuty prawie nie maż, bez serca, rozumu, lub ciała ćwiczenia. Od piątey godziny z rana, aż do nocy, y zawsze pod Officerow rządzących oczami: gdzie obiad na dwóch tylko dosyć wygodnych potrawach, a ielzcze micrniesz a wczorza. Gdzie iednemu w mobiliach y szatach nad drugiego nie więcey mieć się cale nie godzi, aż do szpinki, tabakierki, y sztućca. Gdzie na każde nabożeństwa, nauki, exercycya ciała, za zwyczajnemi znakami, taka obserwuie się punktualność, iż wszyscy razem, takim, iak w marżu porządkiem, z wszelkim milczeniem, cichością, y w chodzeniu modestyą idą. A przykadu nie maż, żeby procz prawdziwey choroby, ieden od ktoreykolwiek lekcyi na minutę absento- wać się ważył. Ale co uwagi, y więktzego podziwienia godniesz? gdzie młodzież wszyscy z taką czyni ochotą, iakby im wszystkie do serca y rozumu należące nauki, ustawiczną były y naymilszą rozrywką. Gdzie religią tylko, y punktem honoru, wszyscy się rządzą. A zatym, im kto iest lepszey natury,

tym

tym się dać wolniey y szczęśliwiey samemi perswazyami prowadzić. Z iakiegoż zaś ta ochota w nich zrodła pochodzi? ato, iż dobrze wszyscy poymuią, że dobra edukacya iest iedyną zabawą, iedynym końcem, iedynym tych kilku lat celem, nie kompanie u Rodziców y Krewnych, nie obiady, nie wieczerze, gry, assamble, y bale, na ktore z edukacyi wyszedłszy, dosyć czasu y lat przed sobą mają; że skonwinkowani są, iż takowe dytłypacye szkodzą, smak do nauk y regularności płuią, y żadną miarą z postępkiem w naukach zgodzić się nie mogą; że naostatek wyperiwadowani są, choć młodzi tak iak y my ludzie, iż edukacya żadna bydz' bez subiekty, ciężkości, y przykrości nie może; Ale, że, warte iest tego całe dalsze życie, aby sobie ciężkość, y gwałt iaki dobrowolny przez te lat kilka uczynić; że, te lat kilka w subiekty przepędzone miną, y dosyć, y nadto zostanie czasu do zażycia wolności; że teraz uprawiać, orać y siał potrzeba, a potym owoc y pożytek zbierać, y nim się w długie lata cieszyć; że cnoty y nauk z pracą w młodych latach nabywszy, łatwo iest bardzo z edukacyi wyszedłszy, y poznać ludzi, y produkować się światu; że inaczey, na konwersacyach, próżnych wizytach, krotofilach, y rozrywkach strawione, y rozsypane w młodym wieku lata, na ten przysć muszą koniec, ktory przepowiedział Poeta:

Lat

Lat swych w starości dosyć nieopłaciez,

Kto z młodu skacze. (n)

Jeżeli więc y my, na edukacyi młodych naygruntowniejże, iakoż tak w samey rzeczy jest, zakładamy Ojczyzny dobro, toć temu wszystkiemu, co o inszych edukacyach słyszemy, y co w inszych chwalemy, ze wszelką dobrowolnie y chętnie poddaymy się ochotę. Czyż już tedy w inszych tylko rowiennikach naszych takie estymuiemy sentymenta? czyż i y my sobie przywłaszczamy za własne? Chciejmy tylko temu mocno uwierzyć, tę za niewątpliwą przyjąć maxymę: że my młodzi nie jesteśmy ni doskonałi, ni mądrzy; Ze c-wszem nazbyt daleko od doskonałości jesteśmy; Ze życia experyencyi nie mamy; Ze ta jest wieku naszego kondycya, iż błędzić wiele koniecznie musimy; Ze pasyję, skłonności, y chęci nasze nadto w nas są płochę, nieumiarkowane, y żwawę, które poskramiać y grozić w nas nieuchybnie potrzeba, bo bez wędzidła są zgubą w dalszym wieku, sumnienia, honoru, zdrowia, y życia; Ze prawdę mowi przynajmniej Pisno, *Człowieka zmyśli skłonne są od młodości do złego.* (o) To wszystko dobrze zważywszy, nie podobna, abyśmy się przez rozum y przez nasz własny interes, rezol-

(n) *Triste lugebit senium Juventus, lata quae vixit. Horatius.*

(o) *Sensus enim & cogitatio humani cordis in malum prona sunt ab adolescentia sua. Genesi: 8.*

rezolwować nie mieli, poddać się, choćby y przykrym edukacyi powinnościom y regu-
łom, aby, ile można naywięcey, pozbydź się
nam przyrodzonych derektow y przywar, aby
Oyczyźnie, ile można, doskonałszych wysta-
wić, y przyczynić z nas ludzi.

Reformowania, na iak naylepszą, Rzeczypo-
spolitey naszej pragniemy? Idźmyż za Mę-
drców iednego radą, to iest, każdy z nas niechay
od siebie to reformowanie Rzeczypolitey
zacznie; które w młodym dobrze uda się za-
pewne wieku, w starszym go y niepodobna ten-
rować: *ktorą albowiem drogą iść młody zaczął, tey
y w zgrzybiałej nieosłapi starości.* (p) A gdy
wzrąwszy na cnotliwych y poźściwych ludzi
od młodości formować się będziemy, y toż nasi
przykładem naszym po nas uczynią następcy,
odmieniona cała Rzeczypolitey pokaże się
postać: Kościół w dobrych y przykładnych
Pasterzow, Senat w wierności ku Panu y Oy-
czyźnie, mądrości y roztropności pełną radę,
Sądy w sprawiedliwstwach Sędziow, Wojsko w
wstrzemięzliwe y waleczne Rycerstwo, Domy
y Familie prywatne w cnotliwych Mężow,
Rodziców, Panow, Gospodarzow, Przyjaciół,
wszędzie się y na zawsze rozkrzewią, zaplenią,
y obfitować będą. Rzeczypolita prawom
swoim posłusznych, dobrych, y świętych oby-
watelów mieć będzie. Oyczyzna zatym z ta-

F kich

(p) *Adolescens juxta viam suam cum senuerit,
non recedet ab ea. Prov: 22.*

Z D A N I E . III.

ZE od zachowania Praw oyczyſtych ſzczę-
śliwy ſtan naſzego dependuje Państwa,
gdybym temu śmiał przeczyć, ſambym ſię za
gorſzego y zuchwalſzego od Katylinow y Ce-
regow poczytał. Pamiętam y ia Aryſtoteleſa
zdanie, iż *Rzeczpoſpolitą te trzy w całości utrzy-
miać rzeczy: nienaruszone praw zachowanie, ro-
ſtropność wielka na urzędzie będących, y poſłuſzeń-
ſtwo Obywatelom Magiſtratow powinno.* Dobrze
to więc: niechay prawa y poſłuszeńſtwo onym-
że, będą pierwſzym y nymocniejszy ſzczęſcia
oyczyſtego gruntem: uſzczęśliwią nas wewnątrz
Oyczyzny, ale zewnątrz, ale przeciw Sąiedzkim,
czyliż doſyć, by nayprzezornieyſze uſtawy
naſze, ubezpieczą y obronią nas potencyom?
Do nas więc należy, ubezpieczyć y obronić
ſamychże praw naſzych, żeby ſię przy ich
ſzczęſliwości utrzymać. Bo coż to za ſzczę-
ście, o którym niepewni ieſteśmy, czyli ſię nim
długo cieleżyć będziemy? y owiſzém uſtawi-
czną o iego utratę boiaźń, prawdziwym bydź
rozumiem nieſzczęſciem. Gdyż niechay przy
obſerwie konſtytucyi naſzych, nayregularniey
y iak naylwobodniey w zoſtawionej nam od
Przodkow żyjemy wolności, ieżeli nie ieſte-
śmy beſpieczni, że nieprzyjacioł, czyli zazdroſci,
czyli chciwoſci, czy gwałtowi oprzemý ſię, cała

ta świętość y mądrość opólów naszych, mocy ich uśląpićby musiała. Więc zdać mi się, iż do doskonałego ubezpieczenia Państw naszych y ugruntowania w szczęściu Rzeczypospolitey, w znacznieylzey liczbie utrzymywanie Woyska, przy dobrych, potrzebne jest, prawach. Nie Lipiysza tylko, ale ktokolwiek o rządzie dobrym Rzeczypospolitey, y myślił, y pisał, jest to doskonały sentyment, że *dwie rzeczy ubezpieczają Państwo: zgoda w domu, y dostateczne przeciw nieprzyjaciółom siły.*

Nie mówę ja tu, żeby przykładem Xerxesa, sta, y sta tyśiączne na plac wyprowadzać woyska, *bo takie ciężarem raczey ziemi, niżli pomocą bywaia*, iako mowi Seneka, ani w porządku dobrym tak wielkiey woysk mnogości nie podobna utrzymać. Ale żeby proporcjonalne do obfzerności Krolestwa, dla dania, w czasie potrzeby, odporu, licznieysze niż teraz utrzymować woysko, nie nad to bydz potrzebnieyszego nie sądzę. Czyż nieoczywista rzecz iest, że Sąsiedzi nasi, ktorzy według swoich naszemi dysponują interessami, w inszeyby nas konfyderacyi mieli? Co my dziś znaczymy w Europie? co nawet y w Domu? Po inszych rzucmy okiem kraiach, iak każdy według swojej sfery w należyte przysposabia się siły, iak się respektowanym czyni? Nie ponosi też więc od Sąsiedzkich potencyi krzywd, iakie my znosić, że więcey nie rzekę, cierpliwie musimy.

Bo próżna, relentyment pokazać, gdzie sił nie małz potemu.

Wipomniemy sobie na przeszłe Rewolucye, co nam tu obcego sprowadziło, ktoregośmy chlebem naszym tak długo żywili, żołnierza? ieżeli nie szczupłość naszego woyska. Musieliśmy y prawa nasze, y fortuny nasze, y co przy tym naydroższego mamy, na nieprzyjaciela dyskretyą podać. Kto to pamięta y rozumem przenika, tak mniemam, że myśl sama y wipomnienie na takie nieraz narodu ochydy, przerażać go powinny. Przechodni potym gościeniec bez opowiedzi Rzeczypospolitey z naszego sobie uczynili Państwa! y nie dziw, bo żadnego nie czują oporu. Toż się nie dawnemi czały, y Wenetom na rewolucye Włoskie nieprzygotowanym stało, że nie trzymając w swoiey Lombardy woyska, nie mogli się obcego z niey pozbyć żołnierza. Na Cesarfkich mieysce, Hiszpańskie y Włoskich Xiążąt następowały Pułki. Lecz na następującą po śmierci Karola szóstego między Domami Austryackim, y Borbońskim wojnę, gdy licznym według proporcyi woyskiem swoje opatrzyli granice, więcej im po Weneckim Stanie nieproszeni nie przechodzili się goście.

Ale, do tych woysk obcych przechodow przyłączmy dezolacyą kraju, wymysłnych y nieznośnych wyciągania sposob kontrybucyi, milliony z fortun naszych zdarte? Włości y Domy nasze, nie nasze: Kościołów y Osob

im poświęconych świętokradzkie gwałty, przez edykty odpalowanie od boku Szlacheckiego broni, wypłenione z poddanych posiadły, zabrane ludzi niezliczonych iasłyry, Prowincye y Powiaty Rzeczypospolitey w cudzych dotąd rękach? Pod czas Interregnow inwazye, wzgardę iawną niegdy wojennego y zwyciężkiego narodu, y tyłaczne tym podobne obelgi, y krzywdy! Coż tego wszystkiego oczywistą przyczyną? tylko, nad to wszystkim wiadoma sił naszych słabość.

Lecz, postronnie Potencye mowiemy nie dadzą nam upaść? ostatniaż to jest tak myśleć, y czynić? swoich nie mieć, a na cudzych wpięrać się y ufać siłach. To postronni nas bardziej, y niżę Ojczyznę, niż my sami kochamy? Czyż pewnie (iako z naszych Patriotow ktoś rozłądnie mowi,) pomoc, ktorey my sobie sami dać nie chcemy, oni nam dadzą? o niż o nas z ulśczerbkiem swoim radzić będą? Możnaż się tego roztropnie po Sąsiadach spodziewać, y po nich wyciągać? Czyliż w Paryżu, w Wiedniu, w Peterburgu, w Berlinie, w Konstantynopolu, lepiej y szczerzej o nas radzić mają, niżli my o sobie w Warszawie? Upaść nam więc nie dadzą? to jest, może to być, że Polskim zmocnić się bersem nie dozwolą jednemu, ale kray, gdyby wewnątrz od nierządu niszczał, cale ich to nie boli: y owszem tym to dla nich lepiej. Nie w całości nas więc utrzymać, ale w ostatnim nieporządku

rzędu y słabości nas trzymać, iest ich ieden, y własny interes. Y to zamięszanie, tę słabość, ten nieporządek, że utrzymują u nas, ia o tym nie wątpię, co oni utrzymywaniem wolności y praw naszych zowią. Lecz kiedyby się im konjunktura czasu otworzyć mogła, żeby z nas profitowali wszyscy, na ten czas, waruy Boże, doznalibyśmy, czy nam upaść nie dadzą.

Uwierzmy raz temu, że wszystkie potencye nie nam, ale sobie dobrze życzą; swego interesu, y rozprzestrzenienia, nie naszego zachowania pilnują; y nie mogą inaczej, bo to iest, co zowią *Ratio Status*. W własne tedy najprzod funduemy się siły. Nie uadto: Niechby były dwiema tyłemi, iak są przyczynione częściami. nie mówię na zaczepianie kogo, bo oczywista rzecz iest, że tak mierna siła aukcya niko-go allarmować nie może, y Rzeczpospolitey ani maxyma ani nie iest interes, iżukać rozprzestrzenienia granic, ale tylko na swego w potrzebie bezpieczeństwo kraju. Na ten czas łatwiej można sąsiedzkich spodziewać się posilkow, pomocy, y obrony, kiedy my iey sobie samym ubliżyć nie chcemy.

Czyż na samych ufnosć pokładamy Traktatach? o które kogoś się pytał niedawny ow pułnocny Heros: coż to iest Traktat? czy to czworonogie, czyli skrzydlaste iest iakieś zwierze? Taki teraz iest respekt y cena Traktatow! a tylko *in armis suprema Regum ratio*, na kto-

re nie z pieczęciami papierow, ale woyska na woysko potrzeba.

Na tych zaś proporcjonalną aukcyą, mają nam być ciężkie? niezdolne? niepodobne podatki? to na ciąż, fortun, domow, krwi naszej, praw y wolności własną nie mamy obronę? a na kontrybucye za nieprzyjaciela ordynansami, na żywienie y odzież kilkudziesiąt tysięcy woysk cudzoziemskich mieć koniecznie musimy? *Unde habeas, nemo querit, sed oportet habere. Arma tenenti omnia dat, qui iussa negat.* Lepiejże wszystko dać sobie wydrzeć, y z honoru oraz, y ze sławy być złupionemi narodu, niżeli na powziętną tego wszystkiego defensyą, coś dobrowolnie, y sprawiedliwie ze swojej udzielić fortuny?

A do tego, komuż to dajemy? czyż przez przyczynienie woyska, y Szlacheckiey naszej niedopomożemy kondycyi? Więcej woyska, więcej miejsca w woysku dla samey krwi naszej będzie. Przystoynieyszą ludziom Szlacheckiego Stanu opatrzymy służbę, gdzie w kawalerskich ćwiczyć się sztukach będą mieli sposobność. Wydzwigniemy wielu z nędznego, y im nieprzystoynego stanu, gdzie dla niedostatku zapominać muszą, czym są, y drogi Szlacheństwa kleynot, którego Antecessorowie z pracą dla nich nabyli, przez podłe, u równych służąc, zarzucają usługi. Podatek tedy większy na większe woysko? lecz pytam się komuż ztąd pryncypalny pożytek? komu-
byśmy

byśmy to pścili? sobie samym, Synom, Braci, y Krownym naszym. Jednoby to było, iak z iedncy do drugiey szkatuły cząstkę naszych przenieść dochodow.

Y do prywatnego więc, y do publicznego szczęścia, do nas y fortun naszych, praw y pokoju utrzymania, do sławy ocalenia narodu, do ubeśpieczenia Oycyzny, wolności, y swobod naszych, nic ia więcej potrzebnego nie widzę, nad ustanowienie w dobrym y proporcjonalnym stanie sił Rzeczypospolitey. Wszyscy inż W. M. W. Mć Panow zdania, nie wątpię, że dają do dobra Oycyzny, ale y tego nikt mi, mniemam, nie sprzeczy, że do ubeśpieczenia tych wszystkich dobr y ozdób Oyczytych, arcypotrzebna iest domowey gotowość obrony.

Z D A N I E IV.

JEżeli, iakom słyszał dopiero, na liczniejszych, według proporcji kraiu, siłach beśpieczeństwa y szczęście Państwa całego zawiśło, iakże ta, przy takiej dochodow publicznych szczupłości, tak potrzebna Oycyznie naszej ma byđż ustanowiona obrona? iak tyśięczne inż, a wszystkie wielkie Rzeczypospolitey opatrzone potrzeby? Pierwsze tedy niż o woyska, o Skarbie aukcyi byđżby u nas powinno staranie.

Czymże to zaś naylepiey, y naygruntowniey wszystkich Państw bogatych iest wśparta fortuna?

na? z ktorego to z z. dla w naywiększe obfituia intraty? tylko z utrzymywania handlow, y manufaktur w kraiu do życia potrzebnych.

Te zaś są nayıpierwsze, co się handlow tycze, wıszylkich Państw dobrze mieć się chcących, y dobrze rządzących się *principia*: naprzod aby tego, w co kraj obfituje, iak nayıwięcej za granice wywozić, y z tego wıszylkiego czynić sobie iak nayıwiększy pożytek: powtore, aby zagranicznych iak nayımniey potrzebować y wywozić towarow, ponieważ bez wıszylkich narodowi żadnemu nie podobna się obeść.

Zeby więc było co za granicą przedawać, w Państwie wprzod, we wıszylkim ekonomia, a nayıpierwey cel publiczney ekonomii w Krolestwie naszym Agrykultura, kwitnąć iak nayılepiej powinna. Ekonomia zaś, y agrykultura nadewszystko od ludzi dostatku zawisła. Im więcej w narodzie iest ludu, tym pracy y indultryi więcej, tym więcej z nich kraiovi korzyści: *Ubi populus, ibi opulus*. O zaplemienie tedy kraiu, uchwowanie y utrzymanie ludu, nayıpierwsza bydz piecza rządzących powinna.

Do zamnożenia zaś ludu, ktoreż rozumiemy są środki potrzebne? Ominawszy wynalazki nieskuteczne y prożne, moim zdaniem do tego końca nayıpotrzebnieysze są: dostatek żywności dla ludzi, y z niemi obchodzenie się dobre.

Na żywność, czyż nie iest dosyć nasz kraj obizer.

obszerny y żyzny? czy w tey mierze wielom kraiom Europeyskim uſtąpi? bez wątpienia tedy, że y na daleko więkizą, iak teraz ieſt, Obywatelow mnogość doſkonale wyſtarczy. Ledwiec to nie poſowa ieſzcie w caſey Pańſtwa cyrkumferencyi u nas kraju puſcie, który pod porządnieyſzym y ſtarańſzym, pewnie nie puſtowałby rządem.

Ale bez dobrego y ludzkiego traktowania ludzi, pewnie ſię nigdzie nicotrzymaia ludzi. Y tać to ieſt w kraiu naſzym pryncypalna puſtoty przyczyna, że z grubych ieſzcie podobno Pogańſkich zwyczajow y wiekow, tak nieżnoſnym poddanych naſzych obciążyliſmy niewoli iarzmem, iakiey nigdzie indziej w Chrzeſciańſtwie nie było y nie maſz. Prawdę ſamę Aryſtoteles mowi: *Jeżeli zwierzętom, daleko bardziey ludziom przyrodzona ieſt wolność.* (q) A czyż to więc zgadza ſię z ludzkością, aby z tylu tyſięcy, każdy partykularny Dziedzic, był Panem życia ludzkiego y ſmierci? y caſey poddanego ſwego abſolutem chudoby? aby poddany nie ſwego właſnego, pewnego nie nie miał? aby mu wſzytko odebrać y z niego na daniny wyciſnąć Panu wolno było? aby mu do pracy koſo ſwoiey, dziełek y domu żywnoſci, wſzytkie prawie, albo więkſzą część dni w tygodniu y w roku, zabierać? aby mieyſca y Pana, by w naywiękſzym uciemięzeniu

(q) Si animalibus, quāto magis homini, inditus eſt libertatis amor. *Aryſtoteles.*

żeniu y nieszczęściu nie godziło mu się odmienić? aby w tey mierze, iak bydłę, tak człowiek był iedney kondycyi? Widziemy ząd oczywisty skutek, y takiego się naszych zaniehdania poddanych, że ich Pan z swego żywici musi szpiklerza, y takiej nieludności po włościach, że w porównaniu ińszych swobodniejszych na poddaństwo krajow, dziełająey części my ludu nie mamy. Jeden tego wprowadzie Pan żaden prywatny, zdaie się, że bez dobr swoich ruiny, w szeregulności u siebie uczynić nie może, lubo y o tym wiele ielżcze byłoby tu mówić: ale Rzeczpospolita cała, y mogłaby, y czyliby nie uczyniła sprawiedliwie y mądze, żeby generalnie od tak grubego y nieludzkiego poddaństwa oswobodzić oracza, y przyśtoyną wszystkim wżędzie darować wolnością? Żadenby na tym nie szkodował prywatny, gdyż y ta sama wolność, y dobra swoiego belpieczeństwo y własność, gospodarza wżędzieby trzymały, a za wolną micytca odmianą, byłaby to rzecz zobopolna wżędzie, y nikomu na nowych, chyba tyrannowi iakiemu, nieschodziłoby przychodniach. Jakoż na tey chłopa wolności, sprzedania y przeniesienia się, gdzie mu się podoba, y w niektorych iuż Woiewodztwach naszych, y w postronnych nikt nie szkoduie kraiach, bo to iest *fluxus* & *refluxus*: a gospodarz dobry y zrządny, nigdy się swoiey własności y oyczyzny nie puści.

Zeby tudzież sprawiedliwość y naybliższemu
od

od wyższego sądu administrowana była, coż w tym nie jest ludzkiej cale przystojnego kondycyi? chyba u tych, którym niegodziwa rowney natury y plemienia, tak oczy zaćmiła, wzgarda, że uznać nie chcą, że z tychże samych żywiołów są niewolnicze, z których y nasze ciała: *esse clementa eadem serworum Et corpora nostra*, y że Bog z iedney wszystkich ziemi ulepił.

Ta więc ludziom przywrocona wolność y zachowana sprawiedliwość, nie małoby nam przymnożyła pracowitego ludu: częścią że każdy, im swobodniejszy, tym o dom swój stał się gośpodarz, wystarczyłby lepiej do wychowania dzieci y familii, które teraz w ostatecznym niewolniczym uboŹstwie, dla nędznego pokarmu lub głodu, dla nagości y zimna, y dla ciężkich śmierć niewczesną przeplenia niewygody; częścią że y z obcych Prowincyi wieleby się do nas ludu ohoćnie ciągnęło, którzy tym się tylko odrażają wiadomym w Europie pogłosem, *Polonia infernus rusticorum. Polska piekło dla chłopów*. Poddany tedy dbałby tyle o swoją własność, ile teraz nic nie dba, bo pewny jest, że iako teraz Pan go traktuje za niewolnika y bydłę, tak choć nic nie ma, Pan go musi dożywić, iak niewolnika y bydłę. Zebyśmy więc przecieź ludzkiej natury godnieyszą w tej mierze wprowadzili policyą, obaczylibyśmy, iak kray mnoŹstwo zapleniłoby ludu, co oczywście w naszych Prusiech, y tego szczęśli-

we początki w Wielkopolskich Woiewództwach, gdzie niegdzie widzimy. Poki zaś przyrodzenie ludzkie wolnością od swego udarowania Stworcy do tak niewolniczego będzie u nas przymuszone y nielitościwie przyciśnione stanowi, nie dziwuymy się, że y mało mamy, y złego poddaństwa: bo sama niewola tę ma wrodzoną przywarę, że iako niekontentem zawżę, tak złym y dzikim zwykła czynić człowieka: nie dziwuymy się y nieplenności ludu, nie mogącego się w takiej krzewić niewoli: nie dziwuymy się, y tey z włości naszych z cudzoziemskimi skomparowanych niezmierney rocznych dochodow różności, że gdzie śan ieden u nas gruntu, sto drugie y trzecie złotych, tam takiegoż y cale nie lepszego śan gruntu kilkanaście tysięcy przynosi; ktorey różnicy ta jest jedna przyczyna, mnogość, dowcip, y praca ludu. Inaczey więc, ani żaden kray, ani nasz wynieść z ubóstwa nie może, bo ludu do kraiu proporcji mnośtwo, jest naypierwsze każdego Krolestwa bogactwo. Tey maxymy żaden lepiey z naszych nierozumiał Krolow, iak nasz Wielki Kazimierz, nie ze zwycięstw, (lubo y zwycięstwo nie iedno otrzymał,) ale z tego nazwany Wielki, że kilkakroć sto tysięcy ludu sprowadzonego z zagranicę, nasze zaplemił Krolestwo, wsie, miała osadził, y był Oycem y protektorem ludu.

Zaludniwszy kray, tedy na ten czas dopiero pewny grunt, oyczystemu założemy handlowi,

wi, kiedy ziemia ta w dziesięćoro y więcej fruktyfikować nam będzie, y wewnątrz na zobopólne potrzeby, to jest na domową konsumpcyą, y zewnątrz na zagraniczne kommercyą.

Handel bowiem nasz pryncypalny w Koronie, jest zboże, a w Litwie pieńka, insze zaś, iako są, sól, bydła, konie, skóry, wełny, soje, wołki, drzewa y lesne towary, pomocą raczey, niż gruntem naszego są handlu. Ale z iakim to kraiu dzieje się uśczerbkiem, po zniesionym przez nierząd nasz Kazmierskim Porcie, że zarobek nasz cały, od fantazyi y dyskretyi Gdańskiego dependuje Magistratu y Kupca? Gdyby temu poradziła, iakby mogła poradzić, Rzeczpospolita, inakszym Szlachecki stan cieszyłby się ze swego towaru pożytkiem. Bo czyliby Port nie mógł być ustanowiony na przykład w Warszawie? gdzieby Polscy Kupcy, (y iak ich zowią antreprenorowie, *Instituteurs*, o których czy z Cudzoziemcow, czy ze swoich niebyłoby trudno,) wszyscy zboża płacili. Czy nie iawna rzecz jest, że dalszey unikając deflucacyi expens, y one potraciwszy, każdyby tu wołał sprzedać taniey, niż w Gdańsku, y tu się w potrzebne sobie sukien, materyi, bławatow, korzeni, win zamorskich, za taxą wżyskiego Seymową, przewidować kupna? z prawdziwym kraiu Polskiego pożytkiem, boby w polu Polski pieniądze zostały. A dopiero Kupiec zakupione tu zboża, prowadziłby do Gdańska. Y tak śródek y serce

handlów Rzeczypospolitey, zrobiłaby się Warszawa. Co, iako we wszystkich krajach, naygruntowniejszym y nayobfitszym byłoby bogactw oyczystych na cały kray zrzedłem. Prowincye nawet nasze, ktore Portow nie mają, a więcej obfitują nad insze w krescencye, albo by ie łatwiey do Warszawy sprowadzali zimami, albo y do dalszych byle z Wisłą komunikujących portow, wiedząc, że daley nad Warszawę trudzić się y expensować nie mają. Jednym słowem, odmieniłoby to postać całego kraiu, y wszelkim niezmiernie poruszenie y wigor dałoby handlom.

Do których utrzymania, należy, aby komercya prowadzącym, iak najmocnieytżą dały Prawa protekcyą: aby zniosły cale po lądach y drogach partykularnych wymyśły oppresyi: aby Kupiec, ieżeli ieść obowiązany komu, swemu tylko Panu y Rzeczypospolitey, więcej nikomu, chyba za to, co bierze od kogo, zapłacił. Aby Zydow do praw dawnych cofnąć, y zakazane prawami, cale im handle odebrać, a Chrześcianom przywrócić: aby cudzoziemscy Kupcy, obwarowawszy iak należy panującey Katolickiey religii Prawa y władzę, uciążenia, kłotni, wexy, y prześladowania od nikogo nie mieli: aby Kupcy pod protekcyą naywyższego rządu, sobie praktykowane wszędzie robili kompanie, y wspólną radą y pomocą prowadzili gospodarstwo kupieckie.

Co wszystko y tym podobne ustawy, nie-tylko do handlow oyczyſte towary za granice wywożących, ale równie do ſprowadzających w kray cudzoziemſkie towary, należą.

Widziemy w tych iedne do życia potrzebne, do wygody drugie, inſze tylko do okazałości y zbytku. Gwoli tych oſtatnich towarow: żadnego nie maſz dobrze rządzącego ſię Kraiu, żeby w nim nie było zakazanych niektórych, albo mocniejszy nad inſze podatkami zatrudnionych towarow, które wielkie wyciągać pieniądze, y bez potrzeby kray zwykły ruinować. Naprzykład u nas w Polſzcze y w Litwie obrachował kros pilnie, że za ſame żoſte y czerwone bory, koſo miliona Talerow co rok za granice wychodzi, a tyleż lub więcej za wina do Węgier: ſetnych nie wspominając inſzych. Takiemu uſzczerbkowi kraiu powinno remedyować Prawo: na co by ſię zdało, albo całe wyſoko podnieść cło Rzeczypoſpolitey, albo to za kontrabant niegodziwy zakazać. Możeż zaś, (że tak mówić niech mi ſię godzi) gorſza y mniej roziądna być ekonomia publiczna, że my naprzykład weſny naſze, lny naſze, ſkory, ſoie, y wołki naſze, od obcych odkupiemy Kupcow, mogąc to wszystko u nas, na właſną potrzebę y konſumpcyą, z kraiu pożytkiem wyrobić, y nie tak drogo, gdyby nie robotę, to ſamo tego wſzytkiego ſprowadzenie opłacać? ieſzcze iak teraz ten wſzczał ſię zbytek, aż do rzeźby z drzewa, na ca-
le

że pokoje y ozdobę pałacow? także my to żadney mieć nie możemy indystryi, aż do wyprawienia skóry, aż do dobrej ulania świecy? aż do robienia okiennicy, y taflow? żeby to y tyśiączne tym podobne rzeczy z zagranicy takim kosztem sprowadzać?

Manufaktury tedy krajowe, są niezmierną w całym kraju pieniędzy ochroną. Tych wprawdzie żadne Seymowe nie nakaze Prawo, ale te już bardziey należą do Panow y majątnych woli, gustu, y przemysłu ludzi, z których przykładu, z czasem Nacya cała, takie z nich widząc pożytki, gustby do nich powoley generalny zabrała: jako za świeżey pamięci, od niektórych już Panow, z tych, które u siebie zaczęli, manufaktur się cieszymy. Zeby ci majątnieysy Panowie, którzy na zbytki y na ladaco, nierozsądnie y płócho tak znaczne obracaia intraty, część ich roztropniey, na wprowadzenie do swych miasteczek y włości, robot różnych y rzemieślnikałożyli, coby sobie za wygodę, coby za usługę całemu uczynili krajowi? Tak pały, boty, obruły, serwety, płocienne y z weśny obicia, wprowadzone potrośze, tak lny Zmudzkie y według Zmudzkich sprawione, mniemam, że za czasem Holenderskim y Szląskim niezazdrościłyby płótom. Tak weśna Wielko-Polska, doszłaby u nas tey, ktorey u Holendrow dochodzi perfekcyi. Tak strzelba, y broń wszelka, mundury, y wszystkie Regimentowe y Polskich Chora-

gwi potrzeby, tak barwy, galony, y passamony, na Dwory, wiżytko to w Poliszceby się znalazło.

A jeżeli, nie tylko z sprowadzonych iedwabów, w Moskwie swoje robią materye y chustki, cale nieustępujące Włosk m, ale też y morwowym drzewem kasy załadziają tak od naszego zimniejszy: dopieroż to gospodarstwo w Poliszceby się udało, gdyby zamiast drogich bagatel, na to raczy nie żalowali możniejszy. Gliny delikatney na stołowe potrzeby y ozdoby, nie podobna, żeby w Poliszce nie znalazł, gdyby kto przynajmniej na ordynaryjne potrzeby w tym zaczął co guście.

Wszakże szkła równające się Praskim niezbyt dawno zaczęte? iako y dosyć piękne zwierciadła, y, ile w Warszawie, karety? Wiżytkoby w Poliszce, y doskonale zrobiono, byle tu raczy sprawiedliwie zapłacić, niż u obcych przepłacać. Do tych, y setnych manufaktur publiczne Prawo tymby mogło dopomoczyć, y włączynające się manufaktury wspierać, aby na Gudzoziejskich wwożenie, nie razem, lecz powoły y stopniami, co raz większe ceny podnosić, cła większe, y większe zakładać trudności, a potem y wyraźnemi bronić ich zakazy. Z strony wina, z tej okazji to tylko tu dodam, że kiedy tak bogate y delikatne nacye, Włochy, Francya, Hiszpania, wina tegoroczne przyszłego zaraz pią y konsumują roku, dopieroż dwuletnie: to więc pewna rzecz jest,

że y u nas nie w iedney Prowincyi, takie mogą
rodzić się wina, które do kontrwacyi niedo-
breby były, ale przez rok, dopieroż drugi wy-
klarygowane dobrze, wysmienite byłyby na
stołowe potrzeby; iako tego u niektórych w
Wielkiej Polsce Posiessorow po kilkadziesiąt
beczek na rok swego wina mających mamy
dostyc oczywistą probę. Coby to więc była
za ochrona, y win Węgierskich, y kraiu ex-
pensity?

Tem, y tym podobnemi tyśiącznemi indu-
stryami, my sami, swego czasu, dobra, kiedy
Bog da, nasze polepszać, intraty z nich szukać,
kray zdobić y bogacić możemy. Manufa-
ktur wprowadzenie naprzod od prywatnych
zawisło. Blisko w Radomskim Przylucha, za
pięćdziesiąt tysięcy dziedzictwo kupione, w kto-
rym, przez sprowadzenie Rzemieślnikow, Fa-
bryk, y rzemieślni rożnych, z niemalym prawda
mozolem y kosztem utrzymane, bo *Dii labori-*
bus omnia vendunt, koło pięćdziesiąt tysięcy
roczney intraty, Dziedzic skrzętny y gośpo-
darny zostawił. Tym sposobem miasteczko, Koń-
skie nazwane, które nie dawno dziesięć tysięcy,
dziś sto tysięcy przezornemu czyni Panu. Imby
więcej takich partykularnych było, tymby ca-
łe porządniejsze y bogatsze stało się Krolestwo.

Aleć ieszcze, co do uniwersalney iego eko-
nomiy naybardziej należy, jest opatrzenie Mo-
nety, bez ktorey niepodobna, iednym słowem,
rzecz jest, z publicznego wydobyć się uboństwa.

Niech kto chce, iako chce, sądzi, iako żaden kray tak y nasz, bez swoiey nie obeydzie się mennicy, którą zniósł u nas nierząd. Ale zkądże złoto do mennicy, y srebro? a zkądże go biorą Włochy, Francya, Hollandya, Ruś? y wszystkie inne Państwa y Rzeczypospolite? które żałaych mi złota swego a ni srebra nie mają, ustawicznie iednak złoto y srebro swe białą, y w tym niezmierny znajdują pożytek. To jest, czyli nadpływane, czyli stare złoto y srebro, cokolwiek dokupując nowego, przebiłają ustawie, absolutnemi, lub starego, lub nieważnego złota y srebra kurs edyktami broniąc, na wagę go płacąc, y do swoich ściągając mennic. Iustym sposobem y my nigdy skutecznie nie poprawimy monety y złota. Miałby się tudzież z kursu w zagranicznych Państwach, czy monety czy złota, iaka w nich cena y waga, y tak swoię materią y akkommodując wagę, aby cudzoziemcy stępel ich bez swoeey przyimowali straty, ale na nim nie mieli zarobku; bo łatwo lepszą nad swoię wyławiają monetę, a gorłzey też nie przyimają. Dla tego to tak częste odmienianie, y przelewianie pieniędzy. W złocie wagę y cenę dla komunikacyi z postronnemi obserwować potrzeba: w srebrze zaś, ile dobrym, aby go iak naywięcey zostało w kraju na własną potrzebę, wyż za niż warto cena zwykła się stanowić. Gdybyśmy więc do tych czas naszę mieli mennicę, nigdyby do tego dobrej srebrney mone-

ty ogłoszenia nie przyszła Rzeczpospolita, w iakim się teraz przez wyłowienie od łądów, tynfow y daw. ych talerow, znajduje: y nigdy z tego nie wynidziemy niczczęścia, poki własney mieć nie będziemy mennicy. Ktorą klęskę, jeżeli kiedy, to teraz y w srebrney, y w miedzianey monecie Rzeczpospolita czuje, y cięższą czuć, cō raz daley, będzie.

Co się zaś oberzniętych czerwonych złotych tycze: i sprawiedliwicy y pilnicy naprzod, niż dotąd, Trybunały w toby weyrzć powinny, y dać surowe przykłady na te złodzieystwa y świętokradztwa publiczne: á potym inszego nie ma!z na to sposobu, iako czyli prawem, czyli prejudykatami Trybunałow y łądow, dopłacenie essow ustanowić, y wśzędzie doprowadzić do skutku: toć y ci ktorzy na tę obrzynania ważyli się sromotę, więcej na nią ważyć się nie mogą, kiedy y od siebie oberzniętych czerwonych złotych wszyscy w całym kraiu essy będą musieli dopłacać, a tak żadney z obrzynania nie będą mieli korzyści. W takowych zaś dopłaceniach essow ogólna w prawdzie dzieie się wszystkim, ale partykularnie nikomu nie dzieie się krzywda, gdyż każdy, iak innemu dopłaca, tak y iemu essy wszyscy są obligowani dopłacać. Mennica zaś powinna odbierać w wadze, iakiey są, czerwone złote, płacić y przebiiać na lepsze, z niemającym za stępel w kraju zostającym profitem.

Olkuskich otworzenie y reparacya gor, niezmiernie

zmiernaby mennicy, á przez nią krajowi, przy-
nieśła pomoc. Na którą imprezę obcych, wa-
ruy Boże, szukać Xiążąt Udzielnych nie trze-
ba, bo by się ten Skarb, nigdy więcej z ich
nie wydobył opieki y ręki: ále, swoich mo-
żniejszych Kupcow, czy mającniejszych Pa-
now, mógł by pewnym kontraktem pociągnąć
Rzeczpospolitą, aby ten koszt bez śwey szkody
ponieśli, y owszem z znacznym ich y o-
czywistym profitem, á z wielkim Oyczyzny
dobrem, żeby na iey mennicę nie mało przy-
bywało materyi. Chociażby zaś wziętytek iżedł
poży na kontrahentow pożytek, pok. by swo-
iey nie odebrali expensy, to ta zawżę dla
Rzeczpospolitey byłaby korzyść, żeby w kra-
ju dobrej srebrney przybywało monety.

Temi tedy sposobami, agrykulturą, manu-
fakturami, handlem, y o dobrą staraniem się
monetę, dostatki Rzeczpospolitey wzmocni-
wizy, y że tak rzekę, opatrzywszy fundusz, ná
ten czas sama przez się wyn. knie aukcyja skar-
bow y dochodow publicznych: na ten czas,
czy na opatrzenie się y obrony Rzeczpospo-
litey, czy na iey setne inne potrzeby, łatwo
będzie, czy łanowe, czy z dymow podatki,
czy inisze stanowić. Łatwo będzie Szlacheckie-
mu Stanowi generalnego cła wodnego y zie-
mnego Oyczyźnie na woysko ustąpić: łatwo
iey Czopowe y Szeleżne oddać, część tego do-
chodu na Woiewodztw własne zostawiwszy
potrzeby: łatwo na młynowe, ná monopolia
godzi-

godziwe, y tym podobne przyczynienia publicznego skarbu zezwolić społoby. Łatwo za plus-offerencyą skarb na ten czas poydzie łatwe sprawiedliwe Kwarty, łatwa od honorow, Starostw, Urzędow, y Orderow zapłata. Wszytko iednym słowem łatwiey poydzie na ten czas, kiedy Ekonomia publiczna, przerzeczonemi społoby, kray wprzody z bogaci, y do obfitości przywiedzie. Co ż by do skutku przyszło, iak niegdyś Horacyusz Rzymskiey, my naszej życzymy Ojczyźnie:

Dij, probos mores docili juventa,

Dij, senectuti placida quietem,

Romula Genti, date remque prolemque

Et decus omne! ()*

Z D A N I E V.

JEżeli tak, publiczna Rzeczypospolitey Ekonomii, iakom słyżał dopiero, powinna uczęśliwić Ojczyznę, nie przeciw rozładkowi nie powiem, kiedy według mego zdania, nie małe y owżem wielkie Krolestwa szczęście, na dobrej domowey każdego obywatela założyć Ekonomii. Boć gdy to prawda iest, że *quidquid Patriae est, nostrum est, imo nos ipsi Patria sumus*, cokolwiek ma Ojczyzna nasza, nasze iest, y my sami, czyli każdy z osobna, czyli razem zebrani, Ojczyznę będąc, toć, im się każdy z nas rządzić w domu y mieć lepiej będzie, tym lepiej cała mieć się będzie Ojczyzna;

(*) *Horatius Carm: Saecul: v. 45.*

czynna; Gdzie więc, więcej obywatelów bogatych, tam kraj y skarb publiczny y bogactwo. Nańże dobre mieć, jest dobre mieć Rzeczypolitey. Czego iako oczywistej prawdy, exaggerować nie trzeba: mowmy raczej, niż czym ośobliwie ta dobra prywatna zajęła ekonomia.

Ja ją ogólnie na dwóch rzeczach pokładam, na dobrym gospodarstwie w domu, y na zachowaniu mierności w życiu y we wszelkich expensach.

Coż to zaś jest dobre gospodarstwo w domu? to trudno krotkimi okryśleć słowami, czego iak mówią, przez całe trzeba uczyć się żyć, na co y dłużej nie dożyć experyencya. Nie wchodząc iednak, w szczególności tu żadne, których samo doświadczenie długie gospodarzów naucza: nam dożyć niech będzie na tym, abyśmy uśłowali poznawać gospodarstwa domowego szacunek, do niego tudzież należące przeitrogi, y abyśmy od najzych lat zaraz gust do agrykultury brali. Wierzymy więc u Cicerona Katonowi, przekładającemu agrykulturę nad ukontentowania wiżyftkie, y godną wolnych ludzi tę sądzącemu zabawę: (r) a Arystoteles coś ielsezce więcej zda się przydawać, kiedy *oracza koło roli pracę nad rzęd przekłada*

(r) Omnium rerum nihil est Agricultura melius, nihil ut erius, nihil dulcius, nihil homine libero dignius. *Cicero*

kłada Państwa. (s) Y tę tego daie przyczynę, bo gdy mu ziemia to wżysko przynosi, co mu potrzebnego iest do wygody y spokoynego życia, pozawszy więc rzeczy ludzkich prożność, krotkość życia, mazoły, y niepokoy ambicyi, woli w spokoyności swej zażywać substancyi, niżeli nad ludźmi niewolnemi panować. Ale nie wćecy y *Arystoteles*, nad wzmienionego już nie powiedział *Katona*, kiedy ten oraczow życie naybłogosławieńszym zowie. (t) Lecz dnraby nie stało na wyrażenie wychwałają ych, gospodarskiego koło roli życia sentymentow. Niech wżyskie samego Auctora natury postawieniu uśiąpią, kćo y chcąc mieć sz zęśowego człowieka, iá to go ustanowi w Raju, áby go służyć y w nim pracował. (u) Ta iest więc naycelniczyza, naywłaśnieyza y naymilsza człowiekowi zabawa! którą przy całych Krolewskich pompach y delicyach, y ow wielki y mądry Monarcha Percki *Cyrus*, sprowadliwie się zaszczycał, swą ręką założony, zaszczepony y wypiełgnowany *Lizandrowi* pokazując swoy sad. (w)

To,

(s) *Agricolæ delectabilius est laborare, quàm principari. Aristoteles.*

(t) *Nescio an agricolæ vitâ, ulla possit esse beattior. Aristoteles.*

(u) *Ut operaretur, & custodiret illum. Gen: 2.*

(w) *Atqui ego sum ista dimensus, mei sunt ordines, mea descriptio, mea manu facta sunt. Cicero in Caton.*

To, co do rokoszy, y chwalebney zabawy w takowym rodzaju życia: dopieroż co do pożytku należy? Náy pewnością są zawsze z ziemi dobrze sprawowaney dochody. Raz miną, drugi raz nadgródzą się łowicie. Gospodarstwo koło ziemi pilne, w náypryncypalniejszey uspokaja człowieka troskliwości o życia potrzeby: bo kto dobrze gospodaruje w domu, na potrzebnych rzeczach schodzić mu nie będzie, a pracownią industryą y nad potrzebę mieć będzie. A coż więc człowiekowi pierwszego, iako z prac rąk swoich mieć wszystko co potrzeba do życia y sustentowania familii? y ten ci to jest zytł dobrych gospodarzow náyprwwszy. Aleć ziemi zażywając dobrze, wystarczy z niey powoley, nie na gębę y odzienie tylko, lecz y na wygodę, y na okazałość potym według każdego kondycyi.

Jako naóprzeciw, gospodarstwa zaniedbywającemu pilnego, nie na wygodę tylko, ale y na same braknąć musi potrzeby. Ży gospodarz zawżę w niedostatku y nędzy, y dłużny żyć musi, choćby y naywiększych, które mu zostawili Rodzice, był Panem possesyi. Wszak to oczywiście widzimy, że za gospodarnego Oycy, dobra y włości we wszystko obfitują y kwitną, za niedbałego następcy, też same w rok, czy w lat kilka majątności upadają y z gruntu niższeją, mury y budynki się walą, zarastają y leśnieją grunta, dobra obciążają się długami, rozsypuie się poddaństwo, náostatok

statek wynieść muszą y z dziedzictw dziedzice.

Nie iestże to tedy rzecz dla nas istotna, do dobrego gospodarowania chęć z młodu zabierać? wypytować się y obierwować, na czym gospodarstwo zależy, uważać gospodarzów do brze się rządzących postępki, zabiegi, pilność, y ich kość dobru industrye: uczyć się y zrozumiewać od statków, co to zachowanie, co do bra polepsza, co do doskonałego przyprowadza ie stanu. Jam tę piekłą słyżał maxymę, że te trzy generalnie rzeczy do postanowie ia w dobrym stanie posiadły, náypotrzebniejszye są, nie żałować pracy, nie żałować expensy, ale ludzi żałować.

Nie żałować twej pracy: ostatnia to bowiem iest, na samych spuścić się ludzi, Pańskim okiem wszystkiego nie rozrządzić y doyrzeć, pilnujących nie dopilnować, w rachunki punktualnie nie wchodzić, we wszystkim na in szych się spuszczać. Bo któż to nam ma lepiej życzyć, iak my sobie sami? kto dba szczerze o takiego Pana, który sam o siebie nie dba? Chceć ludzi na lasę służących, mieć pracowitych y pilnych, kiedyś sam w dozorze nie pilny y w rozporządzeniu niedbały? Nie do lemięta, nie do radła y brony twoie uformowane ramiona, y nie ta iest twoja praca: ale rząd roztropny, poznanie doskonałe dobr swoich, rada y industrya, zkad profit bydz może, wczesne dyspozycye, lustracya y obieżdżanie swych włości, examinowanie

wszy-

włzyskiego, ustawiczny dozieraających dozor, to jest własne gospodarstwo y praca Pána. Przeto dawna to Sokratesa przestroga, że *Pan każay dozorem swoim pilność sług poprzedzać powinien* (x) Darma się y ci co są wielkich Possessorowie włości, od tych niech nie excypują satyg. Folgę im wprawdzie czynią, ná to ich ludzie płaceni: ale ta folga jeżeli ustawicznym prożłowaniem jest, jeżeli do pilnego y częstego w domową ekonomią wgląłania, należytego sobie czasu nie da ą, jeżeli ludzie, Kommissarze, Superintendenci, Pána rządu sobą nie czują, wielki tam nieporządek, oppressye, niewierność y kradzieży bydz mułzą, y Pan ná tym niezmiernie szkodzi, czego ustawicznym doświadczenie jest świadkiem. Trzeba więc samemu náprzód koło siebie chodzić, kto chce się mieć dobrze: *magno veniunt bona cumula labore.*

Expensy tudzież załować nie trzeba, bo *nummi nummos pariunt.* Arcy to zły gospodarz, ktorego myśl cała jest, intrat iak naywięcey wyciągać, á iak naymniey, albo nic na intraty niełożyć. Kto chce zbierać, siać trzeba. Uprawianie ziemi, osuszanie pol, czyszczenie zaroślin, zachowanie y zażycie lasów, groble y mosty, staranie o stawy y wody, dobywanie, gdzie iakie znaydują się, miner, utrzymanie poddanych, sprowadzenie ludu. *manufaktur*

(x) *Dominum ante servos exurgere, & ultimum ire cubitum oportere. Plutarchus.*

nufaktur y rzemieŝ, różne potrzebnych domow y budynkow rodzaje, y inne według miejsca przemysły, znacznych potrzebiuają kosztow, które się z wielkim zawŝe wracać zwykły pożytkiem.

Pracy zaś nie żałując y expens, ŝamych ludzi potrzeba żałować, to ieŝt mieć nad poddanym litość y ŝerce Oycowŝkie. Zwaŝmy, z iaką ci ludzie niewygoda żyją, teŝe co y my natury, z iakim ná nas uŝlawicznie potem czoła pracują? y nie naleŝyŝ więc wszelkiey z niemi zażywać ludzkości? Starać się, aby głód y oŝtatnie ich nie niŝczyło uboŝtwo, goŝpodarŝtwu ich domowemu y żywieniu, ile trzeba pomagać, od opreŝsji, nieŝprawiedliwoŝci, zdzierŝtw, bicia, męczeńŝtw y zaboyŝtw tych, co ŝą zawŝe nad niemi, ich pilno bronić, prawa ich ŝumiennie zachować, ciężkie y od nie-ludzkich wprowadzone Panow, im powinnoŝci umnieyŝać, kontentować się znoŝnemi ich y miernemi pracami, nowych ciężkich nie wprowadzać zwyczaiew, od goŝpodarŝtw domowego nigdy nie odrywać nad ŝuŝżnoŝć, ŝprawiedliwie ich krzywdy rozŝadzać, do duŝzy y religii naleŝącą wszelką im opatrywać wygodę, ze wszelką ich litoŝcią y ŝaskawoŝcią traktować, z miŝoŝierdziem karać, iednym ŝłowem, Oycem y Dobrodzieiem nie mniey, iak Panem bydz ŝwoich poddanych. Do tych więc generalnych krotko wyrażonych kondycyi, doŝoŝenia pracy y dozoru, nie żałowania expens y ludzkie-

go traktowania poddanych, wżyltkie inſze domowego goſpodarſtwa zniegaia ſię maxymy y cała do nich ſtoſuje ſię praktyka. Experyencya nas ná potym, niezliczonych rzeczy y obſerw w ſzczegulnoſci nauczy.

Aleć do goſpodarſtwa nie doſyć o docho-
dy ſię ſtarac, więkſze ieſzcze ieſt Szlacheckie-
go naſzego goſpodarſtwa ſtanu, w dobrym u-
regulowaniu expenſy y ſtrzeżeniu ſię ſzkodliwe-
go y niegodziwego we wſzytkim zbytku. Tać
to ieſt naywiękſza, náymędſza, náyzbawien-
nieyſza y náypotrzebneyſza na całe dła nas
życie przeſtroga: nie żyć nad fortunę, czy
znaczną, czy ſzczupłą; nie expendować nad
intratę, żyć według dochodu. Y owszem tak
roſządnie ſwoie mamy miarkować wydatki, że-
by naypierwſza ich część, na długow, ieżeli
ſą, ſpłacenie, druga, na życia y familii domo-
wey potrzeby, trzecia, na pomierne wygody
obrocone były, tak iednak zawſze, żeby ſię ie-
ſzcze część czy czaſtka iaka, czyli na przy-
godę, czyli ná przy mnożenie więkſzey zoſtała
ſubſtancyi. Od ſet tyſięcy intraty, do kilku
tyſięcy, każdy z roſładkiem żyjący, według
ſwoiey kondycyi, tę może w wydatku ſwoim
uczynić proporcya. Y ten, co mnię ma, by-
le rozumnie to, co ma, iako wielu widzimy,
podzielił, znajdzie, co daley y w maſu ochro-
nić. Pomiarkowanie tedy takowe w wycho-
dach, przychodow naſzych, naycelońeytze ieſt
goſpodarſtwa naſze. Pomiarkowanie to nie
dozwala

dozwala nic zbytecznego, nic nadto, ale też y takowego nic, coby szpetną skąpstwa y łakomstwa pociągało fromotę, według owego Pó-
 ęty:

Ktokolwiek złotą mierność w życiu kocha,

W małym zwykł mieszkać, lecz przystojnym domu,

Co mu go próżność nie z zdrości płocha,

Ani on pysnych Pałacow nikomu. (y)

Dwie zaś są rzeczy, pomiarkowaniu y według swey fortuny życiu, niezmiernie przeciwnie, to jest emulacya z mańtnieyszemi nad nas, y nie rozsądna dobra własnego rozrutność. Płochey to są myśli młodzięzy, iak naywiększą, która się widzieć może u kogo, chcieć równać parady, nie pytając się, czyli na to y długo nasza wystarczy substancya: Mnie się podobna Dyogenesa myśl, który pompe wielką, mnogość bogactw y rzeczy, koło drugich widząc, tak sobie myślał: *Jak tym wiele braknie? iakże ja wielu nie potrzebuje rzeczy.* (z) Chciwość to tylko oczow, próżność, y pycha serca, zazdrośnemi nas czynią, abyśmy wszystko tak mieli, iak u innych widzimy. Aleć nieszczęśliwy, kto z młodości do tego się pobudza y przyzwyczaja gustu, aby czy w szatach, czy w mieszkaniami, czy w biesiadach stołowych, czy
 w kal-

(y) Auream quisquis mediocritatem diligit, tutus caret obsoleti sordibus tecti, caret invidenda sobrius aula. *Horatius.*

(z) Quam multa istis defunt? quam multis ego non ego. *Laert.*

w kawałkach nad swej sily fortuny prowadzić figurę: przyidzie tak m nieuchybnie do tego, co Chilon bardzo mądrze ostrzega, iż *gdzie nad potrzebę czynią się expensy, tam, gdzie będzie należało, nie starczy, y mało albo nie expensować się nie będzie.* (a) Do tego, albo to nie wie cudza dobrze ciekawość, kogo na co stanie? czy: a iaka substancya? czy: a fortuna ledwie pod długami oddycha? iak żyć komu należy? śmiech tedy y żarty raczej, y znaczną wzgardę, ten sobie u wizerłkich sprawuje, chociaż podobno applaudują mu w oczu, który nadto, iak mu przystoi, chce się udać bogatym, ktorému na zrownanie możniejszy, kapitały y włóści pękają, lub go sami kredytorowie odziewają y żywią. Temu więc wizerłkiemu zabieży, k.o raz to sobie na całe ustanowi życie, aby nic nadto, nic nad swoię nie czynił fortunę, nie nazbyt. Zachowaymy więc to, na czym naywiększą Solon mądrość założył, *ne quid nimis.* Gust dobry, ochędostwo y czystość według stanu przystoyność, naypiękniejszy, między rozładnemi figurują ludzmi: niewczesną magnificencyą, nierozumną y plugawą w grach y w przegraniach pieniędzy sławę, dla tego że znacznie przegrawają insi, y tym podobnie z marnotrawnemi emulacye, pfochey y nierozładney zostawmy młodzieży.

Nie szczodroblowości zaś w dawaniu unikać nam

(a) Si sumptus magnos, ubi non decet feceris, ubi decet, nullos, aut exiguos facies. *Valer: Max.*

nam potrzeba, która iest między nąychwaleb-
 nieyszymi cnotami, bo na to Bog daie, żeby
 przy więcey mających mieścili się y żywili u-
 bożsi. Y to iest Boskiey Prowidencyi prawo.
 A z drugiey strony, nad śakomłwo y skąpstwo,
 nic plugawszego y bardziey sprosnego nie masz
 w ludzkim narodzie. Nie szczodrobliwości te-
 dy mówię, ale rozrzutności się strzeżmy, boć
 to tym sposobem naywiękźze niźczeią intraty.
 (b) Y na to nietylko żadnych partykularnych,
 ale y Krolewskich nie wystarczy dochodow;
 zkad mądrze Krol Alfons, temu, który stracił
 fortunę, a często przykrzył mu się o śalki, po-
 wiedział: *si pergam tibi dare quod petis, citius me
 pauperem fecero, quam te divitem.* (c)

Datek więc bydz powinien roztropny, dykto-
 wany przez rozum: z cnoty ma nie z kro-
 tkiego upodobania w kim, z estymacyi osoby
 nie z azardu y lekkomyślności, pochodzić; nie
 proźniakom tedy, podchlebcom, parazytom,
 opoiom, szulerom, niecnotom y do swywoli
 kompanom, ale cnotliwym, poźciwym, a
 potrzebnym ratunku ludziom, y bez proźby
 ich, wspaniałym umysłem dobrze czynić nale-
 ży. Krotko mówiąc, *nec illiberalis in bonos esto,
 neque in malos prodigus: modus in omni re optimus,*
 radził swoim Pithagoras.

Nie masz bowiem na Rzeczp: więkźszego po-

H

wietrza,

(b) *Liberalitate stulta vel maxima exhaustiuntur
 opes. Cicero.*

(c) *Panormi de reb: Alph.*

wietrza, iako marnotrawni y rozrutni ludzie, ktorzy swoje straciwszy, do wszelkich podłych y bezecnych mienia cokolwiek, muszą udawać się sposobow. Ządci się to Katylinow y Ceregow namnaża, o iakich Sallustysz: (d) ząd ukrzywdzenia y pieniania sąsiadow, ząd zaciąganie długow, fałsze, krzywoprzyśięstwa, y kławawe kredytorow zawody: ząd kłującemu, kupcowi, rzemieślnikowi, zemsty wołającą niepłatność, ząd podłe y niegodziwe, przez kłamstwa y podchlebstwo, maćniętym się płaśczeni, spółoby: ząd sedycye, konjuracye, y bunt-y, ząd przedaży Oyczyzny y naniem dla Potłow Cudzoziemskich, lub Panow, wolnego języka, y inne tysiączne infamie: bo iak dobrze, o u-tratnym Arystofanie Elian powiedział: *cui nihil satis est, nihil etiam turpe est*; Kto nie ma ni-gay dosyć, u tego nie maś nic nieprzystoynego. Rzeto Rzymskie tablic dwunastu Prawa miały y to sprawiedliwe y dobre, według Ulpiana świadećstwa, *furioso Et prodigo dentor utriusque curatores*, że marnotrawnemu rownie y iak szal-onemu kazały opiekunow przydawać.

Jeżeli zaś co do utraty fortuny? to excēs w picciu bywa naywiększą okazyą. Ten kto ro-zum zalewa, swoje z nim topi oraz fortunę y całe do ostatka dziedzictwa. Jako dobrze So-krates iednemu, ktorego od pijaństwa odwieść nie mogł, przyjacielowi, widząc na bramie domu

(d) Catilina nobili genere natus, ingenio pravo & malo, alieni appetens, profusus sui. *Sallustius.*

domu iego, do przedaży wywieszoną kartę, powiedział, *łatwo sobie wnosilem, że przez pijaństwo y dom naostattek wyrzucisz.* (e) Tym sposobem nie mało y u nas wymiotają oyczyłtych zbytkuiący substancyi.

Do domowego tedy gospodarstwa się wracając, na tym go pryncypalnie założmy, aby strzedz się y zbytku, y tych wszystkich, o które naywiększe fortuny rozbiiają się, skopułow. A kiedy szczęśliwą chcemy y życzymy sobie naszą uczynić Oyczyznę, w domu, kiedy tego czas przyidzie, rządźmy się y gospodarujemy dobrze, ale razem gospodarstwa y zbioru pożytek, z należytą ochraniać nauczymy się miernością. Kto zaś źle ze swoją się własnością obchodzi, iak ten ma lepiey z Rzeczypospolitey obchodzić się dobrem? iako mądrze dom własny z Rzeczypospolitą porównywa Chilon. (f) Przeto, z dobrych oraczow y gospodarzow, Kuryuszow, Fabiuszow, Fabrycyuszow, do naywyższych Magistratow łatwo przenosili Rzymianie. (g) A iednak, iako o Atyliusz Waleryusz mowi, *illa rustico opere attrita manus salutem stabiliverunt publicam. Ove ręce*

H₂

nieyską

(e) Facile divinabam, ut prae immodica crapula domum denique evomeret. *Plutarchus.*

(f) Domus nihil aliud est, quam parva Respublica: qui domum suam nescit, nesciet gubernare Rempub. *Plutarchus.*

(g) Ab aratro accersiebantur ut Consules fierent. *Valerius.*

wieyką przytarte robotą, bezpieczeństwo ustanowiły publiczne. Jednym słowem, do uszczęśliwienia Ojczyzny, staramy się y my o tę zwyczajną dawnych Rzymian pochwałę, *Bonus Orator*, *bonus Senator*, *bonus miles*, & *bonus agricola*. Dobry mówca, dobry Senator, dobry żołnierz, y dobry gospodarz.

Z D A N I E VI.

Respektuję wszystkich przedemną zdania, iako wszyscy do uszczęśliwienia Ojczyzny dążące: ia za rozkazem W.M.W.Panów, moyma: wyrazić sentyment, nie odbiegam od naybitszego, że tak rzekę gościenica, trzymam się naygruntowniejszey, powłzecznej wszystkich Polityków zgodą ustanowioney y od świata całego przyjętey maxymy, że *Iustitia stant regna*, y na Sprawiedliwości administracyi, naywiększe Rzeczypospolitey naszej pokładam szczęście.

Tac to iest naymocniejszy wszystkich fundament Krolestw, ta pokoy y bezpieczeństwo głów y fortun naszych, ta Boskie, ta naturalne, ta oyczyste utrzymanie nam Prawa.

Boć y nayświętsze, naymędrsze, nayzbawienie ieyże coż pomogą ustawy, ieżeli każdemu przestępować ie wolno? ieżeli kara od ich gwałcenia nie wstrzyma? Aleć y same prozao są opisane na praw przestępców kary, ieżeli ich sprawiedliwość Sądów nie przyprowadzi do skauka. Zkąd dobrze Arystoteles stały
grunt

grunt każdego Państwa na tych razem dwóch rzeczach kładzie: na Prawach, y Sprawiedliwości. Prawa nieme są, nie przynicwolą nikogo, nie zniosą grzechu, gwałtownikowi swemu nie dadzą rady, bez sprawiedliwości, dozoru y pomocy. Władza nawet żadna bez niey być utrzymać nie może. Władza którakolwiek na świecie, bez sądu, albo jeżeli dyktuluie wszystko, wzgardzona być musi, albo jeżeli bez procedur sądowych karze wszystko, jest nieznosną tyrannią. Korona, berło, księga y miecz przy nich, każdego rządzącego hieroglifik najlepiej, z napisem od Wielkiego Karola danym: *sic custodita manebunt*, tak strzeżone trwać będą.

Okropniejszy zaś tu na przeciw, nie można sobie imaginować Anarchii, iako gdzie sądow sprawiedliwość upadła: bez niey w dzieżynę narod ludzki odmienićby się musiał. *Quid sunt magna regna sine iustitia? nisi magna latrocinia.*

Aleć na tym czego nam się rozszerzać? nie chcę wielę argumentami dowodzić, że słońce świeci, że noc jest ciemna bez gwiazd y miesięcznego światła.

Jeżeli więc w Rzeczypospolitey naszej, w tym nie jesteśmy, w którym słodka rządu naszego forma, w którym wolność, w którym prawa, postanowiły nas szczęściu; sprawiedliwości, nie tak, iak należy administrowaney, to powinniśmy przypisać. Trybunały y sądy.

dy iak z siebie powinny być wszystkim na-
szego dobra y bezpieczeństwa początkiem, tak
są wszystkim, które cierpieć możemy, nieuczę-
śliwości przyczyną. Dwoma rzeczami pryn-
cypalnie grzeszą, korrupcyą y sprawiedli-
wości opóźnieniem.

Przeciw korrupcyi wynalezione przysięgi,
ze wstydem y wstrętem to mówię, przytępio-
ne już są, o iakieś skaliste, że tak rzekę, dółce!
y tylko są nieskończoney obrazę Bożkiej y
krzywoprzysięstw ustawiczną okazują. Forum
naznaczone na tkorumpowanych, Trybunał
ten sam gdzie niektórzy grzeszą, bardzo jest
nie skuteczne remedium. Pozwanie więc o kor-
rupcyą, nie do Trybunału, y nie do swego, ale do
ktoregokolwiek bliższego lub dalszego Ziem-
stwa czyli Grodu, gdzieby ten kryminał bez
żadney był sądzoney appellacyi, byłby jeden
moim zdaniem całę sposob skuteczny, zabieże-
nia tey niedelikatności niektórych, ieżeli by ta-
cy zacydowali się, Sędziów: bo bez wątpienia,
że w Trybunale każdym więcej się sprawie-
dliwych y nieinteresowanych Deputatów znaj-
duje.

Opoźnienie zaś sprawiedliwości nayskute-
czniej poprawiłby się mogło, żeby Ziemstwa
przez większą liczbę głosów wszędzie konie-
cznie stawały, y Sądy Ziemskie odprawowały
się wszędzie: wielką moc uprzątnęłyby spraw,
które dziś Trybunały zawalać muszą. A gdy-
by y Deputaci wszyscy takimże samym sposo-
bem,

hem, iak tyle Prawa każą, obierani byli, żeby zawsze z wszystkich stawawali Woiewodziw, nie łatwiejszego, nie pożyteczniejszego, nie Trybunałom we wszystkich dobrze rządzących się Krolestwach y Rzeczachpospolitych podobniejszego staćby się nie mogło, iako żeby Deputatów podzielić, a po kilka Rejestrow podzielnym do sądzenia zostawić, y oddać je pod ich, według kolei, dyrekcya. Prezydent zaś y Marszałek Trybunału, ktoreyby chcieli, przydawaliby izbie, y bez ich podpisu żadne ni wychodziłyby Dekreta. Przy takim Sędziow na izby podziale, takby się podobno prędko spędziły rejestra, żeby czatem ku końcowi roku y nie było co sądzić. Ale co pewna, żeby to wielką sprawiedliwości uczyniło akceleracyą, i z którą, jeżeliby ten nie zdał się sposób, nie maż nie niepodobnego, y inższe, kto by zechciał, wynaleść: a co ielższe nie dostaie w Korrekturnie R.1726. przezornie y rozsądnie dołożyć.

Odyby więc tak zregulowana, iak należy była sprawiedliwości administracya, na ten czas, mogę mówić bezpiecznie, większego y oczywistszego dla Ojczyzny szukać nie trzeba by szczęścia. Bo ktoreż byż może większe? iako od gwałtów; y krzywd ubezpieczyć niewinność, iako prawom moc y swoy wszelki wigor oddać, żeby nami prawa rządziły, a sprawiedliwość sądow żeby praw dopilnowała y dotarła exekucyi. To więc jest moje zdanie,

zdanie, że na sprawowaniu Sprawiedliwości nayzupełniejszy Rzeczypospolitey poległo dobro.

Z D A N I E VII.

Nie wiem dla czego dotąd, z respektem y przeproszeniem W. Mciom MCwym Panom odemnie należącym mówiąc, na to pytanie, na czym dobro Rzeczypospolitey zaległo? tak naturalna, tak rzetelna y prawdziwa, nikomu ielseze nie przytłża na pamięć odpowiedź, że naypryncypalniejszy szczęście y dobro Rzeczypospolitey, na Rządach dobrych, sprawiedliwość y pokoy wewnątrz, a bezpieczeństwo zewnątrz utrzymujących, iedynie polega. Tak to jest rzecz pewna, iak nie pewniejszego na świecie, że od dobrego Rządu, y małych nawet społecności, nie tylko wielkich Kraiow, szczegulnie dependują losy. A ieżeli w szczupłym iednego domu gospodarstwie, cała domu fortuna od gospodarza zawisła: iaki gospodarz taki y dom dopieroż, że toż samo w wielkich y obszernych dzieie się Państwach, ustawicznie y oczywiście widzimy. Okręgu tudzież rząd, Rzeczypospolitey rządu naylepszym wyobrażeniem jest: mądrość tego, który okrętem kieruje y rządzi, największe bezpieczeństwo żegluiącym sprawuje, mądrość tego, który Rzęczaposp: włada, bezpiecznych w niey wszystkich czyni y jest wżyskich naypewniejszym zbawieniem.

Religia, pokoy, woyska, zwycięstwa, sprawiedli-

wiedliwości administracya, zgoda, prawa, swobody bogactwa, handle, wszelkich sztuk pożytecznych wydoskonalenie, iednym słowem, wszystko tam kwitnąć będzie, gdzie Rząd dobry, wszystkiego tego ma staranie y pieczę. Niech będą na Tronach Cyruśowie, Ariaxerxesowie, Minośowie, Agezylauszowie, Traianowie, Mark Aureliuszowie, Karolowie wielcy, dziewiąty y czternasty Ludwikowie, Bolesławowie Chybrzy, Kazimierzowie Wielcy, Jagiełłowie, Stefanowie, Janowie, y Augustowie III, kraie y narody takie będą szczęśliwe y sławne, iakie były pod temi berdami. Sardanapal, Heliogabal, Tarkwiniusz, Tyberyusz, Nero, Domicyan, Fokas, y im podobni, iacy byli Panowie, takie y Państwa ich były. Nie może Opatrzność rządząca światem, ani lepiej Kroleństw pobłogosławić, iako dobremi, ani gorzej Kroleństw ukarać, iako złemi Krolami.

A kiedy da ludowi, te trzy naybardziej rzeczy mających na pieczy Monarchow, to jest sprawiedliwość, pokoy y bezpieczeństwo swiego kraju: to tam lud nayszczęśliwszy, y błogosławiona nieiako byź musi Oyczyzna. Przez sprawiedliwość, cnota y prawa panować muszą, przez utrzymanie pokoju, wszystko w doskonałym kwitnąć musi stanie, przez bezpieczeństwa opatrzenie, każdy życia y fortuny, jest od nieprzyjaciela pewien; czegoż więcę potrzeba

Niechay

Niechay zaś tych, które chce w całości y w szczęściu utrzymać, kraiow, Bog dobry bro- ni y od takich zachowa Monarchow, którzy dla swojej ambicyi y rozprzelstrzenia po- tencyi wżysko śakryfikować gotowi, którzy samym wojny pałają duchem, którzy żołnier- skie same w narod wprowadzają rządy, od któ- rych ani śasiedziwa nigdy nie są pewne spo- czynku, ani poddani nieznają od prac wojen- nych wytchnienia, którzy krew ludzką za jedno prawie, co zwierzęcą mając, nic okropnego w iey rozlaniu nie widzą, którzy naostatek, nie siebie dla ludu, ale lud dla nich bydź mniema- ją stworzony. Nie może bydź kara większa y sroższa od zagniewanego na narod ludzki śpuszczona Nieba, iako tacy Panowie. Na- przeciw, niechay Monarchowie tacy y w wie- ki, gdyby można, nieśmiertelne żyją, którzy na śprawiedliwości w domu, niewinnych y ślabbzych od oppresyi przeciw występkom y gwałtom brońąc, na wzmocnieniu kraiu przeciw nieprzyjacielskim najezdom, a na za- chowaniu miłego y gruntownego pokoju, naywiększą panowania swego zakładają ko- rzyść y zaszczyt y ślawę. Ci to są więcęcy, niż Fundatorowie Krolestw, ci Dobrodzieie y Protektorowie powierzonego im od Boga ludu, ci Oyczyzny Oycowie. Nie masz tedy nic le- pszego w Państwach nad śprawiedliwość y po- koy, nie masz też nic szczęśliwszego nad Pań- stwa pod śprawiedliwym y spokojnym zosta- iące berłem.

Tym

Tym ci imieniem, Najjaśniejszemu Panu naszemu Augustowi III. który przetrzdo dwudziestoletni rzackim pod przetrzłami Monarchami przykładem, mądrością y iaskawością swoją utrzymuje nam pokoy, który między wojenym zapalem, tyle iez razy gorejącym śniegiem, rzeczą samą dale nam imakować y poznać, że *pax optima rerum, quas homini novissè datum est*, że *pax innumeris potior triumphis*, tym mówię imieniem Majeſtatu Jego y wieczną winniſmy wdzięczność, y gorące, a bezprzeſłanne do Nieba wota, aby iako długością pokoju zrownywa, tak długością życia y szczęśliwego panowania, przetrzeſł y Piałta ſamiego. Nie bowiem nad to pewniejszy mieć nie możemy, iż iako pod dobrami Krolmi wiſzyſtko dobre, tak pod złemi złe wiſzyſtko y kary godne, dzieje ſię w Pańſtwach: czego przykłady w wielu, mianowicie w Trojańſkim niegdys świat widziaſł Kroleſtwie,

*Quidquid delirant Reges, pleſſuntur Achivi,
Seditione, dolis, ſcelere, atque libidine & ira:
Iliacos intra muros peccatur, & extra. (h)*

Z D A N I E VIII.

Wszystkie te szczęśliwości publiczne, korem ſłyſzaſz do tych czas, iezeli myſł moię, za pozwoleniem W. M. W. Mc Panow iawnie wyrazić mi ſię godzi, zda ſię mi tylko bydz niciakie ſtrumienie, ktore ani rość, ani długo

(h) *Horatius lib: 1. Epist: 2.*

długo płynąć nie mogą, y owszem prędko u-
stać y wysechnąć bez źródła muszą. Zrzo-
dło wżyskiego Rzeczypospolitey szczęścia
odkrył, kto powiedział: *salus, ubi multa consilia*,
(i) *zbanienie, gdzie wiele rady*. Wżyskiego w
każdym Państwie dobrego, iako iedna począ-
tkiem iest Rada, tak ta iedna wżysko dobro mo-
że utrzymać, y wżysko, czego sobie życzymy,
doprowadzić do skutku. Byle była dobra w
Rzeczypospolitey rada, znajdzie ta rozliczne
kraiu zbogacenia sposoby, ustanowi potrzebne
do obrony siły, ugruntuie sprawiedliwość y
prawa, wżelkie publiczne bezpieczeństwo y pry-
watnych utwierdzi fortuny. Gdyby więc mą-
drość sama na swą głowę, naszę włożyła ko-
ronę, nasze wzięła berło w rękę, gdyby mą-
drość sama tron u nas osiadła, iakobyśmy tedy
od samey byli rządzeni mądrości, tak będzie-
my doskonale y izczęśliwie rządzeni, gdy we
wżyskim rozumney zażywać Rady, y według
niej sprawować się będziemy. Radbym był
tego zdania Autorem; ale trudno, mam prze-
czyć, że to iest cale godny, a tym mniej wą-
pliwości podległy z Krolow naymędrzejszego Sa-
lomona sentyment: *iż teni, którzy dobrej zaży-
waią Rady, mądrość sama rzędzi*. (k)

Gdzie zaś rady nie masz, coż ztąd wnieść
mamy? tylko, że tam nie masz mądrości, bez
ktorey

(i) *Proverb: 11.*

(k) *Qui agunt omnia cum consilio, reguntur sapi-
entiâ. Proverb: 13.*

ktorey rządu, stać Państwa y bydź trwałe żadną miarą nie mogą, y owizem z całą swoią muszą w ruinę upadać wielkością. (1)

Ktoraż więc jest nad tę, oczywistsza prawda? Coż zatym potrzebniejszego y istotniejszego my wymyśleć możemy, aby naszą utzczęśliwić Ojczyznę? tylko, iak najlepszy iey życzyć rady. Zyczymyż iey, aby w Sądach y w Trybunałach sprawiedliwość kwitnęła, aby skutecznie ich niesprawiedliwościom zabiedz? może to bydź bez rady? Zyczymyż iey, abyśmy w iak najmocniejszy, do dania nieprzyiaciom odporu, widzieli ją stanie? może to bydź bez rady? Zyczymyż Ojczyźnie, aby skarb iey obfitował y na wszystkie wystarczał potrzeby? może to bydź bez rady? Wy-
naydźcie W. M. W. Mc Panowie y tyśiączne inne podobne dla Ojczyzny pożytki y tzcę-
ścia, a ia zawsze y na każde się spytam, może to bydź bez rady? Y rozumiem, że tyle wątpliwości w tey prawdzie znajdziemy, że nic w Rzeczypospolitey dobrego bydź nie może bez rady, ile wąpiemy o tym, że dzień bydź nie może bez słońca. Toć więc, kto niechce Rady, niechce nic dobrego Ojczyźnie.

Co gdy tak jest: Seymy są Rzeczypospolitey naszej naturalna rada: ieżeli więc (mowmy krotko po prostu y iawnie,) niechcieć rady, iest niechcieć żadnego Ojczyzny dobra, toć niechcieć u nas Seymow, iest to iedno, co nie-
chcieć

(1) Vis consilii experts, mole ruit sua. *Horatius.*

chcieć żadnego Oyczyzny dobra ; toć rwać y płować Seymy, iest rwać y płować wszystkie razem Rzeczypospolitey pożytki y szczęścia, iest iey skarb niszczyć, iest ją ogalać z siły y z własney obrony, iest iey wszelką administracyą sprawiedliwości kazić, iest iey wszelki rząd y porządek w Anarchią obracać, iest ją do ostatniego dysponować, nachylać y popychać upadku. Jeszczeż o tym wypieemy? kto w Filozofii pierwsze przyimuie, które zowią *principia*, y na nie zezwala, konsekwencyi z nich iawie wypływających przeć y odrzucać żadną miarą nie może: kto więc na to zezwolił, że wszystko dobro w Rzeczypospolitey dependuie od rady, że nic dobrego w Rzeczypospolitey bydź nie może bez rady, że zatym upadać muszą każde, bez zdrowey rady zostające Królestwa y Państwa: kto y na to zezwolił, że rada Polska iest Seym, y inżey, poki iesteśmy w tym rządzie, nie mamy: Toć y na to musi koniecznie pozwolić, że Seymy znosić, iest to znosić u nas radę; Seymy płować, iest to płować radę; a znosić y płować radę, iest to znosić y płować wszelkie Dobro Oyczyste, iest to znosić y płować Rzeczpospolitą.

Nikt mi zaś tego nie wyperfwaduie na świecie, poki poznaania rzeczy y iakieykolwiek roztropności, iaka we mnie tlić się będzie iskierka, żeby rwanie Seymow na dobre Rzeczypospolitey wyszło. Trzymam to za nieomylną prawdę z wielkim człkiem y niegdyś Mini-

strem

stem Szczuką, że *Comitiorum raptura pessimum est ad Rempublicam evertendam inventum*, Zryw-
wanie Seymow naygorzły na zgubę Rzeczypospo-
litey jest wynalazek. Wiem, że żadnego Seymu
względ na dobro publiczne nie zerwał; wiem,
że same prywaty Panow, Domow y Familii,
albo Cudzoziemskie fakcye, wszystkie dotąd
Seymy zerwały; wiem, że głębiey pod pretext-
tami weyrzawszy, wszystkie rwanych Seymow
przyczyny były zawsze interesa prywatne:
dzieciom inaczej, albo Amerykanom to sta-
wić przed oczy. Zatem, co z tak otrutey y
zarażoney krynicy wypływa, może to być
na zdrowie Oyczyzny? Ambicya, iakomstwo,
emulacya, zazdrość, zdrada, (bo zawsze która z
tych poczwar mięła się do Seymow zerwania,)
mogą coś dobrego y zbawiennego przynieść
Rzeczypospolitey? może ją w czym ulżyć-
śliwić, rozsypanie, zepsucie y zniszczenie Rady?
Na ten czas więc dopiero dam sobie wyper-
swadować, że Seymow zerwania są dobre, kie-
dy sobie wyperswadziemy wszyscy y uspo-
koiemy się na tym, że nie potrzebna jest Rze-
czypospolitey rada, że się obedyziemy bez ra-
dy, że bez rady szczęśliwie stać mogą Krole-
stwa.

Temu tedy naypierwey zabiedz trzeba nie-
szczęściu, rwaniu y psowaniu Seymow y o-
brad publicznych, jeżeli chcemy widzieć szczę-
śliwą Oyczyznę: ustanowić y obwarować tak
prawem Seymy, aby żadna, którakolwiek będzie
może

może imaginowana przyczyna, żaden pretext pluć Seymów, tamować Seymów, wycieńczać Seymowego czaśu, y Seymów rwać nigdy nie mogły, aby wszystkie jednym słowem koniecznie dochodziły Seymy. Na ten czas o wszelkich Ojczyzny dobrach y iey szczęściu upewnieni y bezpieczni będziemy; na ten czas rada, cokolwiek z kolei wypadło, powroci: na ten czas, czego do najlepszego niedostaie nam rządu, rada obmyśli, ułtanowi y przyda.

Jakoż na przykład, (bo trudno mówić o wielu w szczególności tu rzeczach.) potrzebował korektury Trybunał, stanęła ta R. 1726, bo Seym doszedł szczęśliwie. Nie kontenciśmy z teyże korektury samey, iest ieszcze dołożyć do poprawienia w Trybunałach defektów, czas ich co raz więcej odkrywa y mnoży: gdzież więc ie poprawić, gdzie? tylko na Seymie im radzić. Y dziwujemy się, że gorę w niektórych sądach niesprawiedliwość bierze: co za dziw? kiedy Seymy, ktre same temu radzić mogą, nie staia? kiedy nie masz, gdzie tey niesprawiedliwości dać tamę, niemasz, gdzie na powściągnięcie iey, obmyśleć coraz skuteczniejszych sposobów. Mniemamyż my, że dołożyć iest, o tym, co lat trzydzieści lub czterdzieści pomyśleć? wątpićże możemy o tym, że gdyby od R. 1726 przez lat przeszło trzydzieści, Seymów dotąd czy ordynaryinych czy extraordinaryinych przeszło dwadzieścia stanęło, iak były konwokowane, y iako stanąć były powinny,

ny, że iużby, mowię, dotąd ta korektura Trybunałow, co raz na Seymach poparta, przecież wydoskonalona nie była? że Seym który dotąd nieznalazłby był skutecznie iakiego na Sędziow, sumnienie swoie y fortuny nasze zawodzających, hamulca? Czyżby był Seym który, tego naprzykład nie mógł ustanowić prawa, aby Sędziowie, nie w tym samym w którym niektorzy grzeszą, za korrupcyę odpowiedzialni sędzić? Bo, iak ktoś dobrze powiedział:

Raptorem Patus condemnet? raptor & ipse?

Quippe flagrat cui mens ejusdem conscia culpa.

Zdzierca sam Petus, iak ma sędzić zdzierce?

Co go o zbrodnię też, winuie serce.

Ale żeby na odpowiedź y rachunek skorrumpowanych Sędziow, na tego samego kryminału sędzenie, insze było a skuteczniejszy, y z mniey osób zebrane postanowione *subsellum*, albo żeby którykolwiek bliższy czy dalszy Grod lub Ziemstwo, bez appellacyi y żadney zwłoki Sędziego skorrumpowanego sędziły, lub iaki inszy czyby dotąd na to nie mógł być ustanowiony sposób? Coby się na iednym nie zrobiło Seymie, dorobiłoby się na drugim, y trzecim, y czwartym.

Exekucyi więc Prawa, co raz następujące doyrzałyby Seymy: bo ktoż icy ma doyrzec, dopilnować y dotrzeć? tylko sameż u nas Seymy. Gdzie remedium bezprawiu szukać? tylko na samych Seymach. A tak co za dziw, że y ta Koryktura y wszystkie insze Prawa napi-

sane idą molom ná pastwę? że ich obserwan-
cyi nie maś? że nigdy nie są przyprowadzo-
ne do skutku? Exekucyi, narzekamy, praw
nie maś? bo Seymow nie maś; bo Seymy ie-
dne, moc mają skuteczną, coraz mocniejszymi
spolobami do wykonania prowadzić prawo.
Jeden, iakom rzekł, y drugi ieżeli nie opatrzy
dosyć, doniosą, dopomną się, dogrzeią żarliwi
o Oyczyznę Poślowie na trzecim, y czwartym,
co ieśzcze do skutku braknie, y tak naostatek
wykonane bydz musi prawo. Daremne inże
y żale, y narzekania, y spekulacye nasze, o nie-
skuteczności praw naszych: Seymy iedne nie-
dochodzące, nie exekucyi y praw słabości są
winne, Seymy iedne do poparcia, ugruntowa-
nia, y exekwowania ich, mogą skutecznie do-
pomodz.

Com więc mówił o iednym korektury Try-
bunału prawie, y o inszych toż wszystkich. Za-
tym, gdyby zawsze dochodziły Seymy, y spra-
wiedliwość, y obrona Rzeczypospolitey, y skar-
bu dochody, y handle, y miast, miasteczek y wsi
konserwacya, y bezpieczeństwo granic y for-
tun naszych, wszyscy by to inaczey, iak teraz,
kwitnęło.

Szerzyć ia się tu zaś niechcę, iakim sposo-
bem y prawem przyiśby mogła Rzeczpospo-
lita do skutecznego, y niezawodnego wży-
stkich swoich rad utrzymywania y Seymow:
dosyć mi przypomnieć nie tak Plutarcha, iako
samego przyrzedzonego każdemu rozumowi prze-
stroge,

strogę, który we wżyskim zdrowey każe szukać rady: *Neque cæcum Duce[m], neque amentem Consultorem adhibeas.* Takim tedy, iezeliby w rad znajdowali się świątnicy, (bo niepodobna żeby w wielkiej liczbie niezamieszali się y tacy,) moc cale trzeba odiać, czyli czasu wycięnczania, czy tamowania obrad, czyli Seymow kazienia y rwania, a niezawodney rozumnych, sumiennych, y Ojczyznę kochających Synow, liczbie, moc całą radzenia, y rad wżyskich konkludowania zostawić, pamiętając na najmędrzszego Konsula Rzymskiego, to z długiey experyencyi uformowane zdanie: *Cum ad gubernacula Reipublicæ temerarij & audaces homines accedunt, maxima ac miserrima fiunt naufragia.* (m) Gdzie lekkomyślni y zuchwali Rzeczpospolitą sprawują, tam nieszczęśliwie ginąć wżysko musi. O czym tu więcęcy nie mówię.

A że Seymy co dwuletnie są tylko, między którym to czasem, wiele y wielkich do naradzenia się publicznych przypada potrzeb, przezorne y dla nich na tylu już Seymach mamy postanowione Prawa, o Senatorach przy boku Krolewskim. Wszak nie masz Monarchii, Rzeczpospolitey y kraiu żadnego, żeby w nim ustawiczna iakaś nie była rada: dla tey więc pewną Senatu liczbę, y Rzeczpospolita nasza rozładnie przystawiła do tronu, okryśliwszy tylko pewną, ktorey im się przestąpić nie godzi

sferę; gdzie wiele dobrego ze Szwedzkiego y innych Senatow mogłoby się naśladować y przejąć. Ze zaś y to o Senatorach, aby od roku do roku przy Majestacie rezydowali, prawo zostaie bez skutku: ktoż temu oczywiście winien, tylko ustawiczne rwanie y niedochodzenie Seymow? iako y wśzystkim, ktorekolwiek y komukolwiek w oczy biia, bezprawiom. Nie szukaymyż tedy inszego nieszczęścia y ruin publicznych początku, tylko, iedno znieśnienie Rady y Seymow niedoyscie winuymy. Nie szukaymy darmo y inszego większego Rzeczypospolitey dobra y wszelkiey dla niey szczęśliwości źródła, tylko w zbawiennych publicznych obradach, tylko w powroceniu się do własney nam Rad y rządow formy, iaka za naszych Przodkow pod Piastem y Jagiełłonami bywała, tylko w utrzymywaniu, ktore ją dłużej praw, istotą Rzeczyposp: y wszelkiego iey fundamentem szczęścia, ordynaryinyh Seymow.

Z D A N I E IX.

NAd różnemi W.M. W. Mc Panow, ktore każdego zosobna szacuję y szanuję, zdaniami, reflexyą czyniąc, lubo żadne z nich nie zdaie mi się, żadney wątpliwości podległe, żeby wszystkie dążyć do uśczęśliwienia Oyczyzny nie miały, atoli ia z moiey strony, na żadnym w szczególności zupełnego y naywyższego Oyczyzny nie śmiem dobra zakładać. Tak raczey mniemam, y za pozwoleniem W. Mc

Panow

Panow przyznam się, że tego sentymentu iestem, że nie na żadnym osobno, ale razem na wszystkich zebranych y w iedno złączonych tych dobrach, dopiero prawdziwe Rzeczypolitey mogłoby pokładać się szczęście. Y doskonała młodych edukacya, y przezorne prawa z zachowaniem ich pilnym, y siły proporcjonalne do kraiu obrony, y skarb publiczny opatrzone dobrze a szafowany rozsądnie, y gospodarstwo każdego prywatne, tak w polu kwitnątnące, iako w domowych rośtropnie pomiarkowane expensach, y pilna publiczney sprawiedliwości administracya, y rząd rozumny y spokojny, y dobra a ustawiczna rada, rownie prawie wszystkie do Krolestwa szczęśliwości należą: niech zaś iedney z tych niedostaie kondycyi, bez niey Państwo żadne bydz nie może zupełnie szczęśliwe.

Dodam ia tylko, co naostatek rozumiem, że gdyby te wszystkie, do uszczęśliwienia Rzeczypolitey od W. M. W. Mc Panow wymienione sposoby położyć na iedney szali, a na drugiej iedney Religii dobro, ia tak trzymam, żeby to iedno wszystkie insze Rzeczypolitey zrownało, owsem y przewyszyłoby dobra.

Od kogoż bowiem konserwacya we wszelkim szczęściu, y najlepszym stanie Państw y Krolestw zawisła, ieżeli nie od tego, ktorego ręki dziełem są, od ktorego ustanowione są Krolestwa y Państwa? *per quem reges regnant?* Ktory ieden może to mowić, y tak dekretować
belpie.

beſpiecznie: auferetur à vobis regnum Dei, & da-
batur genti alteri, (n) Będzie wam odebrane Kro-
 leſtvo Boſkie, y będzie dane narodowi drugie-
 mu; Y to iednym uczynić może ſwey woli ſki-
 ni niem. Ktory y wſzyſtko odiać, y wſzyſtko
 dać może: ktory y edukacyi, y prawom, y woy-
 ſkom, y ſkarbowi, y goſpodarſtwu, y ſądom, y
 rządowi, y radzie, kiedy pobłogoſławić raczy,
 wſzyſtko to z nieſkończonym narodu całego
 kwitnąć będzie pożytkiem: ieżeli zaś temu wſzy-
 ſtkiemu ſwey umknie pomocy, nie ſię dobrze
 ſzykować nie może, wſzyſtko muſi upadać y ni-
 ſzczeć. Toć tego mieć ſalkę, opatrność y pro-
 tekcyą aſſekuirowaną Oyczyźnie, naywiękſza
 bydź muſi Oyczyzny ſzczęśliwość, toć od tego
 opuſzczonym y zoſławionym bydź, naywiękſze
 bydź muſi każdego Kroleſtwa nieſzczęście. Aże
 do błagania Majeſtatu Jego, y do pociągnięcia
 nam Jego pomocy, ieden nayſkureczniejszy
 ieſt ſpoſób Religia, toć gdzie ta kwitnie, tam
 wſzelkiego y ſtatecznego każdemu Pańſtwu
 można ſpodziewać ſię ſzczęścia; gdzie ta
 zaniedbana ieſt, tam wſzyſtko w nierząd,
 zamieſzanie y Anarchią iść muſi, y do oſta-
 tney wſzyſtko nikczemności przychodzić.
 Dobrze, że o tym nikt z nas tu wątpić nie może,
 według fundamentow tey, w ktorey rodziliſmy
 ſię, Wiary, że Bog czczących ſiebie błogoſławi
 zamyſły y rządy, bezbożnym zaś prędzey czy
 nierychley źle płaci. Ale tym lepiey dla nas,

zć

że y ci sami, którzy powłóczego z nami od Wiary nie mają światła, przecież iednak samym naturalnym rozumem niewątpliwey teyże prawdy dociekli, że (iako mówi Liwiusz) *omnia prospera veniunt colentibus Deos , adversa spernentibus.*

K O N K Ł U Z Y A.

Niech mi się godzi, y za pozwoleniem W. M. W. Mć Pana o ktore upraszam, y bez iego naymnieyszey urazy, gdy się czas kroci, nie tak mu przerwać , iako iego raczey sekunduiąc sentyment , rozmowom naszym uczynić konkluzą.

Nie o to tu idzie N. W. M. Panowie , aby na wiele wyśłać się racyi do utwierdzenia tey prawdy, że od Religii wszystkie dobra y wszystkie Oyczyzny dependują szczęścia. Kto na rozumie przekonany iest o tym, że Bog iest Panem, Stworcą , y Rządcą wszystkiego, ten naturalnie to wnosi, że ratunku , y utrzymania wszelkiego ktorego Oyczyźnie żądamy, dobra , od niego wyglądać, Jego o to błagać y prosić należy. Co ieżeli sami uznawali Paganie, dopieroż prawdziwi Chrześcianie bez wątpienia wyznają.

Ale co więc niepojęta rzecz iest , y o czym mówić się tu godzi, kiedyśmy w tę, ktora tak wiele szczęście Oyczyzny naszej interessuje, wkroczyli materyą : co, mówię, niepojęta rzecz iest, że wielu, y z rozumu, y z Wiary mając też
samo,

same, co y my, fundamenta, w rzeczy samey tak mało mają prawdziwey ku Bogu religii! álbo, co okropniejszy jest ieszcze, że się lub skrycie czynią, lub y iawnie oświadczają nieprzyjaciołmi religii, á Boskie nádto niegodziwie profanując Imię, uzurpują sobie, to Deistów, to Duchow mocnych, to naturalney religii, to ludzi pócźciwych imiona, ktorzy w rzeczy samey nie mogą bydź mianowani prawdziwey, (bo ná co tu delikatność się przyda,) tylko bezbożni, tylko bez religii ludzie.

O to tu więc idzie, áby za naygruntowniejszy wszystkiego Rzeczypospolitey dobra fundament uznawszy Religią, tamę irreligii, y bezbożności szerzącey się założyć, a wzorem y duchem Przodkow naszych, nie tylko świętymi y mocnemi gromić ią prawami, ale też na obronę Boskiego honoru y wiary, kiedyby tego była potrzeba, krew y samo życie łożyć ochotnie. O to osobliwie, ile do nas należy, tu idzie. ábyśmy się sami nayprzod w wieku naszym niniejszym, y mocno w sentymentach gruntowali religii, y iey się nieprzyjaciołmi brzydzili, ktorych iednak poznać wprzod nam doskonale potrzeba.

Ostrzeżę nas ci, ktorym powierzona jest edukacya nasza, że ta niesłychana bezbożność z różnych źródeł wynika. A naprzod z swawolney, wprowadzoney w Anglii y po inszych kraiach wolności, co chcieć y iak chcieć wierzyć, co chcieć mówić y pisać. Ztąd różność

Sekt

Sekt niezliczonych zrodzona, tak dalece mię-
sza ludziom rozumu, że bez zwierzchności, bez
prawidła zostając y reguły, y niewiedząc, w co
lepiej wierzyć, wolą w nic naostatek nie wie-
rzyć. Do tey tylą Sektami roztargnioney nie-
pewności, przypisuje się duma y pycha ludz-
kiego rozumu, który żadney tamy nie czując,
buja, gorwie, y nad swoje wybiła się sily, y nie
zna więcey, co to jest rozum poddać pod respekt
Wiary: a czego dociec y pojąć nie może, to
śmieie neguje, przeciw temu bluźni, y to zuchwa-
le odrzuca. Stopniami więc idąc zuchwały
ten rozum, naostatek temu, bez ktorego woli
włos nikomu nie spadnie, pieczę, rząd, prowi-
dencyą, y dozor, nad człowiekiem odeymnie y
światem. Jako zgniły Epikureyzyk Hora-
cyusz, y z nim terazniejszy Epikureyzykowie
mowią: *Namque Deos didici securum agere ævum,*
nec, si quid miri faciat natura, Deos id tristes ex
alto cali demittere testō. (o)

Spokojnie w niebie mieszkają Bogowie

Y choć natura czyni iakie dziny,

Te pewney przyczyn winniśmy osnowie,

Nie Bog ie z nieba nam spuszcza gniewliny.

Taż zuchwałość tama Prawa Boskie kassuje,
ludzkiey ie tylko przypisując polityce: wie-
czne nagrody y kary znosi, y w samey już
nieśmiertelności duszy nic pewnego nie widzi.

Lecz jeżeli pycha wiele tych mędkow ro-
dzi, dopieroż daleko więcey, y z ich dyskur-
sów

(o) *Horatius.*

śłow zgorzelenie, y pilin ich ladańskich czytanie, takowych przymnaża im bezbożnych Prozelitow, ile w maiey uczonych sterze y między młodzięzą. Nie śzperają ci tak głęboko, nie unoszą się tak wyśoko ich błahym rozumem; byle trochę iakąkolwiek powierzchowną cale, niektórych mału rzeczy kognicyą mieli, y pewnemi sobie usta terminami potarli, kontenci z siebie, za drugimi co słyżą, co czytają, plotą, *Et quod ignorant blasphemant*: (p) czego nie rozumieją, bluźnią; á najmędrsze owe, czy wśławione y ápprobowane wiekami, czy świeże wielkich y doskonałych ludzi, Filozofow, Theologow, Doktorow, zdrowych Politykow księgi, za nie sobie nie mają w porownaniu ich Romáńsow, ich Tureckich, ich Perskich, Chińskich y Żydowskich listow, y tym tyśiącznych podobnych wyrzutow.

Aleć naostatek áni pycha, áni zgorzelenie z mow, áni trucizna z czytania tyle nie robi bezbożnych, iako nie pohamowane passye, krewkość y skłonność do złego, własna rozpusta y chęci zwierzące. Tym się mocno sprzeciwia Religia, na te Wiary surowo nacierają y bią maxymy, te rozum y sumnienie religią oświecone, niezmiernie im potępia y gani: w tych długo czują wewnętrzne zgryzoty y z niemi się passują, napominania y groźby, które z ust na to poświęconych słyżą, wzyśtkie im często trują rokoszy.

Coż więc?
żeby

(p) *Epist. Juda.*

żeby się tych razem pozbawili molestyi, dyskursow naśluchawizy się bezbożnych, iako to jest prawda, że *nemo repente fuit turpissimus*, nikt nagle złym się nie stał, tak zaczynaia chęć, nie co powątpiewać o nieśmiertelnych nagrodach y karach, y Wierze, która niemi odgraża, obmierzaia sobie kapłańskie y osoby y urząd, przyzwyczaiia się powolcy y z nich, y z nauk ich sztydzić. Naostatek długo iad w sercu zebrany wywieria przeciw całej istocie, imieniowi y powinnościom religii, Prawa Boskie za ludzkie udaia wymysły: nic im nie masz świętego, tylko iedno prowadzenie, iakby nigdy nie była zepsowana, natury, a w naturze wszystko doskonałe y dobre: nic złego nie widzą, nic w niej nie masz pierwszego y szacowniejszego u nich, tylko co ma natura powszechnego z zwierzęty; y tak więc na tey naturze całą przyrodzoną zwykli zakładać religią. Do powierzchownego zaś zachowania spokojnie y ućziwie społeczności ludzkiej, do zobowiązanych tylko powinności ludzi z ludźmi żyjących, wszystkie swoje stosia nauki y maxymy: ale tyle tylko potrzebia cnoty, aby swoię na świecie ocaili estymacyą, żadney inšzey nie zniają y znać nie chcą nadnaturalney cnoty.

Zatym tedy idzie, że na żadne passye y grzechy, pychy, ambicyi, prożności, lubieżności, rozpusty, y appetytow bydlęcych, na excessy, łakomstwa y chciwości zbiorow, na
slabsze-

słabszego oppressyą, na obmowy y cudzey
 czernienie ustawiczne sławy, na olzukania, po-
 deyscia y kłamstwa, byle się nie odkryły y
 szkodzić honorowi nie mogły, na zemsty y
 nieprzyjaciela zniszczenie, na prowadzenie w
 samym próżnowaniu y rokoszach Epikurey-
 skiego życia, na zaniedbanie na całe życie á-
 doracyi y wszelkiey powinności ku Bogu, ná
 bluźnierstwa y złorzeczenia przeciw Boskim
 tajemnicom y rzeczom, ná niesprawiedliwo-
 ści w sądach, ná krzywoprzysięstwa, ná te
 mowię y tyśiączne podobne tym zbrodnie, za-
 dnego u nich, procz instynktu natury nie masz
 prawa Boskiego, żadney więc nagrody y po-
 życiu kary, żadnego za tym w tych wszy-
 stkich kryminałach nie masz u nich sumnie-
 nia skrupułu, tylko względ ieden ná jakąś po-
 wierzchną poćziwość, na dobre imię, y
 punkt ieden honoru: ktory ocaliwszy, nic im
 więcej tak zakazanego nie masz, za coby, bieg
 tego życia skończywszy, byli komu za swe
 sprawy odpowiedzieć powinni. Insze zdania,
 y im przeciwnie opinie, y gdyby nayfunda-
 mentalnieysze prawdy y z Religii wypływają-
 ce istotne powinności, obmierzyłm supersty-
 cyi y bigoteryi od nich pokryte imieniem, z
 prawdziwą mieszaią y odziewaiaą superstycyą,
 ktorey rozumny nikt chwalić nie może. Lu-
 dzkie zaś prawa w swoiey u nich bydź powin-
 ny obferwie, ále tylko tyle, áby ludzkiey spo-
 łeczności nie mieć zać, áby nie mieć za co
 odpo-

odpowiedzieć przed sądem, aby sobie niepokoiu nie narobić y kłotni, aby nie paść na ludzkie ięzyki y wzgardę.

A gdy takimi myśłami y maxymami swoje uspokoił sumnienie, wszelkim już chuciom bez boiaźni y Boga y kary, wżytłkie rozpuszczaią cugle, swobodni y kontenci żyją. Ta tedy jest istota religii, iakośny rzekli naturalney, počciwych tych ludzi, w którą ich powoli wciągnęła y wprowadziła obyczaiow rospusta.

Czyli tedy z różności y wolności sekt,, czyli z rozumu pychy, czyli z zgorżenia się długich y z czytania pełnych irreligii książek, czyli z własney na wszystko złe rozwiozłości się rodzą, nie mała jest liczba tych, tylko też nie imieniem, lecz obyczajami y rzeczą Ateistów.

Nie mamy my wprawdzie jeszcze żadney w tej mierze experyencyi, day Boże, abyśmy iej y nigdy nie mieli, ale iednak y w tych leciech nasłuchaliśmy się często, że z peregrynacyi z obcych krajow, powracaiący, naywięcey takich nam tu sentymentow, y z obyczajami do nich podobnemi przywożą. Ze młodzię, bez nauki y gruntu dobrego wyieżdżaiąca z kraju nie doyrzrzałego y płytkiego rozumu, łatwego iak wojsk, do naygorźszych przyięcia impressyi, przy naturze zawsze skłonney do złego, lubo z początku cokolwiek się dziwi, potem iednak da się łatwo temi opiniami napoić,

y z temi powodować przykłady. Z tym się tu więc nieszczęśliwym dla Ojczyzny wracają towarem, ten nam z kilkoletniey podróży wzystek przynosią pożytek. Ba ta iest wada przyrodzenia ludzkiego w młodym osobiwie wieku, że młodzi nie zapatrują się na millionowych po kraiach, na tyśiącznych po miastach, na setnych po Dworach, doskonałych, mądrych, cnotliwych, statecznych, y bogoboynych ludzi, na żyjących w religiy y według religiy, nie smakują sobie w tych obcowaniu y konwersacyi, ale prędzey do bezzakonnych, letkich y rozpustnych ludzi, iakich iest moc więkfsza na świecie, lgną, lepią się, y z niemi się wiążą: y tak ta łatwo łzerzy się zaraza. (q)

Tego tedy strzedz się y nam należy takowych kompanii skopuśu, abyśmy tym szkodliwym, z obcych kraiow gościeńcem, y komunikującym się powietrzem naszej do ostatka nie zapowietrzyli Ojczyzny: zawczasu przeciwiw tak bezbożnym opiniom, y ferce religią mocnić, y wszelkiemi racyami rozum nam uzbraiać y opatrzyć należy.

Gdybyśmy inszych, y w Boskich księgach, y w naszym rozumie, y w uczonych ludzi reflexyach, przeciwko tym nieprzyjaciołom religiy nie szukali przyczyn, ta Marfyliusza Filozofa, nie w umyśle tylko, ale w oczy same nam biłe reflexya: wszyscyłkie, mowi, ludzkie przy-

(q) Sceleris contagia serpunt, uvaque contracta li-vorem ducit ab uva.

przymioty, widzimy, że w zwierzętach coś nieiako wydaia się podobne, procz iedney religii. (r) A gdy ta jest iedna nayoczywistsza między zwierzętami y ludźmi różnica, że tamte żadney poznaku po sobie nie dają religii, do ktorey z przyrodzenia, każdy się człowiek unosi, y myśl ku Bogu obraca, choćby był w naydzikszym urodzony narodzie: toć ci mądrzy ludzie, ktorzy odrzucaia religią y bez niej żyia, coż za tak wielką różność, między sobą, a zwierzętami pokażą?

Albo czym oni to są od tyśiącznych choć iuż y nie Chrześciańskich Filozofow mędsi, ktorzy, iako z niemi Cycero, za światem tylko przyrodzonego rozumu idąc, providencyą we wszystkich y ktorychkolwiek świata częściach, y czasach uznali, (s) ktorzy nagrody, y wieczne przyznali kary. Cóż z Pithagory, Sokratesa, Platona, Arystotelesa, Chryzypa, y wielu inszych náy mędrszych ludzi wyczerpnął Cycero. Oni zaś z wysmianych y uśmianych Poganiskich Filozofow, Epikureyzykow, Lukrecyuszow, y Lucyanow swoich, dla większey tylko sobie dania do rozpustu wolności, tak rezonować śmieia, że sprawy ludzkie

błogo-

(r) Nulla bruta praesferunt Religionis indicium, ut propria sit nobis uti corporis in calum, ita mentis in Deum erectio. *Lib: de Relig: Christiana.*

(s) Dico igitur Providentiā Dei mundum, & omnes mundi partes & constitutas fuisse, & omni tempore administrari. *Cicero.*

błogosławione w sobie, nic nie interessują Boga: przez co wszelkie posłuszeństwo prawom Jego, cześć y religią Jego winną godności, miłość, wdzięczność, y bojaźń przeciw niemu, bezbożnie znoszą,

Jak tym zaś szkodzą społeczeńści y narodowi ludzkiemu? to dość powiedzieć, że żadne rozkazy y zakazy ludzkie, żaden absolutyzm Monarchow, żadne, by najsurowsze prawa, żadne więzienia, y miecze, y ogień, nie mają tyle mocy nad ludzkim umysłem, ile ieden instyunkt religii do ludzi powściągnięcia od zbrodni; że żadna Filozofia, y ludzkie, naymądrzeze y nayuczeńsze perswazyje, nigdy tak skutecznie ludzkiego serca nie pociągną do cnoty, iako moc iedna religii: przeto rozłądnie mówił ieden z siedmiu Mędrcow Tales, *Niech tylko pamiętaią ludzie na obecność Boską, będą w obyczajach skromniejsi.* (t)

Węc gdy tak wszelkie cnoty w ludziach początkiem, od wszelkiej niecnoty wstrętem jest nayskuteczniejszym, Religia: coż zatym Królestwom, Państwom, y Rzeczompospolitym szkodliwszego bydz może, iako religią znosić, cnot wszystkich matkę, naygłówniejszą wszystkich nieprzyjaciółkę y gromicielkę zbrodni? Coż na przeciw, dobrze rządzącym się Monarchiom y Rzeczompospolitym do ich szczęścia

(t) *Homines existimare oportere, Deum omnia cernere, Dei omnia plena esse, tunc homines fore castiores. Tales.*

ścia potrzebniejszy (czego jest? iako ten szrodek
wszystkimi utrzymywać sposoby, przez który
obywatele wszyscy, cnotliwymi y lepiłemi
się stać, przez który nie ma kłopotu y grze-
chow, przez który Państwu, Prowincyom,
Mieście, Wsiom, Domom, Familiom, y ratu-
nek y dary ubezpieczają się Niciśkie, y od
czego naostatek wszystkich od W. M. W. M.
Pánów wyliczonych Ojczyzny dobr zachowa-
nie y pomnożenie, wypływa. Bo aby była
pożyteczna Ojczyzna młodzi edukacya, po-
święci ją Religia; aby Prawa obywatelom by-
ły, najlepiej dostrzeże Religia; aby weytka
dzielne były y w imprezach szczęśliwe, do-
pomocze Religia; aby skarb sprawowany był pi-
nie, cnotliwie y wiernie, dopilnuie Religia;
aby ekonomia każdego prywatna szła iak naj-
zręczniej y najobficiej rość, pobłogosławi
Religia; aby sprawiedliwość sumiennie admini-
strowana była, najmocniej sumnienie obow-
żuje Religia; aby Rządcy rozumnie y sprawiedli-
wie panując, nas zachowali w pokoju, spra-
wi Religia; aby Rady zbawienne Rzeczpospo-
lity, Pánu zawsze wierne, przychodziły do
skutku, natchniecie, y skuteczne uczyni Reli-
gia. Rządzących, iednym słowem, w sprawie-
dliwości, poddanych w posłuszeństwie, wier-
ności y cnotie, sama utrzyma Religia. Tę zaś
zniosłszy, bezbożność y irreligia, wszystko
to kryminacjami, krzywoprzysięstwami, zdra-
dziestwami, nienawiściami, kłamstwami, nie-

posuszeństwem, buntami, rospustami, napełni y zgubi.

Życzymy więc Oyczyźnie naszej wszystkich Dobr y szczęścia, ale życzymy náypierwey utrzymującey wszystkie iey dobra y szczęścia Religii: y sami w niey náprzód się formuemy, y teraz żądamy, á potym ile do nas będzie należec, o to się staramy, aby niesnaski y kłótnie między Swieckim y Duchownym Stanem przyśtoynemi z obudwoch stron sposobami ukoć, znieść, y im zabiedz skutecznie; aby publiczne obrady na Seymikach y Seymach, Trybunały y Sądy, y wszelka zwierzchność, miały náywiększą baczość na poskromienie bezbożności y irreligii. Niechay to pierwsze, ktore Zeleukus Lokreńczykom ná náypierwizym miejscu o Czczeniu Bogow położył, będzie y u nas Prawo: *omnes, qui urbem, egionemque inhabitant, persuasos esse oportet, & esse & oportere coli Numina*. Aleć nie zaciągając obcych, natże własne gorliwośćią y przykładem Przodkow naszych raczey utrzymuemy prawo: *Rex Catholicus esto*. (u) Krol Katolik, toć y Krolestwo Katolickie niech będzie.

(u) *Volum: 5. fol. 13.*

ODA.

ODA HORACYUSZA 6. l. 3.

Delicta Majorum immeritus lues &c.

*Przeciw zaniedbaniu Religii y złym
obyczaiom w Rzymie.*

ZA Przodkow karan będziesz Rzymianinie,
Gdy nie zabezpieczył Kościołów ruinie,
Czarne nie odnowisz Ołtarze
Y twych Bogow, zaśle kopciem, twarze.
Zc się uniżał Bogom, światem władał.
Przez nich powstał, przez nich y upadł.
Bogowie zaniedbani, smutney
Hesperyi, dali cios okrutny.
Krolow, Moneza y Pakora siły,
Dwa razy nam woysk impet przytępiły:
Bez Bogow, szliśmy ná nich, woli.
Łup z nas zdarty, ich cięży, nas boli.
Rzym domowemi bunt y wewnątrz zbity,
Od Afrykana o trochę, y Scyty
Nie zginał, ztąd straszną flotą,
Ztąd okropną strzał rzeźbitych flotą.
Niezbożne wieki, co lubieżność niecą,
Mażeńskie łoża, krew, y domy szpecą!
Z tegoć, niebieska pomsta, zrodziła
Ciężkie klęski ná Rzym y lud zwiodła.
Młodzież się łamie, do Jonńkich sztuki
Tańcow, tey tylko chwytá się nauki
Jak inszych uprzedzać w zaloty
Z młodu zaraz. Inszy nie zna cnoty.
K₂ Nad

401 ROZM. II. o Uśczęśliwieniu &c.

Nádto przed laty dowcipney młódzieży,
On niewinności kolor prędko zbieży.

Wcześnie wstyd na twarzy zatarty.

Nie rumienia śzepne czoła żarty.

Wszakże ich starsi tym przed niemi torem
Szli, y stali się postępów ich wzorem!

Dopieroż gdy Greci, Hiszpany,

Gdy zwiedzili Gaule y Brytany.

Nie z tych wydane Rodzicielow. pľody,

Krwia Afrykańskie starbowały wody:

Ani przed takimi upadli,

Pirrus, Antyoch, Annibal, zaiadli.

Lecz ogromnego, mocnego. iak zwierza,

Były to męskie potomki żołnierza.

Co twarde ostre mi motyki

Rwali skiby, á ná pľoty tyki,

Na komin drzewa w oczach Matki wlekli:

Gdy całodziennym w polu słońcem śpiekli,

Wracali, gdy iuż woľ znużony

Od lemieszá oddychaľ lub brony.

Coż czas nie pľuie! iak wľzem rzeczom szkodzi?

Wiek Oyców gorszy nad Dziadów, nas rodzi

Gorszych niż oni, od nas plemię

Jeszcze gorsze, wnet zarazi ziemię.



ROZM:

ROZMOWA III.

O Boskich Przysmiotach

Przeciwko Deistom.

Przez

Uczących się *Filozofy* Kawalerow

In Collegio Nobilium Schol: Piar.

M I A N A

Roku P. MDCCLVIII. w Warszawie.

Antiqua Sapiencia, nihil aliud, quàm facienda, & vitanda, praecepit: & tunc longè meliores erant Viri: at, postquam docti prodierunt, boni defunt. Simplex enim illa & aperta Virtus, in obscuram & solertem Scientiam versa est, scimusque disputare, non vivere. . . Porro primum hominis Officium est, Cultus Deorum, nempe, Deos agnoscere, deinde scire, illos esse, qui praesident Mundo, qui humani Generis tutelam gerunt, qui nec dant malum nec habent: ceterum castigant homines, & justas irrogant poenas.

Seneca Epist. 95.

Dawna Mądrość, nie inszego, tylko czynić dobrze, y strzec się złego, kazali: y na ten czas daleko lepsi byli Ludzie; lecz iak się zbyt uczonych namnożyło, dobrych nie staie. Albowiem prosta ona y rzetelna Cnota, w zawisł y w dowcipną Umiejętność, iest obrocona, że umiemy dysputować, ale żyć nie umiemy. . Pierwsza zaś Człowieka powinność iest, Cześć Boga, to iest, uznać że Bog iest, potym wiedzieć, iż on rządzi Światem, on Narod ludzki w nieustannej zachowuje pieczy, on nic złego uni czyni ani ma: atoli karci ludzi, y sprawiedliwe zadaie kary.

Seneca w Liście 95.

❧ ❧ ❧

Do Jaśnie Oświeconego
Xiążęcia Jego-Mości
ADAMA KOMOROWSKIEGO

Arcy-Biskupa Gnieźnieńskiego
PRYMASA KOR: Polsk: y W. X. L.

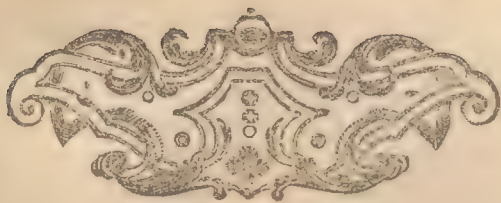
Z przeszłych dowiodłszy Rozmowach, iż iako
żatego w szczególności Człowieka, na o-
siągnięciu Boga, tak całej Ojczyzny, na zachowa-
niu powinney Bogu Religii, największa zawisła
Szczęśliwość: przyzwolił, pożyteczniejszy y po-
trzebniejszy Młodemu, mianowicie Filozofii, czyli
poznania wszech rzeczy uczącym się, byż nie
może do roztrząśnienia materyi, nad odkrycie
y ułatwienie pryncypalnych przeszkód, które,
wielu rozpustnych ludzi, od należytego Boskich
Przymiotów uznania, a zatem od prawdziwey
odwozici zdać się Religii. Tak się albowiem,
przeciw naturalnym Rozumu natchnieniom, temi
osobliwie czasy, zepsowali na Świecie ludzie, iż
(procz rozsądnego pospółstwa, y niektórych pra-
wazimie Rozumnych,) wielu po wszystkich Kra-
iach, takich jest Mędrków, którzy w nic nie
wierzą, żadnych Tajemnic y Praw Boskich, za-
dneć nie uznają Religii: a zatem, iak tylko chcą
y mogą, swynownie żyją, z najsświętszych naygra-
wniać się Nauk, postępują y prześladać Ducho-
wnych: Pobożność za bigoterią, gorliwość przy
Wierze za fanatyzm, proste y bogoboyne życie
poczytują za głupstwo. Y lubo tym samym tak
znają Boga iakby gocale nie znali, a przeto lubo
w rzeczy samey od bezrozumnych nie różnią się

Libe-

Athenyſow, piękne ſobie atoli, imię to Mocnych Rozumow, iż Dość w. przywilejów ich nazwiſko.

Krotkie to, przedmowyſich, też ich ſłepoty przy czyn, przełożenie, y iuſt rozróżnienie onychże, gdy na publiczną wychodzi myśl, nikomu przy to y niey dedykowane być nie może, iako J. O. W. Xcey Moſci Dobroſciejowi: kto y, nadeiſtſtło, (Praw oſtrzegając Oczwisty,.) Bógie y Kościelne mocno trzymając Prawa: obywatę przy Najjaśniejszego Monarchy pomadze y Wolaſci P. M. T. mienſtanną przy W. orze Świątey celnieſt gorliwość: według wielkich y wielorakich pierwieſzego w Rzeczypoſpolitey Doſkońſtwa ſprawnia: ſię obywatelkow, nawiękſzym prawomiernego Chrzeſciamina uſtanie czyniſt załoſt, pominaoſt. Wziąć więc nie można, aże y to, takieſt tak wiek ieſt, dzieło, Piſkawey, W. Xcey Moſci Dobroſcieja nie znał: zło protekcyi: zwiſtſt że nie Młodym tylko, nawniebeſpieczniejſzych niewinnoſci ich Nieprzyjaciół, bezbożne zaſadki y oczywiſtą damnych y płochych tych ludzi wczęſnie przed oczy wystawia zuchwalność, ale y inſym dalszego wieku y ſtaniu oſobom, pomieſeczne, bluźnierſtwa przeciw Bogu, Bydzenia z Wiary Świątey, wzgardy Prawo Boſkich y Kościelnych, nienawiſci przeciw Duchownych, y inſym ztąd wypływaigzych niecnot, odkrywa ſzrodło. Racz tylko J. O. W. Xiążęca Moſć, dobrotliwy mieć wzgląd, nie tak na ſzczupłą tę y mniej doſtateczną poczynaiących Filozofow Rozmowę, iako bardziey na rzecz, którą uſtłag myślezyć, tudzież na nieſkończoną, tego, który ię oſtaruje, weneracyą.

Antoni Wiſniewski Sch: Piarum.



*Zkąd pobodzi, że ludzie znając ponie-
kąd Boga, tak go iednak iak Boga
uznawać należy, nie uznają?*

PRZEMOWA.

JAko, chcieć stworzonym obiągrać rozu-
mem nieograniczoną *Isiność* lub *essencją*
Boską, to jest; to co jest Bog, nierownie jest
niepodobniejszy, niżeli, chcieć dłońią ludzką
cały świat obiąć, albo w szczupłe naczynie
obszerny przelać Ocean: tak, poznać oczy-
wistą *Jestność*, albo *exystencją* Boską, to jest,
że Bog jest, między rzeczami, których samym
dociec możemy rozumem y o których Filo-
zofia szczegulnie trakuie, nie nie maż przy-
zwoitszego ludziom, nie powłzechnieyszego,
y łatwieyszego. Co tylko Człowiek dō ro-
zumu przychodzi, na tychmiaś, za pierwszym
na siebie, na Ziemię y Nieba, oczu y myśli
rzuceniem, poznawać nieuchybnie musi, że
jest rozumny Duch iakiś, wieczny, wszech-
mogący, y nieskończenie we wszystkim do-
skonały, od którego wszystkie tak piękne, tak
misterne, tak liczne y rozmaite na Swiecie
rzeczy,

142 ROZM: III. o Boskich Przymiotach
 rzeczy, iwoy mają początek. (a) Jeżeli Aristyp Filozof, morską nawałnością do Rhodu nieznatomey wyspy przygnany, postrzegłszy Geometryczne ná piasku ryłowane figury, do troszczących się rzekł towarzysów: *Ecce! video vestigia hominum*, poznaię, iż tu są ludzie, ato tżlady ich widzę! dopieroż czyż podobna, áżeby Człowiek, widząc przedziwną, nad ludzkie siły, Swiata tego machine, części iego tak dobrze rozporządzone, że iak do zażycia lepszé, tak co do kształtu piękniejszyé bydz nie mogą, czyż mówię podobna, áżeby zład Człowiek, Stworzyciela onychże, y nieomylnie sobie wnosić, y rzetelnie poznać nie miał? *Quis est tam vecors*, (wydziwić się nie mógł Tullusz,) *qui, cum suspexerit in Calum, non sentiat Deum esse!* (b) któż iest tak nierozpoznany, któryby patrząc ná Niebo, nie uznawał że Bog iest! Bog y przymioty iego niewidome, iak w zwierciadle w zrobionych od niego rzeczach, poznawać nam się y widzieć daia, *Invisibilia ipsius*, (mawiał Doktor Narodow,) *per ea, quæ facta sunt, intellecta conspiciuntur.* (c)

Niezbite, y nayskuteczniejszyé, od wszystkich wzięte Filozofow, te są pięć mianowicie Jęstności Boskiey dowody. Widziemy naprzód, iż Ciała, czyli materyalne y nieżyjące

(a) *Auctorem ex ipso aspectu Natura fatetur. Ani Lucr. l. 9. v. 99.* (b) *Tuscul: 1. num. 70.*

(c) *Ad Rom: c. 1. v. 20.*

iące rzeczy, (iakię są, ziemia, kamień, słońce, miesiąc, y insze tym podobne,) nie mogą się z siebie samych ruszać: równie są, do spoczynku, iak do ruszania się, z natury swojej obojętne: ani się mocą swoją nie pomkną, z iednego ná drugie nie przejdą mieysce, chyba że, wprzód od kogoś poruszone będą. Tak kamień, gdy go rzucisz, leci: leżałby zaś wiekami, jeżeli go z mieysca nikt nie ruszy. (d) Aże, wszystkie prawie, Swiat ten składa iące ciała, albo się w sobie samych mieżają, albo w swych się nieustannie obracają okręgach: musi byđ przeto, ruszenia y biegu tego Author, Bóg byđ musi, od ktorego, ruchomość tę wzięły, y który ie w niey bezprześcanną utrzymuje mocą. (e) Widziemy *powtore*, iako ziemia, woda, powietrze, słońce, miesiąc, y insze rozliczne Swiata lumina-rze, siebie samych nie mogły zrobić, bo wprzód niżeli były, áżeby się zrobiły, byđ by musiały: ani ich też Człowiek, wszystką swoją naywiększą na ziemi zrobić nie mógł dzielnością: nie wątpliwie tedy, Wszemogący stałych tych y tym podobnych na świecie rzeczy, byđ musi Stworzyciel. Toż samo y o przemieniających, czyli o tych, ktore, iedne rodzą drugie, wyznać trzeba rzeczach: iż, na przykład Człowiek, musiał byđ kiedyś taki pierwszy, który, nie od drugiego człowieka, lecz od samego był stworzon Boga.

(d) *Cic: in Somnio Scip: n. 8.* (e) *Arist: L. 3. Phys.*

144 ROZM: III. o Boskich Przysmiałach
ga. Bo iako, gdyby tu, niezmiernie długi, od
niebios ku ziemi wisiał łańcuch : ostatnie by
się od dołu ogniwo trzymało na drugim, dru-
gie ogniwo trzymałoby się na trzecim,
trzecie na czwartym ; aż do millionowego,
y tak daley : wnieść byśmy atoli musieli,
iż pierwze w gorze, takie koniecznie bydz
musi ogniwo, które, iuż nie na drugim, ale
iuż iakąs wstrzymane iest siłą. Tak zaście
Alexander naprzykład, pochodzi od Filipa,
Filip od Amynty, Amyntas od Perdyky, Per-
dykas od Ptolomeusza, ten od innego, y tak
do kilkusetney y iak naywiększey liczby: do
pierwszego iednak nieuchybnie myślą przyść
musiemy Człeka, którego iak własna niegdys
iestność, tak całe iego plemię, Boskiey iest dzie-
łem Włzechmocności. (f) Jezliby, do tego,
iistność y iestność nasza od samych nam z ni-
czego dana była Rodziców? toć, kto może
więccy, może y mniej, moglibyśmy y pewną
mieć od nich samych teyże iistności y iestno-
ści naszej kontynuacyą, a zatym nigdybyśmy
(co iednak przeciw oczywistej iest expery-
encyi) bez wyraźney ich nie umierali woli.
Widziemy *potrzebie*, iż wszystkie na Świecie
rzeczy, skazitelne, zníkome są y odmianie po-
dległe, y iak, lubo teraz są, mogą nie bydz, tak
mogły były iistotnie nie bydz nigdy: áże w rze-
czy samey są iednak: zaczym, iistotę y ie-
stność tę swoje, komus takiemu winny, który
i

(f) *Lactant: l. i. Divin: Instit.*

jest nieodmiennym w sobie, zawsze trwającym, nieśtworzonym, y od którego, iako niewyczerpanego nigdy wszelkiey istności źródła, wszystkie inne, z siebie nieczemnościom podległe, zawisły istoty. (g) Widziemy *pozwarte*, iako nic na Świecie zupełnie doskonałego nie ma, lecz wszystkie rzeczy, iedne więcej względem siebie, drugie mniej, doskonałości mają: y tak, rzecz żyjąca doskonałizą jest nad nieżyjącą, duch nad ciało, nad kreta lew, orzeł nad muchę, toż o innych; że zaś, nic się mniej lub więcej doskonałym nie może nazwać, tylko w porównaniu do zupełnie doskonałej rzeczy: iako nic nie jest szpetne tylko względem pięknego, nic małe tylko w porównaniu z wielkim; przeto, byź musi koniecznie, największa, iaka byź może Doskonałość, od ktorey, inżte rzeczy, y istoty y rozmaitych mniejszey lub większey doskonałości partycypują słopniow. (h) Widziemy *naośłatek*, niekończenie mądre wszystkich na Świecie rozporządzenie rzeczy, y że, wszystkie, lubo rozumu y żadnego nie mające poznania, iako to, słońce, ziemia, y inżte tym podobne, swemu iednak, niezawodnie zawżę y punktualnie zadość czynią końcowi: czyż więc podobna, (każdy oczywiście przyznać musi,) aby to inżym iakim byź mogło sposobem, gdyby powżezchnego wży-
stkich

(g) *Tertul: lib: 1. contra Marcion: c. 10.*

(h) *Bôetius lib: 3. Consol: Phil: prosâ 10.*

theatra & gymnastica exercitationes : quin immo, quibus nulla sunt domus sed tuguria & mapalia ; nusquam verò exstat urbs aut oppidum, quibus nullus sit Deus ! (m) Peregrynującym, wiele trafia się znaydować Małt, bez uczonych, bez nauk, bez praw, bez zażywiania złota y srebra : gdzie mieszkańcy nie znają teatrów, ani Szkół żadnych : y owiżem, gdzie żadnych nie mają domów, lecz tylko w ziemi wykopane lub z słomy spoione chaty ; nigdzie zaś miasta, nigdzie iakieyżkolwiek nie mają osady, gdzieby żadnego nie uznawano Boga ! Znaydowali się wprawdzie, y podobno się ielzcze w odległych Ziemi kątach tak dzicy znaydują ludzie, iż inszych szat procz liściow, inszey procz pilszczenia nie mają mowy, żadney zwierzchności, żadney opisaney nie znają religiy, cała ich w szukaniu żywności myśl y zabawa : atoli widziani są, iż niżeli, na przeciw ptakom lecącym, lub przebiegającym zwierzom, wyteżoną z łuku spuszcza strzałę, y niżeli zastrzeloną z ziemi podniosła zdobycz, wprzód, nabożnie ku Niebu wznoszą oczy, Boskiey już to wzywać pomocy, już to za opatrzony pokarm należyte oneyże czyniąc dzięki.

Nie mają więc y nie było, prawdziwych na świecie Atheistów, którzyby wewnętrznie wyperswadowani byli, że nie mają Boga. Mocne przeto, przykładem niektórych Szkół,

prze-

(m) *Plutar: lib. 4.*

przeciwko nim ustanowić dysputy, tak cale
 jest rzecz niepotrzebna, iak gdyby kto grun-
 townie za własną swoją iestnością wynado-
 wał racye, kiedy iey nikt negować nie myśli,
 albo gdyby kto należycie uzbroiony wy-
 zedł na plac, żadnego na przeciw Nieprzy-
 iaciela nie mając. Ale są y byli, są (z wiel-
 ką rozumu ludzkiego ochyłą!) tacy, ktorzy
 tak o Bogu y własnościach jego, iakoby go nie
 było, zuchwale gadaia. (n) Naymilsza
 im zelawa, nayprzyjemniejszy dyskurs, na
 Boskie się albo Rzady albo Prawa targać, y z
 powinney Sprawy włzech rzeczy uragać się
 Religii! Co, że jest zły y bezbożny zwyczaj,
 czy to szczerze, czy to zmyślenie czynią, Po-
 gonilki nawet, światobliwie wyznał Mędrzec:
*Mala & magna confectum est contra Deos dispu-
 tandi, sive ex animo id fit, sive simulate!* (o)
 Nie przeczą, (bo nie mogą,) że Bog jest: ale,
 coż potym? kiedy tak niegodziwie, własnych
 mu ubliżają Przysiotow, że w rzeczy samey,
 iż go nie uznawiają, pokazują. Bo iako, znać
 sferę, a nie uznawać że jest okragła: znać ogień,
 a nie uznawać że pali: znać wodę, a nie uzna-
 wać, że jest mokra y ciepła: jest nie znać sfery,
 nie znać ognia, nie znać wody; tak, znać Je-
 stność Boską, a nie uznawać, że Bog jest Włzech-
 mogący, że jest Początkiem y Rządzą wszy-
 stkich

(n) Sponsi Penelopes, nebulones, Alcinoique,
 In cute curanda plus æquo operata Juventus!

Horat. l. 1. Ep: 2. (o) Cic. de Nat: Deor: l. 2.

Atkich rzeczy, że jest Sprawiedliwy, oczywiście Dobry, Mądry, a nie uznawać mowie, istotnych Bogu własności: jest, w rzeczy samej nie znać Boga. Mowa tedy dziś nasza, nie tak będzie, przeciw formalnym Atheistom, którzy żadną miarą byź nie mogą, iako raczey, przeciw zapamiętałym Theistom czyli Deistom, którzy (iakośmy w Konkluzyi Rozmowy przeszłej namienili,) poznają poniekąd że Bog jest, lecz istotnych mu uwłaczają Przymiotów, znając niby Boga, onegoż jednak, ile należy, nie uznają. W niniejszey zgola rozstrząśniemy Rozmowie, zkąd ta w oczywistej rzeczy ślepotą? zkąd ta w pośrodku południowego światła ciemność? zkąd (mowie,) pochodzi, że ludzie poniekąd znając Boga, tak go jednak iak Boga uznawać należy, nie uznają. Ta tak pożyteczna, tak potrzebna, a zatym tak interesująca ciekawość, spodziewamy się, Łaskawi Audytorowie, że y waszą nam, doznaną ziedną attencyą: o którą, z należytym y weneracyi y wdzięczności oświadczeniem, usilnie upraszamy.

Z D A N I E I.

Jako, że nie było y nie masz Atheuszow, nie zdaie się zgadzać z prawdą: tak, znać że Bog jest, a postaremu go nie uznawać, zdaie się byź rzecz, sobie nieco przeciwna. Tulliusz (p) Laktancyusz (q) Theodoretus

L

y

(p) *Cic: lib. 1. de Nat: Deor.* (q) *L. 1. Div: Instit: c. 2*

(q) y inni dawni, wiary godni Authorowie, czyż wielu nie zowią y palcem niewytykają Atheuszow? iacy byli, Prothagoras, Dyagoras, Meliusz, Theodor Cyreneus, a przed nami, Leucippus, Demokryt, Epikurus, y setni inſi naśladowcy onychże. Historya Krajow Wschodnich, czyliż o caſtych Boga nieznających nie wspomina Prowincyach? Nie dawnemi czaſy czyliż nie byli prawdziwi Atheuſze, Waninus w Francyi, Spinoza w Baille w Hollandyi, Łyszczyński za panowania Jana III. w Polſzcze? ktorzy, iuż to bezbożną mową, iuż to bluźnierſkimi piſmami, tudzież życiem nierządnym, iakoby nie było Boga, zapamiętale twierdzili. Na początkach nawet Religii naſzey Chreſcijańſkiey, były Narody, nieznające Boga, *Gentes quae ignorant Deum.* (s)

Tylko że tu, ſzczerze potrzeba wyznać, iż ci Atheuſze, iednoż byli co teraznicy Deuſtów, rownie oczywiſtą Boſką uznawali Jeſtność, lecz oraz rownie, albo przyzwoiłych, cnot albo należytey czci y poſzanowania, Boſkiey ubliżali Godności. Z tą ſzczegulnie rożnością, iż tamci, w Wiekach przeſzłych proſtota y rzetelnością idących, wręcz Atheuſtami, to ieſt ludźmi bez Boga, nazwani byli: ci zaś, podobniź nieprzyiaciele Boga ktoremu winną znoſzą Religiją, w wieku naſzym mędnym y dyſkretnym, wſpaniałym ſię na po-

ZOR;

(r) *Orat. 1. de Prov.* (s) *1. ad Theſſal. c. 4. v. 5*

or, Deistów, załęczyciaią imieniem. A co
 większa? tych cierpią wszyscy, y szkaradnemu
 ch pobłażają bluźnierstwu, na karę zaś tam-
 ych y wczesne wykorzenienie, całe się zsprzy-
 ęgały Narody. Czego żarliwe, procz w
 wspomnionych Atheuszach, w Sokratesie na-
 wet y w Anaxagorze mamy przykłady: pier-
 wszy, że krom Jowisza z inszych sztydził Bo-
 gów, publicznym Senatu y pospółstwa
 Atheńskiego dekretem na śmierć sromotną
 był skazany; drugiego zaś, iż Atheńczyko-
 wie, że Słońce, które oni za Boga mieli, nie
 innego bydz, tylko kulę wielką ognistą, są-
 dził, bez najmnieyszego na wielką jego mą-
 drość względu, nieodwłocznie, z miasta y z
 Grecyi iak ostatniego wygnali zło-
 żyńcę. (t) Toż to tedy iako są Deisci te-
 raz, co Atheisci niegdyś byli: *qui, cum cogno-
 visset Deum, non sicut Deum glorificaverunt,*
 (u) którzy poznawszy Boga, nie iak Boga
 wielbili; a iako ieden z wspomnionych, o A-
 theuszach piszący, twierdzi Author, *qui fa-
 tentur quidem Deum esse, sed nullam eorum, qua
 rerum natura sunt curam gerere, dicunt,* (w)
 którzy wyżnają poniekąd, że Bog jest, lecz, że
 żadnego o rzeczach na Swiecie nie ma stara-
 ń, nie rozsądnie szemrzą; Tak dalece, że się
 nich mówić może, co o Pogańskich Dawid
 bałwanach wyznał, *oculos habent, & non vi-
 dent,*

Lz

dent,

(t) *Láert. in Socrat: & Anaxag:* (u) *Ad Rom: 1*(w) *Theodoretus Orat: 1. de Prov.*

dent, (x) oczy mają á nie widzą, y owszem widzą, á nie rozeznają: znają niby Boga, á postaremu go iednak, ile należy, nie uznają.

Inszeż zaś tego, á tey pryncypalney, ia nie widzę przyczyny, tylko że takowi ludzie, na nic w Świecie, procz na dogadzanie własnym passyom, nie mają reflexy: y cokolwiek Bog uczynił y czyni, cudowne Włzechmocności jego dzieła, za ordynaryjne natury skutki y za iakowąś mają powinność. Do owego są podobni Człowieka, który, gwałtowną rozum mając zaprzątiony sprawą, w iedney kilka lub kilkanaście dni przepędza izbie, á cale, proporcyi teyże izby, przyozdobienia komina, y godney widzenia rozmaitych wkoło siebie obrazow nie zważa piękności. Wszyfkie te rzeczy, bez ustanku mu stawaia w oczach, á żadna z nich, naymniejszego w nim wyobrażenia nie czyni. Tak zaście, ludzie, o których mowiemy, na Świecie żyją. Wszyfko im, Jestność y insze nierozdzielne Boskie prezentuie Przymiory, oni ich atoli, y nie widzą dobrze, y nie poznają: tak im omamienie ziemskich marność, (iako ubolewa Mędrzec,) rzetelne te zacimia dobra, *fascinatiō nugacitatis obscurat bonā*! (y)

Widzą naprzykład Ziemię, po ktorey chodzą. Ale coż? kiedy nie zważają, kto ią w pośrzod otaczającego zawieśli powietrza, y od tylu tysięcy lat nieustanną utrzymuie mocą?

cą? kto ją tak w tam miar sporządził, że ani nad to jest miążka nakładał piasku lub błota, ani nad to twarda nakładał opoki, przez coby do orania, do wykopywania, y tylu rozlicznych z siebie wydawania rzeczy, nieposobną była? Kto to sprawia, iż cokolwiek w tym życiu potrzebnego, miłego, y szacownego mieć można, wszystko nam to, lubo martwa, różne jednak biorąca na siebie pościaci, wydaie ziemia? Ziemia jest w trawie, y w millionowym zioł rodzaju: ziemia jest w rozmaitych kwiatach, liściach, gałęziach, drzewach: ziemia w różnego finaku owocach, y w przedziwnych, dla odnowienia choyności swojej, nasieniach. Taż sama ziemia jest, w płotnach, w wiedwabiach, w węsnach, w zwierzęcych y naszych ciałach: w domach, w szatach, w sprzętach, w kruszczach, w drogich kamieniach; a co większa, gdy wszystko przemija, ona trwa zawsze, y po tylu wiekach, iak gdyby się dopiero Świat zaczął, ludzkim nietylko potrzebom, ale y delicjom, szczodrobliwie wystarcza. (z) Kto iej każe, iż punktualnie na wiosnę kwiatami nas rozwesela, lecie buyne sprawuje zniwa, w iestieni winograny y rozmaite ofiaruje owoce? temi, do tego, drzewy zimie nas grzeie,

- (z) Non perit in tanto quidquam, mihi credite, Mundo,
 Sed variat; faciemque novat: nascique vocatur
 Incipere esse aliud quàm quod fuit ante, morique,
 Desinere illud idem: cùm sint huc forsitan illa,
 Hæc translata illuc. *Ovid: l. 15. Metam: v. 260.*

grzeie, które nas od słonecznych zaśnaniając promieni, chłodziły lecie. Y lubo wszystko, co z niey pochodzi, do niey się wracać musi, z iedney atoli zeplutey rzeczy, rodzi się natychmiast insza: y owszem, powizechna ta matka, z iednego wrzuconego y w niey zgniłego ziarna, kulkadzieśiat podobnychże ziarn, cudownym nam oddaie sposobem! A co nie mniey dziwna? iż naprzykład z żyta nie rodzi się pszenica lecz żyto, lilia nie rodzi róży lecz lilią, jabłoń nie rodzi sliwek lecz jabłką, koń nie rodzi pła lecz konia, ani człowiek rodzi łwa lecz człowieka. Ktoż to te, y niedościgłe insze, ustancwił, y nie naruszenie zachowuje prawa? Coż to za moc y mądrość, te y niezliczone insze, nikczemney y martwey Ziemi nadała własności? Których przedziwnych skutkow, w Bothanice, w Chymiy, w Anatomiy, y w różnych innych Naukach, nigdy pojąć dobrze, y doskonale opisać nie podobna. (*)

Widzą nie mniey, *Wode*, którą pią y do różnych zażywaią potrzeb. Ale nie zważaią, że ponieważ nie prawie na ziemi bez tego żywiołu bydź nie może, kto ią tak roztropnie, nakłzystał kanałow w ogrodzie, po wszelkich rozporządził dziedzinach? w gorach zrzodził, w dolinach strumienia, po obszerzonych

(*) Nec avis pennulam, nec herba flosculum, nec arboris folium, sine partium suarum convenientia, reliquit! *S. Aug.*

szernych polach dla powszechnego pożytku
bieżą rzeki: y nakoniec wpadają w morze,
dla tym łatwiejszego ludzi między sobą ob-
cowania. Ocean, który się zdaie iedne Zie-
mi części od drugich dzielić, tym sposo-
bnieyszą owszem, do komunikacyi czyni
im drogę, przezeń nierownie łatwiey, iedna
część Ziemi rękę podaie drugiey, iedna wspo-
maga y bogaci drugą. Czyież to dzieło, że
we wszystkich prawie morzach, przez sześć
godzin przybywa, y przez sześć godzin
punktualnie ubywa wody, cale iednak
nad wyznaczone sobie nie wylewa grani-
ce? Co za dowcip, tak należyta oneyże
umiarkował gęstość, że gdyby była rzadsza,
mało coby się od powietrza różniła, a zatym
nieprawiałaby płodności ziemi, usychało-
by wszystko, ani by na sobie statkow y okrę-
tow znieść mogła? Zkąd iey nadana moc
taka, iż lubo miałką iest w sobie, w różnych
atoli sztukach, naywiększe porusza y obraca
ciężary? sama nawet, (czemu się, nayuczeńsi
w Hydrostatyce y w Hydraulicce, dosyć wy-
dziwić nie mogą ludzie,) przeciw przyzwoi-
tey ciężkości w górę się wzbija, y zplyna-
wizy nadół, do tey znowu, z ktorey spadła,
wyłokości wytryska? Czyiaż ią to ręka, na
małe rozdrobioną krople, ku Niebu wznosi,
y dla zaffonienia ziemi od ognistych słońca
promieni, na lekszym od niey utrzymuie po-
wietrzu? Kto iey nakazuje, ażeby ztamtąd,

nie

nie strumieniami, ale dżdżystemi na zeschnięty
 skropienie ziemi spadała kroplami? W go-
 rących zaś Kraiach, gdzie prawie nigdy
 deszcz nie pada, kto obita w nocy, zamiast
 deszczu sputacza rosę: albo na czas potrzeby,
 regularną rzek, (iako w Egypcie Nilu, y
 Gangesa w Indyach,) sprawuie powódź? Bez
 rozumu bydz trzeba, ktoby tu ustawicznej
 Opatrzności y rozlicznych innych Boskich
 nie widział y nie uznawał Przysiotow. (a)

Widzą procz tego *Ogień*, ktory ich grzeie
 y w ciemnościach oświeca. Lecz nie zważa-
 ią, zkąd ma, to ustawiczne ruszanie się, bez
 ktorego gaśnie y bydz nie może? Zkąd na-
 przykład drzewo, nie ruchome z siebie y za-
 dnego nie mające gorąca, zbliżone do ognia,
 na drobne skwapliwie dzieli się cząstki, rusza
 się, pali, y przyjemnego ciepła całe zimney
 udziela izbie? Zkąd mu ten przysiot, że su-
 rowe y trujące żywności, w smaczne y w
 zdrowe przemienia potrawy? że martwe
 wszech rzeczy ożywia nasienia, y tego wszy-
 stkiego co żyie, (trawienie, wzrost, y czer-
 stwość sprawując,) istotną iest prawie duszą?
 że twarde roztopia kruszcze, że rozmaite dy-
 stylluie lekarstwa, że dla tym łatwiejszego
 według potrzeby, onegoż mienia, w nieuży-
 tym się chowa krzemieniu? Kto go w Wezu-
 wiuszu, w Ethnie, w Hekli, y w niektórych
 innych

(a) *Mirabiles elationes maris: mirabilis in altis*
Dominus | Psalm: 92.

innych rozżarza gorach? kto go w głębokich
ziemi utrzymuje wnętrznościach? kto go w
powietrzu nawet, w pośrodku wodnistych za-
pala obłoków? Zkąd ma tę siłę, że najmocniej-
sze, za iedney zapuszczeniem iskierki, w po-
pioł obraca gmachy? że przedziwne, w ro-
żlicznych, Pyrotechniki, Ariyleryi, y Ele-
ktryzacyi, sztukach, skutki y widowiska spra-
wuje? Ktore pożytki y osobliwe Ognia przy-
mioty, dobrze Pogańscy zważając Mędracy,
niepoiętą w dziełach swych uznawali Moc
Boską, za skarb go Boski mając, z Nieba od
Człowieka ukradziony.

Widzą także, albo raczy czują Powietrze,
ktorym tchną, y bez ktorego, iak ryby bez
wody, żyć nie mogą. Atoli nie zważają,
kto, ten tak nam y inszym ziemskim zwie-
rzom koniecznie y nieustannie potrzebny, zgo-
tował pokarm? ktory, gdyby był gęstszy,
nie tylko byśmy dzienney, iak pod czas gru-
bey mgły, nie mieli iatności, ale byśmy na-
wet wolno oddychać ani żyć długo nie mogli;
Toż samo, gdyby był rzadźszy, należytey do
przyciskania w nas płuć, a zatym do regu-
laruego ich iak miechów iakich poruszania,
nie miałby mocy: od czego, cyrkulacya
krwi, a zaś od tey, iak nałże tak y wśzy-
stkich innych zwierząt zawisło życie. Zkąd
mu ta moc, że tak rzadkim y ciekłym będąc,
nie tylko w fuzyach wiatrowych z wielkim
śrót y kule nieśie impetem, y cudowne w
machi-

machinie Pneumatycznej sprawuje skutki, ale też dla potrzeby ludzkiej, gdzie wodnych mieć nie można młynów, ciężkie z łatwością obraca wiatraki? Kto go porusza, y rozmaite z niego, cieplejsze lub chłodniejszy, wolne lub gwałtowne, czyni Wiatry? które, toż samo czyśczą powietrze, zbyteczne przysmierzaia gorąca, y od jednego do drugiego brzegu horyzontu, dżdżyste po rozległych ziemi krainach rozłyłaią chmury. Okropne grzmoty, błyskawice, pioruny, czym się w tymże powietrzu nad głowami naszymi formuią kunsztem? które nam, iak nie bardziej, straszny Majestat Boski, pełnomocny rząd Swiata, dozór w zachowaniu praw od siebie ustanowionych, tudzież nierozdzielne inisze Boskie, przed oczy y w myslach wystawiaia Własności. (b)

Widzą do tego Niebo, widzą na nim Słońce, które im dzień czyni, Miesiąc y Gwiazdy, które przyświecaia w nocy. Dobrze nie zważaią jednak, kto tę y z czego, ludzkim nieograniczoną rozumem, tak dziwnie przyozdobioną, stworzył y nieskazitelnie konserwuje machinę? Kto porusza Słońce, że od tylu wieków, ludzkim, w niezawodnym nigdy dnia y nocy czynieniu, nieuchybia potrzebom? że wie (iako mowi Pismo,) gdzie ma dnia każdego zachodzić, swoich, obudwom Swiata hemisferiom.

(b) *Caelo tonantem crepimus Jovem regnare. Hor: lib. 3. od: 3.*

sferiom koleją y równie, używając promieni? że procz tego, przez sześć miesięcy stalecznie, od jednego się Ziemi końca do drugiego przynika, y znowu przez sześć miesięcy, wyznaczonych nie przestępując granic, cały iedno wystarcza Ziemi? Co za cyrkel tak sprawnie między Ziemią y tymże Słońcem wymierzył odległość, iż gdyby oddaleniże było od ziemi, nie moglibyśmy na niey dla okrutnego zostawać zimna, gdyby zaś bliższe było, zapaliłoby y w iednęby nas obrocilo perzynę? A jeżeli zamiast Słońca, (iako się wielom Uczonym podobnieysza do prawdy zdaie,) Ziemia się wraz z innymi Planetami wkoło niego obraca: któż go we środku Swiata, nakłzystał zapaloucy w pośrodek izby pochodni, cudowną postawił y trzyma ręką? Zkądże to Miesiąc, ciemnym będąc z siebie, przez samo słonecznych odbijanie promieni, w okropney nas oświeca nocy? Coż to znaczy, ta niezliczona liczba Gwiazd, iednakową zawsze między sobą zachowujących odległość? Niechay, niechay ile kto chce, regularnego tego Nieb y Swiateł niebieskich o brotu, iak naysłownieysze, w Astronomii, w Mechanice, y w Fizyce wynayduie przyczyyny, uznać naostatek koniecznie musi, Naysławniejszego dziwnych tych sprężyn y doskonałych reguł Mistrza, nieustannego wżecy rzeczy Dozorcę, uznać musi Boga, ogołem y

160 ROZM: III. o Boskich Przysmiotach
w szczegulności całym rządzącego Swia-
tem. (c)

Jako tedy, Niedowiarkowie nasi, widzą,
(bo mając zmyśły, nie widzieć nie mogą,) rozmaite na Swiecie rzeczy, ale w marno-
ściach oczy y myśl utopiwszy, przedziwnych
tychże skutkow nie wiedzą y nie zważają
przyczyn: tak poznają poniekąd, że iakiś
kiedy Swiata tego bydz musiał Stworzyciel,
ale niewdzięcznicy, ustawiczney Jego na
Swiecie władzy, wszechmocney Jego Opa-
trznosci, nieustannej konserwacyi, y nie-
skończoney a tey co momentalney ku sobie
nie poznają Dobroci. Z iestności zgoła Swia-
ta, Boską sobie wnoszą Jestność: przysmiotow
zaś y końca stworzonych nie zważając rzeczy,
Boskich zatym nie znają, a bardziey nie powa-
żają Przysmiotow. Wszytko, cokolwiek na
świecie Boską szczegulnie dzieie się mocą,
ponieważ się to, z niepojętey Boskiej mą-
drości y dobroci, punktualnie zawżę y po-
wśzednie dzieie, dla tego bynajmniey ich to
nie dziwi, y owszem za iakąś to sobie tym sa-
mym powinność y prawie za nic poczytuia.
Ustawiczością codzienną, (wyrzuca im tę
ich zapamiętałość Cicero,) iak oczy tak y
rozum się ich przyzwyczaią, ani się dziwią,
ani

(c) *Quidquid agis, quodcumque vides, Ars ipsa fatetur
Artificem. Deus hic, certe Deus! Haud timor ergo
Fecit in orbe Deos primus, nec Jupiter uno
Creditus ex tonitru Terris regnare minaci. Anti-
Luer: lib: 9. v. 833.*

ani nie zważają przyczyn tych rzeczy, które zawsze widzą: iakoby nas powinna bardziej nowość niż wielkość rzeczy, do szukania przyczyn pobudzać: *Affiduitate quotidiana & consuetudine oculorum asuescunt animi, neque admirantur, neque requirunt rationes earum rerum, quas semper vident: perinde, acsi novitas nos magis quam magnitudo rerum debeat ad exquisitendas causas excitare.* (d) Na co samo y wielki utyskuie Augustyn: *Miracula Dei, quibus totum mundum regit, universamque Creaturam administrat, assiduitate viluerunt!* (e) cuda Boskie, ktoremi cały Swiat rządzi, y wszelkie utrzymuie stworzenie, ustawicznoscia spowszedniały! Wyznawać by raczey z Pogańkim nawet Filozofem, wyznawać z wspanionym Ciceronem powinni: *sic undique omni ratione concluditur, mente consilioque Diuino omnia in hoc Mundo ad salutem conservantemque omnium admirabiliter administrari,* (f) z wszelkich stron y miar przyznać koniecznie trzeba, że się wszystko na tym Swiecie wola y mora Boską dla powłzecnego dora y konserwacyi wszystkich, cudownie uzymuie. Albo z Klaudyanem Poetą, (że wlu innych toż samo konkludujących poinę,) który się tak w swych przed Rufim oświadcza wierszach:

Nam

d) Cic: *L. 2. de Nat: Deor.* (e) *Tract: 24. in Joan.*
 (f) *De Nat: Deor: lib. 2.*

Nam cum dispositi quassissem fœdera Mundi
 Præscriptosque maris fines, annique meatus,
 Et lucis noctisque vices: tunc omnia rebar
 Consilio firmata Dei. Qui lege moveri
 Sydera, qui fruges diverso tempore nasci,
 Qui variam Phœben alieno jussit igne
 Compleri, solemque suo: perrexerit undis
 Littora: tellurem medio libraverit axe. (g)

Co tak ná wierzę Polki domaćę :

Rzeczy różnych ná Swiecie zważając przymierze,
 W łożu swym morze, Konce w swey będące sferze,
 Odmienne roku części, dnia przemiany znoć:
 Uznałem, iż się Boską wszystko dzieć Mocą.
 Bog sprawia, obrot Niebios, rozliczny pód Ziemi,
 Ze słonecznemi Miesiąc, Słońce świeci swemi
 Promieńmi: Morze w ładach, ná swey Ziemia osi;
 Ze się od tylu wieków cudownie unosi.

Moim tedy zdaniem, wszelki Działów ik w
 mowach tak w sprawach nierząd Boskim nie-
 skończenie ubliżający Przymiotom, rząd na-
 nowicie pochodzi, że Stworzonych od Boga
 rzeczy y przedziwnych onychże nie zważają
 ani poważają skutków: ná które gdyby ule-
 żyty wzgląd y uwagę mieli, z większyby
 nierownie byli, y Boga, y powinney mu le-
 ligij, uszanowaniem.

Z D A N I E II.

BYłoby to nie małą, wielkim, y (i)ak się sa-
 mi nazywają,) Mocnym Rozumom (h)
 czynić krzywdę, takowe mając o nich mnie-
 manie,

(g) Lib. 1. in Rufinum. (h) Aux Esprits forts.

manie, iakoby rozlicznych na Świecie rzeczy
 y przedziwnych onychże nie zważali sku-
 tkow, y iakoby to samo szeregulną błędu y
 niedowiarstwa ich, miało bydź przyczyną.
 Czytać tylko, dowcipne ich piśma, iako to
 Początki Filozofii de *Hobbes*, Filozofią Natu-
 ralną de *Montagne*, Dykcyonarz de *Baille*, á
 po części, Liſty Żydowskie y Tureckie de
M. d'Argent; Ducha Praw y Liſty Perſkie de
Montesquieu, różne dzieła mianowicie Liſty
 Filozoficzne de *Voltaire*, y ſetne inne książki
 tym podobne: á ſprawiedliwie przyznać nale-
 ży, że ieżeli ſię iakie w nich Boſkim ubliżają-
 ce Przymiotom, znajdują myśli, te zaprawdę;
 nie tak z defektu uwagi ſtworzonych rzeczy
 pochodzą; iako raczy przeciwnym ſpoſo-
 kem, z zbytecznego w onychże ſzperania, y
 z wyſokiey nad to ſubtelności rozumu, w u-
 ſilnym tego wſzyſtkiego co na ſwiecie zważa-
 my, dociekaniu. Tać to y owtżem, powsze-
 chna ich ieſt do bezbożnych dyſkursow prze-
 mowa: Ze ludzie, żyjący bez reflexyi na ſwie-
 cie, tylko tyle myślą, ile wzrokiem zaſięgają
 po ziemi, y to tylko, co ſię właſnego ich w
 tym życiu tycze dobra, powierzchownie zwa-
 żają. Za zdaniem więc inſzych, iak nieroz-
 ume bydlęta za ſładem drugich, bez najs-
 mniejszey dają uwagi, y w to, czego ich z
 młodu nauczono lub w co im wierzyć każą;
 ſłepo wierzą: Boſkiey to wſzyſtko przypis-
 iąc mocy, czego (iakoby ſtarodawny Deſta
 Lukre-

Lukrecyusz uraga,) błachym poiać nie mogą rozumem. *Quorum operum causas nulla ratione videre Possunt, hac fieri Divino numine rentur. . atque omnia posse Deos, miseri, credunt, ignari quid queat esse, Quid nequeat.* (i) Ludzie zaś, (mowią daley,) przyzwyczajeni, pilnie zważać y roztrząać wszystko, nie skończone prawie, które ich zewzład otaczaia, przepaści, bystrem przenikaia y z cieka-wością po nich buiaia umysłem: Nayobszernieyże Krolestwo, szczupłym się im zdaie ziemi kątem: ziemia sama, względem niepoięty Swiata tego wielkości, dźbłem się iednym w myśli ich staie. Y wydziać się, ani poiać nie mogą, zkąd się na ten świat wzięli: czemu nie prędzey ani późniesz, czemu w tym á nie w inszym Kraju, czemu z tych á nie z inszych urodzeni rodziców. Do tego, większą nie równie, niżeli pospolici ludzie zwykli, mając (iak się sami chwala,) o Bogu opinią, za niezdobiać go y podła bydz rzecz sądzą, áżeby Swiata tego, (ktory, względem nieograniczoney Istoty Boskiej, maiey iest nieskończenie, niż atom,) ustawicznym miał się zaprzatać y niewolić rzędem. *Omnis enim per se* (twierdzi tenże Lukrecyusz,) *Divum Natura, neesse est Immortali aeo summa cum pace fruatur, Semota ab nostris curis se-junctaque longè.* (k)

Ze tedy Deitci, o których mowiemy, znaiać

(i) *Lucret: de Rerum Natura l. 6.* (k) *Ibidem l. 1.*

iąc Boga, właściwych jednak Boskich nie uznają Przysmiotów, nie tak pochodzi, z nieuwagi rozmaitych na świecie rzeczy y dziwnych ku ludzkiemu dobru onychże skutków, iako bardziej z nieuznania właściwej tychże skutków przyczyny: to jest, że pominiawszy Boga, powszechnego wszech rzeczy Sprawcę y Dózorcę, na tym wyłoko goruiący, a mocno się nad niczym nie zatrzymujący, uspokoią rozum, iż wszystko na tym świecie szczerem dzieie się trefunkiem. Cokolwiek Bog stworzył y czyni, nie stworzył ani czyni (według nich) dla dobra umyślnie y pożytku ludzkiego: (1) ale tylko, że dowieśni ludzie nieznacznie wynaleźli sposób, wszystkiego tego, co szczególnie od ślepego zawisło ażardu, na dobry y pożyteczny dla siebie zażyć koniec. Jako bowiem, na przykład, że wieśniak, na wyłoką pnący się skalę, znayduie na czym ślizgać się we sprzec nogę, nie idzie za tym, iż to sta widno dy namyślnie od Boga dla wygody ludzkiej zrobione: albo chcąc się przed nawałnością schronić, że na bezpieczną w tenże skalę natrafia ianą, nie można ztąd widzieć, iż to jest od Boga dla ludzi sporządzona ucieczka; Tak podobnie o całym sątą y mową Świecie, że lubo się na nim wszystko trefunkiem y bez Boskiego przyłoża na dzieie, pośpolicie

M. jednak

(1) Nonquàm se cura Deorum Sic pemit, ut non
sua vitæ, nostræque salutis Cuncta vacent. *Lucanus.*

iednak maiemaią ludzie, iż to umyślnie Bog dla szczególnego ich zrobił y sporządza pożytku. Wszakże wprzod, (cytuią w tym wspomnionego Pogańskiego Poëtę,) wprzod ludzie sypiać zwykli, niżeli są wynalezione łożka: dawnieysze są napoje, niżeli naczynia do picia: można tedy wierzyć, iż te y tym podobne rzeczy do zażycia ludzkiego są zrobione, atoli ponieważ wszystko dawnieysze iest na świecie, niżeli przemiiający ludzie, ludzie ie tedy sami, na własną swą z czasem obroci-li wygodę.

Scilicet, & fessum corpus mandare quieti

Multò antiquius est, quàm lecti mollia strata:

Et sedare sitim prius est, quàm pocula natum:

Hęc igitur possunt, utendi condita causâ

Credier, ex usu quę sunt vitęque reperta;

Illa tamen seorsum sunt omnia, quę prius ipsa

Nata dedêre sua post notitiā utilitatis. (m)

W czym iak nierozumnie błędzą, sami to, z przywiedzionych przeciw nim od wielkich Authorow, widzieć muszą podobieństw. Gdyby z nich ktory, tak się subtelną chępiący filozofią, do wspaniałego naprzykład wszedłszy Paſacu, zuchwale śmiał utrzymywać, iż dom ten azardem iest wystawiony, y że nie w nim nie iest dla ludzkiej umyślnie zrobione wygody: przytaczaiąc, iż się częstokroć do domow podobne znajduią iaskinie, samym szczególnie skojarzone azardem. Czyliżby się

(m) *Lucret: de Rer: Nat: lib: 4.*

się przez takowe mniemanie, na pośmiewisko u wszystkich y. ochydę nie podał? Czyliż by mu (z uczonym Fenelonem,) nie rzekł każdy: Ato! cale, konśtru Pałacu tego nie zważał, iż te, naprzod, od ulicy wrota, ażeby zamykały dziedziniec, namyślnie są wystawione: dla tego zaś od drzew innych są obszerniejsze, ażeby powazy przez nie wchodzić mogły. Te wschody, aby łatwo można po nich na górę wchodzić, według iednakowey, widział, ułożone miary. Te okna dla tego są w rowney zostawione odległości, ażeby równie cały oświecały budynek: szkła w nie wprawione, ażeby niepotrzebnie wraz z światłem przez nie wiatr nie wchodził; dla odmiany zaś wolnego lecie powietrza, otwierać się, gdy trzeba, y zamykać mogą. Dach ten z tey jest podwyższony przyczyny, aby od słońcy, iak mieszkańców tak y całą tę załlaniał strukturę, ażeby zaś po nim łatwo deszcze y śniegi z obudwoch stron spadać mogły, przeto ukośm jest y spadziśty dany. Te wielorakie kontygnacye, na ten sporządzone są koniec, ażeby więcej, na iednychże fundamentach y pod iednym dachem, bydź mogło mieszkania. Te kominy, dla tego wystawione, ażeby się w nich, bez zapalenia domu ognień palił, y zimne bez dymienia się ogrzewał izby. Ato w izbach, widział łożka do spania: krzesa y stołki, do siedzenia: stoły, do piśania y iedzenia. Ato potrzebne

M² kuchnię,

kuchnie, officyny, stajnie, y wozownie. Mogłże by kto nayzapamiętałszy, przy zdrowym przeczyć rozumie, iż się to wszystko, bez mądrego architekta y bez przezornego stało dozorczy? mógłże by mówić, że to nie jest umyślnie dla ludzkiej zrobione wygody, ale że dopiero z czasem dociekli ludzie, iak tego na dobre swe y wygodę zażyć? Coż jest proszę, względem Swiata, naywspanialszy y naykształtniejszy pałac! kiedy nayliźszego struktura robaka, nieskończenie jest cudowniejsza, niżeli wszystkie naypiękniejsze na ziemi domy. Jeżeli więc dom, ażar dem by dż nie może zrobiony, iakże od ażardu tak dziwne na świecie, tak z wszelkich miar kształtne y ku ludzkiemu dobru dążące, by dż mogą skutki? (n)

Gdyby kto jeszcze z tychże Deistów, czytając naprzykład Iliadę Homera, albo (według Cycerona (o) Dzieie Enniusza, uparcie twierdził, iż dzieła te tak doskonałe, od wielkich nie są zrobione Poetów, ale, iż ażard sam, naprzod litery, potym słowa, nakoniec tak wdzięczne, tak rozumne, tak charakter rozmaitych ludzi wyrażające, ułożył wiersze: Czyżby się na to wszystkie ludzkie nie obruszyły rozумы? Gdyby przy tym, słysząc w odległości, miś na skrzypcach granie, śmiał mówić, (podobieństwo to Grzegorz Nazy-
anzeński

(n) *Fenelon Oeuvres Philos: num: 72. & 73.*

(o) *Lib: i. de Nar: Deor.*

anzeński przytacza, (p) iż instrument ten, sam się trefunkiem zklął, że, strony na nim same się według porządku ułożyły y przywizały, y że śmyczek wiatrem poruszony, tę tak kształtną, słodką, y rozliczną wydać melodyą: Czyżby go sprawiedliwie każdy za obranego z rozumu nie osądził? Gdyby tenże, w pustey znaydując się Saidzie, gdzie dawne o stu bramach stały Theby, y widząc, (mowi Minutius Felix, (q) rozmaite, diwney piękności, wdzięku, y proporcji, Statuy, wspaniałe Piramidy, y cudne z różnemi hieroglifikami Obeliski, śmiało decydował, że tu nikt z ludzi nigdy nie mieszkał, że to nie są ludzkie dzieła, że to wszystko raczey azard zrobił, azard te twarze y ręce wykował w statuach, azard te kolumny na swych postawił pedestałach y misternemi uwińczył kapitelami, azard te Obeliski z iednego tak kształtnie wyrobił kamienia, y te na nim wylżył figury. Czyż by takowe mniemanie, za ostatnie od wszystkich nie było poczytane szaleństwo? Coż dopiero sądzić y mówić o bezbożnym mniemaniu, iakoby wszystko na Świecie ślepym dzieć się miało azardem? Co mówić o ubliżającym Wszechmocności y Mądrości Boskiej bluźnierstwie, iako by ta cudowna świata tego piękność, to nieskończenie mądre rozmaitych rzeczy rozporządzenie, ta potrzebna iedney

od

(p) *Orat. 34.* (q) *In Octavo.*

od drugiey rzeczy dependencya, iakoby, to dziwne od tyłu wiekow różnych rodzajow trwanie, od nikczemnego zawisło trefunku! Wszakże, żyący Człowiek nierównie jest coś więcej, a niżeli martwa reprezentująca go statua: jeżeli więc azard podłego zrobić nie może posługu, iakże rozumnego potrafi uformować Człowieka?

Ato, zważcie, pretendowani Mędrkowie, to Ciało wasze, tak kształtnie ulepione: te członki rozmaite, każde jednak do potrzebnego wyznaczone urzędu: te kości, na których się iak ná słupach, cała ta utrzymuje machina: te nerwy y muskuły, należytą sprawujące ruchomość: te żyły y arterye, ktoremi się iak kanałami iakiemi, krew y duchy zwierzące, po całym (ożywiając ie,) rozlewiają ciele! Zważcie, tę skórę, wszystkie dla ozdoby y ochrony pokrywającą członki: te kolory y odmiany twarzy, że się razem, y podobni sobie, y wszyscy różniący się między sobą, staliśmy: te oczy naydoskonalszą naymędrszych na świecie ludzi przewyższające mechanikę: te uszy, nozdrza, zęby, ięzyk, to w żołądku gotowanie się potraw, y cudowne z nich się krwi y ciała robienie! Zważcie ten cud (według Platona,) naywiększy, *prodigium maximum*, Duszę złączoną z ciałem, czującą, y iak widome tak niewidome poznawającą rzeczy! Możeż to bydź, wyznayce, ażeby się to wszystko, samo przez się, ślepym robiło

robiło trefunkiem? Jeżeli żadna rzecz na świecie, dać sama sobie istności nie może: iakże się sama utrzymywać, iak może sama z siebie co czynić? Nie wiem, (mawiała Matka Machabejska do synów swoich,) nie wiem, iakęście się w żywocie moim uformowali, nie ia wam duszę y życie dała, nie iam każdego z was ulepiła członki! *Nescio, quomodo in utero meo apparuistis, non enim ego animam & vitam donavi vobis, & singulorum membra non ego ipsa compegi: verum Mundi Creator, qui & hominis nativitatem formavit, & omnium invenit originem.* (r)

Wołaią, wołaią na was, wszystkie lubo nieme na świecie rzeczy: Wiedźcie, że Panem sam jest Bog, on nas zrobił, a nie my się zrobiliśmy! (s) Czyż może bydź co na świecie, gdybyś ty Boże nie chciał: albo czyż by się to, co od ciebie nie jest zrobione, utrzymywało? (t) Wszystko poddałeś pod nogi człowieka. (u) A jeżeli Słowu Boskiemu wierzyć nie chcecie, wierzcież przynajmniey, lubo światłem tylko rozumu oświeconemu, toż samo iednak wyznajacemu, Tulliuszowi: *Dum consideramus multitudinem pecudum, partim ad vescendum, partim ad cultum agrorum, partim*

(r) *Machab: l. 1. c. 7. v. 22.* (s) *Scitote, quoniam Dominus ipse est Deus, ipse fecit nos, & non ipsi nos.* *Pf: 99.* (t) *Quomodo posset aliquid permanere, nisi tu voluisses? aut quomodo, quod à te vocatum non est, conservaretur?* *Sap: c. 11.* (u) *Omnia subiecisti sub pedibus ejus.* *Pfal: 8.*

partim ad vehendum, partim ad corpora vesti-
enda: hominemque ipsum. & alia innu-
merabilia dum cernimus: possumusne dubita-
re, quin his præsit aliquis vel Effector, (si hac
nata sunt, ut Platoni videtur,) vel (si semper
fuerint, ut Aristoteli placet,) Moderator tanti
operis & muneris? (w) gdy zważamy mno-
gość bydła, które nam są dane, częścią na
pokarm, częścią do orania, częścią do woże-
nia nas, częścią na suknie dla nas: gdy same-
go człowieka, y niezliczone inше widzimy
rzeczy: czyliż możemy wątpić, że tym wśzy-
tkim włada, albo Stworca (jeżeli świat ten
jest stworzony, iako się Platonowi zdaie,) al-
bo (jeżeli zawsze był, iako się Arystoteleś-
wi podoba,) Rządca takiego dzieła y prze-
dziwnych onegoż skutków? A iako tenże na
inszym mięyscu wyraźnie twierdzi, *Cetera
nata esse hominum causâ*, (x) *parata & inventa
a fructum hominum*, (y) iż wśzystko na tym
świecie, dla dobra, wygody, pożytku, y po-
trzeby ludzkiej, szczerulnie jest stworzone.
Trudno, chcć niechcący, musicie iednak z
Wirgiliuszem wyznać:

*Principio, calum ac terras, camposque liquentes,
Lucentemque globum lunæ, titaniaque astra,
Spiritus intus alit: totamque infusa per artus
Mens agitat molem, & magno se corpore miscet:*

Inde

(w) *Tuscul: i. c. 28.* (x) *Lib: 3. de Fin.*

(y) *Lib: 2. de Nat: Deor: in fine.*

*Inde hominum, pecudumque genus, vitæque volantum,
Et quæ marmoreo fert monstra sub æquore pontus,
Igneus est ollis vigor & Cælestis origo.* (a)

Co samo Oyczyſtym wykładam wieſzłem:
Wszystko, co ma początek, wszystkie światy końce,
Niebo, ziemię, ocean, mieſiąc, gwiazdy, słońce,
Duch wewnętrznie ożywia: y wszystkie porusza
Świata części, iak członki w ludzkim ciele dusza:
Co morze ryb, co ptaków, co ma zwierząt ziemia,
Wszystkich rodzaie Duch ten Niebieski rozplemia.

Nie tak tedy, nieuwaga dziwnych na świecie rzeczy, iako raczey płoche y dumne mniemanie, iż ie, nie Bog, ale ślepy szczegulnie ſprawuie azard, pryncypalnym ieſt, nie-uznawania od Deistów iak należy Boga, a zatym bluźnierſtw y wszelkiey ich rozpuſty początkiem.

Z D A N I E III.

ZE wszystkich w naygrubſzym Pogańſtwie Mędrców, (procz zapamiętałych w uporze, Demokryta y Epikura,) nie znayduie ſię taki, któryby, trefunkowy iakiś przypadek, a nie Boſką raczey Wſzechmocnoſć y Mądroſć, za pryncypalną, powszechnie tego wſzyſkiego co ſię tylko na świecie dzieie, uznawał przyczyne. Sam wspomniony, główny wieków dawnych Deiſta, ſławny Epikura naſładowca Lukrecyusz, nie może poſtaremu nie wyznawać, iż początek kaźdego z nas, ieſt z Nieba, y że Bog ieden Authorem y Oycem ieſt wſzyſkich rzeczy: Deni-

(a) *Æneid: lib: 6. v. 724.*

Denique Celesti sumus omnes semine oriundi.

Omnibus ille idem pater est... (a)

Plautus (że kilku tu znaczniejszych w Pogaństwie , przywiodę Poetow,) za niezawodną rzecz sądzi , iż Bog jest , który wszystko , co tylko czyniemy , słyszy y widzi , y który nagrodą dobrym , złym karą , płacić będzie:

Est profecto Deus, qui quae nos gerimus audit, & videt. Bene merenti bene proferit, male merenti par erit. (b)

Horacyusz Epikureyczyk iednego uznaie Naywyższego Boga, który, nie tylko ziemią y morzem, ale y tym wszystkim, co tylko jest na ziemi, w piekle, y w niebie, równą rządzi władzą:

Qui terram inertem, qui mare temperat Ventosum: & urbes, regnaque tristia,

Divosque, mortalesque turbas,

Imperio regit unus aequo. (c)

Lukan twierdzi, iż ziemia, morze, powietrze, y Niebo, stolicą są Boską, y że Bog, istotnym jest, wszystkiego co widzimy y co tylko się rusza, początkiem :

Estque Dei sedes, nisi terra, & pontus, & aër, Et calum & virtus: Superos quid querimus ultra? Jupiter est, quodcumq; vides, quodcumq; movetur. (d)

Egipcyanie zaś , tak wszystkie naturalne na świecie skutki za cudowne Boskie mieli dzieła, że nie tylko niebieskim światłom , ziemskim y wodnym zwierzętom , lecz drzewom nawet y legu-

(a) Lucret: l. 1. de Nat: Rer. (b) in Captiv.

(c) L. 3. od: 4. (d) De Bello Civili l. 9.

leguminom, ludzkim niedościgłe rozumem przyznawali Bóstwo: iako się z nich Juwenalis naśmiewa, *Quis nescit, qualia demens Egyptus portenta colat? crocodilon adorat. . Porum & cape nefas violare ac frangere morsu. O sanctas gentes, quibus hæc nascuntur in hortis Numina!* (c) Wielu zgółła czczący Bogów Pogańskie, iako Jowisza za Oycę innych Bóstw y za ogólnego wszystkich na świecie rzeczy Rządcę, tak inne Bóstwa, za podległe Jowiszowi, y niby za własne iednego najwyższego Boga uznawali przymioty. Mądrość Boską na przykład nazywali *Palladą*, Dobroć Boską *Junoną*, Sprawiedliwość *Astrea* albo *Themidą*: dziwne Słońca skutki przyznawali *Febusowi*, skutki Miesiąca *Cynthii*, skutki Ziemi *Ceres* albo *Cybeli*: buyność żniw *Cererze*, obfitość owoców *Pomoni*, piękność kwiatów *Florze* albo *Chlorydzie*: rządzenie Morzami przypisywali *Neptunowi*, sprawowanie Wojen *Marsowi*, wynalezienie rozmaitych sztuk y rzemioł *Merkuryusowi*: utrzymywanie Plemienia ludzkiego *Lucynie*, uszczęśliwienie nioštěk ludzkie, y wolne bogactw, honorów, y wszelkich innych dóbr rozdawanie, Włzechmocney przywłaszczali *Fortunie*. Nie tylko więc, wieczne Jestestwo, ale y niekończone inne Własności Boskie, pod wspaniałymi Bogiń y Bogów wielbili imionami, y że, wszystkie najmnieysze na świecie sprawy,

nie

(c) *Juven: Satyra 15.*

nie tak od ślepego, ażardu, iako raczey od iedney z tych Boskich zawisły Własności, słymym naturalnym dochodzili rozumem. (f)

Nie podobna tedy, ażeby, nayniezbożniejszy wieku naszego Deisci, wszystko á wżysłtko ná świecie, nieczemnemu powszechnie przyznawali trefunkowi. Ale inszą iá w szczegulności bluźnierskiego ich zdania bydz ładzę przyczynę: Ze widząc, iak wżysłscy prawie żyjący ludzie, lubo się, ażeby szczęśliwemi byli, z iednakową staraia usilnością, postaremuż nie na iednakowym szczęścia zostaią stopniu; y owżsem widząc, iako częstokroć ci, ktorzy mniej o iakim myślą dobru, prędzay go nad ludzkie y swoje dostępią mniemanie, ci zaś, ktorzy y więcey maia zaślug y więcey sobie w staraniu daia fityg, w przykrym się y niepomyślnym znayduia stanie; A co ieższe więkfsza, że widząc, iako pospolicie prawie, podciwi y bogoboyni ludzie, są nieszczęśliwi, a iako tudzież przeciwnym sposobem, złym y bezbożnym we wszelkich szczęści się y darzy zamyślach: Nie uważnie ztąd sobie wnoszą, że albo od samego szczęście ludzkie dependuie ażardu, albo, ieżeli Bog wszelkim rozporządza dobrem, cale, z tey mianowicie okoliczności, y nazywać się y bydz sprawiedliwym nie może.

(f) Plurimi cum Anthistene Philosophi, populares Deos plures, Naturalem unum esse dicebant. Ci; lib. 1. de Nat. Deor: n 32.

że. *Sunt*, (wyrzuca im na oczy Juwenalis,)
qui in Fortuna jam casius omnia ponunt, Et
nullo credunt Mundum rectore moveri, Naturā
volvente vices & lucis & anni: Atque ideo
intrepidi quaecunque Altaria tangunt! (g) Nie już
 Wszechmocności co do wielu innych na
 świecie skutków, ale raczey, równie istotney
 Sprawiedliwości Boskiej, co się ludzkiego na
 ziemi tycze łezczęścia, niegodziwym uwłacza-
 ją umyślam; przykładem Klaudyana, który
 z tey samey przyczyny o Boskim nawet zda-
 wał się powątpiewać Jesteſtwie, iak sam
 rzetelnie na siebie wyznać:

Sed cum res hominum tanta caligine volvi
Aspicerem, latosque diu florere nocentes
Vexarique pios: rursus labefacti cadebat
Religio! Causaque iam non sponte sequebar
Alterius, vacuo qua semina currere motu
Affirmat, magnumque novas per inane figuras
Fortunā non arte regi, qua Numina sensu
Ambiguo, vel nulla queat, vel nescia nostri. (h)

Na oświecenie zaś y ułatwienie błędu te-
 go, przypominam sobie piękną, lubo baie-
 czną, Baltazara Gracyana imaginacyą. (i)
 Jakoby w pewnym, z rozmaitych Stanów lu-
 dzi złożonym posiedzeniu, wszczął się był o
 Fortunie dyskurs, że w dzieleniu dobr lu-
 dzkich, cale nie roztropna jest, ślepa, y nie-
 sprawiedliwa. Czyż może bydz węższa nie-
 rostro-

(g) Juven: Sat: 13. (h) Claud: l. 1. in-Russiaum.

(i) Critici l. 2. c. 6.

roztropność? (rzecze jeden z Uczniów,) iako kiedy Fortuna, bogactwa za zwyczaj prawie dać zdziercom, honory pyłnym, zwycięstwa bezsumiennym pochwały nieumiejętnym, osobliwie zaś iak nawięcej tka w Impostorow. Ze ślepa jest, czyż mało codziennych mamy przykładow? ato ią tam ktoś widział kiedyś, niby na tronie pod wysokim y gałęziстым siedzącą drzewem; na gałęziach drzewa onego, zamiast owocu, wisiały korony, mitry, insuły, krześła Senatorskie, buławy, Marżańkowskie łaski, pieczęci Kancelerskie, klucze Podskarbiow, wstęgi Orderowe, y różne Przywileje y Patenta: między niemi zaś wisiały, miecze, puławy, motyki, bicz, y inne, zguby y ochydy instrumenta. W koło drzewa, wielka ludzi y różnych zwierząt czuwała mnogość, dobrzy y źli, uczeni y ośli, wilcy y baranki, węże y gołębie. W tym Fortuna, kłiem, którego do macania przed sobą iako ślepa zażywa, mocno w drzewo one uderzy: aliści, na jednych, korony, na drugich głowy spadły miecze: ramię się, szczerym azardem, buławy y łaski, tym zaś wieśniacze w ręce dostały motyki. Nieprawiedliwości do tego, teyże zdrajczyzny, ktoż z nas na samym sobie nie czuie? oczywiście się pokazuie, ku dobrem y podciwym złośliwą, nienawistną uczonym, tyranką na zasłużonych, na strapiionych okrutną, dla wszystkich zaś na świecie ludzi niestateczną.

czną.

czną. Dobrze ją, iak nikt lepiey, opisał Wiergiliusz: *Fortuna immeritos auget honoribus: Fortuna innocuos cladibus afficit. Iustos illa viros pauperie gravat. Indignos eadem divitiis beat. Nec discrimen habet, rectaque judicat: Inconstans, fragilis, perfida, lubrica.* (k) Pojąć przeto nie można, dla czego iey postaremu, z tak usilnym od dzieciństwa szukamy staraniem? tylko że, nierownie bardziey niż ona, my ślepi y nierostropni jesteśmy. Na co gdy się wszyscy w posiadzeniu onym iednostajnie zgodzili: Aliści! cała światłością otoczona stawa przed niemi *Fortuna*, inaczey się całe, nie tak iak ją świat figuruje, prezentująca, twarz przyjemną, oczy zaś (zamiaşt ślepoty,) wiekie y wkroś przenikające, szatę w poś bogatą y w poś żałobną, mającą. Która widząc ucichłych y zadumianych wszystkich, rzecz z łagodnością. Nie trwożcie się, y szczerze co chcecie mówcie, wiedząc, że mi się nade wszystko, odważne y niczym nie zastraszone podobają osoby. Nikt iednak z całego zgromadzenia słowa do niey przemówić nie śmiał, procz iednego Officera, który pokłoniwszy się nisko, z odważną rzecze minął: Wielowładna Krolowa, Pani, y dobr wszystkich rozdawczyni, gdy inni mianowicie uczeńi, ktorzy żwawo gdzie się na nic nie zda, o tobie mówić zwykli, bojaźliwi iak widzisz milczą, nie miey za złe, że ci w prosto-

cie

(k) *Virgil: de Fortuna.*

cie serca, prawdę powiem. Wziłyście bez
 excepcyi na świecie ludzie, szemrzą przeciw
 tobie: począwszy od Królów, aż do pastuch,
 nikt z ciebie nie jest kontent. Powiadam ci
 to rzetelnie: wiedząc, że iako innym wiel-
 kim Panom, bliscy ciebie taia ci prawdę, y
 strzegą, ażebyś się nie dowiedziała, co lud
 pośpolicie o tobie mowi. Nie jest mi tajno,
 (rzecze Fortuna,) że się poniekąd na mnie
 skarżą ludzie: lecz radabym iakąkolwiek u-
 tytkowania ich wiedzieć przyczynę? Ato, (od-
 powie Officer,) żeś nie rostopna, żeś ślepa,
 żeś niesprawiedliwa, żeś. . Na co z niecier-
 pliwością Fortuna: Dofyć tego. Coż to prze-
 bog, za szkaradna potwarz! Dzisiaj chcę
 moję wszystkim wam tu pokazać niewinność.
 Przyśięgam naprzod, że będąc Córka Boską,
 to szczegulnie czynię, co Prowidencya Nay-
 wyższego z Bogów, bez ktorego woli, nic się
 na świecie stać nie może, czynić mi każe:
 będąc mowię, Córka Boską, wszystko rostop-
 nie y sprawiedliwie czynię. Sam widzisz,
 że nie jest ślepa: ani mogę, gdybym chcia-
 ła, naymnieyszy błąd y niesłuszność popeł-
 nić, a zatym nie mogę, złym bardziey, niżeli
 cnotliwym, sprzyjać. Ludzie sami, racz
 wiedzieć, nieśczęścia y nieukontentowania
 swego, o ktore mi niegodziwie złorzeczą, ie-
 dyną są przyczyną. Bo naprzod, czyż ia te-
 mu winna, że kto, takich, którzy go krzy-
 wdzą, szafarzów, podskarbiech, kommissarzów, y
 pleni-

plenipotentow, chowa? że takich sobie, którzy mu na honorze y substancyi częstokroć szkodzą, za nayscisleyszych obiera przyiacioł? że komu, na niepotrzebną magnificencyą, na rozpusztę, y bagatele, dosyć liczne, które ma, nie wystarczają dochody? y że nigdy, z tego, na którym zostaie, nie iest kontent urzędu? Czyż ia temu winna, że tyle iest żebraków, tyle po ulicach tułaczow, którzy mogąc, ani służyć ani pracować nie chcą? czyż mało iest rzemieoś, mało zgodnych do do życia sposobow, które gdyby przedsięwziąć chcieli, w tym, w którym są dobrowolnie, nie zostawaliby ubóstwie? Do tego, czyż ia temu winna, że Możniysi, nie kochają, tylko podchlebcow: nie sprzyiają, tylko plotkom y trefnisiom: nadgrody nie czynią, tylko próżnie się chełpiącym: nie utrzymują, tylko intrygantow: nie promowują, tylko podłych, y bezsumiennych? Z ludzi samych zaiscie, złe wszystko y cała wina: oni sami się niszczą, oni sami uszczęśliwiają zbrodnie, sami, cnoty y podciwych nie nawidzą. Patrz na me ręce, widziałś że są Człowiecze, lubo cała, Poństwo iestem: ręce te, są ręce Panow Ziemi: niemi więc, boć inszych nie mam, wszystkie władzy mey powierzone rozdaie dobra. Panowie zaś ziemscy, będąc wolnemi, wolnie, co im się podoba, czy dobrze czy złe czynią: ani tey ich wolności, iak ia, tak y Naywyższy Swiata Rządca, z wiecznych swych wyrokow, odmienić, przekonać y musić

nie chce. Ale żebym się jak najszybciej usprawiedliwiła: Hola! zbliżcie się tu, pieniądze, honory, urzędy, stawajcie tu przedemną, co tylko się na świecie dobrami memi nazywać zwykło. Wyż to, złośliwe niecnoty, przyczyną będziecie, że mi ludzie powinnego honoru y Boskich mych ubliżają przysięgów? wy, pieniądze, odpowiedźcie mi najprzód, czemu się nie kochacie w poźniejszych? dla czego się uczonych y cnotliwych nie trzymacie? pokiż to tego szemrania będzie, że nie lubicie tylko złych ludzi, że najwięksi hulataie są wasi przyjaciele, y że najmiley wam jest u nich się bawić? O Krolowa, rzekły pieniądze, fałsz to jest szczerzy, ażeby hulataie pośpolicie bogaci byli, najczęściej bowiem żelaza nawet nie mają w kieszeni; że zaś, y podciwi częstokroć są ubodzy, my temucale nie winny. Ktoż tedy winien? oni sami. Jako oni sami? tak jest, bo najmniejszego w szukaniu nas nie podejmują starania. Nie kradną, nie oszukują nikogo, przewrotnych nie czynią mactw, nie następują na cudze dobra, nie uciskają ubogich, nie krzywdzą słabszych, bezwstydnicy dla nabycia nas nie wyrządzają podłości. A jeżeli się same dobrowolnie, albo w nadgrodzie, albo przez sukcesyę, dostaniemy do nich: natychmiast nas z swych pozbywają szkatuł: już to nami, długi, które mają, nieodwłocznie płacą, już to dla jakiegś

powin-

powinney bliźniego miłości, dzielą się nami z ubogiem. A wy, (obrociwizy się na drugą stronę, rzecz daley Fortuna,) a wy Honory y Urzędy, co za dostateczną dacie z siebie exkuzę? Co dopiero przed nami Pieśniadze, to samo, (odpowiedziały Honory,) y my wyznaiemy. Ludzie cnotliwi y dobrzy, nie są pyśzni, o nic nie stoją, nie lubią intryg, nie nadśkakują nikomu, nie naprzykrzają się suplikami, nie ofiarują podarunkow, nie umieją swych fałszywie udawać zasług; a iako oni o nas, tak y my więc wzajemnie nie dbamy o nich. Widzicie tedy, (ręczę do Officera y do całego onego zgromadzenia Fortuna,) czyż godziwie nieśfuszną na mnie, iak wy, tak y inisi bezbożni ludzie, kładzicie kalumnię? Z iednakową śmiałością, widząc inszych trwożących się, odpowiedział Officer: Wiele postaremu jest rzeczy, ktore cale nie od ludzi samych, ale od twoiey szczególnie, wielowładney dependuią sąski, y ktorych, wybacz wielka Bogini, nie iednakowo udzielałz wszystkim. Naprzykład, Niewiaśły rozumne, skarżą się na ciebie, że częstokroć są szpetne: piękne skarżą się, że rzadko kiedy mają rozum: Bogacze złorzeczą ci, że poniekąd są nieumiejętni: Uczeni, że są ubodzy: Panowie, że są chorowici: Zdrowi, że nie mają z czego żyć: Małżeńni, że są bez sukcesora: Odważni, że są nieszczęśliwi: Szczęśliwi, że nie długo żyją:

Nz

mizer-

mizerni, że się nie mogą doczekać śmierci, słowem, nie maż takiego, któryby był zupełnie z ciebie kontent. Natura sama, żeś iey iest we wszystkim przeciwna, szemrze przeciw tobie: y to ustawiczne z nią walczenie, nie uwierzyysz iak wielkie w ludziach sprawuie zgorzienie. Kogo natura piękniemi obdarzy talentami, ty tego zwyczajnie nie nawidziysz. Jak wiele wielkich ludzi, niewinnie cierpi! iak wielu uczonych, w zapomnieniu u wszystkich! Możeż to bydź, (rzecze z tym większym żalem Fortuna,) ażeby rozumni ludzie, ztąd mnie szkalowali, zkąd by mnie raczej chwalić y szanować powinni? Holo! Sprawiedliwość, przybyway z wagami: wszakże ty wieysz naylepiey, iako nic nie daę nikomu, czegobym wprzod dobrze nie zważyła. Cożby to był za niešťczęśliwy nieumiejętnych stan, gdybym im nic cale, Uczonym zaś wszystkie dawała dobra? w coby się obrocila niewiašta, gdyby razem, y nie rozumną, y ułomną, y szpetną, y ubogą była? Niegodziwa, niesprawiedliwa, nie zdobiąca mnie, była by rzecz, gdyby wszystko czego pragną, (pragną zaś wszystkiego,) iedni szcęgownie osiągali ludzie. Wiedzicie niewdzięcznicy, te Wagi, iak z obudwoch stron są rowne, iak złe nie przewyższa dobra: a to w rowney są mierze, honory z gryzotami, roskoszy z umartwieniem, godności z zazdrością, urzędy z pracą, bogactwa z staraniem, odwaga z niebezpieczeń-

spieczęstwem, nauka z mozołem. Jeżeli Natura w jednym przeważa, ja dla utrzymania sprawiedliwej równości przeważam w drugim: jeżeli Mocarzow nad to wynosi, ja poniżam: jeżeli zaś poniża, ja ich wynoszę. Każda z nas, iedney ze dwóch pilnuie szali, ażeby ludzie, iako iednego wżyscy plemienia, ani nad to szczęścia, ani nad to nie mieli nie-
szczęścia. Aże przeto niestareczną iestem? trudno: Boska tego po mnie wyciąga Sprawiedliwość. Bo czyż by to słuszność była, ażeby dobr doczesnych, które w powszechności dla wżyskich iednakowo są stworzone ludzi, iedni starecznie zażywali, a drudzy żeby tylko na nie poglądali zdaleka? żeby się iedni cieszyli zawsze, a drudzy żeby bez udziału cierpieli? Niechby się ztąd raczey, świat cały uczył, iako procz iedney Cnoty, żadnego, starecznego w tym życiu nie maź dobra. Wiem, że się o to wżysko, co mówisz, naybardziej światowi na mnie uskarżają Mędokowie: lecz ci, za zwyczaj na zdrowym, gdzieby nie należało, szwankują rozumie, y to powszechnie bluźnić zwykli, czego albo iak trzeba nie poymują, albo co się z nierządnyimi ich nie zgadza żądzami. W tym, zawstydziwszy się w raz z całym zgromadzeniem Officer, cale umilkł: a Fortuna, wziąwszy się z Sprawiedliwością za ręce, spokojnie z onego zniknęła posiedzenia.

Z baieczney tey, wiele iednak rzetelney
prawdy

prawdy w sobie zawierającej, Apologii Fortuny, iasnie się pokazuje, iako koniecznie bydz musi, a ten niekończenie sprawiedliwy, Naywyższy (bez ktorego woli nic się na świecie nie dzieje,) wszelkich Dobr Stworca y Rozdawca: y że nayczęściey famiż ludzie, niepomyślnych dla siebie przeciwności y wzajemnego są authorami nieszczęścia. Jako albowiem, Szczęście ludzkie nic inzego nie iest tylko rozsądne Boskie Błogosławieństwo: Nieszczęście oraz nic nie iest inzego tylko szkodne Niebłogosławieństwo Boskie: tak, co się *Fortunę* pospolicie nazywa, nic inzego nie iest, tylko wiedząca wszystko, mądrze y sprawiedliwie wszystko sprawująca, Opatrzność Boska, *attingens à fine usque ad finem fortiter & disponens omnia suaviter*; (l) ktora, że często-kroć różne, y na niewinnych zsyła umartwienie, czyni to, (słowa są wielkiego Augustyna,) albo na karę za przeszłe grzechy, albo dla więkzey zasługi, albo dla doświadczenia cnoty, albo dla nauczzenia, iż wszelkie od Boga iedynie pochodzi dobro: *Adversa hominem vel poenaliter laedunt, vel salubriter exercent, vel utiliter probant, vel ignorantem erudiunt.* (m) Aleć was, przemądrzy mądrego wieku naszego Niedowiarkowie, y sami w bluźnierzkim tym waszym zdaniu zawstydzają Poganie: ktorzy, y pomyślne y niepomyślne ludzkie w tym życiu powodzenie, nie

azar-

(l) *Sap: c. 2.* (m) *Lib: 3. de Genesi.*

żardowi, nie ślepej iakieys Fortunie, ale Boskim szczegulnie, mądrym y sprawiedliwym przyznawali Rządom. Niechay nikt, (naucza każdego Seneka,) ani zbytecznie nie ufa szczęściu, ani niech nie desperuje w nie-szczęściu: Bog wszelkie nasze według woli swoiey rozporządza dobra: *Nemo confidat nimium secundis, Nemo desperet meliora lapsis: Res Deus nostras, celeri citatas Turbine, versat.* (n) A Juwenalis, skuteczny nawet, każdemu z nas do uszczęśliwienia podaje sposoby:

*Permittas, ipsis expendere Numinibus, quid
Conveniat nobis, rebusque sit utile nostris:
Nam pro jucundis aptissima quaeque dabunt Dī.
Charior est illis homo, quam sibi. . Semita certē
Tranquilla per Virtutem patet unica vita.
Nullum Numen abest, si sit prudentia. Sed te
Nos facimus Fortuna Deam, caloque locamus (o)*

Zdaj się na wolę Boską, niech Bog iak chce rządzi,

Co nam jest pożyteczne, naylepiey on sądzi,

Czyni, co każe słuszność, nie naszą chęć płochaj:

Więcey on człeka, niżli sam się człowiek kocha,

Cnota tylko, iedyną jest do Szczęścia drogą:

Przez nią się samę ludzie uszczęśliwić mogą.

Bog jest, gdzie jest roztropność. Błądzą więc, co czynią

Fortunę, szczęściem ludzkim władnącą Boginią.

Błąd tedy Deistów, że tak gadaia y żyją,
iakoby nie było Boga, ztąd swoy zdaniem
moim bierze początek, że lubo uznawać mu-
szą, iż jest Stworzyciel y nieustanny Świata
Rządca, nieuważnie iednak, dobre swe lub

złe

(n) In Thyeste Traged: Act: 2. (o) Satyr: 10.

188 ROZM. III. o Boskich Przymiotach
złe mienie, Fortunie, czyli iakiemuś od Boga
nie dependującemu, przyznają trefunkowi.

Z D A N I E IV.

Z Kądby ieszcze, niegodziwe zapamiętałych
Deistów pochodziło bluźnierstwo, że bar-
dziej nie znają, niżeli znają iż Bog jest, wła-
snych mu uwłaczając Przymiotów? ta ile ia
mniemam, niepoślednia według nich jest
przyczyna, iż się im zdaie, iakoby, *Naprzod*,
wiele, cale niepotrzebnych było na świecie
rzeczy, iakie są gory, skały, pchły, muchy,
y różne inſze robaćtw y traw rodzaje: A ztąd,
niekończoney, równie iak Przezorności tak y
Mądrości Boskiej, nierozładnie ubliżać śmie-
ią. *Powtore*, iakoby wiele było rzeczy złych
y człowiekowi szkodliwych, na przykład
źmiie, padalce, wilki, lamparty, y niezliczo-
ne inne gadziny y drapieżne zwierzęta: (p)
a do tego, ponieważ Bog wszystko dla Czło-
wieka stworzył, czemuż nas (skarżą się z
Pliniuszem, y u Seneki,) poniekąd upośledził,
że nie jesteśmy tak rośli iak flonie, tak pręd-
cy iak ielenie, tak lekcy iak ptacy, tak mocni
iak lwi? czemu nas psy y śępy przewyższa-
ią powonieniem, orły wzrokiem, odyńce y
krety

(p) Cur Deus, omnia nostri causâ cum faceret, (sic
enim vultis,) tantam vim natricum viperarumque fe-
cerit? cur mortifera & pernicioſa tam multa, terra
marique diſperſerit? *Cic: lib: 2, de Nat: Deor.*

krety słuchem ? (q) czemu, kiedy Bog wszystko inne nierozumne zwierzęta, już to siercią, lub węszą, już to pierzami, lub łuszczyką, drzewa nawet skora y liśćmi, przyodział, iednego tylko Człowieka, nago, y to płaczącego wydaie na świat ? (r) który, tylu z czatem przypadkom, zgryzotom, kalcstwom, bolom, chorobom, y nieuchybney na koniec podległy jest śmierci : A ztąd, nieograniczoney Dobroci y niepojętey Boskiey ku człowiekowi, nie uznają Miłości. Nie mogą, *potrzebie* pojąć, iak Bog nie ma być authorem grzechu, ponieważ Człowiek, nie tylko najmnieyszego ruszenia, ale y najmnieyszey nawet myśli, bez Boga uczynić nie może ? y kiedy się grzech tak bardzo nie podoba Bogu,

na

(q) *Maltis homo superatur à belluis: aquilæ clariùs cernunt, vultures sagaciùs odorantur, liquidius audiunt terræ obrutæ talpæ, &c. Plinius Hist. Nat. lib: 10. c. 69* Vide, quàm iniqui sint Divinorum munerum æstimatores; etiam quidam professi Sapientiam ? queruntur, quòd non magnitudine corporum æquemus elephantem, velocitate cervos, impetu tauros : quòd nos sagacitate narium canes vincant, quòd acie luminum aquilæ, spatio ætatis corvi, multa animalia nandi facilitate, &c. *Seneca de Benef. lib: 2. c. 26.*

(r) *Unum animantium Hominem alienis velat opibus: dum interea cæteris variè tegumenta tribuit, testas, cortices, coria, spinas, villos, setas, pilos, plumam, pennas, squammas, vellera. Truncos etiam arboresque cortice interdum gemino à frigidibus & calore tutatur. Hominem tantum, nudum, natali die ad vagitus statim & ploratum abiecit ! &c. Plinius Hist. lib: 7. Proem.*

na coż go tedy Bog dozwala? Albo Bog (mówią u Laktancyusza,) chce niedopuszczyć złego, a nie może; albo może, a nie chce; albo ani chce ani może. Jeżeli chce, a nie może? toć nie jest wszechmogący, a zatem nie jest Bogiem. Jeżeli może, a nie chce? toć zły jest y zazdrośny, co się żadną miarą o Bogu nie może mówić. Jeżeli ani chce, ani może? toć ani dobrym, ani wszechmogącym, a przeto ani Bogiem nie jest. Jeżeli chce, y może, co iedno zgadza się z Bogiem? zkądże więc tyle na świecie złego, a mianowicie grzechów? czemu ich dobrowolnie y samo chcąc dopuszcza? *Aut Deus vult tollere mala, & non potest; aut potest, & non vult; aut neque vult, neque potest. Si vult, & non potest? non est omnipotens, ideòque non Deus. Si potest, & non vult? malus est & invidus, quod aequè alienum est à Deo. Si neque vult, neque potest? neque bonus, neque omnipotens est, ideòque neque Deus. Si vult, & potest, quod solum Deo convenit? unde ergo mala, aut cur illa non impedit?* (s) Z ktorey to okoliczności, nie już Dobroci tylko, ale y nienaruszoney Świątobliwości Boskiej, zuchwale uwłaczają.

Co się naprzód, niepotrzebnych tycze na świecie rzeczy. Świat ten cały, (przynależać trzeba,) jest wyborne y nayznakomitsze ręk Boskich dzieło, jest to doskonała, wszelkie ludzkie naydowcipniejszy w Mechanice lub

w Ar-

w Architekturze przewyższająca wynalazki, Machina: w ktorej, (nie równie przezorniej, niż w mistrnym dziele ludzkim, na przykład w zegarku,) żadney nie masz nadaremney części, lecz wszystkie y najmnieysze sztuki, do swego roztropnie y mądrze sporządzone są końca. Jako więc prostym ludziom, wiele rzeczy, w zegarku naprzykład, zdaie się bydź całę niepotrzebnych: to, y tamto kołko (mowią,) są potrzebne, bo by się bez nich, index godziny skazujący, obracać nie mógł: ale to w gorze y tamto drugie kołko, ten y tamten sztyfcik, najmnieyszy tu nie mają potrzeby; A to, że takowi ludzie, kunsztu y mechanizmu zegarka nie poznają, nie dochodzą końca wszystkich w nim części, które tak są sztucznie między sobą złączone, że gdyby Zegarmistrz to kołko lub ten sztyfcik, który się im niepotrzebny widzi, z niego wyjął, y index by ustał, y cały by się tym samym zepsował zegarek. Tak zaprawdę, nie gruntownie nie przenikający ludzie, wiele bydź niepotrzebnych na świecie rzeczy mniemają: Słońce (twierdzą) jest potrzebne, bo cały świat oświeca, ziemia jest potrzebna, bo nas przyodziwa y żywi, woda, ogień, powietrze, są potrzebne, bo byśmy bez nich żyć nie mogli; ale gor y opok, ale much y pchłow, y tyle innych rozmaitych robactw, co za potrzeba? Ato, że szczupłym pojąć nie mogą rozumem, iak wszystkie, świat

ten składające, między sobą złączone są rzeczy, iak iedne rodzaie dla drugich, te dla tamtych, a wszystkie do iednego stworzone są końca, że gdyby nieskończenie doskonały, dziwney tey Machiny Author, much naprzykład lub pchłow w nic obrocił rodzaie, podobno by się tym samym cały świat tego odmienił y zepsował porządek. Bo iezeli na zdrowym Zegamistrz musiałby szwankować rozumie, gdyby co nadaremnie, ani dla potrzeby, ani dla ozdoby, zrobił w zegarku, ponieważ każdy rozumny człowiek na iakś wszystko czyni koniec: Co za szkaradne bluźnierstwo, nie tylko twierdzić, ale nawet mieć, iakoby Bog nieskończenie mądry y przezorny, stworzył co, cale niepotrzebnie y bez żadnego na świecie końca! Ktoż albowiem, gor naprzykład nie widzi potrzeby? procz złota, srebra, y rozmaitych innych, ktore z nich wykopują, metallow, z gor zrządza y strumienie, z tych zaś rzeki y wszelkie płynące wody swoy biorą początek: co gdyby ziemia, doskonale była okryta, żywych iak mówią nie mielibyśmy wod, same by się tylko stojące y prędkiey podległe korupcyi, a zatym ludzkiemu iak nic bardziey szkodzące zdrowiu, znaydowały kałuże. Skały tudzież, procz wspaniałych y wiekopomnych, ktore z nich robią w Architekturze struktur, nie tylko morza y rzeki w swych łozach, lecz y gory w swey utrzymują wyśkości:

kości : dżdzyfte oraz , zaftanawiając gromadzą
 chmury : y śniegi dla powszechnego lecie po-
 żytku , (które powoli rozpfywiając się , nieu-
 ftanny bieg zrzodłom y rzekom daia ,) twar-
 dością swą y naturalnym konferwuią zimnem.
 Ani robaciwa y gadziny cale nie są niepo-
 trzebne ná świecie : nie tykając rozmaitey
 onychże struktury y dziwnych do życia spo-
 sobow , z czego samego Auguſtyn S. doſyć
 Boſkiey wydziwić się nie może Mądrości , o
amiranda Divina Sapientia ! creavit in celo
Angelos , in terra vermiculos , nec major in illis
nec minor in istis ! pominąwszy oraz , inny ich,
 dotąd przed rozumem ludzkim ukryty ko-
 niec , ſłużą Bogu (iak rozga Oycu , albo
 miecz Sędziemu ,) na ſłuſzne nas , gdy zaſſu-
 gujemy ukaranie , y na ſprawiedliwe niego-
 dziwey wynioſſoſci naſzey poniżenie . Y tak
 Bog , na karę ludu przepuſcił , (iako M.
 Varro , y Pliniusz twierdzą ,) iedno w
 Hiſzpaniy miasto kroliki , drugie w Teſſaliy
 krety , podkopały y z gruntu przewrocily:
 z iednego w Francyi miasta przez żaby , z
 drugiego w Affryce przez ſzarańczą wſzyſcy
 wygnani mieſzkancy : Gyara , iedna z wyſp
 Cykladzkich dla myſzow , á Amikleia miasto
 we Włoſzech dla węzow , od licznych opu-
 ſzczone obywatelow. (t) *Quid eſt , quod te inſtat*

(t) *A cuniculis ſuffoſſum in Hiſpania oppidum , a talpis*
in Theſſalia : a ranis civitas in Gallia pulſa , a locuſtis in
Affrica : ex Gyaro , Cycladum inſula , incolæ a muribus
fugati , in Italia Amyclæ a ſerpentibus deletæ. Plin:
Hiſt. Nat. l. 8. c. 39.

ô homo! mowi Augustyn S. *Pulicibus resiste, ut dormias. Cognosce, qui sis: nam ad superbiam nostram comprimendam creata illa, quae molesta sunt. Populum Pharaonis superbum potuit Deus aliter comescere, muscas tamen & ranas illis immisit, ut rebus vilissimis superbia illorum domaretur. Omnia ergo per ipsum facta sunt, & sine ipso factum est nihil.* (u) Czego się wynosił człowieku! Pchłom się oprzyi, áżebyś spał spokojnie. Poznaway, kto jesteś: do poniżenia bowiem pychy naszej, stworzone są te, które nam się naprzykrzają, rzeczy. Mogł Bog inaczej, pyszny lud Faraona ukarać, muchy jednak y żaby na nich przepuścił, áżeby pychę ich podłym tym uśmierzył stworzeniem. Bog tedy wszystko stworzył, y bez niego nic się nie stało.

Taż sama rozumu ludzkiego, końca y intencji Boskiey nie mogącego przeniknąć, szczupłość sprawuie, że się wiele złych y człowiekowi szkodliwych bydz̄ zdaie kreatur. Nayprzykrzeysze zioła, náygorse gadziny, wszakże nayskuteczniejszym w Aptykach są dla nas lekarstwem? (w) Dzikie y drapieżne zwierze, czyliż nam, iedne sierci na suknie, drugie

(u) *Trakt. 1. in Joannem.*

(w) *Multa ex stirpium herbarumque corporibus, morbis & vulneribus remedia percipimus, Cic: de Nat: Deor: l. 2 c. 64. Multa sunt in numero Animalium, quorum adhuc lateat utilitas, sed ea processu temporis invenitur: sicut jam plura prioribus saeculis incognita, necessitas & usus invenerit. Laſ: de Ira Dei c. 13.*

gie futer od zimna, inſze przyſtoynych w po-
lowaniu nie ſubminiſtruia zabaw ? y gdyby
ziemia, ludnieyſzą będąc, tyle rozległych nie
miała pułcz y kniei, wſzytkie by nam ſię, na-
kładał domowych, ugłaſkać y powodować da-
ły. Wczym ſię do tego, Dobroć y nieſkończono-
ſka ku człowiekowi pokazuje Młodość: że-
te, które nam poniekaąd zawilne ſą zwierzęta,
nigdy nie ſą tak ſłodkie, iak te które nam ſą
pożyteczne: iż lubo za zwyczaj nie równie
więcej, na przykład zabija ſię wołów y bara-
now, a niżeli niedźwiedzi y wilkow, mniemy ie-
dnak nie równie niedźwiedzi y wilkow, niżeli
wołów y baranow, znayduie ſię na ziemi.
Ktożkolwiek, (odpowiada uſkarżającym ſię
Seneka,) ktożkolwiek, iakoby ludzie nad in-
ſze upoſędzeni byli zwierzęta, nieſprawiedli-
wie mniemasz, zważ, iak znakomitami nas
Bog obdarzył ſłaskami: iak roſleyſze y ſilney-
ſze zwierzęta, podbijamy ſobie y powolnemi
czyniemy: iak leksze y nie równie prędsze,
doſcigamy y chwytamy: y iak żadne, zo-
wſzytkiemi ich przymiotami, ukryć ſię przed
nami y obronić nie mogą. Tyle odebrali-
ſmy darow, tyle talentow, a co więkſza du-
ſzę rozumną, która wſzytko, co tylko po-
myśli, przenika, z więkſzą niżeli niebieſkie
ſwiatła, Świat cały obiegając prędkością. (x)

Y gdy-

(x) Quisquis es iniquus aſſimator Sortis humanæ co-
gita, quanta nobis tribuerit Parens noſter: quantò va-
lentiora animalia ſub jugum miſerimus: quantò veloci-
ora conſequamur: quàm nihil ſit mortale, non ſub iſta

Y gdybyśmy (iak sobie życzą,) delikatnieysze, niżeli mamy, mieli zmyśli: cale nieszczęśliwe byśmy wiedli życie; Ustawiczne exhalacye, naywolnieysze zapachy, niekończenie by nasze raziły powonienie! mając słuch lepszy, dla uścannego z naymnieyszych poruszenia rzeczy łoskotu, sypiać byśmy nawet nie mogli! bystrzeyszym niż teraz, wzrokiem, widzielibyśmy w powietrzu (iak zwierząt na ziemi, lub ryb w wodzie,) rozliczne obmierzłych robactw rodzaie, y dla boiaźni pochłonięcia onychże, ust otworzyć, á zatym z oczywistym zadaniem sobie śmierci, oddychać byśmy nie śmieli. To samo tudzież, że się nago rodziemy, wielkiey przeczności y Dobroci Boskiej ku nam iest dowodem: ato, áżebyśmy się sami, rozum y dowcip po temu mając, według ciepleyszego lub zimnieyszego Klima, według odmiennych roku części, według temperamentu każdego, y niejednakowych prac y zabaw, według oraz dyfynkcyi Stanow, wygodnie y przystoynie odziewali! y owszem nagość ta nasza, kupieństw, handlow, rozmaitych rzemiośł, y różnych inższych do życia sposobow, iedyną iest ludziorz przyczyną y naywiększą pobudką. Zgryzoty, kalectwa, bole, choroby, y inne tym podobne przeciwności, tyle się zżemi

nazwać

nostro positum. Tot virtutes accepimus, tot artes, animum denique, cui nihil in eodem quo intendit momentum pervium est, ipsis velocioribus sideribus. Sen: de Benef. lib. 2. c. 29.

nazwać mogą, ile lekarstwa, incyzye, lub krwi puszczania, zżemi się pospolicie bydź zdaia chorym; Ná dobro albowiem nalże, Bog ie zwykł przepuszczać: ábo żebyśmy, do tego padosu płaczu y wygnania nie przewięzuiąc się całemi do niego samego dążyli siłami; álbo, żeby nas niemi za grzechy nasze w tym raczey życiu docześnie ukarał; ábo, żeby nam tym samym, iak słabi nikczemni z siebie, iak z natury tylu podlegli icstęśmy dolegliwościom, przed oczy iak nayeściejey wystawiał. (y) Śmierć nawet, coż icst inne go według Cycerona? tylko, wyjściem z więzienia, bramą do Ojczyzny, terminem potyczki, portem burzliwego morza, końcem uślawicznego nieukontentowania y utrapienia.

(z) Co tylko tedy Bog stworzył, co tylko
O czyni,

(y) Scilicet huic vitae non est homo natus, ac illum Altera vita manet: paucos utcumque per annos Degentem terris, suspiriaque agra trahentem Tot mala debachata morient, & quis sit & unde: Nec veram esse sibi patriam, quam transmeat exul. Ut Bona circum effusa docent, simul esse Parentem Largificum, qui dum mutantur cetera, perstat: Sic Ma'a mixta bonis, perituro corpore mixtum Et mente haud periturâ hominem, ne flagret amore Corporis, erudiunt: vel nobilitate tumescat. Immemor Auctoris, stolidoque superbiat ausu.

Card: Polignac in Anti-Lucr: l. 9. v. 752.

(z) A malis igitur mors abducit, non a bonis. Hoc quidem a Cyrenaico Hegesia sic copiosè disputabatur, ut is a Rege Ptolomæo prohibitus esse dicatur, illa in Scholis dicere, quòd multi his auditis mortem sibi ipsis consciscerent. Cic: Tuscul: 1. c. 34.

czyni, wżylko dobrze stworzył, dobrze czyni! *Neque necessitatibus tantummodo nostris provisum est, (mowi Seneka) usque ad delicias amamus. Tot arbuta non uno modo fructifera; tot herba salutare, tot varietates ciborum. . tot jam animalia omnis generis: ut omnis rerum Natura pars; tributum aliquod nobis conferat!* (a) Nie tylko potrzebom naszym dogadza, ale nas aż do delicyi ukochał. Tyle nam użyczył drzew rozmaite przynoszących owoce, tyle zioł zmoćniających zdrowie nasze, tyle odmiennych pokarmow. . tyle do tego zwierząt wszelakiego rodzaju: tak, że każda część Swiata, czyni nam iakś y podatek wypłaca. Nie skarżmyż się więc, nie skarżmy na Boga: ale zważymy raczy (z tymże Seneką,) tak liczne y tak wielkie, ktermi nas obdarza, dobrodzieystwa: y czynimy mu dzięki, że nam na tym świecie w tym tak pięknym y wspaniałym Domu, drugie po sobie dał miejsce, że wszystkie nam zwierzęta y inne ziemskie poddał rzeczy. (b)

Ani ztąd, o Dobroci y Swiętobliwości Boskiej, nieuważni Deisci powątpiewaćby nie powinni, że Bog w ludziach grzechow, ktermi się nieskończenie brzydzi, poniekąd dopułcza. Dawłzy bowiem człowiekowi wol-

ność,

(a) *Sen: de Benef. lib. 4. c. 5.*

(b) *Quanto satius est, ad contemplationem tot tantorumque beneficiorum reverti, & agere gratias quod nos, in hoc pulcherrimo domicilio, voluit secundas fortiri, quod terrenis praefecit. Sen: de Ben: l. 2. c. 26.*

ność, ażeby się sam dobrowolnie na służbę Stworcy swojemu poddał, y tym środkiem na wieczną sobie zasłużył chwałę, że często-kroć człowiek na złe teyże zażywa wolności, lubo by mógł Bog przez swoją Włzechmo-ćność niedozwolić mu tego, nie chce jednak, z niepojętey swojej ku niemu Dobroci. Nie chce zgoda, raz danej człowiekowi odbierać wolności, która jest nayznakomitszym darem, y naycelniejszyą jego godnością, y która ie-ćna, pierwsiży wszystkim jego zasługom, szacunek sprawia y nadgrode. Bez niej, równie cnota iak grzech, nie mniej zasługa iak wina, tyle nagroda iak kara, bydź ordynaryinie, żadną miarą nie mogą. Jako to zwięźło wy-raża Polignac:

Quod si hominem, melius peccare hand posse fuisse?

Dic hominem melius, sine libertate, futurum.

Nam, bene vel male agat, fuerit si liber, oportet.

Si non liber erit, sed vi cogente feretur,

Nec bene, nec male aget: quavis bona vel mala fiant.

Si vitium nequit esse, nequit consistere Virtus. (c)

Będąc do tego, wolność, wrodzoną Człowie-ka rozumnego własnością, chcąc mu ją odebrać, wraz by go zniszczyć, czyli całego w nic by potrzeba obrocić. Co iako tym bardziey Boską nam pokazuje dobroć! tak ani naydoskonalszey jego bynajmniej nie ubliża Swiętobliwo-ści. Grzech albowiem każdy, cał ludzkie, a nie Boskie jest dzieło: Bog go, iak nie więcey,

Oz

nie-

(c) *Anti-Luer: lib. 9. v. 713.*

nienawidzi, y surowo, iezeli nie w tym, to w przyślijm karze życiu. Właśnie tak się ma Bog względem złego wolności ludzkiej życia, iak się ma dobry Oyciec, który kochanemu synowi miecz iedynie na obronę daie, a on go na zabicie siebie zapamiętały zażywa. Zgadł nawet Świątobliwość Boska, najmniejszego nie cierpi uszczerbku, że w stanie grzechu, ktorego by zniszczyć powinien, konserwuje Człowieka: czyni to w prawdzie, z powłzechney Dobroci y Opatrzności swojej, oczekuje łaskawie upamiętania y poprawy! z ciężkim áto!i, że tak rzekę, żalem, uskarża się na niego przez Proroka, *servire me fecisti in peccatis tuis!* (d) w grzechach nawet służyć ci musiałem! tym więklszy przeto go-dzien iesteś kary, *Perdito ex te.*

Przezorność tedy, Dobroć, Miśość ku człowiekowi, y Świątobliwość Boska, w tym się y owiżem nadewszystko wydaia, z czego ich zaślepieni nie uznaią Deisci. Nic nie maż cale, niepotrzebne na Świecie, nic nie maż złego y szkodliwego człowiekowi: procz własnych iego występku, procz iednych grzechu. (e) Człowiek bez grzechu, niczego się na tym świecie obawiać nie ma, w największych spokoynym iest zawsze niebezpieczeństwach: według, lubo w Pogańskich żyjącego błędach Horacyusza, który toż, w

Księdze

(d) *Isaie c. 43.* (e) *Sub Deo iusto nemo miser nisi mereatur. S. Aug: contra Julianum.*

Księżę I. w Odzie 22. zaczynającej się, *Integer viua scelerisque purus*, rozładnie wyznać y własnym ztwierdza przykładem:

Nieskazitelną, od wszelki zbrodni czystą,

Nie dba o puklerz, ni pocisk kończył,

Nie potrzebuie strzał, łuku, saydaku,

Maurow orszaku.

Czyli to Syrty, gdzie się Neptun froży,

Czy niebezpieczne Kaukazu wąwozy

Przebywa, lub gdzie w śród skał Hydasz płynie,

Włos mu nie zginie.

Ja wolen będąc, raz w Sabińskim lesie

Buam bezbronny, aż do mnie wilk drze się,

Gdy o Laladze nęcę, mey nadziei,

Uciekł w głąb kniei.

Tak zaś był straszny, iż równego zwierza,

Daunia marka dzielnego żołnierza,

Ani podobnych w pułczach monstrów dzika

Nie ma Afryka.

Postaw mnie w pośród okropnego stepu,

Gdzie zboż nie uyrzysz, winnic, ani szczepu,

Gdzie chmury zawsze, nigdy nie masz lata,

Na końcu Świata:

Albo na środku, gdzie zbyt nie gorąca,

Gdzie żadnych ziemi domów nie mająca:

Y tam bez winy, pędzić będę mile

Swobodne chwile.

Atoż to, z tey raczey przyczyny, Bożkim Deisci lekkomyślnie uwłaczają Przymiotom, iż, nie zważając y nie przenikając dobrze, porządku, końca, y własności rozmaitego stworzenia, wiele im się, niepotrzebnych, szkodziwych y złych na świecie, zdać rzeczy.

ZDA.

Z D A N I E V.

ZAdną miarą bydź to nie może, áżeby rozumu cokolwiek mający ludzie, z tych które ná świecie widzą, doznają, lub dochodzą rzeczy, Boskich nie tylko przeczyć Attrybutow, ále y naymaieysze mieć mogli o nich powątpienie. W nich samych jest, niedowiarstwa y bluźnierstwa ich zródło. Własna ich pycha, płochość y rozwiezłość rozumu, iedyną jest bezbożnych onychże sentymentow przyczyną: kiedy, wymyślne na samey fundujące się rozpuście maxymy, nad wieczne Religiy przekładają Prawdy, y fałszywą Swiata tego, którą są napoieni, dla dyfingwowania się od infzych, tchną we wżyskim Mądrością, według niey za zwyczaj wżysko y gadają y czynią. Nayświętsze, od Pogan samych szacowane Cnoty, y owżem Boskie nawet Prawa, za omamienie z dzieciństwa, y za próżne Duchownych osob udują wymysły: Namiętności zaś wżyskie y naywiększe zbrodnie, pięknemi Cnot nazywają imiony. Zazdrość naprzykład u nich, jest chwalebłą emulacją: Lubieżność, jest galanterią: Zdradzieckie oszukanie, jest rofstropnym dowcipem: Nieszczerłość, jest potrzebną polityką: Nienawiść y zemsta, jest stateczną wielkiego umysłu wspaniałością. Godzi się według nich, gdyby też najszkodliwsze bliźniemu, byle sztucznie, popełniać kłam-

kłamstwa : gdyż zaraz na to, powszechnie między sobą, przytaczają przyśłowia, *Pukbrè mentiri, non est peccatum*, pięknie zklamać, nieznacznie oszukać, nie maż grzechu. Godzi się bez skrupułu, w wielu okolicznościach iakieżkolwiek y Boskie y Kościelne przestąpić Prawa : bę publiczną (lubo nie do rzeczy,) za sobą mają ustawę ; *Necessitas frangit Legem*, potrzeba łamie Prawo. Co się chce y co się naturalnie podoba ; wolno według nich uczynić : za wrodzoną wszystkim utrzymując maxymę, *Quod libet, licet*, co się podoboba, to się godzi. Wolno według nich, bezcenami już to słowy, już to sprawami, nayniewinnieysze gorzyć osoby : ponieważ ; (na złe, święte nawet obracają słowa !) ponieważ sam Chrystus powiedział, *Necessè est, ut eveniant scandala*, potrzeba ; ażeby się trafiały zgorzienia. Wolno mścić się y za swoje oddać : gdyż Ewangelia sama, (iako ją niegodziwie sobie tłumaczą,) przyznaie ; *Quid mensurâ mensi fueritis, eadem remetietur vobis*, iaką miarą pożyczycie ; taką wam oddadzą. Ktorą to przewrotną, bezbożnych tych mądrość, rzetelnie S. Grzegorz Papież (c) opisuje : *Hujus Mundi Sapientia est, cor machinationibus tegere, sensum verbis velare ; quæ falsa sunt, vera ostendere : quæ vera sunt, falsa demonstrare*, Świata tego Mądrość iest, co inszego mieć w sercu, a co inszego w myśli, inaczey myśleć i

inaczey

inaczej mówić; co jest fałszem, za prawdę udawać: a co jest prawdą, za fałsz utrzymywać. *Hec nimirum* (mowi dalej,) *usu à juvenibus scitur, hæc à pueris pretio discitur; Hanc qui sciunt, ceteros despiciendo superbiunt!* Y tey-ci to modney Mądrości z obcowania uczą się dzieci, tey Młodzi przez kosztowne peregrynacye nabywają; tę ktorzy umieją, drugimi gardząc pyłając się nad intych wynoszą. Pycha zgola y rozwiozła rozumu ambicya, ażeby się z powolnym, ślepo wszytkiemu wierzącym nierównać pospolstwem, y żeby się nayuczeńszym osobom upornie oprzeć y w oczywistej sprzeciwić prawdzie, iedynym jest bezwstydnym ich wykrętow y bluznierstw początkiem. Aże ludzie, z natury do złego bardziey niż do dobrego są skłonnieysli: Mądrość ta głupia, (iako ją mianuie Paweł S: Mądrość tego świata głupstwem jest u Boga, (f) szerzy się potym iak morowe od iednych do drugich powietrze, iuż to przez fromotne takowe, osobliwie przy dzieciach dyskurfy, iuż to przez zaraziwe, mianowicie na wolności w Cudzych kraiach, z bluzniercami takimi towarzystwo.

Fundament zaś, y generalne mniemanych tych Mędrków jest axioma: W nic niewierzyć, czego rozumem pojąć nie można, ponieważ co jest nad rozum, tym samym jest (mowią.)

(f) Sapientia huius mundi, stultitia est apud Deum.
1. Cor: 3.

(mowią.) przeciw rozumowi y szczerym fałszem. *Quod est supra rationem, est contra rationem.* W czym, iak się oczywiście myślą, y zuchwale istotney Boskiej ubliżają Prawdzie, ktoż nie widzi! Naprzod, gdy to tylko wierzą, co rozumem poymują, tym samym nic całę nie wierzą: wierzyć bowiem nic inszego nie jest, tylko to, czego rozumem pojąć nie można, (átoli na fundamencie, że to Bog, który się mylić y nikogo oszukać nie może, wyraźnie objawił,) za nicomylną uznawać prawdę; á zatym, nad obmierzłych Żydów y ośtatnich ná świecie Pogan są gorzszemi, ktorzy, lubo temu co my wierzymy nie dają wiary, uznając iednak naturalnie, iż żadna bez wiary bydz nie może Religia, mają swoje iakieżkolwiek są, ktorym zupełnie wierzą y ktorym chętnie swoy poddają rozum, tajemnice. Do tego, czyż podobna, żeby to tylko, co można rozumem pojąć, było prawdą? czyż Bog, (ktorego Jęstności przeczyć nie mogą,) niekończonych w rzeczy samey nie ma Przymiotów: czyż nie jest w sobie nieograniczony? w gorze nad niebem jest Bog, bez wierzchołku! pod ziemią za niebem jest Bog, bez dna! po stronach w okolicy za niebami jest Bog, bez granic! czego iednak stworzoną dobrać myślą, y skończonym rozumem ludzkim żadną miarą ogarnąć y pojąć nie można. Czyliż w rzeczach nawet naturalnych, tak wiele iawnych nie
znay-

znayduie się prawd; które, nieśkończenie, skończony nasz przewyższają rozum? Na przykład, poznaliśmy że świat ten musiał swoy kiedyś wziąć początek! nie poymuie-my jednak, jakim sposobem, z niczego stać się co y bydź może! Poznaliśmy, iż Stworzy-ciel Świata, nigdy się nie począł, zawsze był od wiekow, nigdy bydź nie przestanie, za-wsze na wieki będzie: to jednak, nigdy, to zawsze, ta wieczność nieśkończona, bezden-ną, y cale niezgruntowaną jest dla rozumu ludzkiego przepaścią! Poznaliśmy, iż każda lub naymniejsza materyi partykuła na nie-śkończone dzielić się może cząstki: to jednak nieśkończenie, zawidym jest dla nas y nigdy niedościgłym labiryntem! Nie poznaliśmy, jakim sposobem magnes ciągnie do siebie że-lazo: z kąd morza przez tizść przybywa go-dzin y przez drugie szesć godzin onegoż ubywa: jakim sposobem lod elektryzowa-ny, parzą y z siebie wydaie ogień; y czyż dla tego te y tym podobne, oczywiste natu-ry skutki, że ich nie dociekamy, fałszem są y nieprawdziwe? A jeżeli w potocznych y naturalnych czyli przyrodzonych rzeczach, tak wielką rozumu naszego wewnątrznie czu-iemy szczupłość, coż dopiero, jak wiele y nierownie większych, nadprzyrodzonych bydź musi prawd, których dociec y poznać, cale jest, nayprzezorniejszym stworzonym do-wcipom nie podobna. Na koniec, fałsz jest

oczy-

oczywisty, ażeby, co jest nad rozum, tym samym było przeciw rozumowi. Nad rozum bowiem jest to, czego nie poznaliśmy jakim jest sposobem, żadnego jednak nie widzimy fałszu; *Przeciwko rozumowi* zaś, jest to, co poznaliśmy, iż żadnym byź nie może sposobem, y że rzetelnym jest fałszem y wyraźną kontradycyą. Y tak, nad rozum naprzykład jest, widzieć trupa wkrzestzonego, widzieć wodę przemienioną w wino, albo z kawała lodu wyrosłą w pośród zimy widzieć lilią; Widzieć zaś naprzykład, górę, bez żadney wkoło niziny, kiy bez końcow, albo cyrkuł czterograniasty, co żadną miarą byź nie może, fałszem jest y przeciwko rozumowi. Święte więc Wiary naszej Tajemnice, iako to, że Bog jest w naturze jeden a trojaki w osobach, że Syn Boski stał się człowiekiem, że tenże Bog-człowiek jest istotnie pod przymiotami chleba y wina, że nas wieczna po śmierci albo nadgroda albo kara czeka, y insze tym podobne, są w rzeczy samey nad rozum: inaczej, nie były by tajemnicami, ani by wieczney dla nas nie miały zaślugi, (g) dla ktorey, Wierni, (iako mowi Apostoł,) wszyscy swoy zniewalają rozum, *redigunt in captivitate omnem intellectum, in obsequium Fidei*, słowom Boskim bardziey, niżeli iakie-muś na pozor niezdawaniu się, rozumnie y mądrze

(g) Fides nullum habet meritum, cui hu mana Ratio præbet experimentum. S. Greg: homil: 26. in Ev.

mądrze ufaiać, *Et rationale fit obsequium nostrum* Uznaymy, (wyznaie lubo Poganin Cyccero,) uznaymy, iż Bog coś może, czego my dociec nie możemy: *Demus, Deum aliquid posse, quod nos fateamur investigare non posse.* (h)

Wszakże, dwa tylko, powiżech nie mówiać, do poznania prawdy, mamy śrzodki, rozum nasz własny, y świadećtwo inższych, to iest, Umieiętność, y Wiare. Naprzykład, że słońce świeci, a ziemia nas nosi, że każda rzecz iest tym czym iest, a nie czym inższym, y inne tym podobne prawdy, poznaiemy rozumem; Ze zaś, był kiedyś Iuliusz Cesarz, albo, że iest teraz na ziemi miaśto Pekin nazwane, y niezliczone inższe, równie prawdziwe rzeczy, przez samo tylko ludzi innych poznaiemy świadećtwo. Y lubo naturalnie pragniemy wżysćko własnym poznawać rozumem, dla szczupłości iednak tegoż rozumu naszego, w więcey nierównie rzeczach na cudzey, ustney lub na piśmie, przedstawać musimy relacyi. A ieżeli Wiara Ludzka, (to iest, gdy na świadećtwie godnych ludzi zupełnie przedstawiamy,) nie tylko z własną zgadza się umieiętnością y rozumem, ale nam y owżsem iest koniecznie w tym życiu potrzebna: czemuż Wiara Boska, (to iest, gdy objawienia Boskie za nieomyłne uznaiemy prawdy,) z naszym się

(h) *Tusci* t. c. 22. Nihil deterius esse potest, quam velle Divinas res humana ratione discernere atque metiri. *S. Chrysest*

się nie ma zgadzać rozumem? czemu, y rozumemni razem, y wiernemi byź nie możemy? Zuiając naturalnie iż Bog jest, przyznać koniecznie bez najmniejszego wątpienia musimy, że cale nam jest nie podobna, nieograniczone to y niezgruntowane Doskonałości które się w nim znaydują, mōrże, nikczemną wkoło obeyść y zmierzyć myślą, ieżeli nam sam, niektore z nich przynayinniey, z szczegulney swey nieobiawi dobroci: a zatym cokolwiek nam, ile wiemy, raczył obiawić, to wśyftko, (nie tylko z wdzięczności y z wrodzonego, które mu od nas należy, posłuszeństwa, lecz oraz z niezawodney o wieczney jego Prawdzie pewności.) z poszanowaniem, z ochotą, y iak naywiększą przyimować powinniśmy uniżonością. (i) Zwłaszcza, że wiele Religią naszą składających rzeczy, ktorych nas Pilno Święte iak w Starym tak w Nowym naucza Testamencie, Platon y wielu innych Filozofow, Poeci nawet, y inni Pogańscy Authorowie, samym naturalnym rozumu doszli światłem, iako to, że Bog jest, że Bog w naturze jest ieden, że Bog z niczego w czasie Swiat ten stworzył, że Dusza nasza jest nieśmiertelna, że jest Niebo dla dobrych,

- (i) Quippe Deum docili sic mente sequamur, oportet,
 Ut quidquid credi velit, id credamus: origo
 Nam Veri est: & si mendax, jam non Deus esset;
 Tum, quidquid fieri velit, id faciamus: ab omni
 Nam famulos nutu Domini pendere fatemur.
 Atque hæc tota est Religio. *Anti-Lucr: l. 9. v. 1087.*

brych , a dla złych Piekło , y niektóre insze Wiary naszej Artykuły : które w księgach ich, iak może naydoskonaley opisane, nie bez wewnętrznego budowania się, wyraźnie czytamy.

Lecz na to , nie mając co inszego , niewierni odpowiadają Deisci , iż, Człowiekowi w tym życiu dosyć jest, ażeby był poćziwym, Poćziwym zaś bydź może bez Wiary y Religii. W czym oczywiście kontradycują sobie. Coż bowiem, według Arystotelesa, jest, bydź prawdziwie poćziwym, tylko, tak się, iak Rozum y Prawo każe, sprawować? więczey zaś po nas, nad to samo, Wiara y Religia nie wyciąga. Niech każdy, nie to, co namiętność lecz co zdrowy dyktuje Rozum, nie to, co rozpusta, ale co Prawa mianowicie Boskie, czynić każą, czyni: tym samym, (iędno, nierozdzielne będąc od drugiego,) y prawdziwie Poćziwym, y Wiernym, będzie. Ktorzy zaś we wszystkim, bydlęcym swym dogadzaią passyom, ktorzy, co jest dobrowolne umartwienie, nie tylko nie wiedzą, ale y owszem szydzą z niego, ktorzy żadnych nad sobą, ośobliwie do wiecznego prowadzących błogosławieństwa nieuznaią Praw, ktorzy, z wszelkich od złego hamulcow, z wszelkich, miłości Boga y bliźniego warujących zakazow, iak z wymysłnych na dzieci nasławiają się postrachow: ci, zarowno, ni

Wiary,

Wiary, ni Poćziwości nie mają. (k) Prawa
 wszystkie, iak od Boga, tak od ludzi namie-
 stniczą iego mających władzę, do zachowa-
 nia nam podane, na naturalnych Prawach,
 to jest, na zdrowego sentymentach rozumu,
 fundują się: iako to, sam nam dyktuje ro-
 zum, że śny powinni kochać nadewszystko,
 czcić, y wielbić Boga: bo od niego istotnie,
 z tym wszystkim co mamy, jesteśmy; że śny
 się go bać nadewszystko, powinni: bo nas iak
 w tym życiu tak po śmierci wiecznie karać
 może; że śmy, temu, co nam ku naszemu zba-
 wieniu raczył objawić, z wszelką wierzyć po-
 winni submitły: bo iak mylić się, tak nikogo
 nie może oszukać; że śmy bliźniego iak siebie
 samych powinni kochać: bo co chcemy, aże-
 by nam drudzy czynili, toż samo dla drugich
 mamy czynić, a czego nie chcemy, ażeby nam
 czynili inni, my tegoż innym czynić nie po-
 winni; Na tych zaś, y tym podobnych, Ro-
 zumu y Praw wszystkich, maxymach, Święta
 Wiara, y cała nasza funduje się Religia. Woła
 przeto na takowych pyśno głupich Niedo-
 wiarkow rozumu tylko oświecony światłem
 Persiusz,

(k) Quid vilius infeliciusque homine, cui sua si-
 gmenta dominantur? *Plinius*. Virtus est vitium fuge-
 re, & sapientia prima stultitiâ caruisse. *Horat: lib. 1.*
Epist: 1.

212 ROZM: III. o Boskich Przymiotach
Persiusz, (l) (co samo, wierszami także, S.
Prosper, wyłożył:)

*Ite ipsi in vera penetralia Mentis, & intus
Incisos apices & scripta volumina cordis
Inspicite: & gentam nobiscum agnoscite Legem.
Nam quis erit, modò non pecus aut non bellua ponti,
Qui vitii adeò stolidè oblectetur apertis,
Ut quod agit, velit ipse pati? Mendacia fallax,
Furta rapax, furiosum atrox, homicida cruentum
Damnati: & in machum gladios dstringit adulter.
Ergo omnes una in vitam cum Lege creati
Venimus, & fibris gerimus, quæ condita Libris. (m)*

To samo po Poisku:

Wnidzcie w siebie, y myśli rozstrząśniycie skryte,
Jak, Boskie mamy Prawa na Duszy wyrzute.
Jak nikt, choćby w nim była iak naygorzsa żądza,
Tego sam cierpieć nie chce, co drugim wyrządza;
Kłamstwo szalbierz, złodzieystwo zdzierca, złość nieczbo-
Y cudzołożstwo w drugich gani cudzołożnik. (żnik,
Zgoła, wrodzone nam są życia obowiązki:

Święte mamy w nas Prawa, których uczą książki.
Atheistkie tedy mniemanych Deistów fen-
tymenta, skutkiem są. Mądrości Światowey, y
zbyteczney ich w własnym rozumie ufności,
tak, że to wszystko, (bez względu nawet na
tyle

(l) *Discite vos Miseri, & causas cognoscite rerum:
Quid sumus, & quidnam victuri gignimur? ordo
Quis datus, aut metæ quàm mollis flexus, & undæ?
Quis modus argento, quid fas optare, quid asper
Utile nummus habet? Patriæ, carisque propinquis,
Quantum elargiri deceat? quem te Deus esse
Iussit, & humana qua parte locatus es in re?
Disce. Persius Satyr: 3.*

(m) *Opusc: de Providentia Dei.*

tyłe rzetelnych Prawd, które Bog sam obia-
wił,) fałszem iest u nich, czego błahym, y
namiętnościami opanowanym, pojąć nie mo-
gą rozumem.

Z D A N I E VI.

Niechay iak chcą uśluiać, nie mogą tego
jednak nie uznawać Deści, iż lubo nie
wszystko iest iawne y oczywiste co Bog obia-
wił, oczywista iest atoli, że cokolwiek obia-
wił, co nam tylko do wierzenia y zachowania
podał, wszystko to, nieomylną bydz musi
prawdą, y że temu wszystkiemu wierzyć, to
wszystko zachowywać, z nieskończoną po-
winniśmy submissyą. Jak tylko bowiem sie-
bie samego poznać człowiek, natychmiast po-
znać Boga, a skoro tylko poznać Boga, na-
tychmiast go poznać doskonałego we wszy-
stkim, y że mu bydz posłusznymi y całym
służyć życiem wszyscy powinni ludzie, oczy-
wiście uznać. Nie tak tedy ztąd Deści tak
żyją, iakoby Wiary, Prawa, y Boga nie było, iż
to nie iest oczywista rzecz, że cokolwiek Bog
do wierzenia y zachowania podał ludziom, w
to ludzie wierzyć, to zachowywać powinni: ale
raczey ztąd, iż nie iest oczywista, że to wszy-
stko, Bog zapewne á nie kto inszy, do wie-
rzenia y zachowania podał, w co Chrześcianie,
koniecznie wierzyć, y co pod zgubą wieczną
zachowywać obowiązani wszystkich bydz
twierdzą ludzi, y za iawną utrzymuią oczywi-
P stość.

214 ROZM: III. o Boskich Przysmiałach
 stość. Wszystkie, które dotąd były y są na świecie Religie, politycznym są (mowią,) oświecenijszym y inszemi władnących ludzi wynalazkiem: z tey szczegulnie przyczyny, ażeby, poddany sobie lud, tym w większey iedności, w posłuszeństwie, w dobrym porządku, y w ustawicznocy utrzymywali boiaźni. Zeby zaś wynalezione od nich wyroki y Prawa, tym w lepszym były pożądanowaniu y obśerwie, że od samego podane są Boga, że z Nieba nieomylnie swoy mają początek, boiaźliwemu y nic dobrze nie rozstrząsającemu, łatwo wyperswadowali Ludowi. Y tak, u dawnych Grekow, (przykładami tego dowodzą,) Minos Jowisza, a Likurgus Apollina, Prawyich, Religiy tyczących się, uczynili authorami, które oni sami, dla wewnętrzznego swych, ten Spartanow, a tamten Kretańczykow, wymyślili dobra. Numa Pompiliusz, przed Rzymianami udał, że mu Nymfa Bogini to objawiła, cokolwiek do zachowania, względem wielbienia Bóstwa y duchownych ustanowił obrządkow. (n) Sławny impostor Mahomet zmyślił, że wszystko czego w Alkoranie nauczał, od Anioła Gabryela z Boskiego mu podane było rozkazania: a pierwszy jego naśladowcy za rzecz pewną udali, że oryginał tegoż Alkoranu na Boskim w Niebie znajduie się sienie. Nic więc nad to pewniejszego nie masz, (wnoszą z tego,) iako, że

to

(n) Dionys: Halicarn: Antiqu: Rom: l. 2. num: 92.

to wszystko, co Bog objawił, jeżeli co objawił, wierzyć y zachowywać potrzeba: ale to nie jest pewna, że to Bog sam, już to przez Mojżesza y innych Proroków, już to przez Chrystusa y jego Apostołów, niezawodnie objawił, co Chrześciane powinniście w materii Religii wierzyć y zachowywać zwykli.

Gdyby, bezbożni ci ludzie, tyle sobie przynajmniej dali czasu, ażeby Piśmo S. na którym cała nasza funduje się Religia, z dobrą przeyrzeli uwagą: uznaliby nieuchybnie, iż toż Piśmo S. nic innego nie jest, tylko naprzód, zebranie y przypomnienie Prawa Natury. Po niepisanym albowiem, przez około dwa tysiące lat trwającym, Natury Prawie, pisane nastąpiło Prawo, pewnie nie przeciwnie naturalnemu rozumowi, ale raczej naturalny wspomagające rozum, y iemu do swych pamiętania powinności potrzebne. (o) Przydane są do tego w Piśmie, początki Narodu ludzkiego y dalsza Ludu Bożego historia: aby ludzie rzetelnie informowani byli, z kąd się ludzkiego Narodu wzięły Prawa, y iako od Boga authora pochodzą. Zawierają się w nim tudzież, Tajemnice y Proroctwa: bo człowiek samym naturalnym rozumem nie

P2 mogł

(o) Est quidem vera Lex, diffusa in omnes, constans, sempiterna. Huic Legi non abrogari fas est, neque derogari in hac aliquid licet, neque verò aut per Senatū aut per Populū solvi hac Lege possumus: quæ, tūc non incēpit esse, cū scripta est, sed tūc cū orta est: orta est autem cum Mente Divina. Cic: lib. de Legibus.

mógł doścignąć, co do iego zupełney szczę-
 śliwości potrzeba: potrzebna mu więc była, ro-
 zum iego przewyższających rzeczy, rewelacya.
 Człowieka bowiem, dwoiście uważać trzeba: y
 iak mieszkańca w tym życiu na ziemi, y iak
 przeznaczonego y stworzonego do szczęśli-
 wości wieczney; Te tedy prawdy, które się
 doczesnego życia y ludzkiej tykają społe-
 czności, mógł człowiek doysć y doszedł siła-
 mi naturalnego rozumu, lubo z wielką niepe-
 wnością, gdyż rozum ludzki łatwo y w tym
 pobłądzić może, kiedy innego przewodnika nie
 ma: lecz, tymże samym rozumem, tych, które
 do wiecznego iego należą szczęścia, dociec
 Prawd nigdy nie mógł, gdyż te wyższego są y
 nadnaturalnego porządku, są nad natury sferę.
*Nisi alius nobis (wyznał to nawet Plato,) longē
 tutior securiorque occurrat modus, qualis profecto
 foret aut promissio, aut Revelatio Divina, cuius
 muniti praesidio, tanquam navi optimè instructa. Et
 nullis periculis obnoxia proVecti, emensō vita huius
 curriculō felices fortunatique quiescamus. (p)*
 Mogł naprzykład, naturalnym człowiek do-
 ciec rozumem y dociekl, że iest Bog Swiata
 y iego Stworzyciel: Ale nie mógł bez wyż-
 szego dociec światła, co za ostatni iest iego
 koniec, to iest, że Bog sam na wieki ostatnim
 iest celem y błogosławieństwem iego wie-
 cznym. Widziemy to oczywiście w mądrych
 księgach Cicerona *de Finibus*, iak wielu nay-
 większych

(p) *In Phadone.*

większych w świecie sentymenta przywo-
dzi Filozofów, szukających na jaki czło-
wiek stworzony jest koniec: ktorzy chociaż
wiedzą, y dowodzą, że jest Bog jeden wzy-
śkiego Stworzyciel, żaden iednak na tę pra-
wdę nie napadł, żeby Bog był ostatnim czło-
wieka końcem. Lecz iedni (jakośmy to w
przeszley o *Uszczęśliwieniu Człowieka* wyra-
zili Rozmowie,) rokoszy y zupełne w tym
życiu uspokojenie umysłu, drudzy, ktorzy z
między ich naylepiey, myśleli, Cnoty, to jest,
życie cnotliwe, za ostatni Człowieka nazna-
czali koniec, atoli y ci, (jako S. Augustyn
zważa,) środek wzięli za koniec, bo Cnoty
są środkiem do dostąpienia ostatniego koń-
ca, ale nie są końcem ostatnim, cnoty, re-
kompensy czekają, ktorych nadgroda istotna
y naywiększa jest, wieczne osiągnięcie Boga.
Sam więc przez się rozum ludzki, wyższym
nad naturę nie oświecony światłem, nie po-
znał y nie mógł poznać ostatniego swojego,
dla ktorego stworzony jest końca. Mogł
człowiek, iedno wnosząc z drugiego, przyro-
dzonym poznać rozumem, że Duch w ciele
ludzkim nieśmiertelny jest, iako tego nay-
mędrsi Pogańscy Filozofowie dociekli y na to
się generalnie zgadzaia: Ale bez wyższego
oświecenia nie mógł dociec, co zapewne, gdy
z ciała wynidzie, z tym się nieśmiertelnym
dziać będzie Duchem. A nawet y ta sama,
o nieśmiertelności Duszy ludzkiey, opinia, o-
pinia

pinia tylko była, y u naymędrszych Filozofow bardzo rozumna, bardzo do wiary podobna, lecz nie bez iakieys o niey u tychże samych Filozofow wątpliwości, czego się każdy we wszystkich ich doczyta pismach. Do zupełnego więc tey prawdy docieczenia, potrzebna była człowiekowi moc y światło rewelacyi, aby go od wszelkiej, o nieśmiertelności jego, wątpliwości uwolnić mogła. Mogł poznać rozum ludzki wszystkie Cnoty Moralne y powinności swoje, tak do doczesnego życia jego uszczęśliwienia, jako do ludzkiej społeczeńności, zobopolnie należące: Ale nie mógł dociec prawdziwego tychże Cnot końca y nagrody, nie mógł dociec, cnot y dobrowolnych występku skutku, to jest, swoiey szczęśliwości lub nieszczęśliwości wieczney. Bo lubo wielu Pogańskich Mędrcom opisywali, iakieś nadgrody y iakieś kary po teraźniejszym życiu, których mogli podobno y naturalnym nieco dochodzić, y wnosić ie rozumem, to jest, że dobrze uczynki muszą mieć iakąs od Boga nadgodę, a złości y niecnoty muszą mieć iakąs karę: mogli też, tę o nadgrodach y karach po śmierci, wiadomość partycypować od Ludu Bożego y z dawney Tradycyi, która od Oycow Narodu ludzkiego wyszła: Lecz te, o nadgodzie cnoty, y karze grzechow, mądre zdania, ani powszechne ani pewne y niewątpliwe u Pogan były, szły tylko z rąk do rąk, iako rozumne y przy-
stoyne

stoyne opinie. Trzeba więc było, żeby nad-
naturalna Rewelacya dostatecznie utwierdzi-
ła Narod ludzki w tak potrzebnych dla nie-
go prawdach. Jawnie się tedy ztąd pokazu-
je, iż siły przyrodzonego rozumu ludzkiego
wystarczały dołyć do poznania naturalnych
rzeczy życia się doczesnego tyczących, ale
bez światła Rewelacyi niewystarczały nigdy
do poznania tego, co do nieśmiertelney
y wieczney człowieka szczęśliwości należy.
A ponieważ nieśmiertelność Duszy ludzkiej
odrzucać, byłoby to czynić y przeciw na-
turalnemu rozumowi, y przeciw zgodnemu
nawiększych y najmędrzych, choć Wiarą
nieoświeconych Filozofów zdaniu, ile sam
nawet nie może nie wyznawać Lukrecyusz:

*Cedū enim retrō, de terrā quod fuit ante,
In terram: sed quod missum est ex Aetheris oris,
Id rursus Cali fulgentia templa receptant:*

Jako to w dalszey osobney przełożemy Ro-
zmowie; Nierozumna przeto jest rzecz, mniemać,
aby człowiek (zwłaszcza w stanie Ikazioney na-
tury,) nie miał potrzebować wyższego świa-
tła nad siły naturalnego rozumu, do pozna-
nia tych rzeczy, które go po śmierci czekaiz,
y do poznania środków y sposobow ktoremi-
by mógł doysć do wiecznego szczęścia, a u-
niknąć wiecznego nieszczęścia. Ani oraz
żadną miarą nie można rozumnie negować,
aby Bog, który Duszę ludzką, nieśmiertelną
stworzył, z dobroci y sprawiedliwości swojej
obo-

ROZM. III. o Boskich Przymiotach
 obowiązany nie był, obiawić iey, y dać iey
 światło wyższe, którego iey, naturalny, mia-
 nowicie namiętnościami przyćmiony nie u-
 życzka rozum, do niewątpliwego poznania, y
 swego wiecznego końca, y szrodkow do nie-
 go: inaczey, nie byłby Bog (co bez blu-
 żnierstwa mówić się nie godzi,) ani dobry
 Stworzyciel, ani sprawiedliwy swojemu stwo-
 rzeniu nieśmiertelnemu Prowizor. (q).

Te zaś Obiawienie Boskie, to nadprzyro-
 dzone światło tak istotnie Człowiekowi po-
 trzebne, (procz naturalnego Prawa y pier-
 wszych onegoż zachowania y przestępstwa,
 przykładow y skutkow,) Piśmo S. zawiera
 w sobie. Czego, gdyby inższych nie było
 dowodow, dostateczną jest próbą, ten tak
 własny słow y iakis mowienia y wyrażenia
 się w nim sposób: ten w nim prostoty, szcze-
 rości, y prawdy niepozłakowany charakter:
 ten styl cale nie na ludzkiey mądrości, *non in*
persuasibilibus humana sapientia verbis, (r)
 gruntuiący się, lecz im prostszy, tym coś oś-
 bliwleżego, nad wszystkie na świecie księgi,
 do

(q) Postquam Divina fors in hominibus longo ab-
 usu, crebrisque mortalium rerum affectibus inquinata
 evanuit, mosque humanus praevaluit, quod rectam ad
 Beatitudinem viam inspicere non valebant. Tunc
 sancte Deus Deorum Jupiter, qui regit omnia Legibus,
 quique potest haec talia cernere, cum depravari gene-
 rosam stirpem animadverteret, Leges sapientissimas
 renovavit & auxit, &c. *Plato in Critia.*

(r) 1. *Corinth.* 2.

do skonwinkowania rozumu y serca, mający w sobie; że chyba tylko, pyśnym y bezbożnym Mędrkom, (przed ktoremi, na pychy ich karę, gust takowych rzeczy ukryty jest, *à sapientibus & prudentibus hujus saeculi*, (s) słowa te Boskie bydź do smaku nie mogą. Rozumom zaś, swemu iak należy poddającym się Bogu, nic nad nie, miłszego, nie mędrszego, nie wspanialszego, nie prawdziwszego zdawać się nie może.

Ale zważmy, iaką mocą y powagą, iakiemi racjami, ci (ile sami o sobie pyśnie y proźnie mniemają,) mądrzy ludzie, to na nas wymagają, abyśmy, od Moyżesza począwszy, całe Piśmo S. za Boskie mieć prześłali Wyroki. Piśmo S. nic innego (mówią,) nie jest, tylko wymysł ludzki: Moyżesz y inni Patryarchowie y Prorocy, Chrystus nawet y jego Apostołowie, byli to politycy, imposterowie, mamiaciele. Probuycież tego? przytoczcież najmniej przynajmniej tego dowód, o! mniemani Mędrzy? masz nam to bydź na tym dosyć, że iako Pythagorowie iacy, *ipsi dixerunt*, że wy tak powiadacie, tak rozumiecie, tak twierdzicie, iż to nie są Święte Słowa Boskie? O Ksiąg tych świętości, że są Duchem Boskim spisane, perłwazy, od około pięciu tysięcy lat, przez niezliczonych prawdziwie wielkich y Świętych ludzi podana jest

ieſt Światu: (t) y ta perſwazyja do naſzych ieſt ſtatecznie doprowadzona wiekow! Coż to proſzę za kredyt, tych nowych ludzi, w rozumie miękich, w nauce miernych, w rozumieniu o ſobie dumnych, w paſſyach y obyczaiach rozwiozłych, w cieieſności y rozpuſcie życie pędzących: coż to za kredyt mówię tych ludzi, rzetelnie bez prawdziwey cnoty, bez żadney żyjących Religii? aby oni mogli Patryarchow dawnych Narodu ludzkiego, ludzi onych nayeelnieyſzych, nayoćciwieyſzych y nayeſwiętſzych Doktorow, Wiare y Świadeſtwa w każdym nam zoſtawione wieku, przeważyć, zaſłumić, y przeprzeć! Pierwſzego nad Moyſeſza, Piſarza y księgi dotąd Narod ludzki nie ma: żadna księga od Moyſeſza wieku, do naſzych nie doſzła czaſow. Moyſeſza więc hiſtoryja y Prawa Boſkiey y ludzkiey Mądroſci pełne, nappierwſza ieſt od tylu wiekow w caſym ſwiecie Księga, zawsze miana za ſwiętą y Boſkim dyktowaną Duchem. Ta prawda, wſzyſtkim uczonym ludziom y krytykom, ieſt doſkonale wiadoma, y niewątpliwie dowiedziona. (u) Coż tedy za racją mieć możemy, im

raczy

(t) Vid: *Joseph Antiqu: Judaic: & in Ap.* (u) Apud Judæos Moyſes A biao, acceptas a Deo Leges dare, præſeſerebat. . ut citius Populi ob rei excellentiam, Deum timore, Legibus obtemperarent. Diod: Sicul: Lib: 2. *de fabul: Antiqu: geſtis*, tit: *De Legum Inſtitutione.*

raczey wierzyć, a nie wierzyć nayuczeńszych y nayswiętszych od wiekow konsentowi ludzi? Czyliż oni Egypłskimi baśniami, Chińskimi Chronologiami, Amerykańską o ich Inkach Genealogią, od czterdziestu lub pięciudzieciąt tysięcy lat świat wypróbują stojać, przeciw Moyżeszowi Kronice o początkach Narodu ludzkiego? czyli oni dawniejsze pokażą wszystkich Narodów Epoki, nad czas po Potopie, tak iak go opisuje Moyżesz, y z którym się zgadza wszystko cokolwiek nayrzetelniejsi Historycy o poczynających się y rolnących Narodach y Świata zaplemieniu pisali? Prawdy te Moyżeszowe, wiek wiekowi podać: z nich mamy, cokolwiek o stworzeniu y rozmnożeniu Narodu ludzkiego, mieć światła y wiadomości możemy: tryumfując nad wszystkimi baykami, y wiecznie tryumfować będą.

Rozumiecie podobno, pretendowani Mędrkowie, że przez tę kalumnię, ktorey niczym nie możecie próbować, iużci powaga y świętość Książ Pisma S. upadnie? Wszakże kiedy co krytykując rozsądni Krytycy, na pokazanie fałszu, współ żyjących lub tegoż wieku cytując Authorow, konfrontując teksty y świadectwa Pisarzow: iako tego łatwo okazali na poka-

*Judaicum ediscunt & servant ac metuunt jus,
Tradidit arcano quodcumque Volumine Moyses.*

Juvenalis Satyr: 14.

Vid: Huetius de Prepar: Evang.

pokazanie impostury, Minosa, (w) Lykur-
ga, Numy, (x) Mahometa, y inszych. Wy
zaś, iakiegoż, wśpoł żyjącego lub po Moyżes-
zu albo y po Chryśtusie w krotce kwitnące-
go, produkować możecie Piśarza, abyście,
Prawdom iak Starego tak Nowego Testamen-
tu, fałszu dowiedli? Lecz rzeczenie pewnie:
Alkoran Mahometa, trwa, iuż lat przeszło
tyśiąc, y u Mahometanow zawżę był tey opi-
niy, że Bog go sam Mahometowi z Nieba ze-
śłał: ieżeli więc ta dawność y stateczne Ma-
hometanow mniemanie, że to ieść Boskie dzie-
ło, nie powinny konwinkować nikogo o Al-
korana świętości, toć też same, za Moyżesza
y innemi Piśma S. Księgami, dawności y tra-
dycyi racye, o świętości tych Księg nas kon-
winkować nie mają. Tylko że ta kompara-
cya, oczywiście ieść w sobie fałszywa. Sam
albowiem Mahomet przyznał Piśmu Święte-
mu świętość y Boską powagę: to tylko lek-
komyślnie twierdził, żeśmy w wielu rzeczach
Boskie te poodmieniali Słowa, lekkomyślnie
mowie, bo bez najmniejszey rozumney
proby; Stworzenie zaś Swiata, Adama,
Ewę, Ray, Patryarchow, potop, rozple-
nienie Narodu ludzkiego, Abrahama, Izaaka,
Dawida, Joba, y innych Oycow S. y Proro-
kow, Chryśtusa iako Messyasza, Narodzenie

Jego

(w) Vid: *Arist. l. 2. de Republ. c. 10. & Diodor: Sicul. l. 2. de fabul: Antiqu: gestis.* (x) Vid: *Plutar: in Lucurgo, num: 4. & in Numa, num: 3. & 7. Item Livius l. 1. Decade 1. &c.*

Jego z Panny Maryi, w Niebowstąpienie, y przyszłe Jego na Sąd ostateczny przyście, Czyściec, piekło, y niektóre inne Ewangeliczne Prawdy, nie zkąd inąd tylko z Pisma S. wzięte, y sam ćzić, y naśladowcom swoim, z uszanowaniem zupełnym ćzić y wierzyć, nakazał. Na iego zaś Alkoranu wymyśli czyliż nie mamy setnych współ lub wkrótce po nim żyjących Pisarzów? ktorzy zaraz impostury y fałsze iego odkrywali, y ktorzy nam o złym y obmierzłym, hypokryzyi pełnym życiu iego, dowodne zostawili świadectwa. Gdy tedy Mahomet sam z całą swoją Sektą Pismo Święte poczytał za Święte, gdy nic podobnego iak iemu, Moyżeszowi y innym Prorokom z naydawniejszych wieków gruntownie opponować się nie może: iego więc Alkoran choć dawny, jest prawdziwego Impostora dzieło, w siódmym Chrześcijańskim wymyślone wieku, y od samych tylko iego Sektaryuszów przyjęte; Moyżeszowe zaś y inne Pismo S. nie od Żydów tylko, ale y od wszystkich generalnie Chrześcian chociaż Żydowskiej Sekty nieprzyjaciół przyjęte, żadnymi (procz terazniejszych, y ieżeli kiedy byli Deistow,) o fałsz żaden nie atakowane wiekami, od samych szanowane Mahometanów, nie wątpliwą y nie poszlakowaną swoją prawdę ukazuje y świętość.

Dla ktorego Pisma S. y zamkniętych w nim Tajemnic y Praw objaśnienia, iako fa-

meo

me go są sprawą y dziełem Boga, uie chcę się tu y nie mogę z dalszemi dowodami rozszerzać, iż Chrystus Zbawiciel Swiata, który nam też Tajemnice y Prawa podał, prawdziwym był w Ciele ludzkim Bogiem: co nie tylko z Boskiej Jego Mocy y z Cudownych innych, rzetelnie w Nowym Testamencie opisanych Przymiotów, (y) nie tylko z wyraźnych Starego Testamentu świadectw, ale z samych nawet Pogańskich nieco się pokazuje Authorów. Procz Cycerona (z) gdzie Proroctwo Sybilli Kumeylkiej roztrząsa, procz Tacyta (a) y Swetoniusza, (b) Wirgiliusz, który blisko przed Narodzeniem Chrystusa pod Augustem Cesarzem żył w Rzymie, tak w Eklodze czwartej, o tym, pod ten czas mającym się stać człowiekiem, mówi Bogu: Przychodzi już czas od Sybilli Kumeylkiej przepowiedziany: zaczyna się Wiek wielki, w którym się Swiat odnowi. Sprawiedliwość, y krolestwo oneyże, wraca się

(y) Omnia quippe Elementa auctorem suum venisse testata sunt! Deum hunc, Caeli esse cognoverunt, quia protinus Stellam miserunt. Mare cognovit, quia sub plantis ejus se calcabile praeiuit. Terra cognovit, quia eo moriente contremuit. Sol cognovit, quia lucis suae radios abscondit. Saxa & parietes cognoverunt, quia tempore mortis ejus scissa sunt. Infernus cognovit, quia hos quos tenebat mortuos, reddidit. &c. S. Greg: Hom; 10. in Evang.

(z) Lib: 2. de Divinatione num: 110.

(a) Hist: l. 5 circa finibus

(b) In Nerone c. 40. & in Vespas: c. 5.

się na Ziemię. Rodzi się nowe Dziecię z
 wysokiego zefłane Nieba: który koniec żela-
 znym, a początek złotym przyniesie czasom.
 Sprzyiaj mu w narodzeniu, czysta Bogini
 Lucyno: twoy ci to panować zaczyna Apol-
 lo. (c) Y dalej wyraża: Ten Nowonarodzony,
 uasze zgładzi grzechy, y od wiecznego Na-
 rod ludzki uwolni strachu. Uznany będzie
 Bogiem, y w Niebie będzie z temi widziany,
 ktorzy heroicznemi w życiu celowali cnota-
 mi. (d) Y opisałwszy, iak będzie od Pasterzy
 y innych przyięty, do niego swą w duchu
 obraca mowę: O ukochany Synu Boski, wiel-
 ki Wielkiego Boga uczestniku, nie zadługo
 ci potrzeba będzie cudowne zacząć dzieła.
 Patrz, iak Świat cały twoiey potrzebuie pomo-
 cy: patrz, iak wszystkie stworzenia z bliskie-
 go twego cieszą się przyiscia. (e) Ale nie
 chcę

(c) *Ultima Cumæi venit jam Carminis ætas:*

Magnus ab integro sæclorum nascitur ordo.

Jam redit & Virgo, redeunt Saturnia regna.

Jam nova Progenies Cælo demittitur alto.

Tu modò nascenti Puero, (quo ferrea primùm

Desinet, ac toto surget gens aurea Mando,)

Castà fave Lucina: tuus jam regnat Apollo. (d)

Hoc duce, si qua manent sceleris vestigia nostri,

Irrita perpetuâ solvent formidine terras.

Ille Deûm vitam accipiet, Divisque videbit

Permissos herôas, & ipse videbitur illis. (e)

Aggredere ô magnos, aderit jam tempus, honores,

Chara Deûm Soboles, magnum Jovis incrementum.

Aspice convexo nutantem pondere Mundum,

Terrasque tractusque Maris, cælumque profundum:

Aspice, venturo latentur ut omnia sæclo.

Virgil: Eclog: 4.

chcę ja tu, mówię, zapamiętałych w niedo-
 wiarstwie Deistów, rzetelnemi samych nawet
 Pogan konwinkować świadectwy: bo jeżeli
 samemu, w Świętym iak Starego tak Nowego
 Testamentu Piśmie, nie wierzą Bogu, iakże
 temu mają, co ludzie napisali, dać wiarę?
 Jeżeli Święte Wiary nałzey Tajemnice y
 Prawa, które ich naybardzicy w życiu inte-
 resować powinny, szczerym są według nich,
 wymysłem y udaniem, toć tym bardzicy (o-
 czywiście zatym idzie,) cokolwiek w Histo-
 ryi lub w innych dawnych czytamy księ-
 gach, za baśnie, y wszystkich naygodniey-
 szych wiary, za potwarcow osądzą Autho-
 row.

Jedną przez moment uwaga, iedney roz-
 strąszenie prawdy, którey żadną miarą
 przeczyć nie mogą, oczywiście ich gromi, y
 iasniey nad słońce, nie już błąd, ale złość
 ich y dobrowolną pokazuje ślepotę. Wszakże,
 Wiary Chrześcijańskiej Tajemnice y Prawa,
 były kiedyś opowiadane ludziom: y ludzie
 im wierzyli, y poddali się zupełnie. Uwie-
 rzeli zaś im, nie w iednym tylko mieście, nie
 w iedney Prowincyi, ale we wszystkich pra-
 wie świata częściach: Skoro tylko, według
 przepowiedzenia Niebieskiego Mistrza, do ro-
 żnych na ziemi Narodow, głos zaszedł E-
 wangeliy, natychmiast wszystkie prawie kra-
 je, wszystkie miasta, Prowincye y Krolestwa,
 wiernemi Chrystusa napędnione zostały U-
 czniami.

czniami. A co większa: Uwierzyli im, nie pro-
ste tylko pospolstwa, nie tylko dzikie, grube
y nieumiejętne ludu gminy, które częstokroć
łatwo omamić y zwieść można, ale nayspier-
wsze rozумы, naywiękși Mędrcomie, głębo-
ką umiętnością y doskonałym rzeczy prze-
niknieniem zalzczyceni Mężowie. Czytać
tylko, nieporównane pierwszych Oyców
Świętych dzieła, zważyć obfzerność y głębo-
kość ich nauk, przezorność y wyśokość ich
myśli, moc y niezbitość ich racyi, iasność y
rzetelność ich zdania: a nieomylnie przyznać
potrzeba, że żadną miarą z takowych nie by-
li liczby, którzy ślepo, bez zważenia y roz-
strząśnienia dobrze rzeczy, wszyſkiemu wie-
rzą, którzy się snadno ufudzić, oszukać, y
omamić dadzą. Nie dosyć na tym. Uwierzy-
li im, nie tak, będąc o tym z dzieciństwa y z
edukacyi upewnieni, iako raczej, przeciw
wszelkim z dzieciństwa y z edukacyi omamie-
niom: Coż bowiem ta niezliczona pierwszych
Chrześcian była liczba? tylko Paganie, w
Niedowiarstwie urodzeni, w grubym wycho-
wani y należycie utwierdzeni Bałwochwal-
stwie. Co więc za trudność cierpieć, co za
gwałt czynić sobie musieli, w pozbyciu się
powszechnych prewencyi, w oderwaniu ser-
ca od zaſtarzałych, cale nowe tej Religii
przeciwnych błędow, y w doskonałym po-
rzuceniu mocno z oycow y z pradiadow
wkorzenionych zwyczajow? Xięża ich y

Mędrcom, biegali, krzyczeli, perswadowali, niedopuszczali: ale darmo; Wiara Chrystusowa, ich nawet śmiałych przekonała, y iako dzień jasny, (z nieskończoną łagodnością, y bez najmniejszego przymuszenia!) Pogańskimi zaćmione błędami oświeciła rozumy. Niepojętym Wiary tej Tajemnicom sprzeciwiał się ich rozum: atoli, uznawłszy słabość y ograniczenie onegoż, chętnie im uwierzyli! Surowym Wiary tej Prawom, (które ludziom, ażeby siebie śmiałych nienawidzili, ażeby swych kochali nieprzyjacioł, ażeby naynaturalnieysze chuci y pragnienia tłumili, ażeby krzyż umartwienia w całym nosili życiu, nakazując,) wszystkie sprzeciwiały się passye y zmyśły: atoli się im dobrowolnie poddali! Y owszem, tak się ich, całą duszą y całym chwycili sercem, że dla utrzymania ich, y ażeby według nich żyli, za nie wszystkie doczesne wazyli dobra, fortuny, godności, ukontentowania, spokojność, zdrowie, życie nawet: Ani ich od mocnego do Tajemnic y Praw tych przywiązania, żadne (które tylko wściekłe okrucieństwo wymyślić mogło,) dolegliwości, żadne potwarzy, katownie y męki, odwieść y oderwać nie mogły. Superstycya, rozpuszta, ambicya, niepoohamowana złych ludzi nienawiść, y owszem same nawet piekielne mocy, nie raz się na znieśienie tej Świętej sprzyśiegały Religii: atoli, w swych nie wzruszona y nienaruszona

ruszona prawdach, blisko już przez ośmnaście zostaje Wieków, y według obietnicy Chrystusa do skończenia Świata zostawać będzie. Tak wielki zaś, tak cudowny iey sukces, bynajmniej nie jest skutkiem, siły ani powagi ludzkiej, jaką mieli nad częstką prostego ludu Minos albo Numa: nie żadney krwawey wojny y nagłych gwałtów, tudzież wszelkiej pozwolenia rozpuści, czym bezbożne iwe Mahomet rozszerzył kacerstwo: lecz ją iedynie, pokorne y wiečne, słabych, ubogich, prostych, żadnego w tym doczesnego nie mających interesiū ludzi, opowiadanie, po całej, tak skutecznie y powszechnie, tak mocno y statecznie, ułstanowiło Ziemi.

A jeżeli tak jest, czego naygłównieyszi imienia Chrześcijańskiego nieprzyjaciele nie przeczyli nigdy, ani przeczą: Możeż to, proszę, ludzkie byź dzieło? mogłoż to naturalnym stać się sposobem; nie iestże to cud, y wszelkie ludzkie przewyższająca siły sprawa? Z iedney tey uwagi, czyż możecie nie przyznać, w zuchwałym zacięci uporze Deistów, że Wiara Nasza Chrześcijańska, nie jest żaden ludzki wymysł, nie jest polityczny wynalazek, ale szczegulnie, dzieło, moc, y sprawa samego Boga! Bog sam zaiście Authorem iey jest, Bog ją sam sporządził, Bog tak cudownie utwierdził y w nieustannej zachowa-

waie pieczy! (f) Nie poddaciez iey błahych rozumow ważych, kiedy się iey chętnie naywiększe ná świecie poddały y poddaą dowcipy? kiedy tyle nayoświecénszych osób, będąc doskonałe o wiecznych iey wyperswadowani prawdach, woleli raczey, wżysłkie dobra ciała, wżysłkie dobra fortuny, życie na koniec stracić, aniżeli ią na ieden odstąpić moment? Czyż nie iest bezpiecznieysza dla was, z tylą millionami bogoboynych ludzi po Chrześcianańsku wierzyć y żyć, y wieczney za to spodziewać się nagrody, aniżeli według nikczemnego swego własnego, lub kilkudziesiat innych bezbożnych Rozpuśtnikow zdania, swywołnie y bezprawnie postępować sobie? Cicero Poganiń, za naturalnym idąc rozumem, temi słowy, wśelkie naywiększych Filozofow, o Religiy uśmierzał utarczki: Co się Religiy ty-cze, (mowi,) ia, za pobożnym Korunkaniusza, Scypiona, Scewoli, Kapłanow Naywyższych, nie za Zenona, albo Kleantha, albo Chryzippa, idę zdaniem. . Mnie, to iedno iest dosłyć, że tak, z dawna aż do naszych czasow, nasi trzymali y nauczali Przodkowie. *Cum de Religione agitur, ego T. Coruncanium, P Scipionem, P. Scevolam, Pontifices Maximos, non Zenonem, aut Cleanthem, aut Chrysippum,*

sequor.

(f) Domine, si error est, quem credimus, à te decepti sumus: quoniam iis signis prädita est Religio, quæ non nisi à te esse potuerunt! *Richardus à S. Victore.*

*sequor. . Mihi hoc unum satis est , ita nobis Ma-
ores nostros tradidisse. (g) Nieustannie , w
uszach y w myślach walzych , ten Doktora
Narodow , brzmiechy powinien wyrok : Verbum
Christi , pereuntibus quidem stultitia est : iis au-
tem , qui salvi fiunt , Dei est Virtus , (h) Słowo
Chrystusowe , to iest Wiara Chrześcijańska ,
tym , ktorzy na wieczną dążą zgubę , iest wy-
myśłem y głupstwem : tym zaś , ktorzy się
zbawiają , Boską iest mocą. Upamiętać by-
ście się kiedyżkolwiek w tak oczywistym po-
winni uporze , y uziawszy excess naywiększy
ktora bydź może zbrodni , to iest Niedowiar-
stwa walzego , z iednym w Francyi , podo-
bnym wam , wyznać Deistą. (i) (Co on Fran-
cuzkim , to ia Polskim wyrażam ięzykiem :)*

Wielki

(g) Cic: de Nat: Deor: l. 3.

(h) 1. Cor: 1. v. 18.

(i) Grand Dieu! tes jugemens sont remplis d'équité,

Tu prens toujours plaisir à nous être propice.

Mais j'ai fait tant de mal, que jamais ta Bonté

Ne peut me pardonner sans blesser ta Justice.

Je sens, que la grandeur de mon iniquité

Ne laisse à ton pouvoir que le choix de supplice.

Ton intérêt s'oppose à ma félicité,

Et ta Clémence même attend que je périsse.

Contens donc ton desir, puisque il t'est glorieux,

Offense-toi des pleurs qui coulent de mes yeux.

Tonne, frappe, il est tems, rends moi guerre pour guerre:

J'adore en périssant la raison qui t'agrite!

Mais dessus quel endroit tombera ton tonnaire,

Qui ne soit tous convert du Sang de Jésus Christ?!

Desbazeaux.

Wielki Boże ! tyś jest Sprawiedliwy, ile
 Jesteś Łaskaw y winy odpuszczasz nam mile.
 W takim jednak złościę zabrań, że byś byś w mey spra-
 niesprawiedliwy, gdybyś sprzyiał mi łaskawie. (wie
 Uznaię, że dopełnił wielkich zbrodni miary:
 Nie mogę, tylko wieczney spodziewać się kary.
 Twoja mnie Sprawiedliwość potępia koniecznie,
 Y twa Łaskawość nawet chce bym ginał wiecznie.
 Czyn więc, czego po tobie twa wyciąga Chwała:
 Lzy me widząc, tym większy niech gniew w tobie
 (pała.

Grzmiy, czas jest, spuszcza y piorun nad głowę wiszący.
 Sprawiedliwą twą rękę łzami skrapiam drżący!
 Lecz, gdzież ugodzą we mnie ogniste twe strzały?
 Będąc ja Krwią Chrystusa choynie oblan cały.

Mowiliśmy więc dotąd, do czego krótko
 się wracam, że to jest, to, wszelkich bluźnierstw
 y bezbożnego Deistów życia, przyczyną, że,
 Prawa Boskie y najsświętsze Wiary naszej Ta-
 iemnice, słowem, całe Pismo S. nie Dziełem
 Boskim (jakim jest w rzeczy samey,) ale
 ludzkim bydź raczey wymysłem, nierozumnie
 mniemają, y twierdzą upornie.

K O N K Ł U Z Y A.

Jako największym naszym zaszczytem y
 szczerą od innych zwierząt różnicą
 jest Rozum, tak tenże Rozum nasz, gdy nad
 nim zwierzęce, które nam są wrodzone, gorę
 wezmą pasjię, wszelkiego nierządu, gorszych
 nad zwierzęce spraw, y ostatnich które się
 popełnić mogą nieprawości, powszechną nam
 jest częstokroć przyczyną. Ludzie zgoda, za
 namiętnościami, a nie za zdrowym idący ro-
 zumem, nad nierozumne gorsi są stworzenia, a
 iedney

iedney zbrodni brną w drugą y całych się zatopiwszy w próżności, tym wszystkim coby ich zatrzymać y poprawić mogło, upornie gardzą. (k) Radziby nawet, gdyby można, ażeby nie było Boga, którego surowych, naturalnie obawiają się Sądów: mocno przynajmniey ile mogą, y sobie y drugim wyperśwadować uśiłują, że lubo Bog jest, o to iednak, co ludzie na świecie czynią, cale nic nie dba; y w ciężkiey tey dobrowolnie zostają ślepotie, ażeby mogli, nierządne y rozumnym cale nieprzyzłoyne stworzeniom, tym bezpieczniey y spokojniey prowadzić życie. Upewnieni będąc w sercu raczey, niż na umyśle, iakoby na świecie wszystko wiedzącego nie było Boga, wolnie się (jako przeyrzał Prorok,) największych grzechow y wszelkiey dopuśczaia swywoli. (l) Pozwolić im tylko żyć iak chcą, a łatwo wierzyć będą co tylko Religia zaleca wierzyć. Y toć to jest raczey, zkąd Deisci znając nihy Boga, postaremu go ile należy nie uznają: ztąd, tak zuchwale y gadaia y czynią, iakoby Boga, Religiy, y wieczności, nie było; tak dalece, że wszystkie dotąd tu przywiedzione, zapamiętałego ich bluznierstwa przyczyny, są nakłztaft różnych strumie-

(k) *Peccator, cum in profundum venerit, contemnit. S. August.*

(l) *Dixit insipiens in corde suo non est Deus. Corrupti & abominabiles facti sunt in Studiis suis. Psal. 17.*

236 ROZM: III. o Boskich Przysmiałach
strumieni, z tego iednego wypływających
zrodła. (m)

Widzą y uznają oczywiście, iako powin-
ną Bogu znieść na świecie Religiją, cale nad
ludzkie iest siły, y Epikur żadną miarą tego
dokazać nie mógł, lubo się o to iak nikt bar-
dziej, wszelkiemi starań sposobami, według
świadełstwa Lukrecyusza:

Humana ante oculos fadè cùm vita jaceret

In terris, oppressa gravi sub Religione:

Primum Grajus homo mortales tollere contrà

Est oculos ausus, primusque obsistere contrà:

Quem, nec fama Deum, nec fulmina, nec minitanti

Murmure compressit Calum. (o)

Coż więc czynią zaślepieni passyami y w
docześnych całą duszą y sercem utopieni
marnościami? Ato, na tym wewnętrzne u-
spokojenie y naywiększe swe w życiu (z dru-
gim równie Pogańskim Pòetą,) zakładają
szczęście, ażeby w sobie samych nic cale nie
wierzyć, ażeby się do takiej mianowicie nie
przywiązywać Religij, która się rozkosznym
sprzeciwia chuciom, która przykra iest, a na-
dewszystko która, już to ściślym nayskryt-
szych myśli sądem, już to okrutnemi nie tyl-
ko w życiu, ale y po śmierci, ustawicznie
straszy y grozi karami:

Felix,

(m) Prima ehèu ! scelèrum causa est mortalibus æ-
gris, Naturam nescire Deum. *Silius de Bello Pun: l. 4o*
v. 793.

(n) *Lib: 1. de Rec: Nat: v. 1.*

Felix, qui potuit rerum cognoscere causas:

Atque metus omnes Et inexorabile fatum

Subjecit pedibus, strepitumque Acherontis avari (p)

Tego zaś dokazawszy, y na tym, namiętnościami zagłuszony ile mogą upokoiwszy rozum; czyż nas dziwić powinno? że nieuskromionym wszystkiego złego pozwalają passyom, że Piłmo S. za baśnie mają, z najsświętszych naśmiewają się Tajemnic, z Boskich y z Kościelnych szydzą Przykazań, żadnych nie zachowują Chrześciańskich obrządkow, nie szanują Świątnic Boskich, nie oddają co jest Boskiego Bogu, a co ludzkiego ludziom? że z pobożnych urągają się ośob, uciemiężają niewinnych, prześladują Duchownych, doczesne szczęście lub nieszczęście samemu przypisują przypadkowi, że Boskie nawet zuchwale krytykują Dzieła, y częstemi bluźnierstwami samym nieskończonym strasznego Boskiego Majestatu nie przepuszczają przymiotom: mniemając, y twierdząc, przeciw naturalnym natchnieniom y oczywiście się sprzeciwiający prawdzie, iż wszystkie ludzkie na tym świecie, czy złe, czy dobre sprawy, najmniejszey Boskiey nie są godne attencyi, iż Bog o nie nie dba, y stworzywszy Świat y ludzi na nim, wszystko, raz na zawsze ustanowionemu Natury zostawił biegowi, nie uważa co ludzie czynią, y najmniejszego o nich nie ma starania.

Bolećby

(p) *Virg: Georg.*

Bolęćby raczey z miłości Chrześciańskiej nad tak szkaradą potrzeba ślepołą, a niżeli co, na przeciw niej mówić. Ktoż, przebog nie widzi! iako tym sposobem, wszelkim razem Boskim uwłaczają Doskonałościom, wszystkie właściwe Bogu lekkomyślnie odeymią przysioty? Ponieważ bowiem, Bog jest przez siebie samego, nie dependował od nikogo ażeby był, zawsze był, nigdy się nie począł, y iako nie mógł nie bydź, tak nie bydź nie może: nikt go przeto nie mógł w doskonałościach ograniczyć, wszystkie zatym mieć musi, a każdą iak może bydź naywiększą, bez granic, bez defektu, bez końca. Ponieważ do tego, rozumne widzimy stworzenia, y rozmaite w nich, naturalnie szacuiemy Cnoty, to jest naturalnie nam się w ludziach podoba, mądrość y umiejętność, nie nierozum y głupstwo: dobroć, nie złość: sprawiedliwość, nie niesprawiedliwość: niewinność, nie rozpusta: przezorność y opatrność, nie niedbalstwo y nierząd, y tym podobne: Aże, żaden tego dać nie może, czego nie ma, tym bardziey więc, te wszystkie y niezliczone inne Cnoty, wszystkie zupełnie doskonałe, w nieograniczonym znaydować się muszą Stworzycielu. Albo tedy Boga nie masz, (czego żadną miarą twierdzić nie podobna,) albo jeżeli jest, to koniecznie bydź musi nieskończenie mądry, nieograniczony, wszystko wiedzący,

dzący, nieskończenie dobry, sprawiedliwy, święty, przezorny, wszystko utrzymujący, całym władający Światem, y wszystkie inne oraz, które tylko być mogą, nieskończonym sposobem osiągać musi Doskonałości. Coż zatem idzie? to, ponieważ Bóg jest mądry: toć, iako inne stworzenia, tak y rozumnego Człowieka, musiał przecie na jakiś stworzyć koniec. Ponieważ jest nieograniczony: toć takiego na świecie, gdzieby nie był przytomny, nie małz mieysca. Ponieważ jest wszystko wiedzący: toć mu ludzkie nie mogą, nie tylko sprawy, ale y najmnieysze być tajemne myśli. Ponieważ jest nieskończenie dobry y sprawiedliwy: toć iako tym światem nadgradza, którzy mu są wdzięczni, pokorni, przywiązani, tak tych, którzy go obrażają, którzy nim gardzą, którzy przeciwko niemu bluźnią, surowie musi karać. Ponieważ jest Święty: toć najmnieyszey w Dziele rąk swoich nie nawidzi zbrodni, ani iey bez należytey nie odpuszcza satysfakcyi. Ponieważ jest przezorny, wszechmocny, wszystko utrzymujący, y całym nieustannie władający Światem: toć wszystko uważa, wszystko widzi y słyzy, o wszystkim pilnie bez swey żadney fatygi mieć musi staranie.

Y możez to tedy być, sami zważcie, proszę, o! Filozofowie mniemani! áżeby Bóg nieskończenie we wszystkim Doskonały, o nas,

nas, o nayeelniefze swe niedbał dzieło? ażeby, iak się sprawuiemy, nie uważał, y wie-
 czney dla nas nie zgotował iak nadgrody tak
 kary? Coż by to był za Bog? y za coby dbać
 o niego, za co by się go bać potrzeba? A zatym
 coż by to był Swiat, coby się na nim nie
 działo, gdyby to swawolne walze, prawdziwe
 bydz miało zdanie? godziłoby się wszystkie
 nieprawości, y naygorfze bez boiaźni popeł-
 niać excelsa: równoby było, wspomoc miłosier-
 nie, co niesprawiedliwie zniszczyć y zabić bli-
 żniego: równoby było, szanować Sarszych,
 co y z nich się naygrawać: zachowywać, co y śa-
 mać ich ustawy: równoby było, bydz wdzię-
 cznym, co y bluźnić Bogu: y możeż to bydz?
 Ato zważcie proszę, iak was w oczywistym
 tym błędzie, sami nawet przestrzegają y za-
 wstydzają Poganie. Tak żyć potrzeba, (mowi
 „ Seneka,) iak gdybyśmy w obecności wszy-
 „ stkich żyli: tak myśleć powinniśmy, iak gdy-
 „ by kto w myśl y w serce nasze patrzył: y
 „ patrzy zapewne. Bo na coż się przyda u-
 „ tać co przed ludźmi, kiedy nic nie masz
 „ ukrytego przed Bogiem? patrzy na dusze
 „ nasze, widzi myśli, y zawsze nam iest przy-
 „ tomny. (q) A Cycero ieszcze lepiey: Niech

o

(q) Vivendum est, tanquam vivamus in conspe-
 ctu omnium: cogitandum est, tanquam aliquis in-
 spiciat in pectus intimum: & inspicit. Nam quid
 prodest aliquid esse absconditum hominibus, cum ni-
 hil occultum sit Deo? interest animis nostris, inter-

„ o tym ludzie wszyscy, (mowi) będą pe-
 „ wni, iż Bog Panem iest y Rządca rzeczy
 „ wszystkich, cokolwiek się dzieie na Swie-
 „ cie, iego się mocą y zdaniem dzieie: on nay-
 „ skrytsze myśli y pragnienia nasze, iak do-
 „ bre tak złe, widzi, y z nich sądzić nas bę-
 „ dzie. Maiąc na to pamięć, boiaźń kary Bo-
 „ skiey wielu od zbrodni odwiedzie. (r) Tha-
 „ les Milesius, spytany: czy Bogowie, ludzi ze
 „ wszystkich sądzić będą uczynkow? odpowie-
 „ dział, *imò, & cogitata quidem*, y owszem, my-
 „ śli nawet, przed surowym ich nie utaią się
 „ Sądem. (s)

Ale wiem ja, czym się ieszcze łudzicie, y
 czym sobie w dobrowolney tey naybardziej
 podchlebiacie ślepocie. Nie mało iest, (mo-
 wicie,) zabobonow y gusłow, nie mało apo-
 kryfow y zmyślonych baiek, mianowicie
 względem pokazuiących się Dusz, z drugie-
 go powracaiących świata: á zatym, wszystko
 to, zmyślone raczey są postrachy. Tylko, że
 naprzod, nie każdy może, ani do każdego na-
 leży, ośobliwie w materyi Religii, między pra-
 wdą

*venit cogitationibus mediis, imò nunquàm à nobis
 discedit. Sen: Epist. 83.*

(r) Hoc sit persuasum hominibus omnibus, Deos esse
 dominos ac moderatores rerum omnium, & ea, quæ
 geruntur, geri numine ac iudicio eorum: eosdem in-
 tueri, quali mente quisque sit, & habere rationem pi-
 orum atque impiorum. Si mentes his imbutæ fuerint,
 metus supplicii Divini revocabit multos à scelere. Cic:
 l. 2. de Leg. (s) Valer: Max: l. 7. c. 2.

wdą rozeznawać y fałszem: wiele Bog może, czego my nie poymuiemy, wiele jest rzetelnych prawd, które nam się fałszem lub na pozor niepodobieństwem zdać mogą; Potym, że cale nie rozumna jest, z iednego lub z kilku zmyślonych przypadkow, wżyskie inne wteyże materyi, rzetelne w sobie y oczywiste negować prawdy: lecz to obłzerniey, (gdzie o Nieśmiertelności Duszy ludzkiej,) w inizey podobney rozstrząśniemy Rozmowie; A na koniec, ieżeli się iakie między prostym ludem zabobony y gussa, lub iakie insze znayduią defekta, te żadną miarą, nie Świętey naszej Religiy, ale raczey nieumiejętnego y do- brze Wiary swoiey nie znaiącego pospolstwa są defektami, które ganić y usilnie wykorze- niać, Boską zaś Religią szacować y rozszerzać nadewszystko powinniśmy, iako tego y wspo- mniony naucza Cycero: *Superstitio fusa per Gentes, oppressit omnium fere animos, atque ho- minum imbecillitatem occupavit. Nec verò su- perstitutione tollenda, Religio tollitur. Quamobrem, ut Religio propaganda etiam est, qua est conjun- cta cum cognitione Naturæ, sic superstitionis stir- pes omnes elidenda sunt.* (t)

Jeżeli do tego mniemacie, że, tak żyjąc y najswiętsze Wiary naszej za nic wając Ar- tykuły, za Mądrych się y Rozumnych udacie ludzi? bardzo się w dumney tey mylicie opi- niy.

(t) Cic: de Divin: lib. 2.

niy. Mądry bowiem każdy, przezornie y regularnie żyje: każdy Rozumny, roztropnie naymnieyże swe rozporządza sprawy y na ostatni swoy ma względ koniec: a przeto, musi iakieś ułożenie, iakieś ustawy, iakąś zachowywać religią. Wy zaś w tej mierze według iakich sprawicie się reguły? Jesteście Chrześcianami? bynajmniey: imię ich nieco nosicie, lecz Boskie ich depcecie y lżycie Prawa. Jesteście Poganami? ani temi: gdyż ci, czcili swoich y bali się Bogów, szanowali cnoty y brzydzili się zbrodniami. Jesteście Żydami? ieszcze mniey: ponieważ ci Boskie przez Moyżesza podane zachowują Przykazania; a do tego, kto nie wierzy Prawdzie, tym bardziey Figurze oneyże nie wierzy: kto nienawidzi Kościoła, nie wiele sobie Synagogę szacuje. Jesteście Mahometanami? cale nie: gdyż y ci, procz Boskich przez Moyżesza podanych Przykazań, wielu inżym przykrym, od Mahometa przydanym zadożyć czynią Prawom; oni, swoy z wielką wstrzeczliwością odprawują Ramazan, wy żadnych nie znacie postów: oni kilka razy na dzień z wielkim w Meczetach modlą się na bożeństwem, wy, gdy wam się kiedy nie kiedy, dla oczu ludzkich byź w Kościołach zdarzy, próżnemi tylko myśl y oczy bawicie obiektami. To pewnie, (iaki się sami chęćpicie,) Naturalną zachowacie Religiją? y to śmiechu

śmiejchu godna: bo czyliż iaka naturalniejszy religia, to jest, bardzicy z zdrowym rozumem ludzkim zgadzająca się, nad prawdziwą Chrześciańską być może Religiją? Prawa iey, są Prawa Natury: y lubo dla wspomozienia, iuż to słabey z siebie, iuż to skazioney y zepsutey natury ludzkiej, niektore się w niey nadprzyrodzone nayduią Ustawy, każda iednak z tych ustaw, naturalny Człowieka oczywiście zniewala rozum. Deistami się nazywacie? y to niegodziwie: Bog albowiem taki, iakiego wy uznacie, który nie wie y nie dba co się na świecie dzieie, á zatym który ani mądry jest, ani sprawiedliwy, ani święty, ani utrzymujący wszystko, chimera jest raczey á nie Bog. Coż tedy iestście? iakże was rzetelnie mianować? ato, Libertynami, Błuzniercami, Bezbożnemi, lumi bez cnoty, bez sumnienia y Wiary: pod iakiemkolwiek ukrywacie się imiony.

Y iakże? z przywiedzionych tu, zapamiętania waszego przyczyn, y z iasnego, ileśmy mogli, onychże ułatwienia, nie raczycież poznać ślepoty, błędu, y zaciętey bezbożności waszey? Nie uznacież nigdy, ile należy, Boga, y oczywistych Jego, krom Jestności, Przysiotów? y także, na bezprzeftannie biące na was Prawd Niebieskich światło, nie otworzycie rozumu waszego oczu? Mniemaycie sobie, na ostatek, iak chcecie: mo-
wicie

wcie y czyńcie, co wam дума wasza y wyuz-
 dane namiętności dyktują: niech modny świat
 terazniejszy, bezbożnym waszym applaudzić
 bluźnierstwom: Przyidzie atoli czas, a przyi-
 dzie nie zadługo, kiedy sami, lecz po czasie,
 z onemi u Salomona uznacie Mędrkami: za-
 pamiętali... zbłądziliśmy! *Nos insensati... erra-*
ravimus! (u) My zaś z niniejszey Rozmo-
 wy ten dziś odnosiemy pożytek, żeśmy was,
 y niegodziwe wasze poznali zdania: y że się
 was iak śmiertelney zarazy chronić, zdaniami
 się zaś waszemi iako ostatnim brzydzić szaleń-
 stwem, całym będziemy życiem, z pewną w
 Bogu nadzieją, iż po śmierci zeznamy: Jako-
 śmy słyszeli y wierzyli, tak widzimy y po-
 znaemy, *Sicut audivimus, sic vidimus.* (w)

(u) Sap: c. 2. (w) Psalm: 47. v. 9.



R

SA.

S A T Y R E

CONTRE

LES DEISTES.

Sophistes insensés, Titans séditeux,
 De la raison rebelle Esclaves orgueilleux,
 Vous, dont la langue impie à nos Autels insulte,
 Vous, dont l'ingratitude au Ciel refuse un Culte,
 Pourquoi vous affranchir d'un si noble tribut ?
 Quel est votre principe, & quel est votre but ?
 Rares-mortels ! parlez & détrompez la terre,
 Délivrez-la du joug d'une Morale austère :
 Prouvez nous que le Ciel a depuis sept mille ans
 Reçu des sots humains un ridicule encens ;
 Que Dieu se plaît à voir l'Univers imbécile
 Lui rendre aveuglement un hommage inutile,
 Qu'il se joue à plaisir du crédule Mortel ;
 Et qu'il ne fut jamais un légitime Autel.

Quoi ! Dieu, que vous croyez d'une essence si pure
 Pourroit souffrir l'erreur dans toute la nature ?
 S'il en étoit capable il ne seroit plus Dieu ;
 Le Déiste lui-même en doit faire l'aveu.

Interrogez vos cœurs, Philosophes profanes :
 Chassez de vos esprits ces obscures chicanes,
 Dont le vice nourrit la lâche absurdité.
 Quiconque est vertueux aime la vérité.
 L'êtes vous ? Répondez ? L'amour de la patrie,
 L'incorruptible honneur, la douce modestie,
 L'horreur de l'intérêt, la sensible amitié,
 Et pour le Pauvre enfin une utile pitié,
 De vos devoirs civils reglent-ils la conduite ?
 Plus dangereux encor qu'une Secte hypocrite,
 Vous attaquez la Loi du vertueux Chrétien,

Qui

Qui seule peut former un sage Citoyen:

Pour votre honneur au moins usez des artifices

Qui peuvent colorer vos travers & vos vices.

Si vous n'en prêchez point le dogme corrompu,

La crainte vous retient, & non pas la Vertù,

Et quiconque la nomme une idée arbitraire,

S'il a la force en main, ose ce qu'il peut faire.

Système dont Cromwel fit son guide & sa loi,

Et qui mit à ses pieds la tête de son Roi.

Système monstrueux, qui peut dans sa manie

De la Société renverser l'harmonie.

Fanatisme orgueilleux, dont le hardi poison,

Contre tous les devoirs, peut armer la raison.

Pourriez-vous me nommer un Peuple sur la terre,

Qui méprise du Vrai l'auguste caractère ?

Le Soleil en voit-il, qui de loix dépourvu

Ne distingue du moins le vice & la vertu ?

D'où provient, dites moi, cette idée unanime ?

Peut-on y méconnoître une cause sublime ?

Un Etre Créateur, qui dans sa volonté

De la matière a pris la riche immensité,

Et qui soufflant sur l'homme a versé dans son âme

Des vertus & du vrai l'incorruptible flamme ?

Divines notions que nous tenons de lui,

Et qui de l'Univers forment l'ordre & l'appui !

Ces principes, dit on, imprimés dès l'enfance;

Du cœur humain né libre arrêtent la licence:

Des pénibles vertus le système imposant

En rend aux malheureux le fardeau moins pesant,

Et pour en consacrer l'usage & l'imposture,

On lui prête au Ciel même une source plus pure.

Malheureux, taisez-vous. Hé, n'est-ce pas un bien,

Que le vrai, les vertus par un tendre lien

Unissent les mortels, les rendent sociables ?

Seroit-ce dans le cœur des Tyrans détestables

Qu'auroit pu se former cet auguste dessein ?

Le bien vient de Dieu seul, la source est dans son sein;
 Ce centre universel a puisé dans lui même
 De la perfection l'idée & le système,
 Et voulant aux Mortels en prêter un rayon,
 D'un germe de sagesse il orna leur raison.
 Principe invariable, ornement de la terre,
 Qui, sans s'aneantir, s'affaiblit & s'altère,
 Que nous sentons malgré nos criminels efforts,
 Et qui sait malgré nous enfanter les remors.

Ces troubles clandestins excités par le crime
 Désignent même en nous une Essence sublime;
 Dépôt pur & divin, siège de la raison
 Qui perce, pour parler, son obscure prison,
 Que le vice voudroit condamner au silence,
 Et dont sa lâcheté craint même l'existence.

Tout borné qu'est l'esprit, il a d'heureux instans;
 Un feu prompt & subtil, des efforts éclatans
 L'élèvent au dessus de sa force ordinaire;
 Mais bientôt il retombe, & rentre dans sa sphere:
 Ces élans éclipsés aussitôt que sentis,
 Qui percent au travers de sens apesantis,
 Ces momens lumineux de grandeur, de sagesse
 D'un Etre-interieur annoncent la noblesse;
 Et ce peu que du grand il nous laisse entrevoir
 D'une clarté sans fin nous présage l'espoir.

De son dépositaire ami sévère & tendre,
 Il le presse, le guide où ses pas doivent tendre,
 Et si l'homme triomphe, il verse dans son cœur
 Des plaisirs vertueux la suprême douceur.

Grandeurs, fortune, amours, voluptés de la terre,
 Non, vous n'approchez pas du plaisir de bien faire:
 Vos transports turbulens ont de tristes retours,
 Des souvenirs fâcheux en corrompent le cours:
 Envain de vos attraits vous variez l'image,
 Des ennuis déguisés vous masquez le visage:
 Le cœur est toujours vuide, & n'est point satisfait,

Parce

Parce qu'il veut jouir sans dégoût ni regret.

Le désir de survivre à son nom, à sa gloire,

Le soin qu'a tout Mortel d'illustrer sa mémoire,

Sont des presentimens de l'immortalité:

L'amour propre; arrisan de notre vanité,

En degrade, il est vrai, le but & la noblesse.

Quoiqu'au lieu des vertus l'orgueil & la richesse

Transmettent notre nom sur le marbre & l'airain,

Ce n'est pas moins de l'Ame un présage certain,

Et cette ambition qu'en l'homme elle fait naître,

Prouve sa destinée, en désignant son être.

Enfin l'homme est le seul qui brûle du désir

De laisser de soi-même un noble souvenir.

Par nature ou par choix, on voit ramper la bête,

Mais le Ciel veut que l'homme au Ciel porte sa tête.

Le tranquille animal dans les bras de la mort,

Sans paroître agité voit terminer son sort.

L'homme alors inquiet s'arme envain de courage,

De ses sens offusqués la mort fend le nuage,

Des jours qu'il a remplis, un sincere tableau

Se présente à ses yeux, sous un aspect nouveau,

Et juge de lui-même, il tremble, ou se console,

Selon qu'il a pris soin de l'ame qui s'envole.

Stoïque Physicien, pourquoi donc t'effrayer,

Si la matière en toi va se modifier?

Si, comme l'animal, tu n'as rien à prétendre:

Ne peux-tu voir, sans trouble, un ressort se détendre?

L'ame n'est qu'un phantôme, enfant de notre orgueil,

Meurs en sage, il n'est rien par-de-là le cercueil.

Bossuet & Pascal, trop simples, trop dociles,

Avec quelque génie étoient des imbéciles.

Lucrece & Spinoza sont des garans plus sûrs

Que ces vains zélateurs de Mysteres obscurs.

Tu frémis! Hier encor tu prêchois leurs maximes?

Quoi, seroit-il un Christ, des vertus, & des crimes?

Le Ciel étale envain un spectacle brillant,

Sa beauté touche peu l'animal indolent.
 Le Soleil verse en vain dans sa constante course,
 De feux toujours nouveaux l'inépuisable source ;
 Un rempart invincible en vain contient les mers,
 Le monde vainement roule au centre des airs,
 En vain tout être en soi porte un germe de vie ;
 En vain au mouvement la matière asservie
 Dans l'eau, le feu, le tel, prend sa fécondité.
 La bête n'y voit rien, & la stupidité
 D'un œil indifférent parcourant la nature,
 Laisse à l'homme l'honneur d'en fixer la structure.

Cette distinction nous impose un devoir ;
 Puisque le Ciel nous donne, il prétend recevoir.
 Ses dons prouvent en nous une Essence céleste,
 Notre cœur nous le dit, notre raison l'atteste
 Enfin Dieu par son choix nous marquant les desseins,
 Annonce à nos vertus de plus nobles destins.

Sur les êtres créés notre prééminence
 Exige dans nos cœurs de la reconnaissance.
 Touchante émotion qu'excite le bienfait,
 Que Dieu créés dans nous pour en être l'objet,
 Dont il enjoint à l'homme un mutuel usage,
 Mais dont il veut avoir le principal hommage.
 Ces principes reçus, parcourons l'Univers.
 L'Esprit fort peut choisir dans les cultes divers,
 Celui que sa raison lui rendra préférable ;
 Un culte, où Dieu plus grand, plus juste, plus aimable,
 Reçoive des honneurs dignes de sa bonté ;
 Qui toujours pur, constant, tire sa vérité
 D'un titre plus ancien que la naïve histoire
 Qui des tems reculés nous transmet la mémoire.

Où fuir ? les Beaux esprits me percent de bons mots,
 Et me placent au rang du vulgaire des sots.
 J'entends un Philosophe, Apôtre du Déisme,
 Ou bien un Sectateur du matérialisme,

Fron-

Fronder d'un ton badin ces vers religieux.
 Qui ne croiroit, Lecteur, ces hommes studieux,
 Et qu'amateurs du vrai, leur système se fonde
 Sur le travail suivi d'une étude profonde ?
 Mais de ces faux Sçavans le principe est commun,
 Tout se résout chez eux par n'en admettre aucun.
 Voilà le fin de l'art, joignez y l'ironie,
 Un coup d'œil de pitié, vous êtes beau-génie.
 Et l'esprit le plus mince est sûr d'être applaudi,
 S'il sçait contre le Ciel, lâcher un trait hardi.

Avec les passions l'homme d'intelligence,
 De l'incrédulité se fraye la licence.
 Envain le vrai le frappe, il tremble d'y trop voir,
 Et l'espoir du néant devient son seul espoir.
 Si d'un Culte transmis le cours inviolable,
 Est depuis sept mille ans une erreur méprisable,
 Le Déiste s'abuse, & l'Athée a raison:
 Une vaine frayeur de Dieu forgea le nom;
 Il n'est point: si le monde en tous lieux idolâtre,
 Fut toujours de l'erreur le jouet, le théâtre;
 La création sort d'un hazard éternel,
 Tout est indifférent, & rien n'est criminel.

Du moderne Esprit fort tel est le caractère.
 Il veut l'équerre en main niveler un Mystère;
 Mais n'en pouvant sonder l'auguste profondeur,
 Son orgueil en conclut que ce n'est qu'une erreur.

Pourquoi sur un secret oser porter ta vûe ?
 D'organes plus subtils ta raison dépourvûë,
 Te suffit pour aimer, admirer, obéir.
 De pénétrer plus loin réprime le désir,
 Quand de régler ta foi ton audace s'ingere.
 Tu ne sçais pas comment ton estomach digere;
 Tout ce qui t'environne est mystère pour toi;
 Et des secrets Divins tu rejettes la foi ?
 Aux principes cachés tu dois obéissance,
 Quand celui qui l'ordonne est digne de croyance.

Si tes yeux plus perçans pouvoient atteindre au Ciel,
Tout t'y paroîtroit vrai, quoique surnaturel.
Dieu seroit-il sujet aux loix de la matiere,
Pour être défini par ta raison grossiere ?
Où rien n'est corporel tes regles ne vont pas,
Il est des vérités au-dessus du compas.
Ce qui se passe en Dieu n'est point à ta portée.
S'il te trompe, il n'est pas, & tu dois être Achée.
Vainement ta raison te dit qu'il est un Dieu.
Dis moi, s'il n'est point d'Ame, à quoi sert cet aveu ?
Que t'importe, en un mot, une essence Divine,
Si la mort finit tout, & si l'homme est machine:



ROZMOWA IV.

O piernwßym Edukacyi celu

Przez

Uczących się *Retoryki* Konwiktorow

In Collegio Nobilium Schol: Piar.

M I A N A

Roku MDCCLVIII. w Warszawie.

Quod enim munus Reipublicæ afferre majus
meliusve possumus: quam si docemus atque
erudimus juventutem, his præsertim moribus
atque temporibus, quibus ita prolapsa est, ut
omnium opibus refrenanda ac coercenda sit.
Cicero de Divin: lib: 2.

Ktorąż bonnem większą y miłą uczyć Oy-
czyźnie możemy przystaje: iako gdy nauczamy
y doskonałemu Młodzież, w tych osobliwie obyczaiach
y czasach, w których tak się rozmiasła, iż
iż nysystkami nstrzymywać y hamować trzeba
siłami. *Cycero.*



DO JASNIE WIELMOŻNEY
JMCI PANI ORDYNATOWY
ZAMOYSKI
Wojewodziny Lubelskiej.

ZE na pilnym y przystoynym Młodzi wycho-
waniu, nietylko Domow y familij fundue się
ozdoba, ale też y Państw całych ośobliwe zawie-
sto szczęście, nie odemnie to dopiero wynaleziona,
ale od wśystkich przyjęta Narodow, y dawnemi
ztwierdzona iest wiekami prawda. Takich al-
boniem Oyczyzna Patryotow, Familia ma Po-
tomkow, iakich zażyta z młodu Edukacya wysta-
wia. Dla czego ani więkšej Oyczyźnie y fami-
liom uczynić przysługi, ani dzieciom swoim znako-
miśsey wyswiadczyć Rodzice nie mogą łaski, iako
kiedy całe swoje na tołożą y obracają staranie,
ażeby im iak najlepše z młodu wychowanie dali.

Tey tak doskonałej edukacyi, którą swoim dać
mogą Rodzice dzieciom, czyniwszy, J. W. Mcia
Dobrodzieyko, w Mchale Ordynacie Zamoy-
skim godnym Synu swoim dafas przykład: kiedy
wśystkie dobrego wychowania w osobie jego, potę-
czyniwszy przymioty, tak doskonałego w bojskich y
ludzkich naukach wystawiłas Kanclerza, iż w nim
nietylko już wielki swoy ogląda Familia zaszczyt,
ale też Oyczyzna znaczny swoy z niego spodzie-

wa się ozdoby. Jeżeli więc Korneliy Afrykana Corce, że, dwóch Gracchów wielkich w Rzymie wieku swego Mowców na świat wydała, osobliwe od Rzymian czynione były honory; jeżeli wielu Rzymskich, Sabińskich, Spartaniskich, y innych wielkich w świecie ludzi Matek, do tych czas głośną Historyę imiona: w wieczney nprawdzie y Twoie także w Family y Oyczyźnie trwać będzie pamięci imie, że tak roztropną, tak pobożną, tak wszystkich cnot y doskonałości zaszczyconą zbiorem, tego iesteś Matką, który tak cnotliwemi z Twego wychowania napojony maxymami, pewną już wszystkim naiego piękne zapatrującym się obyczajem y postępkami czyni nadzieję, że y Przyszłą Zamoylskich zaszczycać Family, y całą zdobić będzie Oyczyznę.

Tę tedy o Edukacyi Rozmowę, z tym większą spodziewam się usłności, że J. W. W. Pani Dobrodzieyka łaskawym przyjmiesz sercem, iż y dobrą edukacyą kochaś, y wszelkie do niey zmierzające ślaciś nauki. Mać to nprawdzie, y Twych mniey godne iest oczów dzieło: dla mnie iednak wielkie będzie szczęście, kiedy ta, iakażkolwiek iest w sobie praca, Twoim tak godnym w Oyczyźnie zaszczycona imieniem, na publiczny wyndzie widok. A gdy ią w Twoie składamy ręce, oraz tych, które dobre wychowanie Rodzicom przynosi, z godnego Syna Twego, przy czestnym w iak naydłuższe lata zdrowiu, życzę pocich.

X. Kaliszewski Sch: Piar.



*O co naybardziej y naypierwey w
Edukacyi starać się potrzeba?*

P R Z E M O W A.

Nie bez wielkiej y osobliwej przyczyny,
dawni Filozofowie, rozum ludzki do gład-
kiej y żadnemi niezapisaney charakte-
rami przyrownywali tablicy: ta jest albowiem
mizerna wszystkich ludzi kondycja; iż się
wzyscy w niedoskonałości rodzą, y ná świat
bez wżelkiej umiętności y poznania rze-
czy, wychodzą. Dla czego, iako ná próżney
wszystko, co kto chce, pisać może tablicy,
tak też y na umysłach młodych osobliwie lu-
dzi, łatwo się mogą wszystkich rzeczy rysso-
wać y przyimować obrazy, ieżeli dobra z mło-
du zaráz przystąpi Edukacya. Co albowiem
w młodych latoroślach, mowi pewny wielkiej
powa-

powagi Auktor, (a) pracowita ogrodnika sprężystą ręką, toż samo wczesna edukacya w młodych dokazuje umyślach, iż iako tamte wigoru, wzrostu, y kłzastu od pilnego około siebie starania, tak te wszelkich o rzeczach wiadomości od zażytey dobrze nabywają edukacyi. Ta albowiem uczy nas, poznania Boga, poznania siebie samego, y wszystkich poznania rzeczy. Poznanie Boga inspiruje nam prawdziwey sentymenta Religii; poznanie siebie, iak żyć mamy, nas uczy; wszystkich naostatek poznanie rzeczy, miłą nam wynajduie zabawę, którąbyśmy się rozrywali, y te krótkie życie nasze nie na próżnowaniu, rozkoszach, y niegodziwych akcyach, ale na pożyteczney uwadze tak wielu ciekawości godnych trawili obiektów.

Luboć albowiem, wszyscy obraz Boski na naszych mamy wyrysowany duszach, lubo to samo światło Boskie, (b) z którym się nam Bog ustawicznie komunikuje, y od narodzenia samego duszom go naszym nie przestaie udzielać, mocne nam dosyć o bytności y istestwie swoim na umyślach naszych impressye czyni; iednakowoż słabość natury y miałość

ROZU-

(a) *Quemadmodum in stirpibus, sic in hominum animis, quamdiu molles hi sunt atque tractabiles, quavis facile inducitur forma: quæ si postea usu & die callum obdlexerit, sit prope immutabilis. Sadoletus de recte instir: liberis.*

(b) *Signatum est super nos lumen vultus Tui Domine. Psal: 4.*

rozumu naszego nie ma sił tyle, ażeby sam przez się bez iakieyżkolwiek pomocy do doskonałego iego podnieść się poznania, y tych cudownych iego impresyi mógł dociec skutkow. (c) Słyszac zaś częste nauki y ustawiczne o Niebie, ziemi, żywiołach, y tych wszytkich podmiesięcznych czyniąc sobie reflexyę rzeczach, iako regularnie wschodzą y zachodzą Słońce y inſze Planety, iako odmiany roku iednakowym po sobie zawsze następuią porządkiem, iako wszystkie słowem na świecie rzeczy opisanych sobie nigdy nie przestępuią y reguł y granic; słyszac mowię, iż ten, który tym włada, y tak regularny y nieodmienny w naturach utrzymuje porządek, iest Bog, (d) który wszystkie widome y niewidome stworzywszy rzeczy, tak ie doskonałym swoim rozporządził pomiarkowaniem, iż wszystkie z okryślonych sobie nie występując terminow, głosu iego słuchać muszą: dopiero rozum nasz z głębokiey nieciako niewiadomości podnosi się ciemności, y iasnymi oświecony dowodami, niby porwawszy się ze snu, sam w sobie uznawać

(d) *Invidus iracundus, iners, vinosus amator,
Nemo adeo ferus est, ut non mitemcere possit,
Si modo Culturae patientem commodet aurem.*

Horatius l. 1. Ep. 1.

(c) *Quid enim tam apertum, tamque peripetuum,
cum Caelum suspeximus, caelestiaque contemplati sumus,
quam esse aliquod Nomen praestantissimae mentis,
quo haec regantur. Cicero de Nat: Deorum.*

wać poczyna, że musi bydz Bog, á ten mądry, łaskawy, wizechmocny, y wizełkich doskonałości pefen. A ponieważ on iest, który w pokusach nas wípiera, w cierpieniu zmacnia, w przeciwnościach cieszy, który nawet y swego na śmierć wydał dla nas Syna, y tym ktorzyby Praw iego strzegli, wieczną zgotował nadgrode; ponieważ ciała y dusze nasze są dziełem tak iego, cnoty nasze darem są łaski iego, dobra nasze doczesne są dobrodziejstwa nieskończoney dobroci iego: edukacya więc temi tak oczywistemi rozum nasz objaśniwszy prawdami, chcąc w nas prawdziwey wzbudzić sentymenta ku Bogu Religiy, pokazuię nam, iż sprawiedliwa iest, abyśmy go ná znak nieskończoney naszej za tyle łask odebranych wdzięczności, jako tak wielkiego, y tak wielkiey miłości godnego kochali Dobrodzieia, y iego przykazaniom posłusznemi będąc, tak u siebie wyperiwadowani byli, że żadnego stałego ukontentowania y prawdziwego nie znajdziemy dobra, tylko w doskonałym pod świętą iego poddaniu się wolą.

Tu dopiero, chcąc dać człeku poznać siebie samego, czym iest? naprzod mu iego pokazuię istotę jako z ciała y z duszy złożony będąc, skażyelne, śmiertelne, y tymże, co y insze stworzenia, jako iedenże z niemi mające początek podległe odmianom ma ciało, Duszę zaś nieśmiertelną, na obraz y Boskie podobieństwo stworzoną. Ze to ciało ma zostawić ziemi,

ziemi z ktorey swoy bierze początek, duszę zaś ma oddać Bogu, dla ktorego stworzona jest. A zatym ponieważ nic droższego nie ma człowiek nad duszę, która go w bliskim między Boskimi kładzie stopniu duchami, y od wszystkich innych różni rzeczy żyjących, edukacya więc uczy go, iako ten drogi strzedz depozyt, y iak wiernie y ostrożnie powierzonych z nim sobie ma zażywać talentów. Ona mu w tym zaraz wieku, w którym są żywe passye, y w którym, serce pozorną tych uciech, które mu się prezentują, łatwo się uwodzić łagodność ą dać, ukrytą w nich odkrywa truciznę y nieszczęśliwe pokazuje skutki. Ona nam żywcem maluje kolorami tę miłość własną, która nas naybardziej zaślepia, y w największych naszych nam podchlebia defektach, ą do szukania cnoty, prawdziwey chwały, y dostąpienia tego, do ktorego stworzeni jesteśmy końca, takie nam pokazuje drogi, iż idąc niemi, y żyć na tym świecie według Boga możemy, y nic takowego nie czynić, coby się Boskim y ludzkim miało nie podobać oczom. A ponieważ za zdaniem Cyclerona, (e) zwierząt samych tylko natura jest żyć dla siebie, ludzie zaś wszyscy nie dla siebie żyją, ale część życia swego Rodzicom y krewnym, część Oyczyźnie, część przyjacielom, część naostatek samym

(e) Non nobis solum nati sumus, ortusque nostrae partem patria vendicat, partem parentes, partem amici. *Cicero de Offic. l. i.*

mym ſobie winni; edukacya więc, iakim ſpoſobem ten czynić życia naſzego podział, y do tego od ſamey prawie przepiſanego natury mamy konformować ſię prawa, wſzytkich nas do tego potrzebaych powinności uczy. Náprzod tedy uczy nas, że to nie ieſt rada zadna ludzka, ale nie przeſamane y od naydzikſzych narodow zachowane zawize natury Prawo, iż tych, ktorzy nam po Bogu życia dali y podczas pierwſzych lat naſzych ſwoim go konſerwowali ſtaranie, czcić, ſzanować, y ſentymenta miſości, uniżoności, y rekognicyi za wſzelkie ich dobrodzieiſtwa, zawſze pokazywać im mamy. A że po Rodzicach ci ſą nam naybliſi, ktorzy iakie z nami pokrewieńſtwo wiąże: zaczym, ona pokazuie, iż nie tylko naturalnego porządek y przyzwoić prawa, ale ſamo dobro naſze, y ſamilii tego po nas wyciąga interes, ażebyſmy ściſle z naſzemi będąc złączeni krewnemi, należyty im oddawali reſpekt, ich honoru bronili, y do utrzymania intereſſow ich, bez naruſzenia iednak ſprawiedliwości, zawſze byli gotowi. Ponieważ zaś Oyczyzna naſza. (f) w ktoreyeſmy ſię urodzili, na ſonie nas ſwoim piaſtaie y żywi,

(f) Cum omnia ratione animoque luſtraveris, omnium ſocietatum nulla eſt gravior, nulla carior, quàm ea, quæ cum Rep: eſt unicuique noſtrum. Cari ſunt parentes, cari liberi, propinqui, familiares; ſed omnes omnium caritates Patria una complexa eſt: pro qua quis bonus dubitet mortem oppetere, ſi ei ſit proſuturus? Cicero l. I. de Officiis.

wi, tym powietrzem, którym oddychamy, karmi, y wszystkich do życia potrzebnych udziela wygod, powinność więc nam nałżę pokazać, ażebyśmy wszelką iey za to oświadczali wdzięczność, y ią, iako powszechną nas wszystkich Matkę, osobliwym kochali sposobem. Uczy nas zátym, iako iey bronić, o iey wzrost y przymnożenie starać się mamy, iako tam, gdzie o iey idzie dobro, żadnym prywatnym uwodzić się nie powinniśmy interesem. Jáko Praw Oyczytłych słuchać y im bydź podlegli, iako w zgodzie y iedności umyśłow, (ponieważ przeciwnie niezgoda jest naywiększy skopuś, o który wszystkie Dobra pospolitego rozbiiaią się nadzieie,) w radach, y sądach, kochać się mamy. Uczy nas naostatku, iaką dla Krolow naszych mieć miłość z uszanowaniem złączoną, iak im wierni w radach bydź y uczynkach, y iak o wielkich w Oyczyźnie ludzi affekt y estymacyą starać się powinniśmy. Aże wszyscy do społeczeństwa (g) z ludźmi urodzeni iesteśmy, y z niemi żyjąc y przedstawiając, żadnego większego w tym życiu ukontentowania mieć nie możemy, iako kiedy naywięcey mamy przyjaciół, którymby nayskrytszych myśli naszych zwierzyć się można skrytości, którzyby nas w utrapieniu ciesz yli, w boiaźni utwierdzali, y

S 2

tak

(g) Ita natos esse nos, ut inter omnes esset societas quondam. *Cicero de Am.*

ak w szczęściu, iako y w nieszczęściu nierozdziel-
nemi towarzyszami byli; (h) edukacya węc
pewne nam podaie sposoby, iako ludzkie
sobie skarbć serca y ich affekta iednać ma-
my, aż byśmy w potrzebie im ufać y na ich
się bezpiecznie dobroćliwość spasić mogli.
Ona uczy iako tymże przyiacielom wiernemi,
szczeremi, y statecznemi będąc, ich wżędzie
bronić, defekta znosić, w przedsięwzięciach
im dobrych pomagać, y nic takowego, przez
cobyśmy y na przyjaźń sobie zarabiać, y onę
utwierdzać mogli, nie opuszczać mamy.

Tak tedy rozporządziwszy całego ludzkie-
go ekonomią życia, y wżyskie ku Rodzicom,
Oczyźnie, y przyiacielom przed oczy nam
wystawiwszy powinności; naostatek iak dla
siebie samych tego mamy zażywać życia, do-
skonale nam w tym daie informacyą, kiedy nas
przez rozmaite do poznania różnych na świe-
cie rzeczy prowadzi nauki, y przez nie, miłe
nam wynayduie zabawy; przez ktorebyśmy
pozwolonego od Boga czasu, dobrze, y
z naszym mogli zażyć pożytkiem. Y tak, przez
Ethykę, do życia naszego y regulowania oby-
czajow pewne nam podaie początki; przez Po-
litykę

(h) *Quid dulcius, quàm habere, quicum omnia
audeas sic loqui, ut tecum? quis esset tantus fructus
in prosperis rebus, nisi haberes, qui illis æque ac Tu
ipse, gauderet? advertas vero ferre difficile esset,
sine eo, qui illas gravius etiam, quàm Tu, terret.*
Lucro de Am.

litykę objaśnia nas, iako się we wszystkich ro-
stropuie y mądrze sprawować akcyach, y o-
strożnie z ludźmi sobie postępować mamy.
Przez Retorykę, iako z temiż ludźmi rozma-
wiać, y iakim słow wyborem y kiztałtem na-
tze domaczyć powinniśmy myśli. Przez Hi-
storyą przypomina nam wszystkie dawnych
wieków dzieje, rewolucye Królstw, y onychże
wzrost, y upadek; y w iednych ludziach chwa-
lne do naśladowania, w drugich naganne
do chronienia się przed oczy wystawia przy-
kłady. Przez Matematykę y Filozofią do my-
ślenia o natury dziejach, y o wielkich rzeczach
nieskończenie nasz formuie, objaśnia, y rozpo-
strzenia rozum. Przez Logikę sprawuie w
nim chciwość szukania we wszystkim prawdy,
a chronienia się fałszu. Przez Metafizykę zaś
czyni go sposobnieyszym y subtelnieyszym
do przeniknienia tych rzeczy, które się samym
dochodzą rozumem. Przez Kosmografią świat
cały, y wszystkie nam jego, z których się skła-
da, opisuie części. Przez Geografią, wszyst-
kie nam, które na tym ziemskim znajduia
się okręgu, okryśla kraie, y o ich rządach, bo-
gaćwach, y siłach wiadomości nas uczy. Przez
Fizykę nasłatek wszystkich na świecie rzeczy
przyrodzenia odkrywa, y dając nam poznać
piękność, porządek, skutki, przyczyny, y prze-
dziwne rożnych części świata złączenie, nakła-
nia nasz oraz do adorowania Auktora tego
tak dziwnego dzieła.

Otoż

Otoż te są pożytki, które nam dobra przynosi Edukacya. Tak dalece, iż mocno ie zwążywszy, bezpiecznie tę mowić może, że od edukacyi, i częście lub nieczęście całego zawiśło życia. Zła albowiem (i) natura jest obfitym wśzystkich występkuw zródłem, i jeżeli do niey uślawiczna, aby ją poprawić y ku dobremu wykierować, nie przytąpi praca. Natura zaś dobra, y ta się albo prędko psuie, albo w swoiey do dobrego słabieie inklinacyi, (k) jeżeli żadnego nie zna ćwiczenia. Trafia się albowiem często, mowi Cycero, (l) „ że „ wielu takich bywa, ktorzy bez nauki, z natury samey wśtrzemieźliwi, poważni, wyśokich sentymentow, y przez się do wielkich „ sposobni bywają rzeczy, y owśzem to, (mowi,) „ przydaie, że natura sama do wielkich jest „ daleko sposobniejszy czynow bez nauki, niżeli

(i) Dobrego czas naprawi, złego iako żywo,
 I co ma bydź ośką, zaraz rośnie krzywo.

Potecki w Arg. Cz: 2. roz: 1.

(k) Ut ager quàmvis fertilis, sine cultura fertilis esse non potest, sic sine doctrina animus. *Cic: l. 2. Tus. Quaest.*

(l) Ego multos homines excellentes animo ac virtute fuisse, & sine doctrina, naturæ ipsius habitu prope divino per seipso & moderatos, & graves extitisse fateor; etiam illud adjungo, sæpius ad laudem atque virtutem. naturam sine doctrina, quàm sine natura valuisse d. & inam. Atque idem ego contendo, cum ad naturam eximiam atque illustrem ratio quædam accesserit confirmatioque doctrinæ, tum illud, necio, quid præclarum ac singulare solere existere. *Cicero Or: pro Arch.*

„żeli nauka bez natury. Jednakowoż jeżeli „do tak pięknych dyłpozycyi natury, (tenże dodaie Mowca,) „oświecenie z nauk przysta- „pi rozumu, w tenczas dopiero coś dziwnego „y osobliwego w takowym wydaie się człeku. Y tak. ani Scypio Afrykański, ani Lelius, ani Kato ow stary, wielcy, odważni, y uczeni wieku swego ludzie, na tyleby się nigdy nie podawali nieszczęścia, aniby tyle czynić y cierpieć nie chcieli, gdyby ich o tym nieupewniały nauki, że to są tak przykre drogi, ktoręmi się do nabycia idzie chwały, y przez ktore prawdziwie cnotliwemi stają się ludzie. Edukacya ná wielkich formuie, y wystawia ludzi; ona do szukania cnoty y chwały, do wielkich czynow pobudki, y do dobrego życia niezawodne podaie reguły; tak dalece, że u Laercyusza Aristoteles (m) tych zá węższey czci y uszanowania godnieyszych, ktorzy swoim dobre wychowanie dzieciom, niż tych, ktorzy życie dają, bydz sądzi Rodzicow: iż do dobrego dać życia sposób, więkźza iest, niż dać samo życie.

Dlaczego my, nie możemy się ná to żadną miarą uskarżać, żebyśmy z osobliwey salki y troskliwego okoła nas kochanych Rodzicow starania, takowego, ktoreby nam wżysztkie z edu-

(m) Aristoteles Stagiritę ajebat, parentes, qui recte liberos suos instituerent, multò honorabiliores esse illis, qui tantum genuissent: quod ab his contigisset vivere, ab illis bene vivere. *Laert lib: 5. cap: 1.*

z edukacyi pochodzące przynosić mogło pożytki, wychowania nie mieli. Y na takowym albowiem iesteśmy miejscu, gdzie y wżelką do nabycia tychże pożytkow sposobność, y takich Nauczycielow mamy, ktorzy przez długą experyencyą y pracę, nabytymi nas oświecać naukami, y do wżelkich urodzeniu naszemu przyśtoynych prowadzić mogą wiadomości; w tym zwłazcza mieście, które caley Polski będączalzczycone ziazdem, nigdy nam takich wystawiać nie przeštaie osób, z ktorych y do uczenia zachęcać się, y do szukania cnoty piękne zawsze brać możemy przykłady. Do nas tylko należy z tak drogich umieć profitować momentow, y tego tak złotego w tym pozwolonego nam od Boga wieku zażywać czaśu, ażebyśmy y Rodzicom z nas pociechę, y Oyczyźnie przynieśli ozdobę, y nas samych w tym szczęśliwemi uczynili życiu. A ponieważ wszytkie między nami rozmowy nieinaksze, tylko takie bydz powinny, ktoreby do naszego oświecenia y nauki zmierzaly: złączym, kiedy tak godnych y dystygwowanych mamy honor na tym miejscu oglądać Gości, ktorzy y swego do nas przywiązania dowod, y osobliwego uczonych zabaw szacunku chcąc nam na sobie pokazać przykład, łaskawą nas swoią raczyli udarować prezencyą, ażebyśmy y do słuchania im zgodną, y do naszej wiadomości mieli potrzebną zabawkę, poważam się W. M. Panow upraszać, ażeby-

ażebyście mi swoje owierając zdania, te ułatwić raczyli pytanie: *Co jest tak potrzebnego dla nas, o co byśmy się, y naybardziej y naypierwey, w edukacyi naszej starać powinni?*

Z D A N I E I.

Kiedy mię to potyka szczęście, że pierwszy w obecności tak godnego Auditora, który nas miłą iwołą przy cmością cieszy y tym naszym Rozmowom łaskawcy raczy udzielać attencyi, moje moęę otworzyć zdanie; chcąc ciekawe W.M. Pana ułatwić pytanie, ażebym memu wiele nie zdawał się przypisywac rozumieniu, łamego w tym wielkiego Mowcy Rzymskiego zażywam świadectwa, który to twierdzi, (a) iż ieżeli czym od niemych, tedy tym naybardziej różniemy się zwierząt, że między sobą rozmawiamy, y mową myśli naszych tłumaczemy skrytości. A zátym ponieważ mową naybardziej różnią się od zwierząt ludzie, zaczynam (tenże Auktor wnosi,) oczywista rzecz jest, iż w tym każdy ćwiczyć się naybardziej powinien, co iego naywiększym od zwierząt jest różnicy znakiem. Na tym tedy po-
ważnym

(a) Hoc enim uno praestamus vel maxime feris, quod colloquimur inter nos, & quod exprimere dicendo sensa possumus. Quamobrem quis hoc jure miretur, summèque in eo elaborandum esse arbitretur, ut quo uno homines bestiis maxime praestent, in hoc hominibus ipsis antecellat. *Cicero lib: 1. de Oratore.*

ważnym Cyncerona zaſadzony ſentymencie, to śmieie twierdzić poważam tę, iż ieżeli o co, tedy naybardziej o Retorykę, to ieſt o tę z młodu zaraz ſtać ſię powinniſmy ſztukę, która nas nie tylko dobrze mowić, ale też y periwadować uczy. Wizyſcy albowiem z natury iak naydoſkonaley uſmaczyć y odkrywać naiſze pragnemy myśli, y wſzytko to, co mowimy, tak mowić chcemy, żeby każdy nas iak naylepicy rozumiał. y temu co mowimy, mógł ſarwo uwierzyć. (b) Tey zaś ſarwości w mowieniu, otwartości w wyrażeniu, porządku w ułożeniu, mocy w periwadowaniu, ſarwości w poruſzeniu, nie zkąd inąd, tylko z ie-dney ſzczegulnie nabywamy Retoryki. Retoryka albowiem, którą ſama wynalazła Potrzeba, y w ſamey mowie ludzkiej oſobliwe y kſtałtne mowienia poſtregiſzy ſpoſoby, z natury uformowała ſztukę, tak niezawodnie nam podać reguły, iż według nich, o wſzyſkim tym, (c) co myſłemy, co widzimy, co ſlyſzemy, co czynić chcemy, mowić doſkonale możemy. Jeſt albowiem w nauczaniu obfi-ta, w poruſzeniu mocna, y do ukontentowa-nia

(b) *Societatis humane vinculum eſt ratio & oratio: quæ dicendo, communicando, diſceptando, iudicando, conciliat inter ſe homines, conjungitque naturali quadam ſocietate. Cicero lib: 1. de Offic.*

(c) *Nihil eſt tam incredibile, quod dicendo non fiat probabile. Nihil tam horridum, tam incultum, quod non reſplendeat ratione & quodammodo excolatur. Cicero Paradox.*

nia ferc y umyſłow ludzkich nader miſa. Y dla tego, czego moc y siła, odwaga y dzielność wſkorac nie potrafi, to ſama ſwoiey mocą y gładkością wymowy, ſztucznym y miſternym ſłow ułożeniem, dokazuje Retoryka. „Wymowa, (d) mowi Cycero, ten naprzod ſprawuie „ſkutek, iż do uczenia ſię tego, czego nieumiemy, w nas chciwość zapala. Wymową „napominamy, perſwaduiemy, y cieſzymy „ſtrapionych. Wymową lękliwych od boiaźni odprowadzamy, cheſpiących ſię zawſtydzamy, złoſci y zawziętoſci uſmierzamy. Wymowa nas od dzikoſci y ſurowoſci odciąga, „a do ſłaskawoſci, ludzkoſci, ſpołeczeńſtwa „z ludźmi, y zachowania praw nakłania. „Wymową (c) wyſławione Miasta, ugałzone „woyny, zawarte przymierza, wieczne y nie- „rozerwane utwierdzone przyjaźni. Bayki to „ſą, co zabobonna ſtarożytność iakiemiś zawſze tajemnicami oczywiſte pokrywaiąca prawdy,

(d) Jam vero domina rerum eloquendi vis, quàm eſt praeclara, quàmque divina? quae primum efficit, ut quae ignoramus, discere, & ea, quae ſcimus, alios docere poſſimus. Deinde hac cohortamur, hac perſuademus, hac conſolamur afflictoſ, hac deducimus perterritos à timore, hac geſtientes comprimimus, hac cupiditates iracundiasque reſtingimus. Hac nos juris, legum, urbium ſocietate devinxit, hac à vita immani & fera ſegregavit. Cic: lib: 2. de Nat: Deor.

(c) Eloquentiâ multae urbes ſunt conſtitutae, plurima bella reſtineta, fortiffimae ſocietates, ſanctiffimae amicitiae comparatae. Cic: lib. 2. de arte Rbeter.

wdy, do natzey podała pamięci, iakoby Amfion ow Tebański, tego miał dokazać, iż mianey nieczułe kamienie miłą lutni iego porutzonę melodyą, skakać, y Tebańskie z siebie miały uformować mury; iego ia to barzciey przypisuię wymowie, którą kamienne y skaliste, że tak rzekę, niesfornych ludzi tak zmiękczyli ierca, iż rozerwanych przez niezgody obywateli w, do zgody y iedności przyprowadził umysłów. Czytamy tylko wizerłkie dawnych wieków dzieie, a upewniam, że takich mieyl mało znajdziemy w Historyi, w którychbyśmy tysięcznych tey przedziwney sztuki sztukow nienaczytali się przykładow. Tam znajdziemy iak wiele Miasł, y dzikich wymową podbitych było Narodow, iak dalece, że Pirrus, lubo gościć Wodz sławny y w wojennym rzemiesle w samego Alexandra wyćwiczony szkole, a przecie sam o sobie wyznał, iż Cyneasz więcej Miasł wymową, niżli on woyska swego podbił siłą. Tam znajdziemy iako wymowa wielu Państwom obronną nieraz przeciwko nieprzyjacielom była tarczą. Bo coż pytam się przeciwko zdradom y sztukom Filippa było Atenom pomocą, ieżeli nie Demostenesa, sławnego na ow czas Grecyi Mowcy wymowa? Kto chwiciącą się tyle razy wolność Rzymską od upadku utrzymał, y ułożone na zgubę Oyczyzny Katiliny przełamał zamyśły, ieżeli nieszczegulna przezornego y czulego na ow czas Konsula Cyccrona wymowa? którą,

niedo-

niedobywszy oręża, sprzysiężone tak pogromił y rozprosił kupy, iż mu za to na znak wdzięczności Senat y lud Rzymki, Obrońcy, y Ojca Ojczyzny dał tytuły, takie mu, iakie innym przyzwoite były zwyciężcom, czynić kazał honory. Tam znajdziemy, iako Man-
 lusz o uczyniony bunt w Rzymie przewie-
 dziony, y na śmierć od Senatu skazany, poka-
 zując całemu ludowi obronione od siebie Ka-
 pitolu ikawy, odebrane od nieprzyjaciół rany,
 y inne wojenne wyliczając dzieła, tak przeni-
 kając lud cały wymową swoją ferowanego na
 siebie dekretu śmierci wytrzymywał egzekucyą,
 iż trzeba go było, za świadectwem Liwiusza,
 (f) do bliższego z Rzymu wyprowadzić lasu,
 ażeby tam polpółstwo, od tych widoków, kto-
 re im wielkie jego w Ojczyźnie przypomina-
 ły zasługi, odwołane mając oczy, do pokaza-
 nia swego nad nim politowania niemiało ok-
 kazyi. Tam znajdziemy naostatek, iako Li-
 garyusz od Tuberona nieprzyjaciela swego, o
 iakąś podczas domowej wojny Juliuszowi Ce-
 sarzowi pokazaną udany y przekonany nie-
 chęć, iuż o swoim zdesperowałszy życiu, Cy-
 cerona wymową, nie tylko od śmierci wyba-
 wiony, ale też od wszelkich uwolniony y
 obroniony zarzutów, do łaski Cesarza przypu-
 szczo-

(f) Apparuit Tribunis, nisi oculos quoque homi-
 num liberaissent à tanti memoria decoris, nunquam
 fore in preoccupatis beneficio animis, vero crimini
 locum. *Livius lib: 6. c. 18.*

so chcemy, łatwo wszystkim tego wdziękem, powabami, y mocą dokazać możemy. A więc, jeżeli wszystkim tak w pokoju, iako y na wojnie, tak na urzędach zostającym, iako prywatnym y iakiejkolwiek kondycyi ludziom, z wyliczonych dopiero przykładów y świadectw, tak potrzebna pokazuje się Retoryka, toć tedy nam, którzy w takim urodzeni jesteśmy Państwie, w tej chowamy się Ojczyźnie, w której tak, iako niegdyś w Rzymie, w Sądach y Trybunałach, na Sejmach, Seymikach, y innych Rzeczypospolitey zjazdach, ta naybardziej panuje sztuka, jeżeli dobrze potym Ojczyźnie radzić, urzędy, do których sposobie się mamy, przyzwolicie piastować, y naszym na każdym honoru stopniu zadość czynić powinniśmy chcemy, o tę się w edukacyi naszej naybardziej starać trzeba wymowę.

Z D A N I E II.

K Rzecz wdebym wielką samey czynić prawdzie, gdyby w tym przypisanym Krasomowskiej sztuce pochwałom, należytey chciał ubliżyć sprawiedliwości. Przyznać, że wielkie są wymowy skutki, y że tak w pokoju iako na wojnie, tak na urzędach zostającym iako prywatnym y każdego urodzenia ludziom, jest potrzeba; co więc, o jeszcze (a) przydać, iż co rozum człeku, to rozumowi jest ożłoga wymo-

(a) *Ute hominum decus est ingenium. sic ingenii lumen est eloquentia. Cicero de claris Orator.*

wymowa. Iednakowoż chcąc moie w tej materii otworzyć zdanie, tegoż samego Cycerona, na ktorey się W. M. Pan w mowie swoiey naybardziey zasadzał, zażywam powagi. Ten wielki Mowca, ktory całe życie swoje na tym strawił rzemieśle, y doskonale wyćwiczony w nim będąc, wiedział dobrze, czego do nabycia tej tak pożyteczney ludzkiemu Narodowi potrzeba sztuki, formuiąc w Xiałzkach swoich *de Oratore* uczących się Retoryki na dobrych Mowcow, taką im dać przestrożę: (b) „ Mo- „ im (mowi,) zdaniem, nikt doskonałym stać „ się nie może Mowcą, ieżeli wprzod zupełney „ o wszystkich rzeczach, y osobliwey we wszyst- „ kich sztukach nie nabędzie biegłości. A po- „ nieważ sam Cycero tym poważnym zdaniem swoim po każdym chcącym się na Mowcę formować, osobliwey wprzod we wszystkich rzeczach zdać się doskonałości wyciągać: ia więc z tej tak oczywistej sobie wnoszę prawdy, że musi być coś potrzebniejszego, czego się nam pierwey niż Retoryki uczyć potrzeba. Bo możeże to być, aby ten mógł co doskonalego napisać, albo rozumny z kim prowadzić potrafił dyskurs, ktory dobrego rozeznania, nabytej w rzeczach przezorności, gruntownego rozkładu, y wiadomością wszystkich rzeczy oświeconego y uformowanego nie ma rozumu? ka
ni
ka
ci
ki
ie
po
m
ko
ze
A
ta
rz
m
lo
na
po
u
n
tu
d
w
w
d
n
n
z
t

każde

(b) *Mea quidem sententiâ non poterit esse omni laude cumulatus Orator, nisi erit omnium rerum magnarum atque artium Scientiam consecutus. Cicero lib: 1. de Oratore.*

każde zaprawdę takowych Mowcow dzieło do nieuprawney podobne bydz musi roli, która kękol y same tylko zwykła z siebie wydawać ciernie: Pierwey (albowiem, mowi pewny wielkicy nauki Poeta, (c) umieć dobrze myśleć y jedno z drugiego wnosić, niż mowieć albo pisać potrzeba. A tu ponieważ łatwo iuż każdy domyslać się może, o ktorey ia tu namieniam, y którą nieiako palcem wytykać zdaię się sztukę: żebym tedy dłużej godnego niewytrzymywał Audytora, mowie iuż otwarcie y wyraźnie, że ta nauka, która naże wszystkich wiadomością rzeczy objaśnia rozумы, dobre w nas formuie myśli, y jedno z drugiego wnosić uczy, iest Filozofia; á zatym, dla tych tak wielkich, które nam przynosi, pożytkow, to stanowie, że nie potrzebnieyszego bardziey, niecyłko dobrze urodzonemu, ale też każdemu człowiekowi nie iest, iako Filozofia. Wszyscy albowiem naturalnie poznania sobie życzymy prawdy, y do takich zwykliśmy naybardziey przywiązywać się nauk, ktoreby nieomylnie w sobie o wszystkich rzeczach zawierały prawdy, y pewne nam do poznania sekretow natury, y sądzenia o nich pokazywały drogi. A która między wszystkiemi tak wyzwolonemi sztukami, iako y wyższemi umiejętnościami taka znayduie się nauka, ktoraby do uspokojenia tey chwalebney w nas ciekawości, takowe w

T

sobie

(c) Avant donc que d'écrire, apprenez à penser.
Despreaux. Scribendi recte sapere est principium &
 fons. *Horatius de Arte Poet.*

sobie zawierała prawdy, według których mogliśmy o wszystkich na świecie rzeczach bez najmniejszego sądzić błędu, jeżeli nie Filozofia? którą, Cycero wielki razem Mowca y Filozof, Matką wszystkich nauk, darem według Platona, y Bożkim wynalazkiem nazywa? (d)
 „Tać to, mowi, „Filozofia, naprzód nas po-
 „znania Boga y czci iego, potym prawa
 „ludzkiego, które na społeczności ludzkiego
 „zależy narodu, przytym skromności y wipa-
 „niałości nauczyła umyślu; y żebyśmy wszy-
 „stkie te rzeczy, które są nad nami, między
 „nami, y pod nami, widzieli; z rozumow na-
 „szych, iakoby z oczow, łuskę zdieła, y gru-
 „be od niego niewiadomości rozpędziła cie-
 „mności. Jak wiele takich codziennych zdań o ro-
 „żnych na świecie pokazuie się rzeczach, z
 „których iedne fałszom, drugie błędom, insze
 „naośatek powątpiewaniu podlegają? iak wiele
 „rozmaitych Pism na publiczny wychodzących
 „widziemy widok, w których częstokroć wię-
 „cey nauki niż rozsądku, więcej sztuki y oma-
 „mienia niż prawdy, więcej naośatek znay-
 „duie się wyniośłości niż rozumu; ktoż nam
 te

(d) *Philosophia omnium Mater artium quid est aliud, nisi, ut Plato ait, donum, ut ego, inventum Deorum? hęc nos primum ad illorum cultum, deinde ad jus hominum, quod situm est in generis humani societate, tum ad modestiam, magnitudinemque animi erudit, eademque ab animo, tanquam ab oculis caliginem dispulit, ut omnia supera, infera, ultima, media, videremus. Cicero Tuscul. Qu. I. i.*

te natury y sztuki odkrywa defekta, y te wszystkie wytyka błędy, jeżeli nie Filozofia? (e) Ona prawdę od fałszu, dobre od złego, pewność od wątpliwości oddziela, y iak o wszystkich mamy sądzić rzeczach, pewnie nam y nieomylnie podaie reguły. Przez nią rozum nasz do poymowania tych rzeczy, które żadnym niepodpadaia zmyśłom, otwartości, do przeniknienia ich z gruntu bystrości, y do głębokich wyfuszczenia myśli obfitości y łatwości nabywa. Spoyrzawszy zaś na tę obfzerną Swiata całego machine, o iak wiele do widzenia mitych, do poznania ciekawych oczom naszym prezentuie się widokow! o których naturach, przyczynach, y skutkach, podobni do tych, którzy w ciemney nocy nic z tych niewidzą, ktorými są otoczeni rzeczami, żadneyby dotąd niemieliśmy wiadomości, gdyby Filozofia rozumow naszych ciemności swoim nieoświecała światłem, y do poznania tak rozlicznych y rozmaitych rzeczy, które na Niebie y na tym Ziemskim znajduia się okręgu, naukami swemi, y nowemi coraz w odkrywaniu sekretow natury wynalazkami, naszego niezaostrzała dowcipu. Tać to Filozofia, która terażnieyszych osobliwie czasow, z niewolniczego, że tak rzekę, dawnych Filozofow wy-

T 2

biwszy

(e) Philosophandi ratio est triplex: Una de vita & moribus; altera de natura & rebus occultis; tertia de differendo, & quid verum, & quid falsum; quid rectum in oratione, quid pravum; quid consentiens, & quid repugnet judicando. *Cicero 1. Acad.*

biwszy się iarzma, y na żadnego słowa ślepo nieprzysięgając nauki Mistrza, zupełney w dysputowaniu bez subtelnych y zawitych spekulacyi, y o rzeczach sądzeniu nabyła wolności: za pomocą Matematyki y Experymentalnoey Fizyki, tak wiele dawnym nawet niewiadomych Filozofom, przez swoje oczywiste y jawne, y wszystkich nietylko oczy: ale y rozumy zniewalające experyencye, w Mechanice, Statyce, Hidraulice, Optyce, Botanicie, Anatomii, y winnych niezliczonych rzeczy naturach podkrywała sekretow, iż mało takich byź na świecie zdaie się rzeczy, o którychbyśmy, iey pewnemi naukami wsparci doskonale mówić y sądzić niemogli. Coż dopiero o tych mówić pożytkach, które ona przez swoje maxymy, y wylokcie w nas sprawuie sentymenta? Tać to Filozofia do dobrego życia, y do szukania cnoty, proste y niezawodne pokazuie drogi. Ta nas sprawiedliwości, wstrzemieszliwości, stateczności, wspaniałości umyśłu, y zachowania nąszych powinności uczy. Jey uzbroiony radami, y wysokiem napoiony maxymami człowiek, całe swoje szczęśliwe y spokojne prowadzi życie, ani żadnym fortuny niedając się, uwodzić blaskiem, z swego zawżze kontent zostaje stanu; ani Panom zazdrości bogactw, ani z ubogich szydzi y uraga się niedostatku. We wszystkich rezolucyach y postępkach swoich bez wyniosłości wspaniałały, bez podłości pokorny. Dla przyjaciół szczery, stateczny, y
wierny

wierny: nieprzyjaciołom wybacza, y dobre za złe oddając u nikogo zemsty nie szuka. Jeżeli wszystko według jego idzie myśli, z swego się niechełpi szczęścia; jeżeli zaś co mu się kiedy przykrego trafia, (f) w Filozofii konsolacyi szuka, nią sobie wszystkie niesfinaki y gorzkości sładzi, y w niej na wszystkie odebrane rany skuteczne znayduie lekarstwo. W teyci to Filozofii w naycieższych swoich zgryzotach naywiększe swoje ukontentowanie y uspokojenie umysłu znalazł Cycero: kiedy zdesperowawszy o sposobach upadającej swoiey ratowania Oyczyzny, od swego oddalił się domu, y udawłszy się do pisania tych przedziwnych Filozofii Xiązek w których nam nieotżacowane umiętności y mądrości swoiey zotławił skarby, doznawszy na samym sobie tych tak wielkich Filozofii, ktore we wszystkich ludziach czyni, skutków, sam naostatek z Platonem wyznał, (g) że nad Filozofią Bogowie sami, ani większego, ani lepszego człowiekowi dać niemogli daru. Y dla tychci to pożytkow, ktore całemu Narodowi ludzkiemu Filozofia przynosi, uczenie się iey naybardziej Lucyliuszowi swemu zalecał Seneka, kiedy w tymże samym, coby go od niej odstręczać y odwodzić mogło, mocnemi dowodami

(f) *Philosophia medetur animis, sollicitudines detrahit, cupiditatibus liberat, pellit timores. Cicero 1. Tusc.*

(g) *Nec ullum arbitrator, ut apud Platonem, aut melius à Diis datum munus homini. Cicero libi: 1. Tusc. Quest.*

dami oczywiałą iey pokazuje potrzebę. W te
 albowiem do niego pilże słowa: „Może mi tu
 „kto zarzucić, na co się przyda Filozofia, ie-
 „żeli albo fatum iakie, albo Bog, albo przy-
 „padek rządzi światem? bo ani odmienić pe-
 „wnych, ani się uzbroić przeciwko niepe-
 „wnym niepodobna rzeczom, icżeli albo Bog
 „wołą moją opanować, y co mam czynić, prze-
 „znaczyć, albo mi fortuna, tak iak chcę, czy-
 „nić niepozwała. Jakozkolwiek bądź, Lucy-
 „liufzu, czyli fatum, czyli Bog, czyli przypa-
 „dek światem rządzi (mowi iak Pogański Fi-
 „lozof) „zawsze iest potrzebna Filozofia. Ta
 „albowiem, ażebyśmy Bogu zawsze posłuszne-
 „mi byli, fortunie zaś mocno y odważnie się
 „opierali, przestrzegać y napominać będzie;
 „ta, iak za Boską iść maż wolą, a trafunek
 „cierpliwie znosić, uczyć cię będzie. (h) O!
 złote

(h) Dicit aliquis. Quid mihi Philosophia prodest,
 si Fatum est? quid predest, si Deus Rector est? quid
 prodest, si Casus imperat? nam & mutari certa non
 possunt, & nihil preparari potest adversus incerta, si
 aut consilium meum Deus occupavit, decrevitque quid
 facerem, aut consilio meo nihil fortuna permittit.
 Quidquid est ex his, Lucili, vel si hæc omnia sunt,
 philosophandum est; sive nos inexorabili lege Fata
 constringunt, sive arbiter Deus universi cuncta dispo-
 suit, sive Casus res humanas sine ordine impellit &
 jactat. Philosophia nos tueri debet: hæc adhortabi-
 tur, ut libenter Deo pareamus, ut fortunæ contuma-
 citer resistamus, hæc docebit, ut Deum sequaris, feras
 casum. *Seneca Ep: 16. ad Lucil.*

złote, y tak wielkiego godne Filozofa słowa! A mogąże bydz, do uczynienia w nas impresyi o godności, pożytkach, y potrzebie Filozofii, y do zapalenia nas do szukania tey nieporównaney z żadną nauką, więkźze nad te pobudki? „ O! życia naszego przewodniczko „ Filozofio, (piękny Cyccerona sentyment,) „ która piękność pokazuiesz cnoty, a występ- „ ku odkrywałś szpetność: czymby, nietylko „ my, ale też y ludzkie nawet życie bez ciebie „ bydz mogło? Tyś miasta zbudowała, tyś „ rozproszonych po świecie do towarzystwa y „ społeczności życia sprowadziła ludzi; tyś ich „ naprzod mieszkaniem potym uczestnictwem „ nauk y słow między sobą połączyła. Tyś „ prawa wynalazła, tyś nas obyczajów y rzą- „ du nauczyła: do ciebie się udamy, od cie- „ bie pomocy żądamy, y całych siebie tobie „ oddaemy; (i) tego z Cycceronom zawsze będąc zdania, że nad ciebie nic niemasz ani piękniejszego, ani miłszego, ani potrzebniejszego, o co byśmy się w życiu z większym usiłowaniem starać mogli.

ZDA-

(i) O! *vita Philosophia dux! virtutis indagatrix, expultrix vitiorum, quid non modo nos, sed omnino hominum vita sine Te esse potuisset? Tu urbes peperisti: tu dissipatos homines in societatem vite convocaisti: tu eos primum domiciliis, tum literarum & vocum communione junxisti: Tu inventrix legum, tu magistra morum & disciplina fuisti: ad Te confugimus, a Te opem petimus, tibi nos penitus totosque tradimus. Cicero l. ult. Tusc. Quæst.*

Z D A N I E III.

CHoćbym w wieszczęty o Filozofii nie nie-
mówił materji, tedy sławny ow, y wszyst-
kim dobrze wiadomy wielkiego w Grecyi
Filozofii Mistrza Platona sentyment, który na
drzwiach jego wyrytowany szkoły, wszyst-
kim garnącym się do jego nauki był prze-
stroga uczniom, ażeby żaden z nich bez zu-
pełney Geometryi wiadomości do jego nie-
wchodził szkoły: *nemo expert Geometriae huc in-
trato*, dosyć podobno iawnie y oczywiście moie
tu dziś odkrywa zdanie. Wiadomy jest tudzież
tu wszystkim, y (a) Pytagory postępek, który
tym tylko do swoiey przystęp dawał szkoły,
ktożyby, jeżeli nie we wszystkich Matematyki
częściach, tedy przynajmniej w Geometryi,
w Gnomonice, Muzyce y Astronomii dobrze
pierwey wyćwiczeni byli. To krotko namie-
niwszy, chcąc teraz ciekawemu wszystkim u-
czynić zadość żądaniu, tych tak wielkich Fi-
lozofow y powagą y przykładem wsparty, to
twierdzę, iż co do Retoryki Filozofia, to do
sameyż Filozofii jest potrzebna Matematyka;
y jeżeli doskonałym nie będzie Mowcą, który
pierwey z Filozofii wielkiego oświecenia nie
nabędzie rozumu, dopiero do uczenia się Fi-
lozofii ten żadną miarą bydz niemoże spo-
soby,

(a) Nullum auditorem in sua illa Philosophica adi-
ta admittebat, nisi prius Geometriam, Gnomonicam,
Musicam, Astronomiamque didicisset. *Aulus Gellius lib:
I. cap. 9.*

bny, który wprzod Geometrycznych dobrze niezakończonych początków, y Matematycznym, (że Łacińskie wyrażenie na Oyczyſty przełożę ięzyk,) nieokurzy się prochem.

Czyliż albowiem podobna rzecz ieſt, aby w tey Filozofii, która, za ſwiadeſtwem Wolfiusza, do tego teraz za pomocą Matematyki przypro-
wadzona ieſt doſkonałości ſtopnia, iż dawnieysy Filozofowie, gdyby teraz ze ſwoich powitali grobow, nigdyby w niey przeſzłej nierozeznali poſtaci, mógł ten iaki krok uczynić, który żadney wprzod nabytey o Matematyki początkach wiadomości niema? Weźmyno tylko tę część Filozofii, która od odkrywania w rzeczach natury ſekretów nazywa się Fizyka, o! iak tam zaraz na wiele takich napadnemy materyi, do których rozumienia y doſko-
nałego z gruntu poięcia, żadną miarą bez Mate-
matyki obeść ſię niemożna! Ktoż doſkonale poymie naturę rużenia, kto zrozumie ciężkość ciaſ widomych, kto caſego ſtrukturę ſwiata, ſkutki powietrza, y w innych ſtworzonych rzeczach właſności, odmiany, y przymioty bez Matematyki odkryć y opisać potrafi? Prawda ieſt, że Fizyka Experimentalna, która z nie-
skończonym Narodu ludzkiego ieſt wynaleziona pożytkiem, wſzyſtkie te zawieſe, ſwoiemi oczywiſtymi experimentami, odkrywa nam, wyſnuje, y objaſnia trudności: z tym wſzy-
ſtkim ponieważ żaden experiment bez przy-
łączoney do tego racyi, racya zaś bez demon-
ſtracyi

stracyi bydz niemoże, pokazanie więc takie, nasze tylko kontentuię oczy, ieżeli zaś w przyłączoney demonstracyi, sekretu tego niedociekamy przyczyny, naszego bynaimnicy niekontentuię rozumu. Y tak widząc niewiedziemy, poznawając z tąż siałą co y przedtym odchodziemy wąpliwością: do tych podobni, ktorzy zdręwiały mając ięzyk, żadnego w napoiu nieczuią smaku. Mając zaś, mowi Wolffusz, (b) doskonałą wiadomość *de motu solidorum* z Statyki y z Mechaniki, *de gravitatione corporum in fluidis* z Hidrostatyki, *de motu fluidorum* z Hidrauliki, *de aere* z Aerometryi, *de visu* z Optyki, Katoptryki, y Dioptryki, *de corporibus Mundi totalibus, eorumque motuum legibus* z Astronomii y Geografii, ieżeli też same argumenta, y demonstracye, ktoremi w tamtych scyencyach zachodzące ułatwiamy trudności, z Fizycznymi konfrontuiemy racyami, w tenczas dopiero rozum nasz wszystkie doskonałe w naturach przenikając przyczyny, y tey, ktorey we wszystkich zwykł szukać rzeczach, dociekając prawdy, zupełnie swoią uspokoić ciekawość, y od każdej poznawania rzeczy z wewnętrznym weselem, y osobliwym niby odchodzi tryumfem. Wszystkie albowiem Matematyczne to w sobie mają racye, iż od samey przepisaney natury we wszystkich rzeczach zachowując porządek, tak w początkach swoich, definicyach, Axiomatach, rezolucyach, y demon-

(b) In Praefatione ad Elementa Matheseos Tom; I.

monstracyach są pewne, oczywiste, y naizniewalające rozum, iż do wątpliwości żadnego nam więcej niezoftawiają myślenia.

Smieie się tam, gdzieś w swoich Faciolatti (c) Oracyach z Durandow, Jandunow, Pkolumniach, y innych tegoż gatunku Filozofow, ktorzy, zamiast wolnego, bez żadney od cudzych opinii dependencyi, szukania prawdy, tak się w swoim byli zatopili Arystotelesie, iż w naymnieyszym od iego zdania odstąpić y sprzeciwić się słowku, za naywiększy sobie poczytywali kryminał. Same tylko, mowi, natenczas Aristotelesą y Platona, Hippokratesą y Galeną, w uszach całego świata brzmiały imiona, y ci tylko iuż to Filozofow, iuż to Medyków, iuż to Matematyków bez żadney spórki sobie przywłaszczały nazwiska, ktorzy tych się wyuczywszy Autorow, wszystkie ich Pisma iak historiją na pamięć umieli. Niepotrzeba im było natenczas w odkrywaniu sekretow natury zkadinać zaciągać przyczyn, niezbitym to u nich iuż było dowodem, kiedy poprzysiężonych sobie Filozofow swoje ztwierdzali zdania świadectwem. W tey tedy rozumu niewoli, kiedy aż do siedemnastego wieku wszyscy na świecie żyjący zostawali ludzie, pierwsi dopiero byli we Włoszech Gallileusz, Bako Werulamius w Anglii, we Francyi Galsendus, ktorzy wszystkie te, ktoremi ludzkie skrępowane były rozумы, potargawszy węzły, do pozn-

(c) Oratione XV. de literarum & artium felicitate.

znania prawdziwey Filozofii, która się na odkrywaniu wewnętrznych w naturach przyczyn, nie na ludzkich załadza zdaniach, otworzyli im oczy. W krotce zaś potym Kartezyusz, Harweusz, Borellius, Malpigijs, y innych wielu, z niewolniczego dawnych Filozofow, którym wszyscy dorad hołdowali, zupełnie wyzwili się iarzma, wolniey o wszystkich sądzić poczelu rzeczach. Aże sami z własnego doświadczenia postrzegli, że trudna jest bardzo do nabycia zupełney o wszystkich rzeczach wiadomości bez przewodniczki Matematyki, droga, zaczęmy wszystkie icy części z tego, w którym tak długo leżały, otarfszy prochu, na publiczny całemu światu wystawili widok, aby czytym ich oświeceni ludzie światłem, wszystkie w naturach łatwiey odkrywać mogli skrytości. Iakoż na swoich bynajmniey nie omylili się zdaniach: wszyscy albowiem nayuczeńsi w świecie ludzie, wzięwszy się nieiako za ręce, takie w Historii życia zwierząt, w Anatomii, Meteorologii, y w innych Filozofii częściach za pomocą Matematyki poczynili wynalazki, tak ie swemi obiaśnili, przyozdobili, y z bogacili experimentami, iż w porownaniu do dawniejszego, w którym zostawały stanie, iak nie te teraz, które przedtym, ale wcale nowe, y odróżnione nieiako bydy się zdaia.

A tu słysząc takie Matematycznych nauk pochwały, któż się do nich niezapala? y temi nieskończonemi, które narodowi ludzkiemu w
Filozo-

Filozofii, y inſzych naukach przynoſzą pożytki, do uczenia ſię ich niezachęca? Słuchaymy proſzę, co wielki wiekow naszych Matematyk mowi Wolfiusz: „Matematyka ludzki „udoſkonala rozum, do Filozofii, y inſzych „głębiey y pożyteczniey traktowania y po- „ięcia przypoſabia nauk, do doſkonałej nau- „ki nieſſychane y nieſpodziane udziela ſwia- „rła, y nieſkończone inne do życia przynosi „wygody. (d) Jakoż roztrząſmy niektore przy- naymniey tey precudowney nauki części, á ſa- mi upewniam uznamy, co za rozliczne z ka- żdey dla nas wypływają pożytki. Geometrya albowiem, ktorey Egypcyanie wynalezcami byli, y Algebra, ktora od Wiety zaczęta, od Kartezyuſza przyczyniona, od naſtępujących zaś Matematykow zbogacona y do tey ieſt przyprawdzona doſkonałości; pokazują nam, że nic tak wyſokiego, tak zawiſłego, y ukrytego nie maſz, czego by za ich pomocą, ludzki odkryć y dociec niepotrafił rozum. Y owiżem o Geometryi to twierdzi Melanchton, (e) iż gdyby kto y Filozofii, do ktorey nay-
bardziey

(d) Mentem humanam valde perficit Mathesis, ad Philosophiam, aliaque studiorum genera & latius & profundius & utilius tractandum instruit, ad solidiorem doctrinam adminicula inexpectata suppeditat, maximas ad vitam utilitates affert. *Wolfius in Praef. Matb. Tom: I.*

(e) Si qui non totos se huic studio dedent, tamen his ad iudicia formanda opus est cogitatione Elementorum Geometriae. *Melanchthon in Praef. ad Geometriam Vogolini.*

ba dzieć ta się ściaga sciencya, uczyć się intencyi nie miał, gdyby do rozmierzania pol, granic, obozow, miast, budynkow, y mieysc różnych, do czego szczerulnie iest wynaleziona, nigdy iey potym zażywać nie chciał, tedy ieszcze iey wiadomość do dobrego w nas formowania rozśladku byłaby koniecznie potrzebna. Astronomia zaś z Geografią uczy nas, iż nic takowego od naszych nie iest oddalonego zmyślow, czegobyśmy, y doskonale poznać, y zupełnie zmierzyć nie mogli. Kałkuł Astronomiczny daie nam znać, z iaką pewnością wżyskie przyszłe przewidzieć na Niebie y na ziemi możemy odmiany. Optyka z Astronomią różnicę nam pokazuje między temi rzeczy obrazami, ktore na umyśle, y ktore się na naszej ryślują fantazyi. Arytmetyka, Trygonometrya, y *Analysis* generalne nam do wymyslenia y wynalezienia podaią reguły, wedługby ktorych nasz się rządzić rozum, zmyśłow y fantazyi powodować się nie dał. Spособ sam naostatek Matematyczny, dobrego zażywania rozumu, y ułożenia porządku we wżyskich nas uczy rzeczach.

Coż dopiero o tych mówić Matematyki częścicach, ktore do rozmaitych naszych w tym życiu służy wygod? Nie dosyć albowiem, że Mechanika do poięcia wielu w naturach rzeczy wiele rozumowi naszemu udziela światła, nieskończone nam ieszcze, y do życia naszego wielce potrzebne przynosi pożytki. Ko-

muż winniśmy tyle wynalezionych na świecie machin początki, jeżeli nie Mechanice? Mechanika wozy, młyny, zegary, rzemiosła, y służące do nich wynalazła instrumenta, y wiele takich wymyśliła sposobow, przez ktoreby się bez ciężkiej y niepożyteczney obeyść mogło pracy. W iaskiniach, y ciemnych lochach, w lasach, y pod czystym chyba przysłoby nam wszystkim mieszkać Niebem, gdyby nam tak potrzebney do wygodnego pomieszkania Architektura nie odkryła sztuki, za ktorey teraz pomocą Bogu poświęcone Kościoły, wspaniałe Pałace, obłzerne gmachy, rokoszne ogrody, y do wzbudzenia nawet w ludzkich podziwieniu oczach kształtne, ozdobne, y kosztowne wystawiać możemy budynki. Na czymże proszę naybardziej Państwa całego zdrowie, całość, obrona, y powłzechne wszystkich bezpieczeństwo polega, jeżeli nie na fortecach, y innych woiennych siłach? Iakżebyśmy Państw naszych strzedz granice, y następującym dać odpor nieprzyaciołom zdołali, gdyby nas Architektura Woienna iak obozy formować, woysko szykować, fortece atakować y bronić, zamki y miasta nienauczyła wzmacniać? Z tey ci to szkoły Wodzowie w rozłożeniu obozow ostrożni, w nacieraniu na nieprzyacielskie pułki sztuczni, w obronieniu się odważni; Indzinierowie do rychłowania dział doskonali, żołnierze w woiennym dobrze wyćwiczeni wychodzą kunszcie.

Coż

Coż mowić o Statyce? która do naywiększych wiodowania ciężarów, łatwe dla rzemieślników wynalazła (spoloby? co o Katoptryce y Dioptryce? z których pierwsza, iak zwierciadła, druga, iak perspektywy, okulary, y inne do ratowania wzroku ludzkiego sżkła y instrumenta, robić uczy? Słowem w czymkolwiek chodziemy, czegokolwiek zażywamy, y naco-
kolwiek ludzką wyrobionego patrzymy się ręką, wszystko to Matematyce, y iey codzien-
nym, które na świecie czyni, przypisywać po-
winniśmy wynalazkom.

Aleć już z twarzy wszystkich miarkuję, iako każdy z tych wyliczonych Matematyki pożytkow y skutkow, wielką iey sam w sobie uznać potrzebę; zaczym do tym większego iey zalecenia, y wzbudzenia we wszystkich do uczenia się iey ochoty, tym Platona senty-
ment moje konkluduję zdanie: *Adolescentibus eorumque aetati conveniunt disciplina Mathematica, qua animam preparant & defacant, ut ipsa ad Philosophiam capeſſendam idonea reddatur.* (f)

Z D A N I E IV.

PO wrzuconey tak ciekawey między nas kwestyi, gdym nad nią nieco zawiesiwtyz się, coby tak potrzebnego było, o cobyśmy się pilnie w edukacyi naszej starać powinni, mocno myślał, przyszedł mi na myśl Arysto-
teleś

(f) *Plato apud Theonem Smyrni.*

telefa sentyment, (a) którym on twierdzi, że wszyscy ludzie do społeczeństwa y pożyicia z sobą są urodzeni. Z tey tak prawdziwey y oczywistej wielkiego Filozofa powieści, takim sobie zaraz wnosić począł: że ponieważ z ludźmi obcować y przedstawać zawsze mamy, więc tego nam z młodu zaraz uczyć się potrzeba, coby nam tę między ludźmi wszelkiego rodzaju sprawić mogło komunikacyą. Aże różnych umiejętnością Językow, tę sobie między ludźmi gruntuiemy y utwierdzamy komunikacyą, zaczym do dostąpienia tego końca za rzecz potrzebną u siebie osądziłem, ażeby, jeżeli czego z młodu, to równie pilnie różnych uczyć się Językow. Jakoż spodziewam się, że iednostayną od wszystkich w tym godnym znajdujących się posiedzeniu zdania mego mieć będę approbacyą, kiedy różnych uczenia się Językow y oczywistą potrzebę, y pożytki; pokażę.

Nie może mi albowiem nikt tego przeczyć; że na to z urodzenia naszego wyładzeni jesteśmy, ażebyśmy się z ludźmi bawili; y o wszystkich tak publicznych, iako y prywatnych naszych z niemi traktowali interesach. Inaczej zaś ludziom naszych otwierać y komunikować nie możemy myśli, tylko ięzykiem;

U

ktory

(a) Homo aptus est ad certum societatemque naturā. *Aristotel: lib. 1. Eth: c. 7.*

ktory (b) nayszetelniejszym y nawierniejszym wszystkich naszych skrytości jest tłumaczem. A możeże być większa dla człowieka satysfakcyja, iako znajdując się między ludźmi różnego rodzaju y różnych narodów, w posiedzeniu, w drodze, w nayodlegleyszych od Ojczyzny krajach, w woysku, na poselstwie, y innych urzędach, a mówiących wszystkich rozumieć, y od wszystkich być rozumianym? wszystkich rozmaite z mowy miarkować y przenikać zdania, a od nikogo oszukanym nie być? W inszych naukach, ktorych z taką od młodości uczemy się pilnością, często się przytrafia, iż dla różnych czasu, mieysc, lat, y osób okoliczności, albo nigdy, albo rzadko kiedy ich zażywamy: w ięzykach zaś, to jest coś osobliwego, iż ich każdego czasu, w każdym wieku, y ze wszystkiemi rozmaitego rodzaju ludźmi, zażyć zawsze możemy. Czyli albowiem w obcych krajach, czyli w domu zostaiemy, zawsze takich wszędzie znajdujemy ludzi, z ktoremi im przyzwoitym rozmawiać się ięzykiem, y te dla siebie ukontentowanie mieć możemy, że żaden taki w konwersacyi być nie może dyskurs, ktoraby przed naszą był wiadomością ukryty. Przeciwnym zaś sposobem, ile dla figurującego w Rzeczypospolitey człowieka, czy możeż z większym co być umartwieniem, iako żadnego Cudzoziemskiego

(b) Propter hoc datus est nobis sermo, ut praesto forent mutae voluntatis indicia. *Plato in Timaeo.*

kiego nie umieć języka, między mówiącemi bytż niemy, y do żadney w posiedzeniu nie moc się przymówić rozmowy? Wszyscy albowiem takową nieumiejętność, albo niedostatkowi, albo nieprzezorności, y niedbalstwu zwykli przypisywać Edukacyi.

Coż dopiero mówić o tych językow pożytkach, które nam w czytaniu przynoszą książek? W Greckim ci to języku, że od tego naprzód poczną, naywięcey godnych starożytności znajdziemy pamiątek, z których, iako z obfitego zródła, wszyscy dawnieysi y terazniejsi czerpać pisarze, dobrego w naukach nabrali gustu, y doskonałey nabyli mądrości. Z tego Łaciński powstał język, tey; którą ma, nabył ozdoby, y wziętemi z niego tak się zбогаć naukami, że się z niemi do Rzymu nie iako przenieść zdały Ateny. W tym dopiero, języku, który tak w całym zdać się panować świecie, iż żadnego takiego, który nauki kocha, nie masz kraiu, któryby iego nie uznawał potrzeby, y naywiększą swoią na umiejętności iego nie zakładał ozdobę, o! iak wiele godnych naszego oświecenia znajdujemy ciekawości? W nim wszystkie wiary naszej zamykaia się początki, w nim dzieiow całego świata zapisane Kroniki, w nim wszystkich nauk taia się zbiory: iż żadnego w Europejskich narodach, z dobrze y doskonale wychowanych ludzi, tak nienawistnego nie masz naukom człeka, któryby nietylko potrzeby Łacińskie-

cińskiego nie uznawał ięzyka, ale też zupełney y doskonałej iego mieć wiadomości nie pragnął, lub w dojrzałym straty tegoż ięzyka y młodszych lat nie żałował wieku. Ktoż zaś nie wie, iak wiele w Francuzkim, który tak się po całej wſſawiwszy temi czaszy szczy Europe, w Włoskim, Niemieckim, y Angielskim ięzyku takich widzimy Auktorow, w których nieoszacowane mądrości y wszelakiey umiejętności ukrywają się skarby? Te tedy umiejąc ięzyki, y za pomocą onych takowe odkrywać bogactwa, postrzegać tę piękność, słow ozdoby, naturalne rzeczy wyrażenia, na które Dzieiopisow, Mowcow, Wierszopisow, Filozofow, y innych różnego rodzaju Pisarzow siliły się rozumi, możeżże bydź czytającemu co miłszego y pożyteczniejszego? Ja rozumiem, że z tych wſzystkich, ktorychem dotąd dotknął, pożytkow, między naypotrzebniejszymi młodych obiektami każdemu dobrze urodzonemu człowiekowi liczyć się powinna wiadomość Językow. A zatym, tak mniemam, że tę trudniejszą y zawilszą nad owę baieczney Sfini gadkę, ułatwię już podobno kwestyą, kiedy oprócz Oyczyſtego, różnych, oſobliwie zaś dopiero wyliczonych uczenie się z młodu ięzykow, za cale istotną w Edukacyi osądzę potrzebę.

Z D A N I E V.

MAłyby ten wcale z edukacyi swoiey od-
nosił pożytek, któryby ná samym ćwicze-
niu się tylko w językach, całą swoją doskona-
łość zakładał. Aleć y W. M. Pana samego
to iest zdanie, że dla tego osobliwie różnych
uczyć mamy się językow, ażebyśmy przez ksiąg
czytanie łatwieyszą sobie do wyższych niemi
torowali nauk drogę. Języki albowiem, które
pamięci są nie dowcipu znakiem, ani dosto-
nalszemi, ani nas mędrzemi nie czynią, ale
tylko do innych nas umiejętności spósobią,
y niby za nieciakie nam służą klucze, ktorymi-
byśmy ukryte w naukach otworzyć skarby,
y tych mogli dobyć bogactw, które prawdzi-
wym y naywiększym umysłow naszych są
szacunkiem y ozdobą. Y Mitridates Krol
Pontu dożyć tak szczęśliwey miał bydz pamię-
ci, iż dwadzieścia y dwa umiał językow, ie-
dnakowoż przez to od żadnego z History-
ków w liczbie mądrych y uczonych nie był
policzony ludzi. Dla czego nie mogę żadną
miarą chwalić tych postępku, ktorzy cały
swoy na tym w uczeniu się językow zakłada-
ją pożytek y koniec, ażeby tylko niemi po-
tym z różnego rodzaju rozmawiać się mogli
ludźmi. Bo na coż się przyda kilku mieć wia-
domość językow, a y w iednym nie umieć co
powiedzieć? moim zdaniem iest iedno, co
mieć

mieć ocz kilka, a żadnym niczego nie widzieć. Trzeba wprzod wiele temu umieć, który wiele chce mówić; ani język, który myśli naszych jest tłumaczem, myśli naszych tłumaczyć nie potrafi, kiedy rozum sam nabytey z nauk do myślenia mieć nie będzie materyi. Trzeba pierwey, mówię, o wielu temu wiadomości nabyć rzeczach, który z wielą mówić pragnie ludzmi, żeby miła, zabawna, y nieteskliwa jego z niemi była rozmowa. Języki albowiem naszego nie oświecaią rozumu, ale wiadomości tylko chciwość w naszych sprawuią fercach, y nieiakieś w nas do szukania iey zaostrzają pragnienie. Jeżeli zaś na co wielkiey zaciagnąć pomocy od nabytych języków, jeżeli na co lepiey zażyć ich umiejętności możemy, tedy na ciekawe, y naybarzciey nasz doskonalące rozum wszelkiey czytanie Historyi.

Niechay insi rozliczne insze iak naywiększemi pochwały nam zaszczycają y zalecają nauki, miałbym za nierozum czyimkolwiek w tym się sentymentom sprzeciwiać: atoli niech się y mnie godzi, ćwiczenie się w Historyi, y do niey naypilnieyszą aplikacją, wszystkim z mego mieysca osobliwiey zalecić. W inszych albowiem naukach, takich się wiele znayduie materyi, które same w sobie niepewne będąc y rożnym podpadaiąc opiniom, nie tylko ludzkiego nie uspakaiają umysłu, ale też go w teyże samey, w ktorey był, zastrawu-
ia

są wątpliwości. Inſze ciekawe wprowadzie, y nieomylnie w ſobie zamykają prawdy, ale takimi ſą ukryte y uwikłane trudnościami, iż ich nie każdy ſwoim może dociec rozumem. Hiſtorya zaś takich nas uczy rzeczy, które wſzyſtkie nie tylko naszą niezmiernie naſycają ciekawość, wiadomością wielu rzeczy zdołają umyſł, y niezliczone nam do życia potrzebne wytawiają przykłady, ale też w opiaſaniu ſwoim, (ile kiedy ież naszych czaſow tak uczona, pracowita, y rozſądna dobrze przecieſciła Krytyka,) ſą pewne y prawdziwe, (a) do poięcia łatwe, y do pamiętania ſpoſobne. Nad to, inſze nauki w takich ſię częſtokroć ſubtelnoſciach bawią, które żadnym nie podpadają zmyſłom, ale ſamą tylko dociekać ſię mogą ſpekulacyą: Hiſtorya zaś (b) beż żadnych zawieſcioſci te nam tylko porządkiem opiaſuje rzeczy, które albo ſą, albo były kiedy, albo które do naſzey nieukończenie ſą wiadomości potrzebne. A możeż co bardziey ludzki kontentować umyſł, iako zupełną z takowey nauki o wſzyſtkich, które ſię na ſwiecie ſtać kiedy mogły, mieć wiadomość rzeczach?

Coż

(a) *Historiarum proprium est vera non falsa scribere, atque hoc sine ostentatione. Quintil. de Ver. Historica.*

(b) *Diversam Historicorum esse rationem ab Oratoribus. Historici enim ordinem servant, & materia usantur preparata: Oratores vero multa invertunt & fingunt. Lucianus.*

Coż miłszego w tym krotkim bydź może (c) zyciu, iako dawnych, y od ludzkiej oddalonych pamięci wiekow, wśzystkie aż do swoich czasow neleżyтым wypisane porządkiem przed oczyma widzieć dzieła? Z tey ci to Historyi, którą świadkiem czasu, prawdy światem, życiem pamięci, mistrzynią życia, starożytności posłem mianuie (d) Cycero, o początkach świata, Narodow, y Krolestw; o ich wzrośtach, odmianach, y upadkach; o początkach sztuk, y różnych na świecie zagęszczonych nauk, doskonałej nabieramy wiadomości. Historya nam wielkich w pokoju y na wojnie wystawia ludzi dzieła; ona nam ich charakter, cnoty, y występki wiernie odkrywa, y takie nam w nich podaje przykłady, któremi byśmy się do cnoty, y szukania prawdziwey zapalali chwały. Tę to czytanie Historyi Temistoklesa zatopionego w uci chach, y w wielkich niegdyś żyjącego rozpustach, w sławnego potym przemienio Wodza, kiedy sypiać nawet nie mógł, iż w myśli mu zawłętkujące, ze snu go ustawicznie Milcyadesa obudzały zwycięstwa. Coż Juliusowi Cezarzowi do przedsięwzięcia tak trudnych y wielkich

(c) Socrates interrogatus, quid fravissimum in vita esset? respondit: disciplina, & virtus, & rerum incognitarum historia. *Erasmus.*

(d) Historia, testis temporum, lux veritatis, vita memoriar, magistra vitæ, nuncia vetustatis. *Cicero lib. 2. de Or.*

kich było pobudką zamyślow? jeżeli nie chci-
wość naśladowania dzieł Alexandra, ktorey z
czytania iego nabrał historyi życia? Ten al-
bowiem w pewnym Hiszpanii mieście imienio-
wi iego wystawiony widząc posąg, zapłakał,
iż w tym wieku, w którym on całego świata
stał się Panem, nic ielżcze takowego nie uczy-
nił, coby nieśmiertelney godnego było sławy.
Przeciwnym sposobem, coż Tyberyusza lubie-
znika y Tyrana wielkiego, do tey przywiodło
rezolucyi, iż porzuciwszy Rzym Stolicę Pań-
stwa swego, y w nim wszelkie, ktore do ukon-
tentowania wymyślić się mogą, opuściwszy
rozkolże, do iedney mizerney y ubogiej od-
dalić się wyspy, y tam resztę dni swoich de-
terminował się dokończyć, jeżeli nie boiaźń
Historyi? aby przed oczyma ludzkiemi ukry-
ty będąc, mniej przecież o swych występkach,
ktore wszystkim dotąd wiadome były, do pi-
śania Historykom zostawił materyi. Boć ten
jest, (iako uważa Tacyt,) nie posłedni z Histo-
ryi pożytek, iż opisując człeka każdego por-
tret, żadnego bez przyłączoney do niego nie-
sławy noty nie wspomina y nie wymienia wy-
stępkę, ażeby przez ten wynaleziony sekret,
dla uniknienia wieczney imienia obelgi, od
niegodziwych hamować wszystkich y wstrzy-
mywać mogła uczynkow.

Ale nietylko tę z Historyi odnosimy ko-
rzyść, że nam wszystkie dawne y przeszłe
przed oczy wystawia dzieje, ludzkie odkrywa
wystę-

wyſtępki y cnoſty, y do wielkich czynow zá-
 pala umyſł; z Hiſtoryi ieſzcze ſentymentow ży-
 cia, wiary, y prawdziwey uczemy ſię Religii.
 Te częſte Pańſtw odnawiany, różne Kroieſtów
 rządy, beret y koron z familii do familii
 przeniesienia, z nikczemnego ſtanu wielcy lu-
 dzie, wielkich y znacznych ludzi ſtraſznę y
 nieſpodziane upadki, uſtawiczne wojny, zwy-
 cięztwa, y przegrane batalie, trzesienia ziemi,
 głód, powietrze, różne na Niebie widziane
 znaki, o czym tyſięczne w Hiſtoryach czyta-
 my przykłady, coſ inſzego znaczą? tylko
 Wſzechmocność Boſką, która wſzytkim rzą-
 dzi, y ukrytemi przed naſzą wiadomością ſpo-
 ſobami, iednych ſzczęſciem obdarza, drugich
 w nieſzczęſciu pogrąża. Co za obſte zbawie-
 nionych uwag otwiera mi ſię ſzrodło, kiedy
 czytam: że Abdolonim z Ogrodnika na Kro-
 ieſtwo wywyżſzony; przeciwnie zaś Nabu-
 chodonozor z Tronu zrzucony, y do rowne-
 go z niememi zwierzętami przyprowadzony
 ſtanu. Ze Bellizaryuſz ſławny niegdys wojsk
 Juſtyniana Ceſarza Wodz, tą ręką, którą przed-
 tym zwycięſkie zbierał laury, kawałka chle-
 ba na ulicy żebrze. Ze Krezus naybogatszy
 z Krolow Lidy, z Krola niewolnikiem y pod-
 danym ſtaie ſię Cyrufa. Ze owe ſławne Babi-
 lońskie mury, wſzające ogrody, koſztowne Pa-
 łace, wſpaniałe kołoſy, y wſzyſtkie inne pro-
 ſzne ambicyi ludzkiey dzieła, tak ſię w proch
 obrocily, iż żadnego po ſobie pamiątki nie
 zoſta-

zostawiły śladu. Z tych wszystkich tak oczywistych Historji przykładów, naprzód poznać, niestateczność fortuny na świecie, y że iej ufać, y w niey swojej pokładać nie potrzeba nadziei. (e) Wnolzę sobie zatym, że ponieważ wszystkie są przemieniające, odmianom y śmiertelności prawom podległe rzeczy, że nie ludzkiego nasycić y ukontentować nie może serca, że nikt w tym tak szczupłemi okazyłonym granicami nie był tak szczęśliwy żyć tu, żeby iakiey do swego szczęścia przyniesianej nie miał zgryzoty: więc, sam tylko Bog, który tym wszystkim włada y kieruje, największym naszym bydź musi dobrem, w którym wiecznego szczęścia y ukontentowania serc naszych szukają, iego świętey, y całym rozporządzającej światem poddawać się powinniśmy woli. Poznał dobrze te pożytki, wszystkie głęboko Historji przeniknął skutki Bazyli Wschodni Cesarz, kiedy Synowi y następcy swemu na Państwo Leonowi Filozofowi osobliwe Historji zalecając czytanie, takie mu zostawił przestrogi. „ Nie zaniedbywaj „ Synu moy pilnego Historji czytania. Tam „ ci to, z ukontentowaniem to czytać będziesz, „ co inisi z pracą pili y z wielką zbierali trudności. Tam się łatwo nauczyłeś, iak rzę- „ dzie

- (e) Nie stateczna fortuna z ludzi się nagrawa,
 Jednym honory bierze, a drugim ie dawa;
 Tak, że kto dziś na Tronie prawa świata daie,
 Nazajutrz z rolnikami ziemię pługiem kraie.

„dzieć masz ludem, ktorey tak potrzebney á
 „ciężkiey bardzo sztuki przez długą y przy-
 „ką nabyć insi experyencyą nie mogli. Tam
 „iednych cnoty, drugich poznałz występki.
 „Tam obaczyłz różne życia ludzkiego stany,
 „ustawiczne w rzeczach odmiany, Państw po-
 „czątki, rewolucye, y upadki. Tam naosta-
 „tek postrzeżesz, że iako występki nigdy nie
 „są bez kary, tak też cnotliwe uczynki nale-
 „żyta sobie zawsze odbierają nadgodę; á za-
 „tym nauczyłz się, iak małz, w niewinności
 „życia chodząc, do tey dążyć chwały, która
 „nierozdzielna jest towarzyszką cnoty, á chro-
 „nić się tych występku, do ktorych mściwa
 „ręka Boska, y natym świecie przywizała nie-
 „ślawę, y na tamtym wieczne zgotowała ka-
 „ry. (f)

Ktoż tedy iuż niewidzi tych tak wielkich
 Historyi pożytkow? Ja, żebym dłuższego in-
 szym do mowienia nie zabierał czasu, tym
 poważnym Pliniusza (g) moje konkluduję sen-
 tymentem zdanie. Ze ponieważ czytanie Hi-
 storyi młodych ze starami w roztropności ro-

wna

(f) Valdemont dans des Elemens de l'Histoire
 Ch. 1.

(g) Præterea juniores historica lectio antiquioribus
 æquat prudentiâ. Adde, quod natu majoribus rerum
 experimenta subministrat, privatos viros imperio di-
 gnos efficit, Imperatores ob immortalem gloriam ad
 præclara facinora impellit; ut in summa dicam, omni-
 um rerum series, quibus hominis felicitas paratur, tri-
 bni Historiæ debet. *Plinius lib: 8. Epist.*

wna ludzi, przeżorności zaś y experyencyi w rzeczach dodaie starżym. Wodzow dla nieśmiertelności chwały do wielkich zapala czynow; y żebym w krotkich wszystko zawarł słowach, ponieważ wszystko to, co szczęściem człowieka bydz może, z czytania pochodzi Historyi, ieżeli więc na godnych w Oyczyźnie formować się ludzi, y iej podcziwie służyć chcemy: ieżeli Przodkow naszych cnotliwych, bitnych, y sprawiedliwych Mężow naśladować cnoty, tak się, Cycerona (h) przykładem, w ich w patrywać pragniemy obrazy, ażeby wśzystkie nasze postęпки ich godne y chwalebne wyrażały dzieła, y nic takowego nie zawierały w sobie, coby się z prawdziwemi ich nie zgadzało oryginałami: uczmyż się Historyi, ktora nam łatwe bardzo y nicomylne do wykonania tak pięknych zamyśłow podaie nauki; y tego u siebie bądźmy zdania, że ponieważ Historya mądrych, cnotliwych, sławnych, y do wśzystkiego dobrego sposobiających się swoiemi czyni przykładami ludzi, o nią więc iak nayspilniey w naszej starać się powinniśmy edukacyi.

ZDA-

(h) *Quam multas nobis imagines non solum ad in-
tuendum, verum etiam ad imitandum fortissimorum
virorum expressas, Scriptores & Graeci & Latini reli-
querunt? quas ego mihi semper in administranda Rep:
proponens, animum & mentem meam ipsa cogitatione
hominum excellentium conformabam. Cicero Orat:
pro Archia.*

Z D A N I E VI.

W Głębokim długo milczeniu siedząc, gdy mi się pilnie y ciekawie tym o rozmaitych naukach przyśluchował zdaniom, z osobliwym czekałem utefknieniem, ażeby też kto o tey; ktora y każdemu w naszym urodzonemu Państwie, y całemu ludzkiemu naypotrzebniejszy być się zdaie Narodowi, co namienił nauce. Tym czasem kiedy ieden Retorykę zachwala; drugi Filozofii zaleca potrzebę, inſzy Matematyki, Historyi, y ięzykow wylicza pożytki, żaden się taki nieznalazł; ktoryby naymniejszą chociaż, o Prawie uczynił wzmiankę. A możeż być nie tylko naszemu urodzeniu; ale też każdej kondycyi człeku; co potrzebniejszego nad umiejętność Prawa? Prawać to naymocniejszą wſzystkich są twierdzą Kroleſtw; Prawa nayrozlegleysze w ſwey porze utrzymują Państwa, Prawa cały Narod ludzki w dobrym konſerwują porządku, wſzystkim do dobrego podnieta, a hamulcem są od złego. (a) Prawa dzieci w miłości ku Rodzicom, ſługi w ufzaniu Panow, poddanych w poſłuſzeńſtwie ſwoim

(a) Sunt enim Leges muri & fundamenta civitatum; in quibus honos, quam diutissime detinent, malos arcant, & iis appropinquare non sinunt; in his ſalus bonorum, in his conſilia Civitatis, in his pacis praefidia continentur. Nihil boni, tuti, honesti eſſe poſſet, ſi Jura contemnerentur & Leges. *Campanus in Orat: de ſtudio Juris.*

fwoim utrzymują Krolom, y iako Cycero mowi, co dusza w ciele, toż samo są w Państwach Prawa. (b) Na cożby się albow em w tym zepsutey natury stanie nieodważali ludzie, gdyby od Auktora naprzod natury, a potym od ludzi iakiemiż niebyli okryśleni granicami, y takich sobie przepisanych nie mieli powinności, wedługby których żyjąc, wszystkiego chronili się tego, coby społeczeństwu, y ludzkiemu szkodzić mogło pożyciu? zapewne, aniby sami nawet ludzie swego niebyli bezpieczni życia, aleby ustawiczne panowały zaboystwa y rozboie, dobrzy y podczywi ludzie od złych y niecnotliwych nieznosne cierpieliby obelgi y krzywdy, wszystkie naostatek w nieporządku y ostatnim zamieszaniu zostawałyby rzeczy. (c) Dla czego iako potrzeba na świat sprowadziła prawa, prawa zaś z sobą na przestępcow ściągnęły kary, tak też taż sama potrzeba y naturalny po nas wyciąga porządek, ażebyśmy, jeżeli wszelkiey Prawami przepisaney unikając nagany y kary, żyć poczywie, przystoynie, y cnotliwie pragniemy, wszelkie nam od Boga, natury, y ludzi przepisane powinności wiedzie-

(b) *Ut corpora nostra sine mente, sic civitas sine lege suis partibus & nervis, ac sanguine & membris, uti non potest Cicero Orat: pro Cluentio.*

(c) *Nihil est tam aptum ad jus conditionemque naturæ, quam Lex; sine qua nec domus ulla, nec civitas, nec gens, nec hominum universum genus stare, nec rerum natura omnis, nec ipse mundus potest. Cicero l. 3. de Legibus.*

dzieli. Bo iakże ten Boga naprzód chwalić y jego przykazania zachowywać, ná urzędach y innych funkcyach Oyczyźnie służyć, z ludźmi żyć y obcować potrafi, który o Boskich, Oyczystych, y przyrodzonych ludziom Prawach żadney wiadomości niema? Trzeba więc temu wszystkie od Boga, natury, y ludzi Narodowi ludzkiemu przepisane wiedzieć powinności, który w każdym życia swego stanie według Boga, natury, y ludzkich żyć pragnie obowiązków.

Prawo albowiem Boskie uczy nas naprzód tych obligacyi, które Bogu iako Stworcy y Dobrodziejowi naszemu zá tyle od narodzenia naszego łask odebranych przez samą wrodzoną winniśmy rekognicyą y wdzięczność, y takie nam oraz Religii inspiruje sentymenta, które dusza rozumna dla tey nie stworzoney y wszelkiego uszanowania godney mieć powinna Jestności. Prawo przyrodzone, którego sam także Bog Auktorem iest y Wynałazcą, wystawia nam przed oczy te, które ludźmi się rodząc, ná siebie zaciągneliśmy obowiązki; to iest, że do ludzkiego urodzeni będąc towarzysztwa, nic takowego czynić niemamy, cohy ludzkości prawa gwałcić, y powszechnemu wszystkich ludzi szkodzić mogło społeczeństwu. A ponieważ samo przyrodzone rozumowi światło wszystkich nas dostatecznie w tym objaśnia, że wszyscy, ktorzy ná świat wychodzą ludzie, iedenże mają początek, y iednakowym

kowym natury podlegają prawom; że wyślo-
 kie urodzenie, dobre mienie, fortuna y honor,
 są tylko przypadkowe ludzkich imion ozdoby:
 zaczym, toż samo uczy nas Prawo, iako tych
 wszystkich pozwolonych nam od Boga dobr y
 darow, nie na zbytek, y wyniosłość naszą, ale
 dla pospolitego inszych ludzi, z ktorych pracy
 y my wzajemnie żyjemy, zażywać mamy po-
 zytku. Ze nic bardziey ludzkiemu nie szkodzi
 Towarzystwu, y kardynalne natury ludzkiej
 niewzrusza ustawy, iako gdy tym, dla ktorych
 wzajemney urodzeni jesteśmy pomocy y wy-
 gody, krzywdę jaką czyniemy, gdy służącym y
 rzemieślnikom sprawiedliwej deneguiemy za-
 płaty, ubogich y słabszych od nas uciemiamy
 ludzi. A lubo te wszystkie naturalnego
 rozumu tak są oczywiste y iawne Prawa, iż
 każdy cokolwiek rozeznania mający łatwo ie
 dociec y odkryć może, tym czasem złość na-
 tury ludzkiej do złego bardziey niż do do-
 brego skłonnieyszey tego koniecznie wyciąga-
 ją, ażeby, gdy ie każdy według swego śmiał
 gwałcić y tłumaczyć upodobania, nie iuż na
 umyśle wyrzysowane, ale na karcie napisane by-
 ły, y przez przyłączone do nich kary tym bar-
 dziey do zachowania wszystkich pociągaly. Dla-
 czego, ci, ktorzy albo nowe zakładali miasta,
 albo też ustanowione iuż z różnego rodzaju lu-
 dzi rozporządzali zgromadzenia; ażeby wszy-
 stkich w swoich lepiey utrzymali powinno-
 ściach, takie im stanowili Prawa, ktoreby na

przyrodzonym rozumu zasądzać się światło, do zachowania łatwe, do utrzymania dobrego w Państwie rządu pożyteczne, do utwierdzenia między rozroznionemi sentymentami iedności y zgody były sposobne. Ztąd niezliczone różnych Narodow porodziły się Prawa, których początki różnym przypisują się ludziom. Y tak Indyanie Gimnosofistów, Egipcyanie Prorokow albo Kapłanow, Babilończykowie Chaldeczykow, Persowie Mędrcom albo Magow, Gallowie Druidow, Lokreńczykowie Zeleuka, Zydowie Moyżesza, Ateńczykowie Solona, Lacedemończykowie Likurga, Kreteńczykowie Minosa, Koryntczykowie Filona, Tebańczykowie Filolausa, Kartaginczykowie Falcasa, za swoich Prawodawcow mają. U Rzymian pierwszy był P. Papirysusz, który od Krolow postanowione, razem zebrał Prawa. Romiliusz zaś doradził Rzymianom, ażeby takich z pomiędzy siebie wybrali ludzi, ktorzyby z Greckich y Włoskich Miast iak naypożyteczneyse Rzymowi zebrali Prawa; ci na dzieściu miedzianych rozłożone tablicach gdy ie do Rzymu przywiezli, Magistrat z dzieściu złożony ludzi, drugie dwie do nich przydał. Ztąd dwanaście Tablic za Rzymskie brać się poczęły Prawa. A gdy w następujących czasach Pretorowie albo naywyżsi Rzymscy Sędziowie, lud, y Senat postrzegali, iż wiele takich w rozmaitych sprawach przypadało trefunkow, ktore żadnego we dwunastu Tablicach

cach na siebie postanowionego nie miały Pra-
 wa, wcześniej zabiegając złemu, swoje znowu na
 takowe przypadki stanowią Prawa, z których
 te ustawy, które od Pretorów, *Jura Pratoriana*
 albo *Edicta Pratorum*; które od ludu, *Plebiscita*;
 które zaś postanowione były od Senatu, nazy-
 wały się *Senatus Consulta*. Tych ustaw od
 Pretorów, Senatu, y Rzymskiego uchwalonych
 ludu, niezliczona liczba; gdy same dwunastu
 Tablic przechodziła Prawa, Tribonianus więc
 prawny człowiek, z rozkazu Justyniana Wicho-
 dniego Cesarza, który chciał uczącey się Mło-
 dzieży ułatwić do Prawa drogę, za pomocą
 piętnastu innych w Prawie biegłych ludzi, te,
 które na ow czas w używaniu były, y najpo-
 trzebniejszy być się zdawały, tak dawniejsze
 jako y świeższe, w jedną Księgę zebrał Prawa,
 najslawniejszych przytym do nich Jurystów
 przyłączwszy zdania, całe dzieło, które *Pande-
 ctas* albo *Digesta* nazywał, na 50. rozłożył Tytu-
 łów, te zaś na rozdziały y Paragrafy podzielił.
 Y teć to wszystkich Praw Rzymskich zebranie
 obfitym potym wszystkich innych Praw stało
 się źródłem, z którego późniejszy Narodów
 wypłynęły Prawa. Rzymskie Prawo jest y
 naszego początkiem, którego najdawniej,
 przez przywłaszczone nam Saskie y Magdebur-
 skie, poczelismy zażywać. Kazimierz zaś Wiel-
 ki pierwszy był, który dawniejszych naszych
 Xiążąt y Krolów krotko zebrał, y na Sejmie
 Wiślickim Roku 1347. publikował Prawa. Od

tego dopiero czasu aż do naszych, wszystkie, które na Seymach stanowiły się, w sześciu Tomach, które za tytuł *Volumina Legum* mają, (y z których w pierwszym o naydawniejszych w Polsce Prawodawcach y Prawach mądra y rozumna Stanisława Konarskiego *Scholar: Piar:* iest przyłączona Przemowa,) zamykają się Prawa. Też same przez Alfabet w Herburcie, y w nowym Arnolfa Zeglickiego *Scholar: Piar:* Inwentarzu; przez Materye zaś w Januszewskim, Szczerbiczu, Zalaszkowskim, Hartnochu, Lengnichu, y w inszych, krotko mamy zebrane: nad których pilne czytanie, nic nam bydyż pożyteczniejszego niemoże. Tak więc na wzor Praw Rzymskich, y nasze, y wszystkie inne Europeyskie rządzić poczęły się Państwa, y uważając co za pożytki y skutki wszystkie zbawienne przynoszą ustawy, Rzymskiego osobiwie tak długo w wojnie y pokoju kwitnącego Narodu pobudzone przykładem, swoje także rozmaitemi Prawami co dzień utwierdzać poczęły kraie.

A ztąd oczywiście się pokazuje, iż żadnego takiego w całym niemałz Narodu świecie, któryby swoich nie miał ustaw, y całość swoją, wzrost, obronę, y wszelkie na nich niepokładał bezpieczeństwa: O tych tedy Prawach, które naywarowniejszą Państw wszystkich są twierdzą, które życia bronią, y nasze w całości utrzymują fortuny, które nas od napaści, krzywd, y niesprawiedliwości zaffaniając mocniejszych, w pa-

w pokoju utrzymują y zgodzić, (d) żadney wiadomości nie mieć, nieistkże to nietylko w dobrze urodzonym, ale też w każdym człeku wielkicy rzecz godna nagany? Jeżeli więc śmiejemy się z tego, który żołnierzem się mianuje, a wojennego trybu y należących do siebie powinności niewie; jeżeli za wielką poczytuemy niedoskonałość, który się nauki czyni Mistrzem, a liter nie zna; a iakieyże ten podlegać niema cenzurze, y czyliż nie do ludzi, ale do dzikich barzicy podobnieyszym zdawać się powinien zwierząt, który o wszelkich do człeka y prawdziwego Patryoty należących, żadney niema wiadomości ustawach. Bo czy możeż to ludzkim pojąć się rozumem, ażeby takowy wszystkim, które do każdego z przyrodzenia należą człeka, zadośćc powinnościom czynić, który co jest przyrodzone Prawo, y na czym wszystkie iego zaległy ustawy, nie wie? Możeż się po takim spodziewać Obywatelu Oyczyzna, ażeby iey w radzie był wierny, w sądach sprawiedliwy, na urzędach pożyteczny, w usługach gorliwy, w pracy pilny y ustawiczny, który w Oyczystych nie rozpatrzywszy się Prawach, *quid rubrica notet, quid leges. Et jura loquantur, quidve loqui deceat civem*, nie wcale nie umie? Tak

to

(d) *Leges sunt, quæ nos à periculis, atrocitate, ignominiaque tuentur, & quæ in summo nos otio, atque in summa tranquillitate custodiant, fortunas unicuique suas conservant, honorem conservant, dignitatem conservant, vitam, corpusque animamque conservant.*
Gampanus in Orat. de Stud. Juris.

to nieumiejętność, y w rzeczach do dobrego urzędów sprawowania należących niebiegłość, iako wielu Państw, tak y naszey Rzeczypospolitey nie mała jest ruina y zguba, iż ci, ktorzyby do Rzeczypospolitey z wizerką powinni byli przystępować gotowością, na urzędach dopiero y usługach Oyczyzny, albo uczą się Prawa, albo u innych szukając rady, na cudzym ślepo polegają zdaniu; przez co wielki sumienia staie się zawód, dobro pośpolite ulżcerbek, sprawiedliwość opóźnienie cierpi!

A lubo z tych już wyliczonych przyczyn wielka się wiadomości Prawa pokazuje potrzeba, uważając atoli wszystkie w szczególności kraiu naszego zwyczaje, dla samych prywatnych y domowych naszych interessow, naypotrzebniejszy nadewszystko Prawa wiadomość w naszey widzi mi się Oyczyźnie. Ktoż albowiem o tym niewie, y z codziennego doświadczenia nie widzi, iako wszystkie fortun y dobr naszych interessa na iednym polegają Prawie? iak wiele w sukcessach, dziedzictwach, dzierżawach, arendach, y innych do substancyi należących materiyach, takich codziennie zachodzi trudności y kłopotow, ktorych żadną miarą ten przekonać y ułatwić nie może, który w Oyczyſtym dobrze nie jest wyćwiczony Prawie? Dobra y fortunę nasze, by też naylepszym nabyte sposobem, łatwoby nam każdy wydarł, gdybyśmy nastaiącym na nas złożyć się Prawem, y temi, ktoremi trzymamy, bronić się

prawnie

prawnie nieumieli dokumentami. Prawo nam dziedzictwo, fortunę, honor, y reputacyą przyśadza y ubespiecza; prawo nas w równości urodzonych w swoich utrzymuje prerogatywach; prawo od napaści y niazdow zaskania, a w wolności żyjących od niewolniczego strzeże y waruje iarzma; tak dalece, że niejakim jest dla nas Prawo życiem, bez którego ani żyć bezpiecznie, ani własnych domowych doskonale utrzymywać nie możemy interessów.

Dlaczego, ponieważ y do pożycia ludzkiego, y do służenia Ojczyźnie, y do utrzymania dobrej y fortuny własney interessów, ieżeli gdzie, tedy ośobliwie w tej naszej Ojczyźnie bydy potrzebna Prawa pokazuje się umiejętność: niechże więc między innymi uczonemi zabawami, y ta nieposlednie u nas ma miejsce Nauka, do ktorey w naznaczonych na tym miejscu czasach staraymy się przykładać.

Z D A N I E VII.

W pełnych ciekawey krytyki Szwaycara iednego listach, w ktorych Francuzkiego y Angielskiego Narodow charaktery okryśla, y z sobą ie równa, to zdanie o tych obydwóch czytałem Nacyach. Ze Francuzi we swoich naukach lubo dążą y do wydoskonalenia ducha, przecież iednak naybarzieszy do powierzchownych osob y zewnętrznhey udatności człowieka, naywiększą swoją obracają atencyą. Na przeciw. w swoich Angielczykowie nau-

kach,

kach, nie mają za cel, tylko wewnętrzne y gruntowne wydoskonalenie umysłu; o takowe zaś sztuki, które do wykształcenia ciała, y do powierzchowney przyjemności należą, zda się, że bynajmniej nie dbają. Gdyby więc obie dwie te rzeczy złączyć który inży potrafił Narod, to jest, żeby wszelkiey dokładać pilności, tak do duszy y serca uformowania, iako do wdzięcznego ułożenia ciała, zebrałby gust obydwóch tych Nacy, y doskonałego tak powierzchownie iako y wewnątrz wystawiłby nam człowieka. Jako więc te są dwie nasze części istotne, duch y ciało, tak kto w społeczności ludzkiej chce uzyć za człowieka bez wady, starać się powinien, aby obiedwie te, z których złożeni jesteśmy części, swoją każdą doskonałością zaszczycić się mogła.

Nie prę więc tego, że co do postanowienia w swojej perfekcyi stopniu ducha naszego należy, o to naypierwey powinniśmy się starać, to jest o umiejętność wszelakich Boskich y ludzkich rzeczy, do których nas Teologia, Filozofia, Matematyka, Historya, Polityka, Jurisprudencya, y wszystkie inne scyencye, y do wcipte prowadzą sztuki: ale żadną miarą nie mamy zaniedbywać y tego, co do doskonalenia w nas, y ciała postaci należy. Cwiczeniom tedy ciała, żeby, ile z młodych lat, y czasu należytego pozwolić, y wielkiego do nich przyłożyć harania, za rzecz cale potrzebną bydz sądzę z Platonem: *ut animi, ita & corpo-*

ris recte exercendi curam nos habere oportet.
 Podleyſzy prawda ieſt to dar dla nas y podział
 natury, ciało, które noſimy, niżej wyſokość,
 y niezmierna w nas ducha zacność; ale chociaż
 w porównaniu z duchem, niżej ieſt daleko
 ciało kondycyi, przecież y tym tak pięknym
 natury darem, gardzić ſię nie godzi, y owiżem
 y koſo niego piecz mieć wszelką należy. Po-
 nieważ albowiem Bóg twarz proſtą (e) y ku
 Niebu wzniesioną, iak iadne dwie pochodnie w
 głowie dał człowiekowi oczy, rozciągnął y
 wyiaſnił czoło, miłą uſt y twarzy ulepil tym-
 metryą, proſto poſtanowił człowieka, kſtał-
 tną wſzystkich członków w ciele ułożył pro-
 porcyą: czyż więc nieprzyſtoi, abyśmy w tym
 Auktora naszego korreſpondowali intencyi,
 to ieſt, żebyśmy toż ciało, które on tak pię-
 knym uformował kſtałtem y właſ mu przy-
 jemność, pięknie zawieze y ozdobnie trzymali?
 Bo ieżeli według Pithagory *corpus eſt theca men-
 tis*, czyż niewidziemy, iako na naydroższe ka-
 mienie, ſame ſztucce kſtałtne, chędogie, y
 ſztucznie wyrobione noſimy? iako ſzpetność
 tego, który drogie perły zamyka, ſtaku, nie
 maſoby delikatność razia.

Nachylona więc, ſpadająca, lub na którą
 ſtronę przeważająca ſię głowa, czoło, oczy, y
 twarz częſto nieprzyzwolitym zaſępione hu-
 morem, obwiſłe barki, opadające lub tam y
 ſam

(e) *Oa homini ſublime dedit, celumque tueri juſſit.*
Ovid. Met. lib. 1.

sam latające ręce, nakrzywione plecy, nierowne
 ramiona, wewnątrz wykrzywione nogi, y na
 opak pomykane stopy, chod niezgrabny, lub
 płochy pośpieszny, wrzask głosu y przeraźli-
 wość śniechu; albo martwość, albo na przeciw
 zbyteczne rzucanie y niespokojność ciała;
 nieład to wszystkie defekta, które tak piękne
 szpetnie figurują stworzenie, y piękney du-
 szy prawie krzywdę czynią, albo też często y
 niedobrego y złe ułożonego coś wewnątrz wy-
 daia? Wszak sławne z samey powierzchowney
 figury przepowiedzenie owo o Julianie Apo-
 stacie: *Cave Tibi Roma à male præcincto puero.*
 A z iakieys niezgrabności, lenistwa, y niewdzię-
 czney postury ciała Gracyana Cesarza, ktoś o
 nim powiedział: *Quanta latitudo & altitudo,*
tanta stultitia. A naprzeciw Pliniusz w Traja-
 na poważnie y wspaniale się noszącego obser-
 wuje figurze: *firmitas & proceritas corporis, ho-*
nor capitis, & dignitas oris, nonne longe lateque
Principem ostentant? (f) Ale naypiękniey nay-
 pięknieyszą owę ze wszystkich na świecie du-
 szę z powierzchownego ciała ułożenia pochwa-
 lił Ambroży: *nihil torvum in oculis, nihil in*
verbis procax, nihil in actu inverecundum. Non
gestus fractior, non incessus solutior, non vox pe-
tulantior, ut ipsa species corporis simulacrum fuerit
mentis, figura probitatis. Niciestże więc cnota
 y sztuka, tak ciało ułożyć, tak go z swoich
 przywar y defektow okrzesać, y na to dać

wszelką

(f) Paneg. ad Trajan.

wszelką baczność, aby niemi ludzkich nierazić, y nieodrażać oczu, ani inszym do śmiania lub potajemney wzdardy, lub mniej dobrej opinii, żadney nie dać okkazyi? Wielkiey tedy w doskonałym trzymaniu ciała potrzeba atencyi. Prawda to iest, co mówi Langius: *Minimum hominis videre eum, qui nihil aliud videt, quam corpus*; atoli tak ciałem obłożony, y zamknięty nasz umysł, że zwyczajnie z rozumu, z nauk, y z inszych ducha y serca przymiotów poznać nierychło się daliśmy: z pierwszego zaś ná nas poyrzenia, rozładni zwykli ludzie miarkować, iacy wewnątrz iesteśmy, z iakieysmy wyśli, lub w iakiey zostaiemy edukacyi. Piękne się trzymanie, y ułożenie ciała, przystoyny ukłon, gest ręki, postawienie nogi, pomknienie kroku, iezli to wszystko w swoiey iest przystoyności y regule, pierwsze u godnych nam ludzi zalecenie czyni; patent to iest, nie ná piśmie, ále na naszey caśey wyrażony postaci, która nas wszystkim ná nas rekomenduje patrzącym. Przeciwnie zaś lub zbyt uczna ruchawość y prędkość, lub nadto w chodzie, w siedzeniu, y staniu affektacyi, lub niedbalstwo, gnuśność, brud, y opuszczenie się iakiś, nie dobrą każdemu czyni o nas prewencyą. Widziemy nieiednego w kompaniach, chociaż nieceluiącego nad inszych rozumem, z tey iednak powierzchowney układności y dobrej manieri, przyjemniejszego y wszystkim miłszego nad wielu inszych, którzy

więcej

więcey umiejętności y nauk nabytych mieć mogą. Aleć, by nayszacownieyszy kleynot, czy niedobrze wypolerowany, czy zle y podło oprawny, nieprzynosi tego oczom, któryby powinien, plezyru.

Miarkuymyż więc z experyencyi własney, iako między potrzebnieyszymi edukacyi nadszej obiektami, y formowanie ciała bydz u nas niepowinno ostanie. Dla czego Grekowie, od których wśzystkie do nas nauki, y dobrych przeszły zwyczaiow przykłady, nie dla inżey zapewne przyczyny gry Olimpiackie, ludnym zawsze całej Grecyi zaszczycone ziazdem y wielkimi okazałościami sławne, do siebie wprowadzili, tylko żeby przez utarczki, gonitwy, y inne, które się tam odprawowały, ćwiczenia, Młodzież Grecka od próżnowania y gnuśności odprowadzona, żwawości y sił nabylała, a do pracy, układości, y innych ciała przyuczala się satyg. Zkąd aby Rodzicom boiaźń wśzelką o dzieci swe wyjął Likurgus w Sparcie, nie tylko męską Młodzież ustawicznymi takimi ćwiczeniami ciała, ale *Virginum quoque corpora cursu, luctu, discorum & jaculorum iactu, exercuit, ut si qua incumberet necessitas, valerent pro sua, liberorum, & Patriae salute pugnare.* (g) Nigdzie iednak piękniey y pilniey do tych ćwiczenia ciała sztuk nieaplikowano Młodzieży, iako w Rzymśkiey Rzeczypospolitey, iako o tym obszernie dosyć pisze Wegesyusz.

(g) Plutarchus in Apophr.

gęcyusz. Ale ná co dawniejszych na to zaciągac mamy przykladow, y z własnego widzieć możemy doświadczenia, co za skutki, taniec, fektowanie, munstra, na koniu iężdzenie, Muzyka, y inne powierzchowne terazniejszego praktykuiące się wicku w cieie naszym czynią zabawki. Taniec albowiem ciało nasze prostuie, y onemuż ułożenia, kształtu, lekkości, składu, y w ruszaniu się y chodzeniu przyiemności przydaie. Fektowanie, munstra, y jazda na koniu, mocniejszy w rękach, nogach, y całym cieie sprawuie siły, y powoli do wojennych sposobi trudow. Muzyka, (ktorą dla przedziwnych skutkow, między naukami do ćwiczenia umysłu niż ciała należącemi zdaie się bardziej liczyć Arystoteles, (h) troski y zgryzoty rozpędzając, myśl sprawuie wesołą, te, ktore na cieie czuiemy, duszy naszej komunikuie wzruszenie, ucho naprawia, y w uczeniu się ięzykow do nabrania akcentu w mowie, y gładkości pomaga w mowieniu. Aże

re

(h) Ad virtutem pertinere quadam ex parte Musica putanda est; quippe, quæ possit, ut Gymnastica corpus bene constituit, sic animum bene afficere consuetudine honestæ voluptatis... Omnium rerum, exceptis naturis, nulla verius, quàm numerus & cantus, ira, clementiæ, fortitudinis, temperantiæ, omniumque quæ his contraria sunt, aliorumque ad mores pertinentium similitudines, imaginesque exprimit... Musica animi habitum constituere potest. Quodsi potest, ea certe erudiendi instituendique sunt Adolescentes. *Aristotel. lib. 8. de Rep.*

te wszystkie, y inne tym podobne, náruszaniu się zależą sztuki, zaczym częstą w ciele komocya czyniąc, zbytnie rozpędzają humory, krew czyśczą, żyły y muskuły natężają, utwierdzają siły, rzezwieysze y mocniejszy czynią członki; w chodzeniu kłztaścu, w czynieniu przyjemności, y całemu w ułożeniu swoim okazałości dodają ciała.

A ponieważ y wszędzie, teraz y zdawna, y tak dobrými końcami, y z takimi Cwiczenia ciała dzieją się pożytkami, toć tedy sprawiedliwa jest, áżebyśmy y my do nich, przy inszych rozumu zabawach, tyle ile potrzebują, y pilności dodać y czasu nieżałować chcieli.

Z D A N I E VIII.

Lubo ani przeciwko ćwiczeniom ciała, których W. M. Pan w swoiey dopiero wyliczał pożytki mowie, ani przeciwko tym wszystkim naukom, których nieskończone na tym miejscu słyszałem zalecenia, nic takowego mówić nie mogę, co by im ten, który im się sprawiedliwie od wszystkich należy tracić mogło szacunek: y owszem to twierdzę, że nieby piękniejszego niebyło, iako gdyby która tak szczęśliwa znaleźć się mogła edukacya, ktoraby te wszystkie do duży y ciała należące, w iednym razem człeku położyć życ mogła przymioty. Tym czasem po tych wszystkich wyliczonych

nych naukach, które do ciała, y naszego nie-
skończenie są potrzebne formowania rozumu,
kiedy na mnie także do wszechcety między ná-
mi przymowienia się materji przychodzi ko-
lecy, rozumiem, że iednostayną u wszystkich
zdania mego approbacyą znajdę, kiedy ná za-
braniu gustu do czytania Książek, naywiększy
w Edukacyi założę pożytek.

Jeżeli albowiem mocną nad umysłem naszym
uczyniemy uwagę, tak mniemam, iż wszyscy
ná to się z Seneką (i) zgodzimy, że nic tako-
wego w świecie niemałz, coby bardziey niesta-
teczniejszego, y tak częstym, iako rozum ludz-
ki, podległe było odmianom. Te albowiem
tak wielkie różnych między sobą, które mu się
ustawicznie prezentuie, obiektow mnostwo, tak
go w swoich miesza y tłumi ułożeniach, iż
między tak rozlicznymi różnych rzeczy wido-
kami, ieden mu wybija drugi, y gdy się do
świeżego przywiązuie, o przeszłym powoli za-
pominać zaczyna. W tym tedy tak wielkim
myśli naszych rozerwaniu, áżeby pamięć na-
szą czym ratować, y iey jaką przynieść było
można pomoc, czytanie Książek z nieskończo-
nym narodu ludzkiego iest wynalezione poży-
tkiem. Te albowiem czytanie różnych rze-
czy na rozumie naszym przyiętych łącząc z
sobą w porządku układa obrazy, dawne przy-
pomina

(i) Variatur quotidie Judicium, & in contrarium
vertitur. Seneca.

pomina, ſwieże utwierdza, y nowemi go coraz
 objaſniając wiadomościami, we wſzystkich na-
 znaczenia y udoſkonala naukach. Czyliż al-
 bowiem podobna rzecz ieſt, áżebyśmy z tych
 rozmaitych, ktorych ſię y teraz uczemy, y
 potym uczyć ſię możemy, o wſzystkim doſko-
 nale mogli pamiętać naukach? ieżeli częſtym
 książek czytaniem pamięci krzepić, y praco-
 witych pſzczoł przykładem, z różnych Aukto-
 row zbawienney y zdrowey nauki zbierając
 zioła, takowemi coraz paść y tuczyć myśli na-
 ſzey nie będziemy pokarmami? Trzeba ſię temu
 zaſcie w książkach dzień y noc zatapiać, kto-
 ry, y z nabytych w młodoſci chce profitować
 nauk, y do więkſzey w dałſzym wieku ſpoſo-
 bić ſię doſkonałoſci pragnie. Y owiſzem mo-
 im zdaniem małyby ten wcale z caſey ſwoiey
 odnoſił edukacyi pożytek, któryby na tych
 tylko, ktorych ſię z młodu uczył, preſtawiając
 naukach, ani ich utwierdzać, ani nowſzych
 coraz y ſwieższych z czytania książek nieſtarał
 ſię wiadomości nabierać. Co albowiem o ro-
 lach, toż ſamo o ludzkich mówić ſię może ro-
 zumach: iż iako nie doſyć ieſt temu, raz upra-
 wić y zaſiać rolę, ale całą co rok pługiem po-
 ruſzać, wyczyſzczać, y nowym zaſwle muſi na-
 pełniać naſieniem ziemię, który żyzne co rok
 z pol ſwoich zbierać pragnie żniwo; takież, y
 naſze nowemi codzien różnych wiadomościami
 rzeczy zapleniać trzeba rozumy, ieżeli y z tych,

których

których się teraz uczymy nauk, miłych y słodkich potym zakosztować owoców, y prawdziwie uczonemi stać się pragniemy ludzi. Wszak z codziennego widzieć doświadczenia możemy, iako wiele takich mądrych y uczonych znajduje się ludzi, którzy w jakimkolwiek posiadzeniu, y z iakiegokolwiek uroźlenia przestają osobami, wszystkim jednak swoją dogadzaiąc rozmową, czyli o rządach Państw y Królestw, czyli o Historii, Filozofii, y Matematyce; czyli o obyczajach ludzkich y różnych Narodów prawach, czyli o innych Boskich y ludzkich do mówienia im się podaje materya naukach, o wszystkich tak obficie, tak wymownie y doskonale mówią rzeczach, iż tak różnicznymi ciekawościami swymi, nie tylko wszystkich słuchających bawią, ale też niezmiernie ich nasycają y kontentują umysły. Zkądże pytam się tyle im do tak obfitego codziennego wszystkich rzeczach mówienia wystarcza materyi? zkąd tey tak rozmaitey, y wszelakiey o niezliczonych na świecie przypadkach nabycia wiadomości? jeżeli nie z ustawicznego czytania książek? Alboż y dawnieyszy owi Pisarze, tyleby nam drogich y nieoszacowanych mądrości swoiey zostawili pamiętek, gdyby wprzód sami do nabycia tey umiętności, którą nam w swoich wyrazili Pismach, w czytaniu się różnych niezatapiali książek? Wielki był w prawdzie Mowca y Filozof Cycero; ale

ktoż większym nad niego był miłośnikiem książek? w których taki smak y ukontentowanie swoje znaydował, iż sam o sobie na wielu zeznał mieyscach, że ani o tylu rzeczach pisać y mówić, aniby żyć nawet nie mógł, gdyby się na moment chociaż od czytania miał oderwać książek; y owszem często mawiał, że gdyby mu się kiedy Attyka przyjaciela jego biblioteka dostała, natenczas takie w niej wszelakiey nauki ukryte mając skarby, wszystkieby niemi Kraffa naymożniejszego w Rzymie Pana, przewyższał bogactwa. Markus także Kato, za świadectwem tegoż Cyncerona, tak był w Prawie, w gospodarstwie, y w historyi biegły, iż w zupełney tych wszystkich rzeczy wiadomości żadnego mu natenczas rownego nie było w Rzymie: tym czasem tenże Kato tak w czytaniu był zatopiony książek, iż do Senatu nawet przyśledszy, wytrzymać nie mógł, ażeby przed zaczęciem Rady czego nieprzeczytał z książki. Dla czego tę tak wielką do czytania w Katonie postrzegając Rzymianie passyą, przez żart, żarłokiem go książek nazywać zwykli byli. Ktoż takim jest w naukach gościem, któryby o Pliniusza niewiedział książkach, y o wielkiej jego o wszystkich rzeczach powątpiewał wiadomości? ten zaś nim o wszystkich rzeczy naturach swoją pisać zaczął Historyą, dwa tysiące wprzod przeczytał książek, a na dwadzieścia tysięcy z lepszych y sławniejszych zebrał sobie Bibliote-

kę.

kę Auktorow. Coż mówić o Arystoteleſie, który wſzystkie tak ſobie ſzacował książki, iż za kilkanaſcie Speuzyppa Filozofa książek trzy tyſiące talentow Attyckich zapłacił? Co mówić o Warronie, Senece, Fabiuſzu Kwintylianie, y innoych dawnieyſzych y teraznieyſzych wiekow Piſarzach, ktorzy tak ſię ſwoią w całym ſwiecie wſlawili mądroſcią? zapewne nigdyby do tego nie przyſzli doſkonałości ſtopnia, gdyby tey nabytey z nauk umiętności, częſtym książek niepodſtycali czytaniem.

Jeżeli tedy ci tak mądrzy y doſkonali we wſzystkim ludzie, tym czaſem niby wſaſnym rozumu ſwego nie dufając ſiſom, wſzelki umiętności ſwoiey wzroſt w czytaniu pokładali książek: coż tedy my, (ktorzy przy brzegu ieſzcze pływając, ná te tak obſzerne wſzelakiey mądrości nie puſciliſmy ſię morze, ani tyle co oni oſwiecenia z nauk nie mając rozumu, daleko ieſzcze od zamierzonego ieſteſmy portu,) tak wyſoko o naſzych trzymać mamy umyſłach, żebyſmy ſię bez czytania obeſć mogli książek? O! iak ciężko ci, (mowi peway wielki wieku naſzego Mowca,) na ſwoim mylą ſię zdaniu, ktorzy całą ſwoią ná tym zakładają mądrość, kiedy nauczywſzy ſię Łaciny, y ze zwyſzaui wſzystkie przeſzedłſzy nauki, ze Szkoł wychodzą, iakoby teſ ſame nauki nowego coraz ćwiczenia y udoſkonalenia nie potrzebowały rozumu. W książkach ci to, wſzelkie pra-

wdziwey mądrości ukryte są skarby: z nich, czego nam do zupełnego wziętych rzeczy niedostaie poznania, doskonałey nabieramy wiadomości; z nich, zle strawionych z młodu na naukach lat nadgradzamy szkody; z nich, gładkości do mowienia, do wyrażenia otwartości, obfitości do myślenia, do pisania łatwości, y wszelkich do dobrego życia nabywamy sentymentow. Mawiał niegdyś Publius Scipio, iż większey nigdy w sobie do cnoty y wielkich czynow nie czuł podniety, iako kiedy wielkich y sławnych ludzi widywał obraży. A mogą być żywsze ktore y prawdziwsze cnoty y doskonałey wizerunki obraży, nad te, ktore nam różni Pisarze w swoich zostawili książkach? Tamte albowiem ciała tylko, y powierzchowną nam osob przypominają postać, te zaś same wyrażają umysły, y wewnętrzne onychże odkrywają przymioty; tamte nieme, te zaś mowiące; tamte naostatek do nasycenia y ludzkich tylko ukontentowania oczow, te zaś do formowania y oświecenia naszych są wynalezionie rozumow. Książki nam niezawodne do cnoty, religii, y poźciwości pokazują drogi; z nich wielkich y cnotliwych przykładami ludzi do wielkich zapalamy się czynow; z nich tych się uczemy sposobow, ktoremibyśmy do tey prawdziwey, ktora z cnotą jest złączona, doysć mogli chwały: *Hi sunt magistri; qui nos instruunt sine virgis & ferula, sine verbis & cholera,*

lera, sine pannis & pecunia. Si accedis? non dormiunt; si inquirens, interrogas, non se abscondunt; non remurmurant si oberres; cachinnos? nesciunt, si ignores. (k)

A więc kiedy czytanie książek takie wszystkim w życiu przynosi korzyści, iż bez niego nikt ani doskonale mądrym, ani w konwersacyi zabawnym, ani w powinnościach życia y Wiary swoiey zupełnie oświeconym być nie może; toć tedy przy mnie już podobno wznieconey między nami kwestyi zostanie decyzya, kiedy to radzić przedsięwzięłem, ażebyśmy naybardziej w edukacyi naszej gust do czytania zabierali książek.

K O N K L U Z Y A.

GDy wszystkich widzę wątpliwości pełnych w tey obraniu nauki, ktorey ze wszech innych, pierwsze miejsce y największy dać mamy szacunek, o którą z nich naypilniej y naybardziej starać nam się potrzeba: gdy temu Językow wiadomość, temu Wymowa, temu Filozofia, temu ciała ćwiczenie, temu polityka, temu Praw umiętność, prymu godne się być zdają: chwałę ja każdego z osobna y gust y zdanie, nie przeciwiam się żadnemu, radbym, żebyśmy każdą w szczegulności z tych nauk

za

(k) Richardus de Buri Angl: Regis Cancel: in suo Philobiblio.

za *naypierwizą* y nam *naypotrzebniejszą*: *śa-*
dzili, a tym *śamym*, tak do *iedney*, iako do dru-
giey *nabycia* rowney przykładał pilności; iako
się Sokrates ze *śwoim uczniem* Alcybiade-
tem *zafszczyał*, że tak się *cały* z rozlicznych
y rożnych nauk do *każdey* przykładał, tak po-
stępował z *osobna* w *każdey*, iakby tylko *tey ie-*
dny się *uczył*, iakby był do *tey iedney* zro-
dzony.

Aleć niech mi się *mówić* godzi y *zecznać*, że
te *nasze wszystkie opinie* są *iawnym dowodem*,
iż my *Młodzi* bez *oświecenia Starzzych*, w *na-*
szych *zawsze* *błądzić* zwykliśmy *rozśadkach*.
Proszę więc *raczcie* *sobie* W. M. *Panowie* na
pamięć *przywieść* *śentymnt* *tego*, *ktorego* *śta-*
raniem na *tym tu mieyscu* *zgrómadzeni* *ieście-*
śu y w *tey* *zostaiemy edukacyi*; to więc *śwo-*
ie zdanie w *Mowie* *przy otwarciu* *tey Akade-*
mii *do nas mianey*, tak *na śamym* *wyraził*
końcu: *plus interest Reip: habere honestos viros,*
bonosque Cives, quàm summos Oratores, Poetas,
Mathematicos, & Philosophos. (1)

Nie *rozumieymyż* *tedy*, *żebyśmy* *tu byli*
pryncypalnie oddani, dla *śamych* *ktorychkol-*
wiek, czy *tu* *od nas wspomnionych* czy *nie*
wspomnionych *nauk*, lubo y dla *nich* *na to*
zgrómadziliśmy się *mieysce*: ale *naypierwizą*,
naycelniejszą, *naypożyteczniejszą*, y *naypo-*
trze-

(1) Stanislaus Konarski S. P. *Oratione de Viro hone-*
sto & bono Cive ab ineunte etate formando.

trzebniejsza rzecz dla nas w całej edukacyi
jest, uczyć się Religii, poźciwości, y Cnoty;
wszystkie zaś inſze nauki do tej iedney naby-
cia y wſparcia pomocą nam tylko y ſzodkami
bydź mają

Piękna bowiem rzecz jest, rozum wszelkich
rzeczy ciekawych y potrzebnych umiejętno-
ścią oświecać; ale ſerce naprzód do dobrego
formować, ale ſerca ludzkiego ſkłonności do
złego poprawiać; ale młodość do wszelkiej
przyzwyczajaić y ſpoſobić cnoty, to potrze-
bna, to nayiſtotniejsza rzecz jest. Więc na
czyieś owo pytanie, co lepszego jest, czy uczo-
nemi, czy poźciwemi ludźmi zapleniać Oy-
czyznę? nie trzeba odpowiedzi y rozumu Pla-
tona, nie Plato mówię tylko, ale y każdy na-
turalnie na to y rozładnie odpowie, iż żądać
potrzeba, aby wſzyſcy obywatele Rzeczypo-
ſpolitey cnotliwi oraz y uczeni bydź mogli;
ale ieżeli miałyby ſię dzielić nauka od cnoty,
to natenczas raczey mieć ludzi wſzyſtkich cno-
tliwych, niżli wſzyſtkich uczonych, kaźdeyby
lepiej było nieporównanie Oyczyźnie. A ia
iednego Sokrateſa tak cnotliwych, iak był o-
byczaiow y życia, Aryſtydeſa iednego, ktore-
go ſprawiedliwym zgodnię przyiaciele y nie-
przyiaciele nazywali, nad niezliczonych Mędr-
ców y Ateńſkich przekładam Mowcow.

Coż ſą bowiem by naywyższe nauki bez
cnoty? powietrzem y zgubą ſpołeczności ludz-
kiej,

kicy, zarazą y niepokojem Malt, upadkiem y ruiną Krolestw. Im dowcipniejszy, biegły-szy, y uczeńszy jest rozum, gdy od złego jest kierowany terca, gdy go człowiek pełen ambi-cyi, łakomstwa, y tasiu zażywa, tym takowy rozum pospolitemu wszystkim dobru y poko-iowi szkodliwym się staie. Przeto dobrze mawiał Sofokles, iż bardziey ludzi pomiernego rozumu, a cnotliwych y dobrych, niżeli nay-wyższego dowcipu y naywyższych nauk, a przewrotnych, święciey w radzie y Senacie mieć zyczył Oyczyźnie.

Jeżeli zaś nie tylko publicznego Państw y Narodow, ale y szczególnego nas samych szczęścia sobie życzymy, rozliczne, rzeczy pię-knych y potrzebných nauki wiele do niego nam mogą dopomocz, ale więccy, doskonaley, y pewniey cnota. Tenci to jest fundament ca-łego przyzłego, poki żyć będziemy, wieku. Bez Religii y pćzcziwości czego dobrego spodziewać się mamy? Co za nasza na świecie reputacya? iaki między ludźmi, iaki u Dworu, iaki w Oyczyźnie bez cnoty kredyt? iaka z równemi przyiaźń? iakie obchodzenie się z niższemi? iaki rząd w domu? iakie w interesow utrzymaniu y wyrabianiu drogi? iakie w pomyślney, iakie w przeciwney sprawo-wanie się fortunie? czego wszystkiego jeżeli nie jest wodzem y Mistrzynią cnota, jeżeli ta nam radzić, nas kierować, nas prowadzić nie-będzie,

będzie, iakiey stateczney szczęśliwości y ukontentowania spodziewać się w tym życiu mamy? W Oyczyźnie Katylinow y Cetegow, w domu Apicyuszow y Damazyppow, przymnożemy. Uwierzmy temu, y za nieomylną weźmy sobie regułę, rozumną tę, prawdziwą, y dobrą maxymę: Lepiej nie żyć, niżli żyć bez cnoty. Aleć nie do tego tylko, tak krotkim od wyrokow naszych okryśłonego jesteśmy na ten świat wydani życia; nieśmiertelności iego y bez światła religii doszigneli wszyscy starożytnych Filozofowie wieków. Niech mi tu za nich ieden będzie Cycero, który tak mowi: *Nec enim temerè, nec fortuito sati & creati sumus, sed profecto fuit quaedam vis, quæ generi consuleret humano, nec id gigneret, aut aleret, quod cum omnes exantlavisset labores, tum incideret in mortis malum sempiternum.* (m) Nie na ten więc tylko życia krotkiego przeciąg, lecz y na całą bez żadnego nieśmiertelność końca, cnota y religia naypotrzebnieysze nam są nad wszystkie, które pomyśleć y poznać możemy rzeczy.

Co gdy tak jest, gdy y publiczne y prywatne, y śmiertelne y nieśmiertelne życie nasze, nieobeydzie się bez Cnoty, proszę już tu więc decydować to, czyli nie naypierwey, nie nayusilniey, nie nad wszystkie insze nauki naypilniey, cnoty mamy się uczyć, y w cnocie się ćwiczyć? Czy wszystkie, których tylko stara-

my

(m) Quæst. Tusc. lib. 1.

my się nabyć umiętności, iedney umiętności cnotliwego życia nie powinoy ustąpić? Skarżył się więc niegdyś na to, y sprawiedliwie, u Laercyusza Dyogenes, że Grecy do wszystkich sztuk, do gładkiego mowienia, do szperania w sekretach natury, do Matematycznych wymiarow, do Polityki w sprawowaniu Rzeczypospolitey, do wojny y nawigacyi, do ćwiczenia w biegu, w passowaniu, y tańcu ciała, do szermowania, y podobnych przemysłow mieli Mistrzow publicznych y szkoły otwarte, *nullum autem in hoc incumbere, ut populi reddantur honesti.* Y iest czemu się dziwić. Bo czyżby nieprzystało, aby te Magistraty, ktore na Grammatyki, Retoryki, Filozofie, Matematyki dozwalaia, y stanowią fundacye, y do każdej tyle lat pozwalaią nauki, aby mowie gęste iakie po Państwach ustanowili palestry, gdzieby nic więcej, tylko samey uczyć się cnoty, była przywiązana powinność y przyłączoną praktyka; żeby na tę samę naukę lat kilka poświęcić, żeby ten naywiększy pokazał profit, imby z tey szkoły cnotliwizy, zakonnieyszy, y pocźciwizy kto wyszedł.

Lecz naostatek, luboć szkoły na to żadney osobney nie mamy, ale zeznaymy prawdziwie, któryż dzień iest, żeby y w swoje godziny, y często, od poranku do nocy, y uśnych y z ksiąg czytania nie nasłuchaliśmy się do cnoty pobudek? Czyż nam niezalecaia wstrzemięzli-

wości

wości y niewinności życia , á śmierci przekładania nad zbrodnią ? Czyż nam nie inspirują gorliwości o Wiarę, ku Bogu religii , strzeżenia się superstycyi , ale oddania codziennego czci y adoracyi Stworcy ? Czyż w nas niezapalaia ku bliźniemu miłości, ku ubogim litości ? czyż nam niezachwalaia sprawiedliwości we wżyskim, w winnych nadgrodach służącym, w rzemieślnikow, kupcow, y dłużnikow płaćności ? Czyż szczerości w przyiaźni , dotrzymywania słowa , w tranzakcyach rzetelności y prawdy, á strzeżenia się obłudy y fałszu nie uczą ? Czy nieradzą nam łamania pałsy ? cierpliwości we wżyskich okazyach , powściągnięcia namiętności do gniewu , posłuszeństwa rządzącym y starszym , respektu Magistrow y władzy ? Czy nie perswaduia nam wzgardy bogactw y zbytkow , strzeżenia się marnotrawności y rozrzutności szkodliwej ; ohotnego, ále rozładnego dobrze czynienia potrzebnym, pilności w dochodach , ostrożności w wydatkach ? Czy nie tłuina w nas ambicyi y dumy prawie naszemu przyrodzoney stanowi ? Czy ktory opuszczai nienaganiony występki, lub ktorą, żeby iey nam nierekommendowano, cnotę ? Nie mamy tedy z tey się na co uskarżać stroay, bylebyśmy sami, do nacyelniejszey tey, nad wżyskie sztuki y scyencye, całemi siłami aplikowali się nauki, bylebyśmy nie rozumieli podobno, że kto grzeczny, do wciipny,

ROZM. IV. O *naypiernuszym*

wcipny, składny, pięknie mówiący, y ztąd uczony wynidzie, że z edukacyi swoiey do-
fyc odniośł pożytku.

Te wżyskie rozumu y ciała przybrane o-
zdoby, piękne y użyteczne są, y chwalebnie
czyniemy, że się o nie staramy; ale ielżce
raz mówię, niech w Rzeczypołpolitey będzie
mnóstwo Oratorow, Poetow, Filozofow, Ma-
tematykow, Historykow, Policykow, a niech
ludzi cnotliwych nie będzie, to przekładaćby
trzeba nad takie by-naydoskonaley wypolero-
wane Państwo, leśnych y dzikich w Kanadzie
ludzi, którzy z tego wżyskiego nic nieu-
mieją cale, co my w Europie naukami y mą-
drością zowiemy, którzy żeby swoiey nie fa-
tygowali żadną nauką pamięci, nawet umar-
łych wżyskich ludzi zapominają nazwisk, y
nikogo ze swoich zmarłych swoim nie nazy-
wają imieniem, a z nas się Europeyzykow
śmieją, że my Juliuszow, Augustow, Karolow
Wielkich, Ludwikow, mamy zwyczaj wspo-
minać; lecz tym czasem domy y izby ich za-
dnego nie znają zamknięcia lub zamku, co to
skrzynie nie wiedzą, nie rozumieją co to się
prawować, do starżych rozładku w każdych
okolicznościach ucieczka, y ich zdanie zawsze
za rozkaz y dekret nayświetszy przyjęte. Wo-
da jeden znany trunek, ubogiego ręki wycią-
gającego nie maś: dobrowolne, y zwyczajem
wprowadzone na żywienie starżych y niedo-
śężnych

żeńnych składki, wstrzemięzliwość w życiu
y w stadach nie poślakowana wierność. Le-
piejby więc y milejby było, w tak prostych
y grubiańskich życie prowadzić kraiach, kto-
re iednak wiele cnotliwych obyczajów za-
szczyca, niżli w takim którymkolwiek nąypo-
lerowniejszym Królestwie, gdzie nad Sfery
Niebieskie, y pod centrum ziemi, bystre sięgaia
rozumy, gdzie wszystko umieia, procz powin-
ności cnotliwego życia; gdzie tylko tego, co
Religia, co cnota, co prawdziwa poćziwość;
nie wiedzą.

O D A

z HORACYUSZA

Justum & tenacem propositi Virum L. 3. Ode 3.
*W ktorey się pokazuje, że cnotliwy niezego się
nie boi, niecnotliwi zaś zawsze zły koniec
mają.*

NA cnotliwego y świętego męża
Niech swą lud dziki zaiadłość nateża,
Ani złość, ni twarzý nie wzruszy
Wzrok Tyrańskiej, trwałey w cnocie duszy.
Choćby nań z Nieba ogniste postrzały
Z rżęsiłym gradem y grzmotem spadały;
Od zguby, w samey morskiej toni,
Mężne serce cnotą się zafłoni.
Choćby świat cały, ztargawszy zawiały
Na których wisi przez tak długie czasy,
Nań upadł; lecące z Niebiosy
Nie ustraszą cnotliwego ciosy.

Cnota

Cnota Polluxa między górne znaki,

Y w tamte wniosła Alcyda orszaki,

Gdzie z czystej wzięty czysti czary

Słodkie pią Bogowie nektary.

Ten, który bluszczem swe otaczał barki

Y na Tygryślow wkładał iarzma karki,

W tamte się także dostał kraje,

Ktore cnotcie Bog w zaślugach dać.

Romulus całe spędził w wojnach życie;

Y żeby ciebie ominał Kocyćcie,

Gdzie siedzi w łódce Charon błady,

Oycowskiemu szedł do Nieba ślady.

Lecz nim był za swe godne Nieba prace

W świetne Jowisza przyięty Pałace,

Kiedy się radzili Bogowie,

W takiej zdanie Juno dała mowie:

Jak tylko zdrayca Laomedon stary

Przyśięgł Bogom nie dotrzymał wiary,

Y za swe zmierziony porady

Był odemnie y czystej Pallady

Narod Trojański: tak zaraz wynika

Krwawa z iednego wojna miłośnika,

Który wnet ze Spartanką swoją

Niecznotliwą zburzył w popioł Troję.

Już się nie świecą Pałace Pryama,

Gdzie się z swym kryła Grecka gachem dama;

Ustała już Trojańska siła,

Którą dzielność Hektora wślawiła.

Y wojna, którą z mym spiskiem toczyła,

Dawno się z zgubą Troi zakończyła:

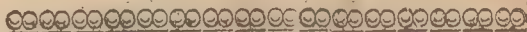
Leteyką y ten złopie wodę,

Który moją śmiał ganić urodę.

Choć

Choć więc, przez Matkę Ilią, Quirina
Ze krwi Trojańskiej pochodzi rodzina,
Zapomnę wszystkich nienawiści, (korzyści;
Z swych dzieł wielkich niech moy Wnuk
Y by miał Oyciec w swym pociechę Synie,
Dla mego jeszcze Marfa to uczynię,
Ze mu pić nektarow pozwolę
U Jowitza z Bogami przy stole.
Byleby tylko te zachodnie kraie,
Gdzie bitny Narod, Rzym nowy powstaie,
Od tych, z kąd ranne wschodzi zorze,
Jak najszersze oddzielało morze.
Niech mnogie wszędzie Trojańscy tułacze
Z nowych Państw swoich zbierają haracze,
Byle tam, gdzie są Troi znaki,
Lwy drapieżne legły się y ptaki.
Męstwem niech ziemię Kapitol wysoki
Mierzy, a chwałą niech tyka obłoki;
Niech sciera Partow Młodzież żwawa
Y podbitym Medom daie prawa.
Na wszystkie świata niech panuje końce:
Gdzie ciemny Xieźyc, gdzie zachodzi słońce,
Gdzie bystry Nil z ziemi wypada,
Y gdzie morze szumi, niech tam włada.
Godzien Rzym tego, który więcej cnotę
Waży niż gory w swym uboŃstwie złote:
Gdy święte wszyscy łupią rzeczy,
On ma Boskie w swej Świątnice pieczy.
Niech niedostępne ma w swej kraie mocy,
Gdzie zimne z deszczem y śniegiem są nocy;
Gdzie

Gdzie w rowney będąc zawsze ſzali,
 Swych mieżkancow ſtonce z gory pali,
 Y ktore mieysca ſą pod ziemią ielzce.
 Ale to wſzytko tak Rzymianom wieſzcze;
 By potym w ſwe dufaia: ſiły
 Nie wſkrzeſzali Troiańskie mogiły.
 Choćby albowiem znouu Troi wały
 Jak ptak z popiołu z obalin powſtały;
 Taż ſamą ręką ich pokruſzę,
 Którą ſtałam harde Teukrow duſze.
 Choćby y Febus ſtawiał mury z miedzi,
 Zaden ſię na ſwym mieyscu nie oſiedzi.
 Nie lubię Troi, y Grekowie
 Nie dadzą ſię tey podnoſić głowie.
 Nie ieſt to w ſamey przykłąd Troi rzadki,
 Takie ſą wſzytkich złych Kroleſtw upadki;
 Takowy koniec każdy miewa;
 Który Boga złym ſwym życiem gniewa:
 Chceſzże Niebieſkim tak bydź duchom miły,
 Zeby twe ſprawy godne Nieba były?
 Bądź wierny, pobożny, poćziwy:
 Ten ieſt częſka charakter prawdziwy.



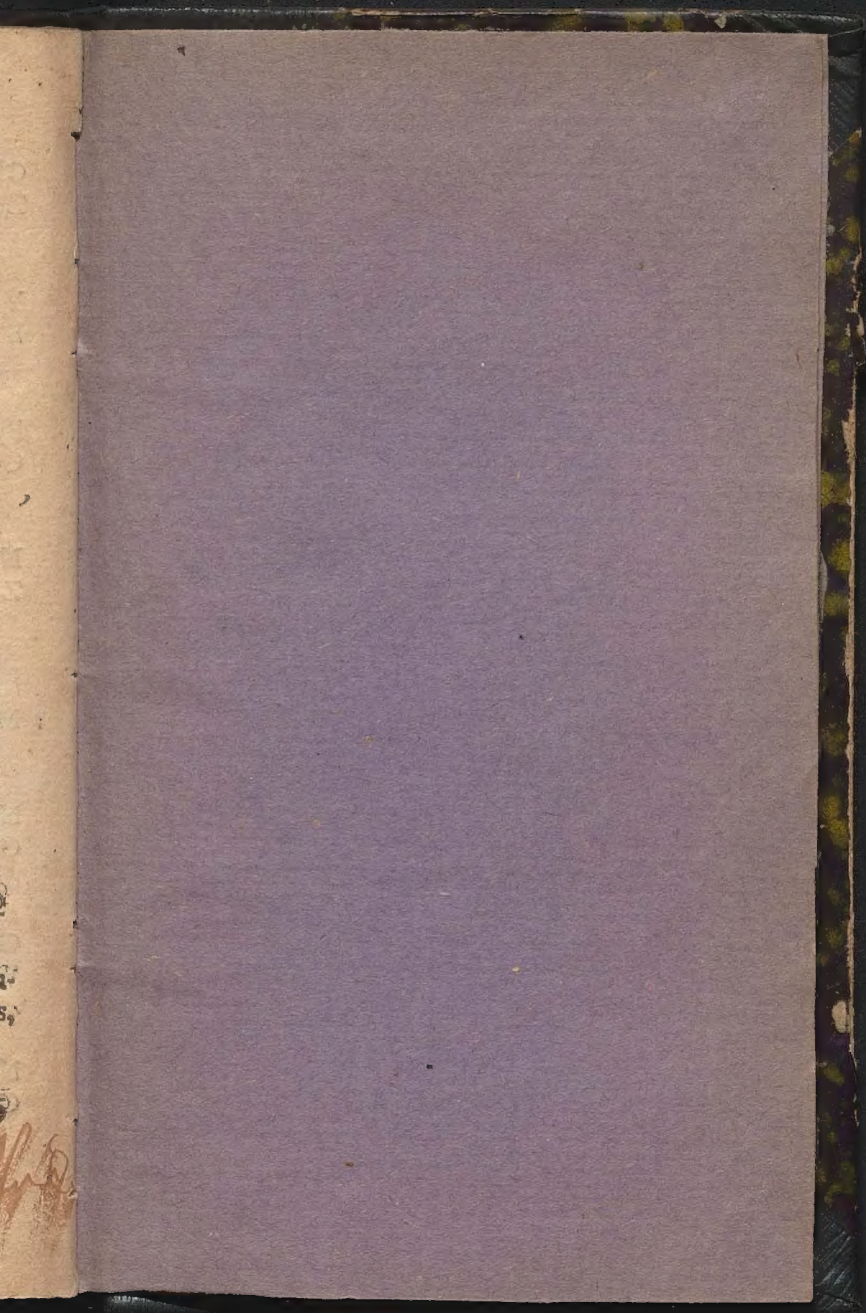
Imprimatur.

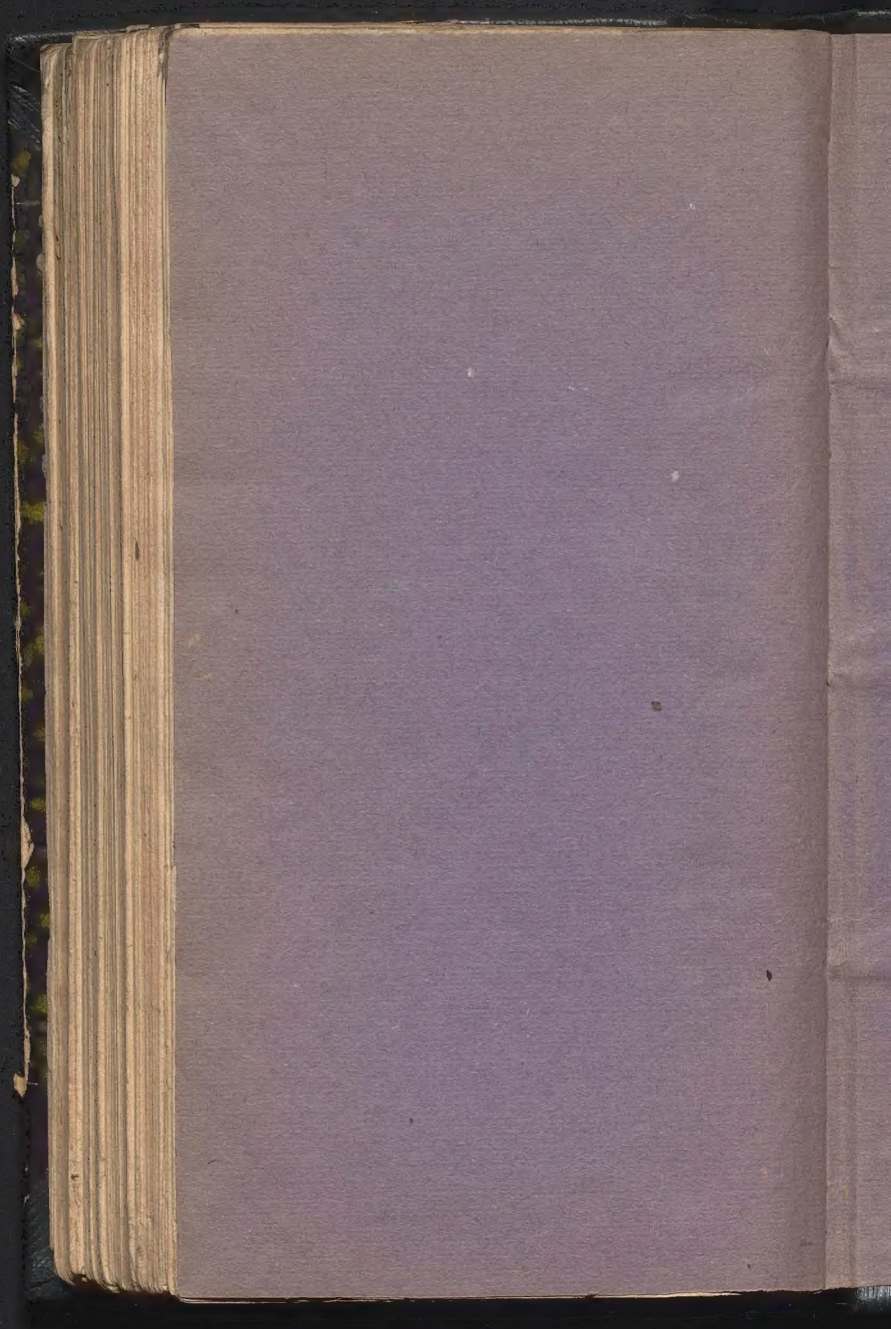
CAROLUS FRIDERICUS KRENI U.J.D. Ca-
 nonicus Cathedralis Plocenſis & Varſavienſis;
 ac Iudex Sutrogatus.

mpp.

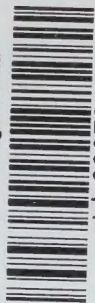


Handwritten signature or mark, possibly reading 'Kreni' or similar.





Biblioteka Jagiellońska



stdr0007845

